

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI
JANA PAWŁA II



WYDZIAŁ TEOLOGII

Ks. mgr lic. Rafał Kubiak

**REALIZACJA POWOŁANIA DO ŚWIĘTOŚCI
W ŻYCIU BŁOGOSŁAWIONEJ
MARII EUTHYMII ÜFFING (1914-1955)**

*Fulfilling the call to holiness
in life blessed Mary Euthymia Üffing (1914-1955)*

Rozprawa doktorska z teologii moralnej
napisana pod kierunkiem
o. prof. dra hab. Andrzeja Derdziuka OFMCap

Lublin 2024

[DE]

**Die Verwirklichung der Berufung
zur Heiligkeit im Leben
der Seligen Maria Euthymia Üffing (1914-1955)**

*Doktorarbeit in Moraltheologie
unter der Leitung von P. Prof. Dr. hab. Andrzej Derdziuk*

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	7
Wstęp	11
ROZDZIAŁ I. Zarys dziejów diecezji monasterskiej	15
I.1. Powstanie diecezji monasterskiej	17
I.2. Organizacja misyjna na terytorium diecezji monasterskiej	19
I.3. Troska o formację duchowieństwa	22
I.4. Zakony i zgromadzenia zakonne	25
I.5. Kościół katolicki w okresie narodowego socjalizmu	30
I.6. Stosunek biskupa ordynariusza diecezji münsterskiej bł. Klemensa von Galena do nazizmu	36
ROZDZIAŁ II. Powstanie i rozwój Zgromadzenia Sióstr Świętego Klemensa w Münster	43
II.1. Erygowanie domu zakonnego sióstr św. Klemensa 1808-1850	44
II.2. Rozwój zgromadzenia w latach 1851–1900	54
II.3. Ekspansja zgromadzenia w latach 1901 - 1933	58
ROZDZIAŁ III. Sylwetka duchowa siostry Marii Euthymii Üffing	63
III.1. Okres dzieciństwa i formacji zakonnej	64
III.2. Posługa w szpitalu	75
III.3. Choroba i śmierć	82
III.4. Świętość życia	85
ROZDZIAŁ IV. Praktyka cnót w życiu siostry Marii Euthymii Üffing	107
IV.1. Cnoty teologalne	114
IV.2. Cnoty kardynalne	120
IV.3. Duchowe oddziaływanie jej przykładu życia	129
ROZDZIAŁ V. Postawa moralna Siostry Marii Eutymii Üffing w odpowiedzi na wyzwania ideologii narodowego socjalizmu wobec Sióstr Świętego Klemensa	159
V.1. Represje ekonomiczne i utrudnienia formalne	159
V.1.1. Wstrzymanie dotacji państwowych	166
V.1.2. Oskarżenia i procesy sądowe sióstr świętego Klemensa	169
V.1.3. Ustawodawstwo hitlerowskie w sprawie egzaminów pielęgniarских	173
V.1.4. Indoktrynacja pielęgniarek ze zgromadzenie św. Klemensa poprzez obowiązkowe szkolenia	175
V.2. Kwestie bioetyczne	178
V.2.1. Ideologia czystości rasy i odnowy biologicznej narodu niemieckiego	179

V.2.2. Przymusowa sterylizacja	181
V.2.3. Eutanazja.....	185
Zakończenie.....	191
Bibliografia.....	197
Spis ilustracji.....	215
Dokumentacja fotograficzna	219
Streszczenie	237
Abstract	239
Zusammenfassung	241

WYKAZ SKRÓTÓW

- AAS** - *Acta Apostolicae Sedis*, Rzym 1909- (pol. *Akta Stolicy Apostolskiej*)
- APMK** - Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Münster
- AL** - *Agenda liturgiczna Archidiecezji Częstochowskiej. Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie*, K. Bełkot (red.)
- APMKN** - Archiwum Rektoratu Polskiej Misji Katolickiej - Hannover / Niemcy
- ASSK** - Archiwum Zgromadzenia Sióstr św. Klemensa w Münster
- bsygn.** - bez sygnatury
- CL** - Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*
- DA** - II Sobór Watykański, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*
- DB** - II Sobór Watykański, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*
- DD** - Jan Paweł II, List apostolski *Dies Domini*
- DM** - *Deutsche Mark / Marka Niemiecka* - jednostka monetarna (czyli walutowa) w Niemczech od 1873 r. do 2002 r.
- DP** - II Sobór Watykański, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*
- e.V.** - niem. *eingetragener Verein*, pol. *Stowarzyszenie zarejestrowane*¹

¹ Forma organizacji posiadających w Niemczech osobowość prawną, stanowiącej dobrowolne stowarzyszenie prywatnych osób powołane w celu wspólnej ochrony ich praw, zarejestrowane w niemieckim sądowym rejestrze stowarzyszeń.

Za: https://pl.wikipedia.org/wiki/Towarzystwo_zarejestrowane [dostęp 2021-01-07].

FC	- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska <i>Familiaris consortio</i>
kan.	- kanon
KDK	- II Sobór Watykański, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym <i>Gaudium et spes</i>
KK	- II Sobór Watykański, Konstytucja dogmatyczna o Kościele <i>Lumen gentium</i>
KKK	- <i>Katechizm Kościoła katolickiego</i>
kKKK	- <i>Kompendium Katechizmu Kościoła katolickiego</i>
KO	- II Sobór Watykański, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym <i>Dei Verbum</i>
KPK	- Kodeks prawa kanonicznego z 1983 r.
LG	- Liturgia godzin
łac.	- wersja łacińska
MR	- Mszał rzymski dla diecezji polskich
niem.	- wersja niemiecka
NS	- <i>Nasze Słowo. Miesięcznik Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech</i> ²
Ogł.	- Ogłoszenia duszpasterskie
OWMR	- Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego
PDV	- Jan Paweł II, Adhortacja <i>Pastores dabo vobis</i>
PMK	- Polska Misja Katolicka
pol.	- wersja polska

² Początkowo, od stycznia 1990 r. do lipca 2002 r., *Nasze Słowo* wydawane było przez PMK w Niemczech jako dwutygodnik, następnie jako miesięcznik.

RM - Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*

sygn. - sygnatura

t. - tom

Teksty i oznaczenia biblijne są cytowane za:

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Święty Paweł 2008.

Dokumenty II Soboru Watykańskiego pochodzą z:

Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje, red. M. Przybył, Poznań 2002.

WSTĘP

Kościół katolicki, realizując naukę swego boskiego Mistrza i Nauczyciela, stale doświadcza prześladowań ze strony swoich wrogów zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Realizacja zasad ewangelicznych nierzadko budzi sprzeciw wśród ludzi współczesnego świata. Instytucja bosko-ludzka przez różnego rodzaju konflikty światopoglądowe znosi upokorzenia, przechodzi przez kryzysy, lecz również odnosi sukcesy. Jest ona zbudowana na solidnym fundamencie, którym jest sam Jezus Chrystus, dlatego nawet bramy piekielne nie zdołają jej pokonać. Wśród wiernych Kościoła na szczególne uznanie zasługują ci, którzy oddali życie za wiarę, obmywając swoje szaty we krwi Baranka.

Wiek XX wpisał się w historię Kościoła jako okres męczenników. Na przestrzeni dotychczasowych dziejów Kościoła zanotowano około 70 milionów przypadków śmierci za wiarę. W samym XX wieku, liczba ta sięgnęła 45,5 miliona, co stanowi około dwóch trzecich wszystkich chrześcijańskich męczenników³.

Wielu kardynałów, biskupów, księży, zakonników, zakonnicy, choć nie doświadczyło fizycznej śmierci męczeńskiej, to jednak ich życie stanowiło rodzaj heroicznego męczeństwa zgodnie ze znaną maksymą: „jest wielkim czynem cierpieć męczeństwo za wiarę, ale jeszcze większym jest z miłości własnej złożyć ofiarę”. Celem niniejszej dysertacji jest analiza życia oraz postaw moralnych niemieckiej siostry zakonnej - Marii Euthymii Üffing.

Wszystko, co Księga Przysłów mówi o dzielnej niewieście, należy odnieść do s. Marii Euthymii jako niewiasty ośmiu błogosławieństw, wzorowej zakonnicy oraz pielęgniarki. Jej postawa moralna wobec narodowego socjalizmu Trzeciej Rzeszy jest ze wszech miar godna wyróżnienia, opisanie i naśladowania. Osoba tej heroicznej zakonnicy jest przykładem niemieckiego oporu wobec ideologii nazizmu.

S. Maria Euthymia w konflikcie sumienia, stojąc przed pytaniem: kogo należy słuchać? Boga czy ludzi? – słuchała zawsze głosu Bożego, pomagała wszystkim, bez względu na rasę, kolor skóry, narodowość, religię, czy wyznawany światopogląd. W każdym człowieku, a zwłaszcza w chorym i cierpiącym widziała oblicze Jezusa Chrystusa. Jako pielęgniarka stawiała zawsze w obronie każdego człowieka, szczególnie, gdy neopogańska ideologia segregowała ludzi na nieproduktywnych czy, jako nieuleczalnie chorych, skazywała na śmierć przez eutanazję. S. Maria Euthymia żyła i pracowała w trudnych czasach oraz warunkach, ale

³ A. Socci, *Mroki niewinności. Męczeństwo chrześcijan XX wieku. Studium tolerancji*, tłum. J. Kornecka-Kaczmarczyk, Kraków 2003, s. 30.

mimo świadomości konsekwencji, jakie mogły ją spotkać, nigdy nie bała się sprzeciwić uśmiercaniu ciężarnych matek pochodzenia żydowskiego oraz przymusowym sterylizacjom i aborcjom, gdy pracowała na oddziale położniczo-ginekologicznym.

Chociaż po ludzku miała prawo do lęku, gdyż pracowała z ludźmi cierpiącymi na choroby zakaźne, w czasie gdy były one nie do przewyciężenia, w stopniu heroicznym służyła i troszczyła się o chorych zarówno Niemców, jak i jeńców wojennych, którzy byli umieszczeni w baraku św. Barbary. Nigdy nie myślała o zagrożeniu w kategoriach własnej osoby. Z narażeniem własnego życia służyła ludziom. Zawsze bardziej zależało jej na innych, których umiłowała, gdyż podkreślała, że to byli jej bracia i siostry, stworzeni na podobieństwo Boga, ku któremu zmierzała przez całe swoje życie. Jest niedoścignionym wzorem osobowym dla współczesnej pielęgniarki.

Proponowana dysertacja może stanowić impuls do dalszej dyskusji, oscylującej wokół tematu wzorca osobowego współczesnych lekarzy, pielęgniarek i opiekunów chorych. Jej osoba i styl pracy jeszcze w czasie, gdy żyła, był powodem wytworzenia się sławy o jej świętości zarówno w czasie szpitalnej posługi, jak i po jej śmierci (*fama sanctitatis*). Opinia ta nie tylko nie zgasła w chwili jej śmierci, ale nadal podlega stałemu rozwojowi, również w środowiskach obcojęzycznych na terenie Niemiec. Otrzymałe za jej wstawiennictwem łaski stały się powodem wszczęcia procesu beatyfikacyjnego, który zakończył się ogłoszeniem jej błogosławioną na Placu św. Piotra w Rzymie w dniu 7 października 2001 roku.

S. Maria Euthymia Üffing to postać nadal jeszcze mało znana w Kościele powszechnym i jak do tej pory nikt nie opracował w sposób naukowy zagadnienia jej drogi świętości. Dotychczas ukazało się zaledwie kilka prac omawiających tylko niektóre aspekty jej życia i działalności, na temat których wydano broszury, eseje i artykuły prasowe oraz kilka książek. Mają one raczej charakter pobieżny i nie traktują o aspektach moralnych. Brakuje zatem aktualnego i naukowego dzieła odnoszącego się *sensu stricto* do osoby błogosławionej Marii Euthymii Üffing. Niniejsza dysertacja ma wypełnić tę lukę oraz przyczynić się do promocji błogosławionej s. Euthymii na gruncie polskim, gdyż ze względu na świątobliwy styl życia godna jest promocji, chwały ołtarzy i tego konkretnego, naukowego opracowania.

Proponowana dysertacja opierać się będzie na metodach: historyczno-krytycznej, analitycznej, syntetycznej, porównawczej i opisowo-kontekstualnej, które pozwolą jak najobszerniej omówić obrany temat. Zostaną zbadane dokumenty na temat życia i sławy świętości oraz zanalizowane elementy postawy, którą prezentowała siostra Euthymia. Zostaną one odniesione do wskazań Kościoła na temat wezwania do realizowania powołania chrześcijańskiego drogą wzrastania w cnotach teologicznych i kardynalnych.

Dostępne materiały archiwalne, pozycje książkowe oraz ich analiza wyznaczą pięć kolejnych rozdziałów pracy. W pierwszym rozdziale przedstawiony zostanie zarys dziejów diecezji monasterskiej, z której wywodzi się błogosławiona Maria Euthymia Üffing. Ukazany zostanie kontekst historyczny a wywód rozpocznie się od początków powstania diecezji, aż do czasów narodowego socjalizmu, ze wskazaniem bohaterskiej postaci ordynariusza tejże diecezji - również beatyfikowanego już kardynała Klemensa Augusta von Galena. Ukazany zostanie tu zwłaszcza jego sprzeciw oraz godny naśladowania stosunek do nazizmu.

W drugim rozdziale omówione zostanie powstanie i rozwój Zgromadzenia Sióstr św. Klemensa w Münster i domu zakonnego Marii Euthymii Üffing. Po prezentacji uwarunkowań erygowania pierwszego domu zgromadzenia w Münster, nastąpi opis etapów rozwoju wspólnoty sióstr św. Klemensa i jej ekspansja na nowe tereny oraz podejmowanie nowych wyzwań wynikających z uwarunkowań historycznych i ekologicznych.

Rozdział trzeci traktować będzie na temat biogramu oraz sylwetki duchowej siostry Marii Euthymii. Po prezentacji okresu dzieciństwa i młodości oraz etapów formacji zakonnej, zostanie ukazana jej posługa w szpitali i czas zmagania się z chorobą oraz etap odchodzenia z tego życia.

W rozdziale czwartym zostanie przedstawiony sposób realizacji cnót w życiu siostry Marii Euthymii Üffing, który to został rozpoznany przez Kościół katolicki jako heroiczny w konsekwencji czego wydano dekret o heroicznosci cnót. Aktualność życiowego posłannictwa siostry zostanie ukazana w perspektywie procesu beatyfikacyjnego oraz samej uroczystości wyniesienia do chwały ołtarzy.

Piąty rozdział dotyczyć będzie jej postawy moralnej w odpowiedzi na wyzwania ideologii narodowego socjalizmu wobec sióstr świętego Klemensa. Omówione zostaną represje ekonomiczne i utrudnienia formalne stosowane przez nazistów, wstrzymanie dotacji państwowych na szpitale prowadzone przez siostry św. Klemensa, oskarżenia i procesy sądowe sióstr zakonnych św. Klemensa, ustawodawstwo hitlerowskie w sprawie egzaminów pielęgniarskich oraz indoktrynacja pielęgniarek ze Zgromadzenia św. Klemensa. Poruszone zostaną także kwestie bioetyczne, jak ideologia czystości rasy i odnowy biologicznej narodu niemieckiego, przymusowa sterylizacja oraz problem eutanazji.

Postać siostry Euthymii jest przykładem heroicznej posługi bliźniemu z motywu nadprzyrodzonej miłości do Boga. Jej świadectwo życia jasno ukazuje wagę wewnętrznego nastawienia, które wywiera doniosły wpływ na codzienne postępowanie chrześcijanina. Autor opierał się na dokumentacji zbieranej w trakcie procesu kanonicznego, dlatego też w narracji tego zagadnienia dominuje prezentacja faktów, choć zostały też zawarte refleksje teologiczne

interpretujące postawę moralną Błogosławionej oraz podane inspiracje pastoralne wynikające z przykładu jej życia.

ROZDZIAŁ I.

Zarys dziejów diecezji monasterskiej

Wraz z ogłoszeniem edyktu mediolańskiego w 313 roku przez cesarza zachodniej części Imperium Rzymskiego Konstantina Wielkiego i cesarza wschodniej części Imperium Rzymskiego Licyniusza ustało prześladowanie chrześcijan w ich państwach. Na mocy ogłoszonego edyktu wyznawcy Chrystusa mogli swobodnie wyznawać swoją wiarę, odzyskali także skonfiskowane wcześniej budynki, dobra i grunty¹. Dla wspólnot chrześcijańskich nastał czas stabilizacji i rozwoju, choć życie wiernych targane było niepokojami przywódców różnych herezji: monoteletyzmu, monofizytyzmu, obrazoburstwa, nestorianizmu, apolinaryzmu, pelagianizmu i arianizmu². Wraz z uzyskaniem wolności religijnej Kościół rozwinął także swoją działalność misyjną.

W 486 roku rozpoczęła się w Kościele Powszechnym tak zwana schizma akacjańska, która zakończyła się w 519 roku. Zerwano wspólnotę między Kościołem rzymskim a Patriarchatem konstantynopolińskim. Wyodrębnił się wówczas Kościół Wschodni i Kościół Zachodni³. Podział między tymi Kościołami pogłębił się w IX wieku poprzez schizmę Focjusza (861–867)⁴. Za czasów patriarchy Konstantynopola Michała Cerulariusza doszło do wielkiej schizmy wschodniej (1054 rok). Było to ostateczne zerwanie jedności między dwoma Kościołami. Legat papieża Leona IX ekskomunikował patriarchę Michała Cerulariusza, który z kolei ekskomunikował papieża i Kościół rzymski.

Kościół Zachodni stracił na znaczeniu z powodu niewoli awiniońskiej, zwanej również babilońską niewolą papieży, czyli czasem rezydowania papieży w Awinionie (1309-1377). Kolejnym ciosem dla Kościoła była schizma zachodnia (1388-1417), okres, w którym Kościół

¹ Por. *Edykt mediolański*, w: T. Maresz, K. Juszczyk, *Historia w źródłach – Starożytność i średniowiecze*, t. 1, Toruń 2004, s. 77.

² Por. *Lexikon des katholischen Lebens*, hrsg. von W. Rauch, bearb. von J. Hommes. Freiburg im Breisgau 1952, s. 151.

³ Por. R. Kosiński, *Dzieje Akacjusza, patriarchy Konstantynopola w latach 427-489*, „U Schyłku Starożytności. Studia Źródłoznawcze” 9:2010, s. 63-97.

⁴ Por. H. Chadwick, *Historia rozłamu Kościoła Wschodniego i Zachodniego*, „Od czasów apostołskich do soboru florenckiego”, Kraków 2009, s. 73.

katolicki miał trzech papieży. We wspólnotę Chrystusa uderzyły też ruchy heretyckie i heterodoksyjne w XV wieku. Najpotężniejszy jednak ból zadali Kościołowi w XVI i XVII wieku zwolennicy Lutra, Zwinglego, Kalwina i Melanchtona a w 1534 roku król Anglii Henryk VIII. Aktem supremacyjnym (ang. Act of Supremacy) uchwalonym przez parlament angielski wskazano, że władcy Anglii przysługuje tytuł głowy Kościoła anglikańskiego. Ustawa uniezależniła angielskie duchowieństwo od papieża. Kościół jako rzeczywistość bosko-ludzka wyostał się z czasem z tych śmiertelnych zagrożeń.

Historia chrystianizacji Nadrenii Północnej-Westfalii sięga czasów Cesarstwa Rzymskiego. Rzymskimi miastami były m.in. Kolonia, Akwizgran, Bonn i Jülich. Miasta te stanowiły centra kultury rzymsko-bizantyjskiej. Znaczące osady lokowane były wzdłuż rzeki Ren⁵. Pierwsze osady misyjne powstały już w pierwszych wiekach rozwoju chrześcijaństwa. Zakładane były na terenach przygranicznych Królestwa Franków i księstw Dolnej Saksonii. Pierwsi misjonarze przybyli z południowej Europy. Nawracali oni ludność pogańską w dolinie pomiędzy rzekami Ems, Lipa i Ren. Jednym z pierwszych głosicieli Słowa Bożego na tych terenach był święty Kościoła katolickiego i prawosławnego Ireneusz z Lyonu. Ogromne zasługi w chrystianizacji Germanów odniósł także Tertulian (Quintus Septimius Florens Tertullianus)⁶. Jego znane twierdzenie głosi, że „krew męczenników jest nasieniem chrześcijan”. Często też powtarzał, że „żaden naród nie może pozostać bez Chrystusa”.

W 314 roku został zwołany przez pierwszego biskupa kolońskiego Maternusa synod w tymże mieście. Niestety inicjator pierwszego synodu zmarł nagle 14 września 315 roku w opinii świętości. Jego kult rozwijał się bardzo szybko. Czczony jest nawet w Polsce, w Lubomierzu na Śląsku, jego wizerunek widnieje w herbie tego miasta i gminy⁷.

Kolejnym świętym i znaczącym biskupem Kolonii był Kunibert. Wybudował on pierwszy kościół w Utrechcie, organizował pomoc ludziom ubogim i bezdomnym. Zmarł około 660 r.⁸. Relikwie św. Kuniberta znajdują się w kościele jego imienia w Kolonii. Według tradycji odnalazł on grób św. Urszuli. Przy jednym z kościołów wybudowanych przez biskupa Kuniberta w Utrechcie, arcybiskup Willibrord z Utrechtu, anglosaski misjonarz zwany apostołem Fryzów założył pierwszy klasztor oraz seminarium duchowne przeznaczone do kształcenia przyszłych misjonarzy⁹. Absolwenci tej szkoły misyjnej chrystianizowali północną

⁵ Por. A. Angenendt, *Geschichte des Bistums Münster. Mission bis Millennium 313-1000*, t. 1, Münster 1998, s. 19.

⁶ Por. J. Sajdak, *Kwintus Septimiusz Florens Tertulian. Czasy – życie – dzieła*, Poznań 1949; W. Turek, *Tertulian, w: Ojcowie Żywi*, t. 15, Kraków 1999, P. Podolak, *Introduzione a Tertulliano*, Brescia 2006.

⁷ Por. H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 4: M-P, Kraków 2000, kol. 214-215.

⁸ Por. H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 3: H-L, Kraków 1998, kol. 549.

⁹ Por. tamże, kol. 150-151.

Nadrenię, szczególnie miasto Emmerich¹⁰. Około 695 r. zginęli śmiercią męczeńską dwaj misjonarze bracia Ewaldowie. Zostali zamordowani obok Dortmundu. Według podań Ewalda Czarnego torturowano przed śmiercią, a Ewaldowi Białemu ścięto głowę. Ich ciała wrzucono do Renu. Prawdopodobnie w miejscu, w którym ciała zostały wyrzucone na brzeg, pojawiła się cudowna jasność. Zjawisko to umożliwiło łatwe odnalezienie zwłok braci. Do dziś ich szczątki znajdują się w kościele św. Kuniberta w Kolonii. Arcybiskup św. Willibrord w 700 roku poświęcił kościół pod wezwaniem św. Marcina w Emmerich. Sprowadził także misjonarzy benedyktynów do Deventer i Eternach¹¹.

Anglosaski mnich, benedyktyn, św. Beda Czcigodny łac. Venerabilis (†735r.) związany z klasztorami w Wearmouth oraz Jarrow w Nortumbrii (obecnie klasztor Wearmouth-Jarrow) zasłynął na polu ewangelizacji północnej Nadrenii i Westfalii. Jego dzieła pisane po łacinie to komentarze do Biblii, kompendia, podręczniki pisowni, retoryki, kazania, biografie, listy i homilie. Napisał on także historię Anglii. Do dnia dzisiejszego czczony jest jako Apostoł w północnej części Niemiec¹².

Największe zasługi w szerzeniu chrześcijaństwa na ziemiach germańskich ma benedyktyński mnich święty Bonifacy Winfrid (†754r.) nazywany Apostołem Zachodniej Europy. Urodził się on między rokiem 672 a 675 w miejscowości Kirton, w Królestwie Wessex w południowo-zachodniej Anglii¹³. Bonifacy ewangelizował w Turynii, Fryzji, Hesji, Wirtembergu, Westfalii i Bawarii. W roku 732 został mianowany arcybiskupem Germanii i założył wiele biskupstw, w tym 5 biskupstw w Bawarii. Zginął śmiercią męczeńską w północnej Fryzji w dniu 5 czerwca 754 roku. Jego relikwie przechowywane są w sarkofagu znajdującym się w krypcie św. Bonifacego w katedrze w Fuldzie.

I.1. Powstanie diecezji monasterskiej

W VII wieku na tereny obecnej diecezji monasterskiej przybyli anglosascy mnisi z zakonu św. Benedykta z Utrechtu. Jako bardzo dobrze wykształceni misjonarze zadbali o zakładanie ośrodków kształcenia duchowieństwa oraz wybudowali wiele świątyń, tworząc tym samym centra chrześcijańskiej wiary. Po brutalnym morderstwie św. Bonifacego i 52 jego towarzyszy, chrystianizację na tych ziemiach przejął św. Ludger, urodzony ok. 742 roku we

¹⁰ Por. H. Börsting, *Geschichte des Bistums Münster*, Bielefeld 1951, s. 9-10.

¹¹ Por. tamże, s. 164-167.

¹² Por. H. Börsting, *Geschichte des Bistums Münster*, s. 9.

¹³ Por. *Lexikon des katholischen Lebens*, hrsg. von W. Rauch, s.131

Fryzji nieopodal Utrechtu¹⁴. Pochodził z rodziny szlacheckiej rodem z Frankonii. Był uczniem szkoły przyklasztornej benedyktynów w Utrechcie założonej przez Bonifacego Winfrida. Przełożonym i nauczycielem tej szkoły był św. Grzegorz, który wywarł duży wpływ na duchowość św. Ludgera. Z polecenia św. Grzegorza Ludger udał się do Yorku (767-772), gdzie otrzymał dalsze kształcenie oraz święcenia diakońskie. Jako diakon zaprzyjaźnił się z bł. Alukuinem (†814r.). Po zakończeniu formacji duchowej w 773 roku wrócił do Utrechtu i nauczał w szkole przyklasztornej benedyktynów. W Kolonii w 777 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk następcy i krewnego św. Grzegorza, św. Alberyka (†784). Jako kapłan udał się do klasztoru w Deventer, by przygotować się do pracy misyjnej¹⁵. W 792 roku z polecenia cesarza Karola Wielkiego objął swoim zwierzchnictwem misje we Fryzji i wśród Sasów. Po niedługim czasie został wygnany z Fryzji przez rewolucyjne bractwo Widukinda. Udał się wówczas wraz z bratem Hildegrimem do Rzymu, a stamtąd na Monte Casino do opactwa, założonego w 529 roku przez św. Benedykta z Nursji. W 787 roku cesarz Karol Wielki, po stłumieniu powstania Widukinda i klęsce Fryzyczyków, wezwał go do powrotu na dawny teren misyjny. Chrystianizując te tereny, święty dotarł aż po Helgoland i Danię. W 785 roku rewolucjonista Widukind wraz z całym swym otoczeniem przyjął chrzest święty oraz założył zgromadzenie misyjne. Odtąd przez kilka pokoleń potomkowie Widukinda obrali sobie za cel nawracanie pogan bez użycia siły fizycznej. Zbudowali wiele świątyń i ośrodków wiary chrześcijańskiej¹⁶.

W 793 roku na prośbę cesarza Karola Wielkiego Ludger założył nowe biskupstwo. Ulokowane zostało ono w osadzie rolniczej Mimigerneford na pograniczu przecinających się dróg z Frankonii do Saksonii. Na tym terytorium misyjnym wybudował także klasztor na wzgórku Horsterberg. Przy klasztorze wznosił bazylikę o powierzchni 26,7m x 31m. Założył szkołę formacyjną przyszłych misjonarzy. W dniu 30 marca 855 roku otrzymał sakrę biskupią z rąk arcybiskupa Kolonii Hildibalda. Tym samym został on pierwszym ordynariuszem nowo powstałej diecezji monasterskiej. Od tej pory klasztor w Mimigerneford został siedzibą biskupów monasterskich (łac. *monasterium* - klasztor) oraz sufraganią metropolii kolońskiej. Osada Mimigerneford z czasem otrzymała status *civitas* – miasta, ponieważ biskup mógł rezydować tylko w mieście. Prawa miejskie nadano jednak kilka wieków później. Mimigerneford stało się załączkiem miasta Münster, w którym powstały osady targowe; takie

¹⁴ Por. A. Schröer, *Das Datum des Bischofsweihe Liudgers von Münster. Die Eingliederung der Sachsen in das Frankenreich*, hrsg. Von W. Lamers. Darmstadt 1970, s. 346-364.

¹⁵ Por. H. Patze, *Mission Und Kirchenorganisation in karolingischer Zeit*, hrsg. v. H. Patze. Hildesheim 1977, s. 653-712.

¹⁶ Por. H. Weidemann, *Karl der Große, Widukind Und die Sachsenbekehrung*. Münster 1949, s. 20.

jak rynek żyta i stary targ rybny. W Monasterze oprócz rolnictwa zaczęto trudnić się także handlem. A sam kościół klasztorny z regułą zakonną Chrodeganga z Metz, został przekształcony w katedrę św. Pawła¹⁷.

Święty Ludger zmarł 26 marca 809 roku w kościele św. Jana Chrzciciela (niem. Pfarrkirche St. Johannes der Täufer) zbudowanym przez cesarza Karola Wielkiego. Przewidział on dzień swojej śmierci. Wiedział, że nastąpi to po wizytacji swoich dzielnic, w ostatnią niedzielę przed Wielkanocą. Jego ciało złożono w podziemiach kościoła benedyktynów w Werden. Przez wiele pokoleń rodzina św. Ludgera była w posiadaniu tego klasztoru¹⁸. Po upływie 1175 dni od momentu pochówku jego doczesne szczątki przeniesiono do Münster. W kościele św. Ludgera w Werden zachował się po nim kielich mszalny, uznawany za najstarszy w Niemczech.

Dnia 15 kwietnia 1934 roku w Billerbeck z racji 1125 rocznicy śmierci św. Ludgera odbyła się uroczystość gromadząca ponad osiemnaście tysięcy ludzi. Biskup Klemens August von Galen zachęcał zebranych do pielęgnowaniu depozytu wartości chrześcijańskich oraz do szanowania tradycji chrześcijańskich. Ordynariusz Münster przypomniał, że św. Ludger był obok św. Bonifacego apostołem i ojcem wiary Niemców, gdyż wskazał drogę, po której przez ponad tysiąc lat podążali ich przodkowie. Biskup przypomniał wiernym, że w diecezji monasterskiej św. Ludger czczony jest dwa razy w roku: w dniu jego śmierci oraz w dniu przeniesienia jego ciała do Werden (26 marca w liturgiczne wspomnienie oraz 3 października).

I.2. Organizacja misyjna na terytorium diecezji monasterskiej

Diecezja założona w Münster sięga swymi początkami VIII wieku. Przeprowadzone badania archeologiczne wskazują, że osada rolnicza Mimigerneford powstała w II-III wieku po narodzeniu Chrystusa. W 1933 roku podczas wykopalisk archeologicznych odkryto grób żołnierzy męczenników oraz św. Wiktora z Xanten (Nadrenia Północna-Westfalia)¹⁹. Wszyscy oni ponieśli śmierć męczeńską w 346 roku. Słowo Victor z łac. oznacza zwycięzcę. Mimo, że w trakcie prześladowań chrześcijan poniósł śmierć męczeńską, to obwołany został zwycięzcą Chrystusa.

Cała Westfalia oraz Dolna Saksonia w okolicach Xanten, Bremen, Deventer, Paderborn, Utrechcie chrystianizowane były za czasów króla Pepina Małego i cesarza Karola Wielkiego.

¹⁷ Por. H. M. Schindler, *Ilustrowany leksykon świętych*, tłum. P. Tkaczyk, R. Zajączkowski, Kielce 2002, s. 342.

¹⁸ Por. K. Hauck, *Apostolische Geist im genus sacerdotale der Liudgeriden. Die Kanonisation Liudgers und Alfrieds gleichzeitig Bischofsgrablege in Essen-Werden*, Essen 1986, s. 9.

¹⁹ Por. H.M. Schindler, *Ilustrowany leksykon świętych*, s. 750.

Obaj ci władcy wspomagali budowę nowych świątyń, klasztorów i kapliczek. W klasztorach tworzono zawsze domy formacyjne przyszłych misjonarzy²⁰.

W diecezji monasterskiej św. Ludger erygował trzydzieści osiem parafii. Zostały założone one w następujących miejscowościach: Ahlen, Altenberge, Ascheberg, Beckum, Borken, Bocholt, Billerbeck, Coesfeld, Dülmen, Greven, Groenlo, Nottuln, Mimigerneford, Warendorf, Werne, Telgte, Oelde, Lisborn, Sendenhorst, Wessum, Lembock, Lüdinghausen, Hallern, Ochtrup, Leer Schüttorf, Saerbeck, Stadlohn, Nordhorn, Vreden, Stadlohn, Schrembeck, Zelhelm, Lembeck, Winterswijk²¹. W 838 roku cesarz Ludwik Pobożny włączył jeszcze do terenów misyjnych diecezji monasterskiej następujące miejscowości: Rheine, Schöppingen, Emsbüren oraz Wettringen. W miastach tych wokół zamków warownych budowano kościoły i kaplice. Wraz z nimi budowano centra krzewienia chrześcijańskiej wiary: szkoły parafialne oraz klasztory. Świątynie wybudowane w Rheine, Wettringen, Schöppingen należały do cesarza Karola Wielkiego. Kościoły w Borken i we Wreden podlegały pod księcia Widukinda a w Coesfeld właścicielem był hrabia von Cappenberg. Wszystkie te nowo powstałe świątynie podlegały jurysdykcji biskupa z Münster²².

Proboszcz z Rheine był właścicielem gospodarstw rolnych w całym Dreiwalde. Miasteczko Hopsten należało do archidiakonatu w Rheine. Księżę, a jednocześnie biskup diecezji Münster, Hermann II zatwierdził trzydzieści osiem parafii erygowanych przez św. Ludgera. Zwołał on także synod na poziomie diecezjalnym, podczas którego uporządkował życie religijne wiernych pod względem prawnym. W 1225 roku biskup Monasteru, książe Dietrich III poświęcił kamień węgielny pod budowę katedry²³.

Ludger poprzez święcenia biskupie otrzymał sukcesję apostolską a także możliwość konsekrowania innych biskupów. Insignia władzy biskupiej, tj. pastorał oraz pierścień oraz posiadłości ziemskie nadawali wybranym na biskupów cesarze i królowie. Z racji takiego powiązania z władzą świecką biskupi stawali się automatycznie także urzędnikami państwowymi oraz doradcami na królewskich dworach. Uzależnienie hierarchów Kościoła od władców ziemskich zostało zniesione wraz z reformą gregoriańską zawartą w konkordacie wormackim z dnia 23 kwietnia 1122 roku. Cesarz Henryk V pozwolił w ramach swojego terytorium na dobrowolne kanoniczne wybory biskupów oraz opatów²⁴.

²⁰ Por. *Lexikon des katholischen Lebens*, hrsg. von W. Rauch, s. 371.

²¹ Fundacje wyliczono w porządku chronologicznym.

²² Por. H. Börsting, *Geschichte des Bistums Münster*, s. 20-22.

²³ Por. tamże, s. 44-60.

²⁴ Por. M. Żywczyński, *Papiestwo i papież w średniowieczu*, Lwów 1938, s. 45.

Biskup na terenie swojej diecezji był pasterzem, administratorem, prawodawcą oraz sędzią. On udzielał święceń kapłańskich, konsekrował nowo wybudowane kościoły i kaplice, udzielał sakramentu bierzmowania oraz przeprowadzał wizytacje kanoniczne. Strzegł depozytu wiary, otaczał opieką szkoły przyklasztorne i szpitale, zabiegał o właściwą formację duchowieństwa a szczególnie misjonarzy.

W 597 roku na prośbę papieża św. Grzegorza Wielkiego (†604r.) przybył do Westfalii św. Augustyn wraz z towarzyszami z Canterbury. Mieli oni za zadanie ewangelizować pogan poprzez pokojowe nauczanie, bez używania siły fizycznej. W katechezach misjonarze zachęcali wiernych do wierności małżeńskiej oraz do przestrzegania prawa rzymskiego w zakresie nierozzerwalności związku małżeńskiego. Także w 597 roku w Ebbsfleet ewangelizatorzy z Canterbury postawili tzw. krzyż misyjny. Do czasu wprowadzenia anglikanizmu w Anglii (1538r.) Canterbury było stolicą katolickich prymasów angielskich²⁵.

Kapłani wychodzący ze szkoły Alkuina z ogromnym poświęceniem oraz zaangażowaniem chrystianizowali Europę Zachodnią. Kandydaci przystępujący do chrztu znali podstawowe prawdy wiary, takie jak *Skład apostołski* i modlitwę *Ojciec nasz*. Zachęcano do praktykowania cnót kardynalnych: roztropności, sprawiedliwości, umiarkowania oraz męstwa. Rekomendowano praktyki religijne: post, jałmużna, modlitwa, pielgrzymki do miejsc świętych, gościnność wobec pielgrzymów i przybyszów, opiekę chorych, kult świętych, szacunek do stanu duchownego, przestrzeganie dni świątecznych oraz nabożne uczestnictwo we Mszy świętej²⁶.

Papież Pius VII bullą „De salute animarum” z 1821 roku zamienił archidiaconaty westfalskie na dekanaty. Z archidiecezji kolońskiej wydzielono Dolną Saksonię i włączono ją do biskupstwa münsterskiego²⁷. Diecezja monasterska poszerzyła się o dwanaście dekanatów: największe z nich to Dülken, Xanten, Goldern, Wankum, Goch, Wesel, Kalkar, Rheinberg, Moers. Wówczas diecezja Monasteru liczyła 99 wspólnot parafialnych. Przynależało do nich 131 750 ochrzczonych²⁸.

Od czasu św. biskupa Ludgera życie religijne ludzi ciągle rozwijało się, aż do czasów reformacji zapoczątkowanej przez dra Marcina Lutra. Należy przyznać jednak, że mocno zakorzeniona wiara chrześcijańska w okolicach miasta Rheine pomogła wiernym oprzeć się szerzącej się herezji luterkańskiej. Ludność z tych okolic pozostała wierna nauczaniu Stolicy

²⁵ Por. W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*. Łódź 1982, s. 282.

²⁶ Por. J. Pater, *Nauczanie prawd wiary w średniowieczu*. „Sobótka” 53:1998, s. 386.

²⁷ Por. tamże, s. 145-160.

²⁸ Por. H. Sowade, *Das Territorium des Bistums*, w: *Das Bistum Münster*, hrsg. von W Thissen, t. 2, red. G. Graf, Münster 1993, s. 319- 350.

Apostolskiej. Wierności Ojcu Świętemu dochowały również okoliczne miasta filialne przyłączone do Rheine, takie jak: Mesum, Neuenkirchen, Elte, Hauenhorst. Nurt religijny z XVI-XVII wieku propagowany przez Marcina Lutra zniszczył istniejącą dotąd jedność wyznaniową w chrześcijańskiej Europie. Spowodował obniżenie poziomu moralnego oraz doprowadził do wojen na tle religijnym²⁹.

Wraz z rozwojem przemysłu hutniczo-górniczego zwiększył się napływ ludności do Westfalii oraz Nadrenii Północnej, to z kolei przełożyło się na większą liczbę katolików w diecezji münsterskiej. W latach 1880-1907 liczba mieszkańców miasta Münster wzrosła kilkakrotnie. Uprzemysłowienie miast spowodowało migrację śląskich katolików w regiony Westfalii i Nadrenii. W 1880 diecezja monasterska liczyła ponad dwa miliony mieszkańców. W miejscowości Buer w latach 1880-1920 wybudowano aż 130 kościołów oraz erygowano 53 duszpasterstwa parafialne³⁰.

I.3. Troska o formację duchowieństwa

Już w VII wieku sprowadzono do Westfalii oraz Północnej Nadrenii zakonników z Anglii, którym zlecono kształcenie przyszłego duchowieństwa. Budowali oni klasztory w pobliżu zamków warownych. Miejsca te szybko stawały się ośrodkami formacyjnymi nowych misjonarzy. Na zlecenie biskupa Willibrorda (658-739), który nazywany był apostołem Fryzów, wybudowano katedrę w Utrechcie, dom biskupi oraz formacyjny ośrodek misyjny. W roku 698 Willibrord wybudował kościół w Trewirze (Trier) oraz klasztor w Esternacht, w którym do dzisiaj znajdują się jego doczesne szczątki³¹. W 714 roku w Limburgu założył on klasztor benedyktyński. Dużą zasługą biskupa Willibrorda było wybudowanie szkoły katedralnej w Utrechcie, która prowadzona była pod kątem wzbudzania przyszłych powołań kapłańskich. Ku czci św. Willibrorda erygowano ponad 70 kościołów. Wspomniany wcześniej Ludger kształcił się w latach 755-767 w przyklasztornej szkole benedyktynów w Utrechcie. Program nauki we wszystkich szkołach założonych przez św. Willibrorda był jednakowy. Obejmował on czytanie oraz pisanie w językach germańskich oraz łacinie. Przyszli duchowni studiowali także retorykę, dialektykę, geometrię, astronomię i muzykę kościelną. Obowiązkowe było studium biblijne w celu poznania Pisma Świętego³².

²⁹ Por. tamże, s. 160.

³⁰ Por. H. Börsting, *Geschichte des Bistums Münster*, s. 166.

³¹ Por. tamże, s. 167.

³² Por. W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*, s. 688-690.

W Münster św. Ludger założył szkołę katedralną wraz z biblioteką. Uznawana jest ona po dzień dzisiejszy za najstarszą wyższą uczelnię teologiczną na obszarze Westfalii - Północnej Nadrenii. Pierwszy ordynariusz Monasteru dbał, aby przy każdym klasztorze była szkoła parafialna. Początkowo prowadzili ją księża wikariusze. W większych miastach zakładano tzw. rektoraty formacyjne. Powstawały one w Coesfeld, Billerbeck, Vreden, Warendorf, Bocholt³³.

W 1584 roku Stolica Apostolska z zachwytem patrzyła na formację przyszłego duchowieństwa na uniwersytecie kolońskim. Poziom nauczania na Wydziale Teologicznym w Kolonii zrównano wówczas z poziomem kształcenia na Collegium Germanicum w Rzymie. Bardzo wysokie wymagania stawiano także w szkołach katedralnych. Monasterska szkoła katedralna jako pierwsza w Niemczech wprowadziła nauczanie języka greckiego (1512 r.) oraz języka hebrajskiego (1517 r.). Ordynariusz Münster, biskup Ernst Herzog von Bayern kładł duży nacisk na nauczanie filozofii; z tej racji powołał on w 1585 roku kolegium jezuickie (Jesuitenkolleg Münster)³⁴. Proces formacji duchowieństwa w tymże kolegium składał się z trzech lat studiowania filozofii oraz czterech lat studiowania teologii³⁵.

Dekretem z 8 maja 1563 roku „Cum adolescentium aetas” Sobór Trydencki (1545-1563) nakazał zakładanie seminariów duchownych oraz położył nacisk na kształcenie duchowieństwa³⁶. Zobowiązano do tego wszystkich biskupów diecezjalnych. Chciano w ten sposób stworzyć nowe, bardziej optymalne warunki kształcenia i wychowywania kandydatów do kapłaństwa³⁷. Poziom nauczania w seminariach duchownych na Zachodzie koncentrował się na znajomości pacierza i jego wykładu, nauki katolickiej wiary, kanonu i innych części mszału, sprawowania sakramentów i sakramentaliów, śpiewu liturgicznego, reguły kanonickiej księży diecezjalnych, znajomości reguły pastoralnej papieża Grzegorza Wielkiego, listu pasterskiego Izydora z Sewilli. Ponadto egzaminowany kandydat miał się wykazać biegłością w stylistyce³⁸. Przygotowanie do kapłaństwa i formacja kandydatów do kapłaństwa miała odbywać się według specjalnego regulaminu uchwalonego przez ordynariusza diecezji oraz

³³ Por. H. Börsting, *Geschichte des Bistums Münster*, s. 78-100.

³⁴ Św. Ignacy Loyola był założycielem zakonu jezuitów oraz dwóch sławnych rzymskich kolegiów – Romanum w 1551 r. i Germanicum w 1552 r. A. Petrani, *Szkolnictwo teologiczne w Polsce*, s. 127.

³⁵ Por. tamże, s. 98.

³⁶ Por. *Canones et Decreta Concilii Tridentini ex editione Romana A. MDCCCXXXIV. Repetiti. Accedunt S. Congr. Card. Conc. Trid. Interpretum Declarationes ac Resolutiones ex ipso resolutionum thesuro Bullario Romano et Benedicti XIV. S.P. Operibus et Constitutiones Pontificiae Recentiores ad jus commune spectantes e bullario Romano selectae*, assumpto Socio F. Schulte, Guestphalo edidit A. L. Richter, Lipsiae 1853, sess. XXIII, c. 18 de ref.

³⁷ Por. W. Góralski, *Przygotowanie kandydatów do kapłaństwa w diecezji płockiej w świetle potrydenckich synodów diecezjalnych*, „Studia Płockie”, 1994, t. 22, s. 67.

³⁸ Por. A. Petrani, *Szkolnictwo teologiczne w Polsce*, „Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawno-historyczny”, 1964, t. 7, nr 1-2, s. 132-137.

członków kapituły katedralnej. Adepti seminarium duchownego byli zobowiązani nosić tonsurę oraz strój duchowny, uczyć się przedmiotów humanistycznych i teologicznych oraz zdobywać wiedzę teoretyczną i praktyczną odnoszącą się do sprawowania sakramentów i kultu Bożego. Zobowiązano ich także do regularnego przystępowania do spowiedzi świętej, uczestniczenia w codziennej Eucharystii oraz w ważnych nabożeństwach katedralnych³⁹.

Najstarsze seminarium duchowne w świecie erygował Karol Boromeusz w Mediolanie, drugie zostało założone w Rzymie a trzecie we Wrocławiu za rządów biskupa Kaspra von Logau dnia 19 października 1565 roku⁴⁰. Św. Piotr Kanizjusz a właściwie Pieter de Hondt brał czynny udział w Soborze Trydenckim. W latach 1555-1558 opracował pierwszy Niemiecki Katechizm. Było to novum zawierające podstawowe założenia katolickiej wiary wydane w języku niemieckim. W szybkim tempie owa książka dotarła do wszystkich krajów niemieckojęzycznych. Piotr Kanizjusz nadzorował założenie i działanie pierwszego niemieckojęzycznego kolegium jezuickiego.

Był on także pierwszym prowincjałem jezuitów w Niemczech. Po schizmie luterńskiej brał czynny udział w dysputach teologicznych, by ratować Kościół katolicki. Wszystkich heretyków a szczególnie luteranów, kalwinów, husytów i wyznawców Zwinglego uznał za ludzi „chorych i ślepych w sercu”. W swoich kazaniach nawoływał do ratowania błądzących, tych którzy odpadli od wspólnoty Kościoła. Zalecał modlitwy za innowierców⁴¹. W 1925 roku Ojciec Święty Pius XI ogłosił go doktorem Kościoła. Św. Kanizjusz uznawany jest za drugiego po św. Bonifacym apostoła Niemiec⁴².

Biskup Christoph Bernhard von Galen zarządzał diecezją münsterską w latach 1650 -1678⁴³. Sprowadził on do diecezji monasterskiej różne zgromadzenia zakonne. W 1651 roku dominikanów, w 1659 kapucynów oraz zakon żeński klarysek. W 1682 roku jego siostra Hedwig von Galen sprowadziła do Horstmar zakon jezuitów. Te zgromadzenia zakonne

³⁹ Por. Con. Trid., sess. XXIII, c. 18 de ref.; S. Librowski, *Dekret Soboru Trydenckiego o seminariach i pierwsze seminaria diecezjalne w Polsce*, „Ateneum Kapłańskie” 1969 z. 2, s. 211-212.

⁴⁰ Pierwszym seminarium duchownym powstałym w Polsce, jako efekt i rezultat soborowego dekretu o seminariach, było seminarium wrocławskie. Erygował je i uruchomił w październiku 1565 r., na prośby i stanowcze żądania wrocławskiej kapituły katedralnej biskup Kasper Logau z Łagowa. Ze względu na datę założenia i uruchomienia uchodzi ono za najstarsze seminarium w granicach obecnej Polski, nie zaś na obszarze szesnastowiecznego Państwa Polskiego. Należy pamiętać, że Śląsk należał w tym czasie, razem z Czechami, do Cesarstwa Niemieckiego. W. Urban, *Najstarsze seminarium duchowne na ziemiach polskich*, „Tygodnik Powszechny” 17:1963, nr 46, s. 4; S. Librowski, *Właściwie, które seminarium diecezjalne w Polsce jest najstarsze?* „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 1968, t. 17, s. 185-189.

⁴¹ Por. J. Metzler, *Der Hl. Canisius und die Neuerer Seiner Zeit*. Münster 1927, s. 1-24.

⁴² Por. E. Iserloch, *Luther zwischen Reform Und Reformation. Der Thesenanschlag fand nicht statt*, Münster 1968, s. 24.

⁴³ Por. A. Schröer, *Galen Christoph Bernhard*, in *Lexikon für Theologie und Kirche*, hrsg. W. Kasper, t. 4, Freiburg-Basel-Rom-Wien 2000, s. 267.

odegrały bardzo ważną rolę w dziedzinie obrony katolickiej wiary w okresie kontrreformacji w XVI-XVII wieku. Pomogły także w dziedzinie ortodoksyjnego interpretowania Pisma Świętego w szkołach przyklasztornych diecezji monasterskiej⁴⁴.

I.4. Zakony i zgromadzenia zakonne

W Werden na pograniczu Dolnej Saksonii i Królestwa Franków biskup Ludger założył klasztor benedyktynów. Wybudował go z własnych funduszy, które odziedziczył po rodzicach. W tym opactwie przechowywane są dokumenty historyczne dotyczące losów Północnej Fryzji i Westfalii. Biskup Ludger sprowadził także benedyktynów do Helmstedt (Saksonia). Mimo, że w trzydziestu miejscowościach w diecezji monasterskiej czci się świętego Ludgera, to jednak do najważniejszych centrów jego misyjnej działalności należy Münster, Billerbeck oraz Werden⁴⁵. Siostra świętego Ludgera, Heriburg⁴⁶ (†839) założyła w Nottuln na Westfalii pierwszy żeński klasztor benedyktynek, w którym była przełożoną. Jej ciało pochowano w srebrnej trumnie w kościele parafialnym św. Martinusa w Nottuln. W diecezji monasterskiej czczona jest 16 października⁴⁷.

W IX i X wieku na ziemiach biskupstwa monasterskiego powstały jeszcze żeńskie zgromadzenia w Münster, Oldenburgu, Werden, Frekenhorst, Liesborn, Wildeshausen, Metelen, Visbek oraz w Borghorst. Powstały one z inicjatywy księcia Widukinda, który sprowadził na te tereny żeńskie misjonarki. Ojcowie benedyktyni przybyli do Westfalii z klasztoru z Mönchengladbach w 974 roku. Założyli oni swoje klasztory w Elten, Emmerich i Damme. Stworzyli w tych miejscach ośrodki misyjne wraz ze szkołami parafialnymi⁴⁸. Zaraz po benedyktynach najstarszym zakonem w biskupstwie monasterskim są premonstratensi. Do Westfalii sprowadził ich arcybiskup Magdeburga św. Norbert (†1134r.). Był on założycielem tego zakonu, zwanego także norbertanami (premonstratensi, O. Praem)⁴⁹.

Benedyktyni odegrali ogromną rolę na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia w krzewieniu chrześcijaństwa na terenach Nadrenii Północnej-Westfalii. Mnisi z ziem germańskich przemieszczali się na wschód Europy z misją nawracania pogańskich Słowian.

⁴⁴ Por. G. Kranz, *Politische heilige und katholische Reformatoren*, t. 3, Augsburg 1963, s. 358-381.

⁴⁵ Por. H. Börsting, *Geschichte des Bistums Münster*, s. 108.112.

⁴⁶ Por. H. Engel, *Ruhrchristen. Geschichte und Geschichten von Ludgerus und den Liudgeriden, von Reichsäbten und Pfarrern in Werden an der Ruhr*, red. Th. Schmitz, Essen 1997, s. 27.

⁴⁷ Por. K. Bodarwé, *Sophia von Essen und die Urkunde von Nottuln*, w: *Münster am Hellweg. Mitteilungsblatt d. Vereins für die Erhaltung des Essener Münsters*. Essen 2003, s. 29.

⁴⁸ Por. U. Spengler-Reffgen, *Das Stift Martini zu Emmerich von den Anfängen bis zur Mitte des 15 Jahrhunderts*, Siegburg 1997, s. 28.

⁴⁹ Por. D. de Clerk, *Disquisitio historio-iuridica de visitatoribus in ordine Praemonstratensi*, „*Analecta Praemonstratensia*” 1957, t. 33, s. 193-216.

Ich reguła w całości opiera się na modlitwie i pracy; stąd mieli zawołanie: „ora et labora”. Św. Benedykt uznał pracę za normalne źródło utrzymania klasztoru i pomoc potrzebującym. Praca była dla nich jednym ze sposobów „służby Bożej”, okazją przybliżenia się do Boga i do braci. Stąd charakteryzował ich prawdziwie pobożny i uczciwy stosunek do pracy. Doceniane było przez lokalną ludność. Świadectwem swego życia pociągali innych do naśladowania. Mnisi oddawali się również modlitwie, przestrzegali postów oraz żyli w celibacie. Wierni byli radom ewangelicznym. Składali cztery śluby benedyktyńskie: czystości, ubóstwa, posłuszeństwa opatowi oraz ślub stałego przebywania w jednej wspólnocie klasztornej. Propagowali oni kult Matki Bożej i świętych, szczególnie swoich patronów i założycieli. Obok domów zakonnych lokowano cmentarze dla wiernych zmarłych, codziennie odczytywano ich imiona podczas specjalnych nabożeństw.

Zakonnicy nie zajmowali się typowym duszpasterstwem parafialnym. Gdy dochodziło do nawróceń całych plemion pogańskich opuszczali teren, oddając wiernych pod opiekę biskupiego prezbiterium. Szukali nowych terenów pogańskich i tam się osiedlali, krzewiąc dalej chrześcijaństwo. Budowali nowe klasztory wraz ze szkołami parafialnymi. Mnisi dzieli się na prezbiterów⁵⁰ - posiadających święcenia kapłańskie oraz braci, którzy poświęcali się pracy fizycznej na rzecz zakonu. Kapłani przewodniczyli liturgii oraz prowadzili modlitwy. Budowanie nowych klasztorów zależało od hojności i przychylności książąt oraz miejscowych biskupów.

Fundatorzy uważali postawiony przez siebie klasztor za swoją własność. Mieli wpływ na to, kto będzie przełożonym. Dla swoich bliskich z rodziny rezerwowali miejsca pochówku w kaplicach cmentarnych oraz w podziemiach ufundowanej przez siebie świątyni. Fundatorzy mieli także stałe miejsca siedzące podczas nabożeństw⁵¹. Do klasztoru przynależeli również tzw. „donaci” (od łac. donatus – „podarowany”), były to osoby świeckie, które przekazały swój majątek zakonowi. Nie byli oni zakonnikami, lecz podlegali pod zakon przez złożenie przyrzeczeń i wykonywanie koniecznych prac w klasztorze. Korzystali z przywilejów zakonnych⁵².

Do najstarszych zakonów żeńskich na terytorium biskupstwa monasterskiego należą cysterki. Do stolicy diecezji sprowadził ich w 1202 roku biskup Ludolf. W roku 1230 powstała

⁵⁰ Prezbiter (od grec. presbyteros – ‘starszy’) – duchowny posiadający święcenia kapłańskie. Nazwa powstała stąd, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wybierano na kapłanów ludzi już starszych. W początkach chrześcijaństwa nazywano prezbiterem przełożonego gminy chrześcijańskiej. Por. M. Kowalewski, *Mały słownik teologiczny*, Poznań – Warszawa – Lublin 1959, s. 304.

⁵¹ Por. J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze do 1302 roku*, t. 1, Warszawa 2003, s. 73.

⁵² Por. tamże, s.74.

filia zakonu w pobliskim Lippramsdorf. W 1238 roku cysterki wybudowały kolejny klasztor w Welver nieopodal Coesfeld. To ich obecność przyczyniła się do powstania diecezji münsterskiej. Zintegrowały one tereny Oldenburga oraz Münsterlandu. Nowo utworzona diecezja ulokowana była nad Renem, graniczyła na południowym zachodzie z miastami Venlo i Geldern; północno zachodnią granicą był Las Teutoburski, natomiast od strony południowo-wschodniej kres wyznaczali cystersi z Warendorfu⁵³.

W średniowieczu do Burgsteinfurtu przybył zakon kawalerów maltańskich zw. joannitami. Oprócz klasztorów, których mieli w diecezji Münster dwadzieścia, zakładali także szpitale. W średniowiecznej Westfalii zdomowały się również zakony żebracze takie jak: dominikanie i franciszkanie. W 1276 roku do Winsum przybyli dominikanie a w 1317 roku do Emden franciszkanie. W 1300 roku sprowadzono do Bocholt tercjarki św. Franciszka, w 1417 roku założyły one swój zakon w Hamm a w 1476 roku w Coesfeld i Monasterze⁵⁴.

W XV i XVI wieku w biskupstwie Münster rozwijały się zgromadzenia zakonne joannitów, franciszkanów, karmelitów i dominikanów. W czasach reformacji luterńskiej franciszkanie z Rheine mocno przeciwstawili się protestanckim wpływom, dzięki czemu w Rheine odbywały się nadal bez przeszkód nabożeństwa katolickie. Do odrodzenia katolickiej wiary przyczyniły się nowo utworzone po Soborze Trydenckim nowe zgromadzenia zakonne. Sobór Trydencki⁵⁵ (1545-1563) zdefiniował jasną naukę o sakramentach, odpustach i usprawiedliwieniu, a to w konsekwencji zatrzymało falę reformacji w Europie. Był on odpowiedzią na narastającą potrzebę reform w Kościele. Został uznany za początek kontrreformacji⁵⁶. Gdyby kwestie te zostały wcześniej doprecyzowane na Soborze Laterańskim (1512-1517), a zatem przed wystąpieniem dra Marcina Lutera, być może nie doszłoby do tak wielkiego zachwiania struktur Kościoła oraz wojen na tle religijnym.

Za panowania następców Karola V, Ferdynanda I (1556-1564) i Maksymiliana II (1564-1576) protestantyzm rozszerzył się w całych Niemczech. Ciągłe napięcia na tle religijnym doprowadziły do wybuchu wojny trzydziestoletniej (łac. *Bellum triennale*), konflikt trwał od 23 maja 1618 roku do 24 października 1648 roku. Doszło do zbrojnej walki między protestantami a habsburskimi katolikami. Wojna pochłonęła kilka milionów ofiar. Największe straty poniósł Kościół katolicki. W 1648 r. w ratuszu w Osnabrück oraz w ratuszu w Münster podpisano porozumienie zwane „Pokojem Westfalskim”⁵⁷.

⁵³ Por. P. Löffler, *Bischof Clemens August*, s. 29.

⁵⁴ Por. H. Börsting, *Geschichte des Bistums Münster*, s. 75.

⁵⁵ Por. J.W. O'Malley, *Trydent. Co się zdarzyło podczas soboru*, Kraków 2014, s. 8.

⁵⁶ Por. K. Schatz, *Sobory powszechne – punkty zwrotne w historii Kościoła*, Kraków 2001, s. 14.

⁵⁷ Por. P. H. Wilson, *Wojna trzydziestoletnia 1618-1648. Tragedia Europy*, Oświęcim 2017, s. 847.

Po zawartym pokoju westfalskim, do odrodzenia Kościoła katolickiego w Niemczech przyczyniły się głównie zakony. Francuski prezbiter św. Wincenty a Paulo⁵⁸, opiekun sierot i ubogich, pionier misji ludowych założył w 1625 roku zgromadzenie Księży Misjonarzy, łac. *Congregatio Presbiterorum Saeculorum Missionis* (CM) a w 1633 roku Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia nazywane szarytkami. Oba zgromadzenia obrały sobie za cel pomaganie chorym i słabym m.in. przez prowadzenie szpitali, pielęgnowanie chorych w ich domach oraz działalność charytatywną⁵⁹. Hiszpański kapłan José de Calasanz znany jako Józef Kalasancjusz (†1668) w 1617 roku założył Zakon Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych (*Ordo Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum*), czyli zakon księży pijarów⁶⁰, który za priorytet postawił sobie działalność oświatową i wychowawczą wśród dzieci i młodzieży. Święty Józef Kalasancjusz jako pionier utworzył pierwszą bezpłatną i powszechną szkołę podstawowa w Europie. Wprowadził on całkowicie rewolucyjny system nauki. Zakładał, iż uczeń posiada swoją godność. Zabronił stosowania kar cielesnych twierdząc, że pedagodzy powinni zachęcać uczniów do zdobywania wiedzy. Oparł naukę na okazywaniu uczniom serca i cierpliwości zamiast przymusu⁶¹.

Święty Filip Nereusz, włoski duchowny, jeden z przywódców kontrreformacji założył w 1564 roku oratorium dla kapłanów zwanych filipinami. Propagował on nabożeństwa połączone ze śpiewaniem pochwalnych pieśni religijnych (*laudesów*). Od nazwy domu (*oratorio*), w którym wykonywano te nabożeństwa, przyjęła się nazwa tej formy muzycznej⁶². W 1584 roku św. Kamil de Lellis założył Zakon Kleryków Regularnych Posługujących Chorym tzw. kamilianów. Zakonnicy poza ślubami ubóstwa, czystości i posłuszeństwa składają dodatkowo ślub służenia chorym. Symbolem kamilianów jest czerwony krzyż - międzynarodowy znak oddania i służby. Ten czerwony krzyż noszą na czarnym habicie na piersi⁶³.

Św. Alfons Liguori (†1781) w 1732 roku założył wspólnotę misjonarzy redemptorystów *Congregatio Sanctissimi Redemptoris*, Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela. Główny ich cel to niesienie pomocy religijnej ludziom ubogim duchowo i materialnie m.in. przez misje

⁵⁸ Por. J.M. Romàn, *Święty Wincenty à Paulo. Biografia*, Kraków 1990, s. 545.

⁵⁹ Por. L. Mezzadri, *Świeccy u źródeł misji i miłosierdzia*, „Laboratorium Wincentyńskie”, 2010, z. 2, s. 66.

⁶⁰ Nazwa pijarzy pochodzi od łacińskiego słowa „pius”, co oznacza „pobożny”, pojawiającego się w łacińskiej nazwie „Scholae Piae”, co oznacza: „Szkoly Pobożne”. Hasłem zakonu jest „Pietas et Litterae”, czyli „Pobożność i Nauka”. Por. J. Taraszkiewicz, *Pierwsze stulecie zakonu pijarów na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1642-1740)*, Gdańsk 2015, s. 20.

⁶¹ Por. S.G. Guerii, *Święty Józef Kalasancjusz*, Kraków 1994, s. 18.

⁶² Por. H. Jaromin, *Zarys historii Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Polsce (1668–1968)*, „Nasza Przeszłość”, t. 32, 1970, s. 12.

⁶³ Por. W. Węglinski, *Monografia Parafii pw. św. Jana Chrzciciela i św. Kamila w Tarnowskich Górach*, Tarnowskie Góry 2002, s. 8.

ludowe i zagraniczne oraz rekolekcje. Zakony potrydenckie ożywiły Kościół i podniosły poziom życia religijnego ludzi świeckich. Tchnęły nowego ducha w pobożność, kult Matki Bożej i świętych. Wiele z nich, szczególnie zakon księży pijarów przyczyniło się do dobrej formacji adeptów do kapłaństwa w diecezji monasterskiej⁶⁴.

Wraz z nastaniem epoki Oświecenia w Niemczech rozpoczął się proces sekularyzacji zakonów. Dekret sekularyzacyjny z dnia 30 października 1810 roku pozwalał na przejęcie przez urzędników pruskich wszystkich majątków biskupich oraz klasztornych, łącznie z budynkami gospodarczymi oraz ziemią uprawną. Duchowni zostali zmuszeni do złożenia habitów i wydalenia ze wspólnot. Przymusowa kasata objęła 80 % klasztorów. Pozostałe 20 % obłożone zostało wysokimi podatkami. W XIX wieku większość katolickich majątków przeszła pod zarząd protestanckich książąt pruskich⁶⁵.

Za czasów kanclerza Ottona von Bismarcka (1872-1887) w Niemczech nastąpił tzw. okres Kulturkampf, to jest walki o kulturę. Celem było całkowite ograniczenie wpływów Kościoła katolickiego w państwie i zachowanie „czystości” kultury niemieckiej. Zlikwidowano wówczas niemal wszystkie pozostałe klasztory oraz zgromadzenia zakonne. Pozostawiono jedynie te, które zajmowały się opieką medyczną. W diecezji monasterskiej zostały siostry szarytki, które służyły w domach dla psychicznie chorych. Ocalały także siostry klementynki.

W Münster za czasów protestanckiego kanclerza rządu Ottona von Bismarcka wszystkie szkoły katolickie oraz Wydział Teologiczny zostały zlikwidowane. Zakony jezuitów, redemptorystów i misjonarzy św. Wincentego a Paulo ogłoszono wrogami państwa. Protestanckie władze uwięziły pięciu biskupów katolickich. W 1871 po wydaleniu jezuitów z Niemiec papież zerwał stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Po śmierci papieża Piusa IX w 1878 roku, kanclerz Bismarck widząc, że walka z Kościołem katolickim nie przyniosła spodziewanych efektów, podjął dialog ze Stolicą Apostolską. Za sprawą nowo wybranego papieża Leona XIII dnia 3 maja 1878 roku doszło do zawarcia porozumienia między Stolicą Apostolską i rządem pruskim. Wypuszczono więzionych biskupów i kapłanów. Z Holandii, z wygnania powrócił biskup Münster Johann Bernhard Brinkmann. W diecezji monasterskiej otwarto ponownie Wydział Teologiczny Boromaeum oraz Seminarium Duchowne. W 1899 roku do diecezji powrócili także wygnani wcześniej zakonnicy: benedyktyni, dominikanie oraz franciszkanie. W 1899 roku w dzielnicy Münster – Hiltrup erygowano Zakon Sióstr Najświętszego Serca Pana Jezusa. Do diecezji w

⁶⁴ Por. R. Mühlenberg, *Epochen der Kirchengeschichte*, Heidelberg 1980, s. 236-246.

⁶⁵ Por. P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914*, Lublin 1984, s. 74.

1981 roku przybyły także Benedyktynki od Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu oraz w 1892 roku klaryski⁶⁶.

I.5. Kościół katolicki w okresie narodowego socjalizmu

Dnia 30 stycznia 1933 roku na czele rządu Niemiec stanął przewodniczący partii NSDAP Adolf Hitler. Po przejęciu władzy dążył on do dyskredytowania możliwych konkurentów. Pragnął stworzenia dyktatury według zasady wodzowskiej (Führerprinzip)⁶⁷. Marzył o nowym porządku świata opartym na zasadzie czystości rasy. Swoje przemyślenia przelał na papier, wydając dzieło ideologiczne pod tytułem *Mein Kampf*⁶⁸.

Publikacja powstała podczas pobytu autora w zakładzie karnym w Landsbergu, gdzie przyszedł dyktator III Rzeszy trafił w listopadzie 1923 roku po nieudanym puczu monachijskim. Te okazałe dzieło mające 700 drobno zapisanych stron miało nie tylko stać się manifestem ideowym, lecz także „politycznym wyznaniem wiary”⁶⁹. Autor swą rozprawę ideologiczną podzielił na dwie części. W pierwszej opisał swoje dzieciństwo, lata młodzieńcze oraz swoje doświadczenia rodzinne do I wojny światowej. W drugiej zaś zawarł wykładnię programową swojej partii politycznej. Książka w dość szybkim tempie została jedną z najlepiej sprzedających się pozycji w Niemczech. Gościła ona w każdym domu. W urzędach państwowych narodowi socjaliści ofiarowywali *Mein Kampf* nowożeńcom jako prezent ślubny. Wybrane teksty były drukowane w postaci komiksów i rozdawane dzieciom jako prezenty w szkołach. W latach trzydziestych XX wieku na zlecenie narodowosocjalistycznej władzy pozycja ta została przetłumaczona na 20 języków, a także wydana w alfabecie brajla. Ideologiczna myśl Hitlera podbiła nie tylko rynek wydawniczy III Rzeszy, ale stała się bestsellerem w całej ówczesnej Europie⁷⁰.

Książkę tę nazywano nawet „biblią nazistów”. Już na pierwszych stronach opracowania widać awersję do Narodu Wybranego czyli Żydów⁷¹. Mimo, iż Hitler został ochrzczony w Kościele katolickim, to miał jednak inne wyobrażenie Boga niż w chrześcijaństwie. Uważał on, że w świecie dominuje prawo mocniejszego, zgodnie z którym silny osobnik poradzi sobie w życiu a słaby zginie. Za najszlachetniejszą rasę człowieka uważał aryjczyków. Zaprzeczeniem

⁶⁶ Por. W. Thissen, *Das Bistum Münster*, t. 2, s. 38.

⁶⁷ Por. Z. Zieliński, *Niemcy. Zarys dziejów*, Katowice 1998, s. 233.

⁶⁸ Por. A. Hitler, *Mein Kampf*, Wydawnictwo Werset, Kraków 1992, s. 27.

⁶⁹ Por. M. Hesemann, *Religia Hitlera*, Warszawa 2011, s. 239.

⁷⁰ Por. A. Vitkine, *Mein Kampf, Biografia książki*, tłum. G. Przewłocki, Warszawa 2013, s. 6.

⁷¹ Por. A. Hitler, *Mein Kampf. Eine kritische Edition*, red. Ch. Hartmann, Th. Vordermayer, O. Plöckinger, R. Töppel, t. 1, München-Berlin 2016, s. 6.

zaś aryjskości, według ideologii Hitlera byli Żydzi⁷². To ich określał mianem podludzi i zupełnym przeciwstawieniem rasy aryjskiej. Sami aryjczycy charakteryzowali się inteligencją, szlachetnością i tym, że potrafili oddać swoje życie dla dobrej idei. To właśnie aryjczycy według Hitlera przyczynili się do postępu cywilizacyjnego i byli właściwymi obywatelami Niemiec⁷³. Za największą porażkę ludzkości uważał pomieszanie ras. Jednak miał nadzieję na szybkie naprawienie błędów gatunkowych⁷⁴.

Führer nie krył się ze swoim zamiślem unicestwienia Żydów. Otwarcie nawoływał on do walki z nimi. Na początku chciano ich odseparować od rasy aryjskiej, tworząc tzw. ostateczne rozwiązanie terytorialne. Polegało ono na wywożeniu ich na Wschód Europy oraz tworzeniu dla nich tymczasowych gett. Zamiślem finalnym zaś była wywózka ich wszystkich na wyspę Madagaskar. Jednak ze względów finansowych zaniechano tej idei. Ostatecznie w Wannsee w Berlinie, dnia 20 stycznia w 1942 roku na konferencji wysokiej rangi urzędników państwowych przegłosowano i postanowiono o ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej „Endlösung der Judenfrage”⁷⁵.

Plan zakładał zagładę europejskich Żydów. W ramach programu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” tworzono specjalne obozy zagłady. To tutaj dochodziło do masowego ludobójstwa poprzez natychmiastowe uśmiercanie przywożonych ludzi⁷⁶. Wszystkie masowe obozy zagłady zostały utworzone na ziemiach polskich okupowanych przez III Rzeszę. Przy życiu utrzymywano jedynie niewielką liczbę więźniów, których praca była niezbędna do funkcjonowania ośrodka zagłady⁷⁷.

Swoją ideologiczną nienawiść A. Hitler żywił również w stosunku do Słowian, a szczególnie do Polaków i Czechów⁷⁸. Kilka dnia przed wybuchem II Wojny Światowej, 22 sierpnia 1939 roku w jego domu w Obersalzbergu powiedział w przemówieniu do dowódców Wehrmachtu: „na Wschodzie umieściłem oddziały SS - Totenkopfverbände – Oddziały Trupiej Czaszki *Soldaten des Todes*”⁷⁹, zlecając im mordowanie bez miłosierdzia oraz bez litości wszystkich mężczyzn, kobiety, starców i dzieci polskiej narodowości, kultury i języka. Tylko przez to możemy zdobyć potrzebną nam przestrzeń życiową”⁸⁰.

⁷² Por. A. Hitler, *Mein Kampf*, s. 42.

⁷³ Por. tamże, s. 41-42.

⁷⁴ Por. E. Grodziński, *Filozofia Adolfa Hitlera w Mein Kampf*, Wydawnictwo ETHOS, 1992, s. 29.

⁷⁵ Por. Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin, *Protokoll der Wannsee-Konferenz vom 20. Januar 1942*, Signatur: R 100857, Bl. 166-188.

⁷⁶ Por. M. Hessemann, *Religia Hitlera*, s. 461-462.

⁷⁷ Por. A. Rückerl, *Nationalsozialistische Vernichtungslager im Spiegel deutscher Strafprozesse. Belzec, Sobibor, Treblinka, Chelmino*, München 1977, s. 11-29.

⁷⁸ Por. B. Hołyst, *Agresywna polityka na Polskę w świetle dokumentów*, Warszawa 1946, s. 237-241.

⁷⁹ Por. Ch. Mann, *SS-Totenkopf. Historia dywizji Waffen-SS*, Warszawa 2015, s. 8.

⁸⁰ E. Grodziński, *Filozofia Adolfa Hitlera w Mein Kampf*, s. 99.

Po zdobyciu państw słowiańskich Hitler zakładał, że da się obarczyć te narody niewolniczą pracą na rzecz III Rzeszy. W razie nieprzydatności, niepełnosprawności czy starości danej jednostki należało ją od razu zlikwidować. Wyżej wymienione zasady postępowania opisał w *Mein Kampf*. Wszystko miało być czynione z miłości do III Rzeszy⁸¹. A. Hitler miał aspirację, aby naród aryjski zapanował nad całym globem ziemskim. Wybrzmiewało to dość dosadnie w tekście hymnu narodowego Niemiec (1922-1945), który zawierał afirmację narodu ponad inne. *Deutschland, Deutschland über alles, über alles in der Welt*, co znaczyło *Niemcy, Niemcy nade wszystko, nade wszystko na świecie*. To zaś otwierało władzy furkę do dbania o czystość rasy. W tym zakresie wprowadzono sterylizację a w przypadkach chorób lub niepełnosprawności przymuszano nawet do kastracji. Zdrowe kobiety zachęcane były do rodzenia synów narodu aryjskiego na szeroką skalę. W tym wszystkim nie przykładano wagi do uczuć, emocji czy wartości rodziny. Liczyła się tylko produkcja czystych rasowo aryjczyków⁸².

Przedstawiciele Kościoła katolickiego nie mieli łatwej sytuacji, kiedy władzę przejęli narodowi socjaliści. Ze względu na fakt, że na wielu obszarach Kościół pełnił funkcję kształtującą tożsamość, nacjonałiści niemieccy nie chcieli dopuścić go do głosu, bowiem oni chcieli mieć wpływ na ludzi, oni chcieli stworzyć nowego członka społeczeństwa, który byłby im posłuszny. Ponadto, przedstawiciele Kościoła dbali o zachowanie prawa do człowieczeństwa a humanitarne traktowanie bliźniego stało u nich na pierwszym miejscu. Podejście takie stało w sprzeczności z poglądami narodowych socjalistów, którym zależało na tym, aby prawa ludzkie stały się nieistotne⁸³.

Duchowni, a szczególnie kapłani Kościoła katolickiego dotknięci byli w tamtym czasie różnego rodzaju prześladowaniami. Przedstawiciele Kościoła zamykani byli w więzieniach lub obozach koncentracyjnych, poddawani aresztom zapobiegawczym oraz policyjnym, uporczywym przesłuchaniom, karom pieniężnym, czy też przemocy cielesnej. Usuwano ich z urzędów, otrzymywali zakazy pracy, prowadzenia zajęć szkolnych oraz publicznego wypowiedzenia się, dotykały ich też przeszukania mieszkań, konfiskaty majątków oraz wiele innych represji⁸⁴.

Do czasów dyktatury hitlerowskiej to Kościół głównie sprawował pieczę nad takimi instytucjami, jak szkoły, szpitale, placówki społeczne, czy też innego rodzaju organizacje

⁸¹ Por. tamże, s. 101.

⁸² Por. E. Grodziński, *Filozofia Adolfa Hitlera w Mein Kampf*, s. 38.

⁸³ Por. T. Stamm-Kuhlmann, *Katholische Priester als Opfer des Nationalsozialismus*, Greifswalder Universitätsreden, Neue Folge, 152:2020, s. 4.

⁸⁴ Por. C. Kösters, *Gewalt, Opfer, Erinnerung – Gottesmänner im Nationalsozialismus*, Neue Folge 152:2020, s. 6.

kształcające i zapewniające aktywne spędzanie czasu wolnego. Tego rodzaju spłot spowodował, że naziści postrzegali Kościół nie tylko jako ośrodek wyznaniowy, światopoglądowy, religijny oraz społeczny, ale także jako ogromną siłę polityczną. Utwierdzili się oni w swoim mniemaniu przy okazji wyborów, jakie miały miejsce na przełomie lat 1932/1933. Zaobserwowali oni bowiem wtedy pośredni związek między wyznaniem a zachowaniami wyborczymi. Okazało się, że obszary uchodzące za katolickie raczej niechętnie odnosiły się do NSDAP⁸⁵.

Ugruntowane w ten sposób obszary zarówno pod względem wyznaniowym, jak i historycznym w znacznym stopniu determinowały również postępowanie oraz działania kleru po roku 1933. Wspomniane tereny nacechowane były niechęcią wynikającą z faktu, że społeczność katolicka zamieszkująca zachodnie, południowe oraz wschodnie landy Rzeszy Niemieckiej była w głównej mierze ludnością rolniczą. Ludzie ci reprezentowali więc nieco inny sposób myślenia, niż mieszkańcy obszarów przemysłowych, takich jak na przykład Zagłębie Rury, Śląsk lub Saksonia, czy też zamieszkujący duże miasta. Katolicy stanowili tutaj również pewien odsetek społeczeństwa, jednak była to najczęściej ludność napływowa, będąca w tej sytuacji społecznie zdeklasowaną tanią siłą roboczą. Ostatecznie również w okresie Kulturkampf wykształcona została grupa reprezentująca interesy katolików. To Partia Centralna stała się obrońcą praw społecznych oraz wolnościowo-religijnych w nacjonalistycznej rzeczywistości niemieckiej. Przedstawiciele tej partii dbali również o prawa mniejszości, do których zaliczała się także społeczność katolicka⁸⁶.

Ówczesne społeczeństwo musiało rozwiązać decydujące problemy katolickiego stylu życia oraz religijnych podstaw duchowych, w szczególności w kwestiach dotyczących takich aspektów jak wychowanie, kształcenie, ale również rytuały i praktyki kościelne, na przykład procesje lub pielgrzymki⁸⁷. W zasadzie w każdej parafii istniała sieć katolickich szkół, szpitali, organizacji społecznych, czy też innych placówek zajmujących się organizacją czasu wolnego oraz edukacją. Instytucje te funkcjonowały pod kierownictwem kleru. Powiązania tych organizacji oraz ich katolickie przewodnictwo powodowało, że zyskiwały one wysoką renomę ze względu na ich znaczenie religijne, polityczne oraz społeczne. Bezpośredni związek między wyznaniem a zachowaniem wyborczym zauważalny był przy okazji wspomnianych już wyżej wyborów do Reichstagu w okresie 1932/33. Partia Centralna zyskała więcej głosów wśród

⁸⁵ Por. tamże, s. 8.

⁸⁶ Por. W. Loth, *Freiheit und Würde des Volkes. Katholizismus und Demokratie in Deutschland*, Frankfurt 2018, s. 45-47.

⁸⁷ Por. C. Kösters, *Gewalt, Opfer, Erinnerung – Gottesmänner im Nationalsozialismus*, s. 6-7.

katolików. Tak zwane obszary „niechętne” potraktowały NSDAP bardzo niszowo, partia ta bowiem uzyskała tam najslabszy wynik w porównaniu do innych regionów Niemiec⁸⁸.

Sytuacja ta rzutowała oczywiście na percepcję Kościoła przez nazistów, nie można jednak myśleć, że duchowieństwo działało z zamiarem takiego zmanipulowania społeczeństwa, które doprowadziłoby do konfliktu z wyłaniającą się wtedy władzą. Wszelkie źródła mówiące o zarządzeniach faszystów, mających na celu prześladowania księży katolickich, nie mogą stanowić miernika oporu i niechęci katolików wobec NSDAP⁸⁹.

Już po zakończeniu drugiej wojny światowej przeprowadzono wiele badań odnoszących się do traktowania katolickich duchownych przez nazistów. Udowodniono w nich wiele nadużyć, represji oraz szykan. Zauważono jednak też pewną prawidłowość. Wspomniane badania wykazały bowiem, że w dobie faszyzmu odnotować można było różne fazy podejścia do katolicyzmu. Po początkowej fali wrogości nastąpiła próba zbliżenia się do katolików. Punktem kulminacyjnym było tutaj zawarcie swoistego konkordatu między Kościołem katolickim a Rzeszą Niemiecką. Był to tak zwany „Reichskonkordat”, który został zawarty 20 lipca 1933 roku w Rzymie. Dokument ten uchodzi za swoiste porozumienie między Watykanem a Rzeszą Niemiecką, chociaż jego faktyczne oddziaływania do dzisiaj stanowią kwestię sporną wśród historyków.

Warto jednak zauważyć, że konkordat powstał w bardzo specyficznym momencie, był to bowiem schyłek zorientowanego na protestantyzm cesarstwa niemieckiego, co wiązało się również z tym, że doświadczenia listopada 1918 roku oraz pierwsze miesiące Republiki Weimarskiej nie były już tak żywe. Niemieccy biskupi, wyczuleni przez Kulturkampf, zgodnie dążyli do tego, aby zapewnić Kościołowi katolickiemu możliwość spełniania przypisanej mu funkcji. Ich obawy wzbudzały niektóre postulaty pojawiające się w dyskusji publicznej. Ich przykładem mogą być chociażby propozycje wysuwane przez ówczesnego ministra kultury Adolpha Hoffmanna, który nawoływał do wyraźnego oddzielenia państwa od kościoła. Ponadto, chciał on też przeforsować wykluczenie Kościoła z takich obszarów życia społecznego, jak szkolnictwo i ogólnie edukacja.

Z drugiej strony, jednak głęboki podział, jaki miał miejsce wśród partii socjalistycznych, wciąż zmieniające się uwarunkowania parlamentarne, w obliczu których trudno było przewidzieć, jaka partia w rezultacie zyska przewagę, jak również fakt, że formacja

⁸⁸ Por. J.W. Falter, *Hitlers Parteigenossen. Die Mitglieder der NSDAP 1919-1945*, Frankfurt a. M. 2020, s. 152-155.

⁸⁹ Por. L. Scherzberg, *Zwischen Partei und Kirche. Nationalsozialistische Priester in Österreich und Deutschland*, Frankfurt a.M. 2020, s. 34-37.

centralna coraz bardziej ugruntowywała swoją pozycję, dawały Kościołowi szansę na dojście do porozumienia z władzą. Taką możliwość zauważono już wcześniej, dlatego już w maju 1920 roku Kościół wypunktował istotne dla niego aspekty, które w mniemaniu duchownych powinny znaleźć się w treści porozumienia. W pertraktacjach brał udział Eugenio Pacelli, który wtedy był uważany za jednego z najzdolniejszych dyplomatów Stolicy Apostolskiej. Poza tym, uchodził on również za głównego inicjatora powstania konkordatu⁹⁰.

Jednym z najistotniejszych elementów rozmów stała się kwestia szkolnictwa. Kościół zabiegał o to, aby w szkołach publicznych odbywały się lekcje religii, aby nie likwidowano szkół parafialnych oraz wpływu kleru na kształcenie nauczycieli. Duchownym zależało też na tym, aby oni sami mogli decydować o obsadzie katedry teologicznej, urzędów kościelnych oraz innych instytucji, w których działalność prowadzili przedstawiciele Kościoła katolickiego⁹¹.

Wspomniane powyżej kwestie Kościół chciał mieć zagwarantowane w ustawodawstwie, jednak ten postulat nie został spełniony. Powodem tego stanu rzeczy był brak odpowiedniej większości głosów w parlamencie. W 1929 roku udało się co prawda wypracować konkordat z Prusami, kwestia szkolnictwa została w nim jednak pominięta. W tym samym roku ze swojego stanowiska w Niemczech odwołany został Eugenio Pacelli. Nie zaprzestał on jednak swojej dotychczasowej działalności, stał się on bowiem ekspertem od ówczesnej sytuacji w Niemczech, od niemieckich zwyczajów oraz od języka niemieckiego. To wszystko nie pomogło jednak w zawarciu już wtedy konkordatu między Rzeszą a Kościołem⁹².

Po dojściu do władzy Adolfa Hitlera, czego wyrazem było mianowanie go kanclerzem Niemiec, ożywiły się pertraktacje odnośnie porozumienia ze Stolicą Apostolską. Narodowi socjaliści upatrywali bowiem w Kościele ogromną siłę, z którą musieli się liczyć. Tło historyczne tego wydarzenia dotychczas jednak pozostaje pewną zagadką dającą pole wielu spekulacjom. Pierwsze informacje o planach Adolfa Hitlera dotyczących konkordatu datowane są na 23 marca 1933 roku, czyli przypadają one na dzień, kiedy to Partia Centralna zgodziła się na tak zwaną ustawę upoważniającą („Ermächtigungsgesetz”), w której chodziło głównie o zwalczanie biedy, którą dotknięty był naród niemiecki. Pięć dni później, czyli 28 marca 1933 roku, niemieccy biskupi zadeklarowali swoje odejście od wciąż powtarzającego się w tym środowisku zakazu angażowania się w działalność NSDAP. W kwietniu doszło do pierwszych pertraktacji konkordatowych. W rezultacie wypracowano porozumienie gwarantujące między

⁹⁰ Por. *Das Reichskonkordat von 1933. Ausarbeitung, Wissenschaftliche Dienste*, 17.05.2010, <https://www.bundestag.de/resource/blob/414034/348ad5e91bf759c5cddb122ad6b3aeab/WD-1-052-10-pdf-data.pdf>, s. 4, (Dostęp 5.02.2022).

⁹¹ Por. tamże.

⁹² Por. tamże, s. 4-5.

innymi wolność wyznania, możliwość praktykowanie religii katolickiej, oddelegowanie przedstawiciela Rzeszy Niemieckiej do Stolicy Apostolskiej oraz reprezentanta tejże do udziału w pracach rządu niemieckiego.

Inne ustalenia dotyczyły na przykład takich aspektów jak wolność korespondencji, ochrona tajemnicy spowiedzi, prawo Kościoła do obsadzania urzędów, przy czym państwo pozostawiło sobie prawo weta wobec nowo powoływanych biskupów. Kościół miał również gwarancję zachowania fakultetów teologicznych na uniwersytetach, lekcji religii w szkołach, zachowania istniejących szkół parafialnych oraz możliwości tworzenia nowych placówek tego typu. Ponadto, Kościół miał być również chroniony pod względem militarnym⁹³. Konkordat nie był dokumentem jednoznacznym. Kościół poszedł na duże ustępstwa w stosunku do reżimu nazistowskiego. Wydawało się też, że i faszyci ustąpili nieco ze swoich postulatów. Jednak wszystko to nieubłagalnie weryfikowała rzeczywistość.

I.6. Stosunek biskupa ordynariusza diecezji münsterskiej bł. Klemensa von Galena do nazizmu

Szlachecki ród Galenów posiadał swoje ziemie w Westfalii w północnej części Zagłębia Ruhry. Od ich nazwiska pochodzi wioska Galen. Wydał on w ciągu pokoleń wiele znanych i zacnych osobistości oddanych Kościołowi oraz państwu niemieckiemu. Baron Heinrich von Galen był starostą w Oldenburgu oraz czynnym oficerem w wojnie trzydziestoletniej (1618-1648). Jego brat książę bp Christoph Bernhard von Galen urodził się w Münster i miał ogromne zasług w dziedzinie budownictwa sakralnego oraz rozwoju szkół katolickich w tej diecezji. Dziadek Klemensa Augusta von Galena, hrabia Matthias von Galen urodził się na zamku Dinklage. A jego jedyny brat Ferdynand pracował jako konsul z ramienia rządu pruskiego w Paryżu i Brukseli. Sam Matthias von Galen poślubił siostrę znanego abpa Wilhelma von Kettelera z Moguncji. Biskup ten zasłynął z zaangażowania społecznego na rzecz wykorzystywanych robotników fizycznych. Był dumą dla pobożnej rodziny Galenów oraz dla przyszłego kardynała diecezji münsterskiej – Klemensa Augusta.

Hrabia Matthias von Galen i baronowa Anna von Ketteler doczekali się między innymi trzech synów, którzy obrali za swoją drogę życiową kapłaństwo oraz dwie córki, które zostały siostrami zakonnymi. Jeden z wnuków, ks. Bernhard von Galen broniąc wartości

⁹³ Por. tamże, s. 5-6

ewangelicznych, wszedł w konflikt z prawem w czasie pruskiego Kulturkampf. Wychowanie dzieci porównywał on w swoich kazaniach do rzezi niewiniątek w Betlejem dokonanej za czasów króla Heroda. Za to został skazany na karę więzienia na pół roku. Zaś najmłodszy ich syn ks. Maximilian von Galen w latach 1895-1908 piastował urząd biskupa pomocniczego diecezji monasterskiej. Ojciec przyszłego kardynała Klemesa von Galen Ferdinand Heribert von Galen należał do partii Zentrum oraz pastował urząd posła w parlamencie berlińskim (od 1873 do 1903 roku)⁹⁴.

Hrabia Ferdinand von Galen ożenił się z hrabiną Elisabeth von Spee. Przyszły ordynariusz diecezji monasterskiej, kardynał August był ich jedenastym dzieckiem w rodzinie, która liczyła trzynaścioro dzieci⁹⁵. Na świat przyszedł 16 marca 1878 roku w Dinklage. Z tą miejscowością rodzina Galenów związana była od 1661 roku. Wychowanie dzieci w rodzinie Galenów było surowe. Potomków uczono punktualności, respektowania uznanych autorytetów oraz bezwzględności posłuszeństwa wobec rodziców i starszych.

Klemens August oraz jego młodszy brat nie uczęszczali do szkoły publicznej. Mieli własnych nauczycieli, między innymi dyrektora miejscowej szkoły Wilhelma Arensa, który na ich zamku udzielał im prywatnych lekcji. Matka starała się przekazywać wiedzę religijną, a także przykładem własnego życia uczyła swoje potomstwo miłości do Boga oraz bliźniego. Pragnęła, aby jej dzieci przystąpiły do pierwszej spowiedzi oraz Komunii świętej wraz z innymi wiejskimi dziećmi. Często podkreślała, że ich szlacheckie korzenie zobowiązują do służby innym ludziom. Klemens August i Franciszek zaraz po pierwszej Komunii świętej zaczęli służyć codziennie do Mszy; gdy zaspali na poranną Eucharystię, matka wymierzała im surowe kary np. nie otrzymywali całego dnia jedzenia.

Po zdobyciu podstawowego wykształcenia odebranego w domu na zamku obaj bracia w 1890 roku udali się do Austrii do miasteczka Feldkirch. Tam w elitarniej szkole „Stella Matutina”, prowadzonej przez jezuitów złożyli egzamin dojrzałości. Po czterech latach mieszkania w internacie w Feldkirch. Klemens August oraz jego brat Franciszek wrócili na zamek Dinklage. Po powrocie do domu ojciec zapisał ich na studia filozoficzne na uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim. Po ukończeniu dwóch semestrów filozofii wysłał ich do pobliskiego Maria Laach na rekolekcje prowadzone przez benedyktynów a następnie na pielgrzymkę do Włoch.

Podczas zwiedzania katakumb Klemens August odkrył swoje powołanie do kapłaństwa. Jako dwudziestoletni chłopiec dostał zaszczytu udziału w prywatnej audiencji Ojca świętego

⁹⁴ Por. M. Bierbaum, *Kardinal von Galen. Bischof von Münster*, Regensburg-Münster 1947, s. 201.

⁹⁵ Por. J. Kuropka, *Galen Clemens August Graf. Religion in Geschichte und Gegenwart*, t. 3, Münster 2000, s. 454.

Leona XIII. W drodze powrotnej do domu Klemens August oznajmił swojemu bratu, że chciałby zostać kapłanem. Od tego momentu ich drogi rozeszły się. Franciszek von Galen rozpoczął studia prawnicze we Fryburgu Szwajcarskim a Klemens August wstąpił do zakonu jezuitów w Innsbrucku w Austrii. Po ukończeniu 5 letnich studiów teologicznych postanowił przenieść się do Wyższego Seminarium Duchownego w rodzinnej diecezji monasterskiej. Tam też po rocznym pobycie 28 maja 1904 roku Klemens August von Galen otrzymał święcenia kapłańskie. Szafarzem sakramentu był biskup Hermann Dingelstad. Swoją Mszę świętą prymicyjną odprawił w kaplicy katedralnej pod wezwaniem św. Józefa, której fundatorem był biskup Christoph von Galen.

Po miesięcznym urlopie spędzonym w rodzinnej miejscowości Dinklage został mianowany sekretarzem swojego wuja, biskupa pomocniczego diecezji monasterskiej Maximiliana von Galena. Jako szofer oraz ceremoniarz spędził przy wuju 2 lata, następnie skierowany został do pracy duszpasterskiej do Berlina. Ówczesna diecezja wrocławska, w której skład wchodził Berlin cierpiała na brak kapłanów. Ordynariusz wrocławski książe kardynał dr Georg Kopp prosił w innych diecezjach wsparcie duszpasterskie do tej największej ówczesnej niemieckiej metropolii. Ks. Klemens August pełnił początkowo funkcję wikariusza w parafii św. Mateusza w Berlinie. Zaś dnia 1 listopada 1919 roku został proboszczem tejże parafii. Podczas swojego pobytu w Berlinie wybudował kościół pod wezwaniem św. Klemensa Hofbauera (Dworzaka), który został w 1926 roku zatwierdzony jako nowa parafia. On zaś sam ustanowiony został pierwszym proboszczem nowo powstałej wspólnoty⁹⁶.

W 1929 roku biskup monasterski Poggenburg wezwał ks. Klemensa Augusta z powrotem do rodzinnej diecezji monasterskiej. Z łzami w oczach, po dwudziestu trzech latach kapłańskiej służby w diecezji wrocławskiej, powrócił on do swojej diecezji monasterskiej. Ordynariusz monasterski J. Poggenburg zamianował go wtedy proboszczem parafii św. Lamberta w Münster. Z jego inicjatywy w 1931 roku w całym mieście Münster przeprowadzone zostały dwutygodniowe misje święte. Wyremontował on znajdującą się na terenie jego parafii kaplicę św. Serwacego a następnie zaprowadził w niej całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu, która trwa po dzień dzisiejszy⁹⁷.

Po śmierci ordynariusza monasterskiego biskupa Johannesesa Poggenburga papież Pius XI⁹⁸ dnia 5 września 1933 roku mianował ks. Augusta Klemensa von Galena nowym biskupem

⁹⁶ Por. Bistumsarchiv Münster A-9, -K.A von Galen, *Sammlung von Galen*.

⁹⁷ Por. P.H. Schmidt, *Clemens August Kardinal von Galen, Glaubenstark, Furchtlos, Unbeugsam*, Münster 1995, s. 34.

⁹⁸ Pius XI, właściwie Achille Ratti (1857-1939) wizytator apostolski w Polsce – 1918, nuncjusz apostolski w Polsce – 1919, komisarz Prus i Górnego Śląska- 1920, kardynał Mediolanu – 1921, papież Pius XI – 16.02.1922.

monasterskim. Sakrę biskupią przyjął 28 października 1933 w katedrze monasterskiej. Konsekrował go kardynał dr Karl Joseph Schulte, arcybiskup koloński. Współkonsekratorami byli bp Wilhelm Bering z Osnabrück, bp Franz Rudolf Bornewasser z Trewiru oraz biskup pomocniczy monasterski Jochanes Scheifes. Jako zawołanie biskupie przyjął sobie słowa: „Nec laudibus, nec timore” (bez pochwał i bez lęku). Podczas Mszy świętej związanej z udzieleniem sakry biskupiej w mowie dziękczynnej przyrzekł, że zawsze będzie wierny Chrystusowi i jego Oblubienicy czyli Kościołowi świętemu⁹⁹.

Czas konsekracji biskupiej ks. Augusta von Galena zbiegł się z dojściem Adolfa Hitlera do władzy. Sam kanclerz III Rzeszy Adolf Hitler wystosował list do bp Galena, potwierdzając gotowość współpracy z Kościołem katolickim. W swoim przemówieniu w Reichstagu w dniu 23 marca 1933 roku Hitler zagwarantował Kościołowi katolickiemu swobodę w wyznawaniu wiary. Zaś w dniu 27 czerwca 1944 roku jako kanclerz III Rzeszy i przywódca partii NSDAP, potwierdził że nie będzie mieszał się w sprawy Kościoła.

Ks. bp Klemens August von Galen zawsze starał prowadzić się dialog ze wszystkimi ludźmi dobrej woli a przede wszystkim z wrogami Kościoła. Głośno przestrzegał w swoich listach pasterskich przed różnego rodzaju ideologiami, piętnował bezbożny komunizm oraz hitlerowski nazizm. Bronił wartości chrześcijańskich, krytykując idee narodowosocjalistyczne posługujące się terrorem. W Liście pasterskim dnia 14 marca 1934 pouczył o godności ludzkiej, która stoi w sprzeczności z promowanym antysemityzmem. Wprost potępił też neopogańską ideologię promowaną przez neonazistów. Ostro napiętnował stosowaną przez nazistów eutanazję oraz teorię, iż wartość ludzkiego życia zależy od przydatności danej jednostki w społeczeństwie.

Dnia 18 kwietnia 1934 wydał pisemne zarządzenie w sprawie nabożeństw liturgicznych. Szerzył kult Matki Bożej. Promował sanktuaria maryjne w swojej diecezji w Kevelaer, Bethen oraz Telgte. W miesiącu maju wprowadził nabożeństwa maryjne, zaś w czerwcu ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dnia 1 września 1934 roku zarządził aby w całej diecezji modlono o dobrą współpracę między rządem a Kościołem katolickim. Dekret zobowiązywał do modlitwy za wszystkich biskupów niemieckich i Führera. W każdej Mszy świętej do modlitwy powszechnej dodawano następujące wezwanie „Jezu Chryste uczyn serca naszych pasterzy i arcypasterzy według serca Twego i błogosław ich służbie w prowadzeniu naszych dusz do zbawienia. Boże prosimy Cię, abyś otoczył stałą opieką naszą Ojczyznę i oświecał

Por. P. Kurlenda, *Papież Pius XI w polskiej myśli katolickiej w okresie międzywojennym*, w: *Z dziejów chrześcijaństwa. Studia, szkice i materiały*, t. 2, red. P. Kurlenda, M. Wołos, Poznań 2012, s. 81-94.

⁹⁹ Bistumsarchiv Münster A-0-13, *Inthronisation des Bischofs K.A. von Gallen* (1933).

naszego wodza Führera światłem Twej mądrości”. W nadziei na dobrą współpracę rządu z Kościołem nakazał wywiesić we wszystkich świątyniach diecezji monasterskiej flagi państwowe.

Po umocnieniu się władzy A. Hitlera działacze partyjni NSDAP stosowali wszelkiego rodzaju metody, aby odciągnąć młodzież od Kościoła i zwerbować ją do Hitlerjugend. W 1936 roku naziści zaatakowali bezpośrednio zakonników i księży diecezjalnych. Zarzucano duchownym przestępstwa moralne. Duchowieństwo było śledzone. Wielu księży pod pretekstami niemoralnego prowadzenia zostało usuniętych z urzędów i osadzonych we więzieniu czy zesłanych do obozu koncentracyjnego w Dachau. Procesy sądowe osób duchownych nagłaśniane były w radiu oraz obszernie opisywane w codziennej prasie. Przez takie działania próbowano osłabić autorytet Kościoła, zrazić młodzież i przekonać naród niemiecki o wyższości nazistowskiego światopoglądu nad nauką chrześcijańską.

Biskup Galen nie pozostał bierny w obronie Kościoła. Ryzykując utratą życia, przeciwstawił się nazistowskiej ideologii. W swoich publicznie wygłoszonych kazaniach stanowczo potępił eutanazję, aborcję; grabieże i kasaty kościołów, zakonów; konfiskaty mienia kościelnego. Joseph Goebbels po kazaniu wygłoszonym w katedrze w Münster dnia 13 sierpnia 1941 zapisał w prywatnym pamiętniku: „Biskup monasterski Klemens August von Galen miał bezwstydną i prowokacyjną homilię. W swoim kazaniu bezczelnie stwierdził: «nasze wysiłki na rzecz eutanazji idą tak daleko, że odbieramy nawet życie ciężko rannym, jeśli nie rokują na prowadzenie normalnego samodzielnego życia». Słowa te podchwyci bez wątpienia propaganda nieprzyjaciela. Te oszczerstwa to nóż w plecy walczących żołnierzy. Ten wysoko postawiony dostojnik kościelny jest na służbie wroga, a to jest zbrodnią, którą powinien zainteresować się prokurator. Gdybym to ja miał decydować, od razu ukarałbym go dla przykładu. Niestety na razie trzeba poczekać, aż wojna się zakończy; wtedy rozliczymy się z politykującym klerem”¹⁰⁰

Kazania biskupa ordynariusza z Münster przetłumaczono na różne języki oraz rozpowszechniano po całej Europie. Dotarły nawet do papieża Piusa XI, który poprosił hierarchę Galena o współpracę w redagowaniu encykliki *Mit brennender Sorge*¹⁰¹, którą

¹⁰⁰ J. Goebbels, *Dzienniki*. Tom II, s. 693-694.

¹⁰¹ „Z palącą troską” dokument powstał na prośbę niemieckich biskupów. To jedyna w historii Kościoła encyklika spisana w języku niemieckim. Stanowi syntezę wielu wypowiedzi Kościoła w staraniach przeciw ideologii i praktykom narodowego socjalizmu. W encyklice nie wymieniono z imienia Adolfa Hitlera, nie wymieniono też ruchu narodowego socjalizmu, jednak nie ma żadnych wątpliwości, o kogo i o co chodzi. Dokument wzbudził niezwykle zainteresowanie nie tylko w Niemczech, ale także na całym świecie. Stał się narzędziem obrony przed zniewoleniem przez totalitarny system. Por. G. Sale, *Encyklika przeciw nazizmowi*, „Przegląd Powszechny” 2004, nr 7-8, s. 64.

wydano w języku niemieckim. Sam A. Hitler obiecał, że rozliczy się osobiście z księciem biskupem Galenem co do grosza, kiedy III Rzesza odniesie ostateczne zwycięstwo. Lew z Münster jak go nazwał sam Ojciec Święty Pius XI, konsekwentnie realizował swoją misję informacyjną oraz protestacyjną przeciwko propagandzie hitlerowskiej¹⁰².

Jeszcze za życia biskupa ordynariusza diecezji monasterskiej wytworzyła się opinia o jego heroicznej świętości tzw. *fama sanctitatis*. Dnia 22 października 1956 roku społeczność miasta Münster wraz z Kościołem powszechnym rozpoczęła starania o beatyfikację swojego pasterza. Proces beatyfikacyjny zakończył się pozytywnie dnia 9 października 2005 roku. Papież Benedykt XVI z radością ogłosił swojego rodaka błogosławionym. Podczas Mszy świętej beatyfikacyjnej Ojciec święty oddał hołd relikwiom kardynała Galena. W kazaniu podkreślił, iż nowy błogosławiony Kościoła Katolickiego „lękał się bardziej Boga niż ludzi i to właśnie stąd, z tej bojaźni Bożej czerpał odwagę, by mówić i czynić to, czego nie uczynili w owym czasie ludzie wykształceni i rozumni”. Zaś podczas modlitwy Anioł Pański papież Benedykt XVI wyakcentował, że „Lew z Münster” w imię Boga obnażył neopogańską ideologię narodowego socjalizmu, broniąc wolności Kościoła oraz brutalnie łamanych praw człowieka, wspierając Żydów oraz najsłabszych ludzi, których ideologia narodowego socjalizmu uważała za bezużytecznych i bezwartościowych”. Podając współczesnemu Kościołowi powszechnemu bohaterskiego kardynała za wzór Benedykt XVI podkreślił, że dojrzała wiara w Boga nie sprowadza się do prywatnego uczucia, które należy ukryć, gdy staje się niewygodne, ale pociąga za sobą konsekwencje i świadectwo również w wymiarze publicznym na rzecz człowieka, sprawiedliwości i prawdy”. Papież Benedykt XVI nazwał nazizm „aberracyjną ideologią pogańską”¹⁰³.

Ciało błogosławionego kardynała spoczywa w wschodniej nawie katedry św. Pawła w Münster. Na płycie nagrobnej wykonanej z brązu napisano w języku niemieckim: *Mann muss mehr Gott gehorchen, als den Menschen*. Słowa te pochodzą pierwotnie z Dziejów Apostolskich, rozdział piąty, werset 29 a oznaczają, że należałoby więcej słuchać Boga aniżeli ludzi. Liturgiczne wspomnienie nowego błogosławionego ustalono na 22 marca.

¹⁰² Pius XI, *Encyklika o położeniu Kościoła w Rzeszy niemieckiej Mit brennender Sorge*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, red. K. Gotto, K. Repgen, Warszawa 1983, s. 85-98.

¹⁰³ Por. <https://pl.aleteia.org/2021/02/13/biskup-ktory-postawil-sie-nsdap-lew-munsteru-bl-klemens-august-von-galen/>, stan: 12.05.2024.

ROZDZIAŁ II.

Powstanie i rozwój Zgromadzenia Sióstr Świętego Klemensa w Münster

Zgromadzenie sióstr św. Klemensa istnieje od 1808 roku. W zasadzie od początku swojej działalności zajmowało się ono osobami starszymi oraz chorymi. Wniosło ono ogromny wkład w funkcjonowanie opieki medycznej na Bawarii i dzięki temu uzyskało wielką renomę w całym kraju. Warto na wstępie zauważyć, że podstawy historii zgromadzenia sióstr klementynek szybko uświadomiły pewne błędy w podejściu do dzieła oraz pracy sióstr zakonnych. Proces sekularyzacji wyparł mianowicie zakony katolickie oraz kongregacje ze szpitali, zastępując je służbami cywilnymi. Wkrótce stało się jednak jasne, że było to złe posunięcie. Jakość opieki medycznej bowiem drastycznie spadła¹.

Kwestia ta jest bardzo istotna szczególnie w obecnym czasie, dlatego też warto zapoznać się bliżej z historią zgromadzenia sióstr klementynek, przyczynami jego powstania oraz celami, jakie przyświecały jego powołaniu. Może to bowiem rzucić ciekawe światło nie tylko na obecnie świadczone usługi medyczne, ale również na człowieczeństwo jako takie oraz ogólnie na podstawy filozofii funkcjonowania omawianej kongregacji.

Siostry klementynki działają zarówno obecnie, jak i na początku funkcjonowania zgromadzenia jako kontynuatorki dzieła Jezusa. Podstawową cnotą, jaką się w tej działalności kierują, jest miłosierdzie. To w nim upatrują odpowiedzi na wiele pytań dotyczących sensu życia oraz prawd bożych. Życie sióstr obraca się obecnie wokół tradycji oraz przyszłości, ponieważ wychodzą one z założenia, że warto iść już wypróbowanymi drogami, ale również odkrywać nowe ścieżki. Odnosi się to również do modlitwy, w której siostry nie zamykają się na nowości, na tendencje rozwojowe, czy też na postęp, z jakim idzie świat. Takie tradycyjno-nowatorskie podejście świadczy o otwarciu na świat, ale też o życiu w zgodzie z przekazem boskim. To Bóg bowiem ukochał wszystkich ludzi i nie zamykał się na żadnego z nich. W związku z tym, siostry powołują się na cytaty autorstwa fundatora i założyciela kongregacji Klemensa Augusta Droste zu Vischeringa, który twierdził, że stałe posiadanie Boga w sercu, działanie w jego imieniu, duchowy kontakt z nim, tęsknota za zaufaniem, jakim Bóg obdarza ludzi oraz rezygnacja ze spełnienia życzeń z czystej miłości do Boga i bliźnich, aż nastąpi ku temu właściwy czas, świadczy o właściwej drodze obranej przez taką osobę. Według Klemensa

¹ Por. A. A. Becker, *Die Kongregation der Barmherzigen Schwestern vom Heiligen Vinzenz von Paul an den klinischen Einrichtungen der Universität München und ihre Begegnung mit dem Nationalsozialismus*, Braubach 2008, s. 3.

Augusta Droste zu Vischeringa, kiedy już nastąpi ten czas, więz z Bogiem pogłębia się, a co za tym idzie, rozmowa z nim oraz modlitwa stają się bardziej wartościowe, oparte na tolerancji i zrozumieniu. Pozwala to na spokój duszy i serca, w których brak jest nienawiści oraz lęku przed nieznanym. O takiej właśnie postawie myślał zu Vischering zakładając zakon sióstr klementynek².

Warto prześledzić historię zgromadzenia, może ona bowiem wnieść wiele przydatnych informacji oraz wartości, aspektów i cnót, które szczególnie w obecnej rzeczywistości powinny zmienić postrzeganie codzienności. W dalszej części niniejszej pracy przyjrzymy się więc początkom funkcjonowania zgromadzenia sióstr klementynek.

II.1. Erygowanie domu zakonnego sióstr św. Klemensa 1808-1850

Kongregacja skromnych, pokornych, żyjących w zgodzie ze Słowem Bożym, sióstr zakonnych zyskała światową sławę wraz z momentem beatyfikacji siostry Marii Euthymii Üffing, jednej z członkiń zgromadzenia, co miało miejsce w roku 2001. Wydarzenie to było oczywiście spektakularne, jednak nie tylko ono okryło zgromadzenie dobrą sławą. Duże znaczenie miało też rozszerzenie działalności zgromadzenia na 50 oddziałów usytuowanych w całych Niemczech oraz działalność misyjna prowadzona od roku 1973 w Rwandzie.

Inicjatorem powstania zgromadzenia był Clemens August Freiherr Droste zu Vischering, ówczesny kanonik katedralny w Münster. Jak sam wspomina w swoim dzienniczku duszy, traktującym o siostrach klementynkach, idea taka przyszła mu do głowy mniej więcej w roku 1804 lub 1805. Zafascynowała go mianowicie biografia oraz opis działalności św. Wincentego a Paulo, pod wpływem czego zaczęło w nim kiełkować życzenie, aby powołać do życia instytucję, zakład bądź placówkę o charakterze pielęgniarskim³.

Warto w tym miejscu przyrzeć się więc bliżej działalności samego św. Wincentego a Paulo, aby zrozumieć, co tak bardzo poruszyło Droste zu Vischeringa, że aż pomyślał o powołaniu omawianej tutaj formacji. Św. Wincenty a Paulo żył w okresie 1581-1660. Urodził się w ubogiej wiejskiej rodzinie, która jednak szybko dostrzegła jego możliwości. Rodzice Wincentego zauważyli mianowicie, że ich syn odznacza się wysokim stopniem inteligencji, a co za tym idzie, posiada duże zdolności intelektualne. Z tego właśnie powodu postanowili oni przygotować swoje dziecko do stanu duchownego. Wincenty kształcony był więc w kierunku teologii i prawa. Szybko przyjął święcenia kapłańskie. Miał wtedy zaledwie 19 lat. Podkreślić

² Por. <https://www.clemensschwwestern.de/barmherzigkeit/>, stan: 30.11.2021.

³ Por. tamże, s. 11.

tutaj należy, że nie zawsze jego życiu przyświecały wzniosłe ideały, zdarzało mu się bowiem gonić za karierą, która poprawiłaby jego sytuację ekonomiczną. Nawet jednak przy takim podejściu rzetelnie i skrzętnie wypełniał obowiązki związane ze stanem jaki pełnił, przy czym szczególnie chętnie zajmował się katechizacją wiernych oraz udzielaniem sakramentów.

W młodości miał do czynienia ze środowiskami zorientowanymi na zreformowanie Kościoła francuskiego zgodnie ze wskazaniem Soboru Trydenckiego. Bardzo ważnym okresem w jego życiu okazał się rok 1617, wtedy to bowiem doszedł do przekonania, że został powołany do służby ubogim. W okresie tym poświęcił się dziełu misji parafialnych, które opierało się na katechezie oraz aktywnościach mających na celu ożywienie życia sakramentalnego. Wiązało się to z tworzeniem Bractw Miłosierdzia, które to stały się swoistym symbolem wspomnianych misji. W działalności tej Wincenty dążył do tego, aby nie był to jednorazowy epizod, ale aby stanowiła ona przyczynę do pielęgnowania dorobku misji. Dlatego doszedł do wniosku, że warto byłoby założyć odpowiednią formację skupiającą duchownych, których zadaniem byłoby prowadzenie działalności duszpasterskiej⁴.

Święty Wincenty a Paulo przekazywał swoją wiedzę religijną poprzez katechezę, kazania oraz konferencje. Przyczyniały się do tego misje parafialne oraz kierownictwo duchowe. Wincenty twierdził, że jego znajomość Objawienia oraz duchowej tradycji Kościoła wywodzi się z lektury Pisma Świętego i czytania duchowego. Ponadto odwoływał on się też do praktyki rozmyślenia, natomiast ożywienie życia sakramentalnego w jego przypadku nastąpiło dzięki podkreśleniu roli sakramentów pokuty oraz pojednania⁵.

Już w tym momencie widać pewną spójność idei między św. Wincentym a Paulo a założeniami działania zakonu sióstr klementynek. Pokuta, pojednanie oraz służba ubogim to aspekty, które stały się podstawą funkcjonowania zgromadzenia oraz życia sióstr. W tym kontekście nie dziwi więc fakt, że w umyśle Droste zu Vischeringa pojawiła się koncepcja powołania do życia wspomnianej formacji po zapoznaniu się z myślą św. Wincentego.

Zafascynowany oddaniem i poświęceniem Wincentego a Paulo, z jakimi podchodził do ubogich, chorych oraz potrzebujących pomocy oraz motywowany przeświadczeniem o brakach w dziedzinie opieki medycznej, w szczególności w odniesieniu do stanu średniego społeczeństwa zamieszkującego Münster, młody kanonik Clemens August zdecydował się na działanie. W tamtym czasie nie było to jednak łatwe, głównie ze względu na skutki, jakie przyniosła ze sobą rewolucja francuska, spośród których w tym kontekście najistotniejszym okazała się sekularyzacja. Z tego względu Clemens August musiał trochę zmodyfikować swoje

⁴ Por. M. Lipiński, *Mistagogiczna działalność św. Wincentego a Paulo*, Kraków 2014, s. 23.

⁵ Por. tamże.

plany. Zamiast zakonu zajmującego się opieką nad chorymi, musiał zadowolić się on instytucją o charakterze pielęgniarskim finansowaną ze środków prywatnych⁶.

Cały czas miał jednak w pamięci swoje początkowe dążenia i mimo niesprzyjającego czasu, nie porzucił tych zamierzeń. W tym momencie jednak warto przybliżyć również i jego postać, ponieważ pozwoli to na zrozumienie jego działań, marzeń i planów. Te natomiast wiążą się w dużym stopniu z jego drogą życiową. Clemens August Freiherr Droste zu Vischering przyszedł na świat w roku 1742 jako syn Adolfa Heidenreicha, panującego nad Vorhelmem oraz Marie Antonetty von Ascheberg. Odebrał on tradycyjne ówczesne wychowanie, silnie nacechowane pod względem religijnym i kościelnym.

Duży wpływ na jego postrzeganie rzeczywistości miał w tamtym czasie jego nauczyciel Johann Theodor Katerkamp, historyk kościelny, teolog oraz dziekan katedralny. Tak znamienita osobistość musiała odbić swoje piętno na psychice młodego człowieka. Po okresie nauki domowej poświęcił się on studiom teologicznym, które odbywał w latach 1789-1795. W okresie tym do głosu doszła jego natura charakteryzująca się silną wolą, uporem oraz swoistą siłą przebicia we wszelkich działaniach, jakie podejmował. Cechy te w jego przypadku okazały się idealnym podłożem do wykształcenia prawdziwej pobożności, która pchała go do działań na rzecz potrzebujących bliźnich⁷.

W tamtym okresie nabył on też fideistyczno-jansenistycznych poglądów charakteryzujących się odrzuceniem wszelkich naukowych aspektów teologicznych jako zarozumiałych teorii. Swoją cel życiowy odkrył on po lekturze utworu pod tytułem „Von der Nachfolge des armen Lebens Christi” („O naśladowaniu ubogiego życia Jezusa”), którego autorstwo błędnie przypisywano Johannowi Taulerowi. Studiowanie tego dzieła jednak wyrobiło w nim postawę dążenia do życia w zgodzie z ideą „ubogich w duchu”⁸.

W latach 1795-1797 Clemens August odbył wraz ze swoim bratem Franciszkiem Ottonem podróż do Włoch, podczas której utwierdził się jeszcze w swoich przekonaniach odnośnie utrwalonego wcześniej światopoglądu. W 1798 roku otrzymał on z rąk swojego innego brata Kaspara Maximiliana, święcenia kapłańskie i jako kanonik kapituły katedralnej poświęcił się całkowicie posłudze duszpasterskiej oraz pracy na rzecz duchowego wsparcia miejscowej społeczności. W roku 1807 otrzymał on nominację na głównego wikarego, następnie zaś na wikarego kapitularnego biskupstwa w Münster. Droste zu Vischering

⁶ Por. C.A Droste zu Vischering, *Über die Genossenschaften der Barmherzigen Schwestern, insbesondere über die Einrichtung einer derselben, und deren Leistungen in Münster*, Münster 1838, s. 25.

⁷ Por. C.A. Droste zu Vischering, *Clemens August Freiherr von, Neue Deutsche Biographie*, t. 4, Münster 1959, s. 6-7.

⁸ Por. tamże, s. 8.

poświęcał się wypełnianiu obcych mu dotychczas zadań administracyjnych. Niesprzyjający mu jednak kler skarżył się na niego z powodu jego rzekomego grubiaństwa oraz niedostępności.

W 1811 roku Napoleon zniósł status katedry, co miało charakter państwowy, rok później jednak został on ponownie przywrócony. Clemens August jednak zmuszony był do realizacji francuskiej polityki kościelnej. W 1813 roku Napoleon powołał na biskupa diecezji rywala Droste zu Vischeringa Ferdynanda Augusta von Spiegla, którą to zmianę ten pierwszy uznał. Kiedy jednak w 1814 roku podczas swojego pobytu w Rzymie został za to zganiony przez papieża, wniósł swój sprzeciw wobec tej zmiany. Te doświadczenia, jak również wpływ Franciszka Ottona spowodowały, że Clemens August od tej pory zaczął odrzucać wszelkie próby oddziaływania państwa na kwestie kościelne, co wiązało się również z podejściem fideistycznym.

Niektóre postulaty, jak na przykład przekazanie szkolnictwa w ręce Kościoła, czy też zakazanie teologom z Münster studiowania poza tym miastem wywołały w nim wewnętrzny sprzeciw, uznał je on bowiem za nierozsądne, a co za tym idzie, starał się zwalczać takie zapędy. Jego postawa doprowadziła go do konfliktu z władzami kościelnymi, które powiązane były z pruskim rządem. W rezultacie zrezygnował on z piastowanego urzędu, co miało miejsce w 1820 roku. Podczas, gdy kierownictwo diecezji regularnie zaczęli sprawować poszczególni biskupi, Droste zu Vischering odsunął się całkowicie od kwestii administracyjnych. Przez kolejnych piętnaście lat wiódł on ciche, ascetyczno-mistyczne życie w dużej mierze naznaczone dobroczynnością. W okresie tym poświęcił się on całkowicie założonemu przez siebie w roku 1808 zgromadzeniu sióstr klementynek. Takiego stanu rzeczy nie zmieniła również konsekracja na biskupa pomocniczego, do której doszło w 1827 roku⁹.

W 1836 roku Clemens August mianowany został arcybiskupem w Kolonii, jednak nawet piastując ten urząd, nie zrezygnował on z pustelniczego trybu życia, nie przyjmował żadnych odwiedzin, czy też wizytacji. Sprawował on rządy autokratycznie, bez udziału kapituły katedralnej bądź generalnego wikariatu. Postawa taka nie była odbierana pozytywnie. Szorstkie reakcje Droste zu Vischeringa na wszelkie sprawy, interesy i kwestie diecezjalne wprowadzały często w błąd potencjalnych partnerów do rozmów. Nie wierząc do końca w prawowierność ludzi, zwalczał on także potępiony przez Rzym hermesjanizm, uciekając się przy tym jednak do intryg powodujących właśnie wśród przeciwnego mu kleru. Dążył on między innymi do tego, aby zmusić duchownych do deklaracji przestrzegania 18 tez, które nie do końca odpowiadały standardom wiary katolickiej. W 1837 roku sytuacja zaogniła się jednak na tyle, że zrzekł się

⁹ Por. tamże, s. 11-12.

on bronionej wcześniej przez siebie konwencji. Niestety, nie uchroniło go to przed ostrym konfliktem z rządem pruskim. W rezultacie 23 listopada 1837 roku został aresztowany i osadzony w twierdzy Minden. Wydarzenie to wywarło duże wrażenie na skalę światową, co zostało dodatkowo wzmocnione alokucją wygłoszoną przez Grzegorza XVI, która miała bardzo uroczysty charakter, ponadto broniła Droste zu Vischeringa.

Istotnym elementem było też opublikowanie rozprawy autorstwa Josepha Görresa pod tytułem „Athanasius”, która to stała się punktem wyjścia do ożywienia życia katolickiego w Niemczech. Treść tej publikacji doprowadziła do tego, że wyznawcy katolicycy zjednoczyli się pod względem kościelno-politycznym, poza tym nastąpiło też odejście od roszczeń natury państwowo-kościelnej. W wyniku tych działań niepopularny wcześniej Clemens August, stał się nagle osobą o światowej sławie, uznaną osobistością, która została niesprawiedliwie potraktowana, uciśniona oraz uciemżona. Takie postrzeganie jego osoby bardzo mocno go idealizowało, jednak spowodowało również, że w roku 1839 został on zwolniony z aresztu.

W 1841 roku zrezygnował z prowadzenia archidiecezji na rzecz Johanna von Geisella. Droste zu Vischering natomiast wycofał się z życia publicznego, ponownie wracając do pustelniczej, naznaczonej pobożnością oraz oddaniem bliźnim egzystencji. Tak pozostało już do jego śmierci. Nie był on wtedy w stanie przewodniczyć diecezji, jednak bardzo utwierdził się w swojej wierze oraz mógł też poświęcić się temu, aby dzielić się nią z innymi. Tym samym stał się on wzorcem do naśladowania, ponieważ w jego postawie zachodziło wiele przemian, w rezultacie jednak jego osobowość stała się idealnym przykładem osoby naśladowanej życie Chrystusa oraz przekonującej innych do takiej właśnie drogi życiowej¹⁰.

Analizując życiorys Clemensa Augusta można dojść do wniosku, że jego decyzja o założeniu zakonu sióstr klementynek nie jest zaskakująca. Droste zu Vischering dążył bowiem do tego, aby stworzyć godziwe warunki pomocowe dla ludzi potrzebujących. W szczególności zależało mu na tym, aby taka pomoc i wsparcie zostało zinstytucjonalizowane, ponieważ miał on świadomość, że tylko wtedy będzie można stworzyć odpowiednią infrastrukturę, opracować właściwe procedury postępowania oraz pozyskać konieczne dla takiej działalności finansowanie.

Idea taka pojawiła się w jego głowie dość wcześnie, realizować zaczął on ją bowiem już w wieku 35 lat. W krótkim czasie udało mu się zaangażować pięć młodych kobiet posiadających doświadczenie pielęgniarskie¹¹. Jedną z nich była Maria Alberti, córka

¹⁰ Por. tamże, s. 12-15.

¹¹ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester zu Münster zur Zeit des Nationalsozialismus*, Münster 2007, s. 12.

kaznodziei z Hamburga, która już jakiś czas wcześniej ponownie odnalazła się w Kościele katolickim. Zanim przyłączyła się do kongregacji tworzonej przez Clemensa Augusta, zajmowała się sztuką malarską. Była ona przy tym osobą bardzo wykształconą oraz pobożną. Droste zu Vischering dowiedział się, że planowała ona wyjazd do Paryża, aby tam poświęcić się opiece nad chorymi. zaproponował jej więc pracę w swojej placówce, którą to propozycję Maria Alberti przyjęła¹².

Oprócz 41-letniej Marii Alberti udało się Clemensowi Augustowi znaleźć jeszcze cztery mieszkanki Münster, które wykazały zainteresowanie służbą chorym. Wśród nich znalazły się: 30-letnia Clara Mengersems, 23-letnia Catharina Eigenpohl, 19-letnia Elisabeth Molina oraz 32-letnia Catharina Eigenhaus¹³. Były to więc raczej młode kobiety. Clemens August uznał je jednak za idealne kandydatki do wymarzonej przez siebie działalności. Mogły one bowiem być dowolnie kształtowane, szkolone zgodnie z celem tworzonej instytucji. Dzięki zwerbowaniu wspomnianych pięciu kobiet, Clemens August zyskał swoisty zaczątek załogi swojego instytutu. Okazało się to bardzo dobrym posunięciem, ponieważ umożliwiło mu to uwiarygodnienie swoich zamierzeń. Jego plany znali jego znajomi. Ustosunkowywali się do nich więcej niż przychylnie. Poprzez ogłoszenie swojego zamiaru, udało się więc Droste zu Vischeringowi zdobyć wielu prywatnych sponsorów swojego przedsięwzięcia. Wśród najhojniejszych z nich znaleźli się hrabia Friedrich Leopold zu Stolberg-Stolberg oraz jego żona Sophie-Charlotte. Przekazali oni na działalność zgromadzenia 20 tysięcy talarów. Z odsetek od tej kwoty opłacane były na przykład siostry opiekunki¹⁴.

Opierając się na pierwszym tego typu stowarzyszeniu utworzonym przez św. Wincentego a Paulo, Droste zu Vischering określił swoją kongregację mianem „siostr miłosierdzia”. Dla siostr współpracownic wynajął on nawet na dwa lata niewielkie mieszkanie oraz kazał je wyposażać we wszelkie sprzęty konieczne do codziennego funkcjonowania¹⁵. 1 listopada 1808 roku siostry opiekunki oraz założyciel zgromadzenia świętowali wspólnie oficjalne powołanie do życia stowarzyszenia siostr miłosierdzia, które od tej pory przejęło obszar bezpłatnej opieki nad chorymi oraz biednymi. W tamtym czasie funkcjonowało ono jako „Instytut Pielęgniarski”. Na początku działalności tej organizacji postanowiono jednak, że opieka nad osobami chorymi nie będzie odbywała się w warunkach ambulatoryjnych, ale

¹² Por. C. A. Droste zu Vischering, *Ueber die Genossenschaften*, s. 26.

¹³ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 12-13.

¹⁴ Por. E. Gatz, *Kirche und Krankenpflege im 19. Jahrhundert: katholische Bewegung und karitativer Aufbruch in den preussischen Provinzen Rheinland und Westfalen*, Wien 1971, s. 307.

¹⁵ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 13-14.

domowych, ponieważ byłoby to zbyt kosztowne. Priorytetem bowiem było utrzymanie sióstr, bez nich nie byłaby możliwa pielęgnacja chorych i ubogich¹⁶.

Droste zu Vischering przejął organizację strukturalną od zakonu sióstr wincentynek (określanych też mianem szarytek). W utworzonym przez siebie zgromadzeniu wprowadził dyrektoriat oraz stanowisko siostry przełożonej. Jako założyciel kongregacji, Clemens August sam objął funkcję dyrektora, na siostrę przełożoną natomiast wyznaczył Marię Alberti. Jako „matka” niewielkiej jeszcze, ale już prężnie działającej rodziny, miała za zadanie ogólne czuwanie nad wszelkimi jej aktywnościami. Musiała dbać o to, aby przewidziana celami zgromadzenia dobroczynność miała odpowiedni przebieg oraz była zgodna z cnotami chrześcijańskimi¹⁷.

Matka Alberti bardzo poważnie potraktowała swoje obowiązki. Przede wszystkim gruntownie przemyślała możliwości organizacji dnia oraz pracy zgromadzenia, uwzględniając przy tym wspólnotowe życie religijne oraz ascezę zawodową wymaganą od sióstr opiekunek. Nie zawsze było jej łatwo spiąć te wszystkie aspekty, w przypadku trudności udawała się do Clemensa Augusta, który też często nie radził sobie z niektórymi kwestiami. Wtedy jednak prosił on zawsze o radę swojego przyjaciela, pedagoga Bernharda Overberga. Po rozmowie z nim Droste zu Vischering starał się zawsze wydać pisemne instrukcje dotyczące danych problemów¹⁸.

Clemens August zamierzał również poinformować opinię publiczną o powstałym instytucie oraz o zadaniach, jakie będzie on spełniał w społeczeństwie. W tym celu napisał broszurę, którą nazwał „krótką informacją o rozpoczętej tutaj próbie opieki nad chorymi”. W materiale tym wyjaśnił także rolę sióstr, naświetlił ich postawę oraz sposób myślenia. Pisał między innymi, że aby szybciej osiągnąć cel nowo powołanej organizacji, siostry zdecydowały się podążać za trzema aspektami doskonałości, jakimi są cnotliwość, ubóstwo oraz posłuszeństwo, przy czym nie musiały one składać ślubów zakonnych na tym etapie funkcjonowania tej działalności. Nie były one objęte ani klauzulą klasztorną, ani nie nosiły zakonnych strojów. Wzorcem był dla nich Chrystus, Jego nauka ich mottem, Jego przykład natomiast wykładnią ich postępowania. Motywacją ich działania była miłość do Boga oraz do bliźnich¹⁹.

¹⁶ Por. tamże, s. 14-15.

¹⁷ Por. C. A. Droste zu Vischering, *Ueber die Genossenschaften*, s. 28.

¹⁸ Por. E. Gatz, *Kirche und Krankenpflege*, s. 311.

¹⁹ Por. C. A. Droste zu Vischering, *Ueber die Genossenschaften*, s. 28.

Siostry klementynki na początku funkcjonowania zgromadzenia podlegały więc tym samym regułom, co wincentynki od św. Wincentego, działające we Francji. W zasadzie kongregacja Droste zu Vischeringa stanowiła swoistą kontynuację francuskiej instytucji, powielając zasady w niej panujące. Podkreślić tutaj należy, że siostry opiekunki nie były typowymi zakonnicami, jednak wymagano od nich podobnej nieskazitelności, skromności, powściągliwości, prostoty serca, czy też empatii²⁰.

Pięć wspomnianych wcześniej młodych kobiet zdecydowało się na wspomnianą zmianę życiową, całkowicie poświęcając się osobom potrzebującym pomocy i opieki. Zauważyć w tym miejscu należy, że szczególną troską objęte zostały kobiety zamieszkujące Münster, które wcześniej nie miały zabezpieczonej opieki medycznej, ani generalnie nie mogły oczekiwać żadnej pomocy²¹.

Charytatywna działalność instytutu wymagała od nich jednak zaangażowania pełni własnych sił. W 1809 roku Katharina Eigenpohl zaraziła się od chorych chorobą, która nie została wtedy rozpoznana. Była to jednak choroba zakaźna, której objawy wskazywały na odrę, różyczkę, szkarlatynę, itp. Katharina Eigenpohl zmarła wkrótce po zakażeniu, infekcja rozwinęła się bowiem dość szybko. Kolejne lata, to znaczy rok 1810 oraz 1811, również naznaczone były epidemiologicznie. Pogromem ówczesnego społeczeństwa był wtedy tyfus. Pozostałe w zgromadzeniu cztery siostry musiały zmierzyć się z bardzo trudnymi momentami. Epidemia zbierała tysiące ofiar w Münster oraz okolicach. Siostry były zajęte dzień i noc. Udzielały one nie tylko pomocy w kwestiach dolegliwości fizycznych, ale też wspierały chorych pod względem psychicznym i duchowym, proponując rozmowę lub chociażby wysłuchanie. Nie była to łatwa praca, ponieważ wielu ludzi było w stanie agonalnym. Ostatnich sakramentów udzielał im Clemens August, który w rezultacie sam zachorował na tyfus. Siostry też nie były w stanie uchronić się przed infekcjami. Wszystkie zostały dotknięte epidemią²².

Matka przełożona Alberti niestety nie przeżyła choroby, zmarła 1 lutego 1812 roku. Po śmierci Marii Alberti nastał dla zgromadzenia czas dość trudny, liczyło ono bowiem wtedy jedynie dwie członkinie, z tego względu opieka medyczna mogła odbywać się w bardzo okrojonym obszarze²³. Nawet jednak tak nieliczna kongregacja potrzebowała zachowania swoich struktur, dlatego też mianowana została nowa matka przełożona. Została nią Klara

²⁰ Por. tamże, s. 29.

²¹ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 15-16.

²² Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 16.

²³ Por. C. A. Droste zu Vischering, *Ueber die Genossenschaften*, s. 40.

Mengersems. Urząd ten sprawowała ona przez osiem lat, aż do roku 1820²⁴. Podczas jej urzędowania Clemens August opracował pierwsze instrukcje funkcjonowania tego niewielkiego w tamtym momencie zgromadzenia. Do wiadomości sióstr przekazał on je 5 października 1816 roku. Broszura składała się z 16 stron obejmujących zasady działania całego zespołu. Droste zu Vischering zawarł tutaj również memorandum utworzone w 1807 roku oraz pismo informacyjne pochodzące z roku 1811. Podstawy wydanej instrukcji stanowiły odzwierciedlenie reguł panujących w zgromadzeniu Wincentego a Paulo²⁵.

Warto w tym miejscu zauważyć, że Clemens August przedstawił ustanowione przez siebie zasady do oceny wspomnianego już wyżej pedagoga Bernharda Overberga, aby ten wypowiedział się wobec nich w mniej lub bardziej krytyczny sposób. Overberg uznał, że wszelkie zawarte w instrukcji wytyczne są najwyższej klasy, doskonałymi oraz idealnie do podjętej działalności pasującymi dyspozycjami. W odpowiedzi na pytania Clemensa Augusta napisał on wręcz, że osoby rozumiejące oraz stosujące się do wprowadzonych kanonów mogą dostąpić błogosławieństwa Bożego. Dwa lata później wydana została rozbudowana forma tej instrukcji²⁶.

23 listopada 1818 roku do zgromadzenia przyłączyła się Wilhelmina von Höfflinger. Jej członkostwo podniosło liczebność zgromadzenia do trzech osób. W 1820 roku została ona wybrana na przełożoną kongregacji. W tym samym czasie stowarzyszeniu zaproponowano przejęcie opieki nad chorymi w miejskim szpitalu. Stało się tak ze względu na fakt, że w szpitalu tym już od dwóch lat brakowało odpowiedniego kierownictwa²⁷.

W 1820 roku siostry klementynki pojawiły się w szpitalu w Münster. W tej małej grupie znalazły się: matka przełożona Höfflinger, Klara Mengersems oraz Katharina Schwermann. Niewielką część budynku szpitalnego wykorzystywały one w celach prywatnych. Ich celem jednak było tutaj przebywanie możliwie blisko chorych. Do roku 1862 pomieszczenia te służyły im jako swoisty dom macierzysty. Było to na tyle wygodne, że mogły one świadczyć usługę opieki nad chorymi, poza tym jednak również mogły rozwijać swoją działalność. Przede wszystkim stawiały one na miłosierdzie okazywane chorym oraz ubogim. Bazując na tym, zbudowały one wokół siebie atmosferę zaufania, wiary, stabilności oraz otuchy. Postrzegane w ten sposób, były w stanie doprowadzić do dalszego rozwoju zakonu. Ponadto, wspomniane okoliczności doprowadziły do tego, że wszyscy ubodzy, chorzy oraz potrzebujący w Münster

²⁴ Por. M. Padberg, *M. Euthymia – Clemensschwester – Sr. M. Euthymia Üffing und die Geschichte der Barmherzigen Schwestern von Münster (Clemensschwester)*, Recklinghausen 1977, s. 31.

²⁵ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 17.

Por. Gatz, *Kirche und Krankenpflege*, s. 312.

²⁷ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 19.

mieli świadomość tego, że mogli polegać na siostrach klementynkach, ponieważ one zawsze staną na wysokości zadania²⁸.

Wraz z podjęciem posługi trzech siostr w szpitalu św. Klemensa, pod opieką ich znalazło się 30 pacjentów, przy czym do dyspozycji miały one niestety bardzo słabe wyposażenie²⁹. Mimo to potrafiły tak doskonale zająć się potrzebującymi, że sława o ich kompetencji, trosce, dobroci oraz empatii rozeszła się bardzo szybko. Jak pisał potem Clemens August, spowodowało to masowy napływ chorych do tego właśnie szpitala. Przede wszystkim ścigali tam rzemieślnicy z różnych stron kraju, pragnąc leczyć się w placówce gwarantującej tak świetną opiekę³⁰. Ze względu jednak na fakt, że możliwości finansowe szpitala były bardzo ograniczone, szybko podjęto decyzję, że przyjęcia do niego będą limitowane: latem przyjmowano więc 20 nowych pacjentów, zimą natomiast – 30. Podkreślić jednak w tym należy, że mimo tych zaprowadzonych restrykcji oraz barier pod opiekę siostr przyjęto wielu dodatkowych potrzebujących. Nieuleczalnie chorzy w ogóle nie mieli być przyjmowani do szpitala, cierpiący na syfilis – tylko za specjalnym pozwoleniem Komisji do spraw ubogich. Siostrom jednak sumienie nie pozwalało na pozostawienie takich osób bez pomocy. Pielęgnowały więc one ich w swoim domu, nie zważając na wyznanie, narodowość, czy też inne aspekty różnicowania ludzi³¹.

Dzięki oszczędnościom, jakie zyskał szpital przez ograniczenia przyjęć, dzięki otrzymaniu darowizn spadkowych, jak również dzięki przystąpieniu do zgromadzenia dwóch nowych siostr opiekunek, liczba przyjmowanych pacjentów mogła zostać podniesiona do 45. Ponadto zatrudniono również kucharkę oraz strażniczkę. W tych okolicznościach siostry szybko otrzymały dodatkową placówkę pod swoją pieczę, to znaczy miejscowy ośrodek pomocy osobom nieuleczalnie chorym, niepełnosprawnym oraz nieposiadającym środków do życia³².

W 1823 roku w wieku 45 lat zmarła jedna z pierwszych członkiń zgromadzenia siostr klementynek, a mianowicie Clara Mengersems. Dwa lata później ciężkiej chorobie uległa również matka przełożona Wilhelmina von Höfflinger. Szybko stało się jasne, że zgromadzenie, które w międzyczasie stało się dziesięcioosobową placówką, potrzebuje nowej siostry przełożonej. Kolejne dwa lata funkcję tę piastowała więc Elisabeth Neuhaus. Następnie

²⁸ Por. tamże.

²⁹ Por. M. Padberg, *M. Euthymia – Clemensschwester*, s. 33-34.

³⁰ Por. C. A. Droste zu Vischering, *Ueber die Genossenschaften*, s. 50.

³¹ Por. tamże, s. 52-61.

³² Por. E. Gatz, *Kirche und Krankenpflege*, s. 319.

zaś rola ta przejęta została przez Sophie Specht, która prowadziła wspólnotę do roku 1830. To w trakcie jej zarządzania zgromadzenie zyskało swoją obecną nazwę³³.

Następną matką przełożoną kongregacji została Anna Eritz. Sprawowała ona swój urząd przez trzynaście lat. W tym okresie liczba sióstr zakonnych wzrosła do 15. Ten czas naznaczony był przez wiele istotnych wydarzeń. W 1833 roku odbyła się niezapowiedziana inspekcja, przeprowadzona przez króla Fryderyka Wilhelma III. Ta kontrola zakończyła się jednak pełnym sukcesem, ponieważ szpital był utrzymany w doskonałym stanie. Fryderyk Wilhelm był zachwycony takim stanem rzeczy. Po wizytacji postanowił napisać list do twórcy zakonu. Wyraził on w nim swoją wdzięczność, zachwyt oraz podziw dla Clemensa Augusta, przekazując mu informację, że utworzona przez Droste zu Vischeringa placówka spełnia wszystkie bliskie mu wartości³⁴. Szczególnym rokiem w działalności kongregacji był 1836. Clemens August został wtedy arcybiskupem Kolonii, tym samym ograniczył on swoją działalność związaną z siostrami klementynkami. Nowym dyrektorem stał się Georg Kellermann. Tę funkcję piastował on do roku 1847³⁵.

II.2. Rozwój zgromadzenia w latach 1851–1900

Działalność nowego dyrektora spowodowała, że stowarzyszenie z roku na rok stawało się coraz bardziej znane. Miasto scedowało na siostry również zadania związane z funkcjonowaniem miejscowego zakładu dla przewlekle chorych. W roku 1840 zgromadzenie otworzyło pierwszy szpital umiejscowiony poza biskupstwem münsterskim. Przejęły one zakład o takim charakterze w Arnsberg i na jego bazie stworzyły filię prowadzonej przez siebie placówki. Dwa lata później zajęły się prowadzeniem szpitala św. Michała w Lembeck, w 1843 roku dodatkowo – szpitala św. Antoniego w Cleve, szpitala św. Klemensa w Geldern oraz szpitala św. Józefa w Warendorf. Kiedy zmarła matka przełożona Anna Eritz, siostry klementynki miały już pod opieką pięć szpitali znajdujących się poza Münster³⁶.

Nową przełożoną została Anna Binnemans. Przewodziła ona zakonowi do roku 1850. W okresie tym stowarzyszenie zyskało także ambulatoryjną oraz stacjonarną pieczę nad szpitalem św. Agnieszki w Bocholt oraz nad innymi drobniejszymi placówkami opiekuńczymi w Münster oraz poza nim³⁷. Renoma zakonu była w tamtym czasie już tak duża, że coraz więcej młodych kobiet chciało do niego dołączyć, aby poświęcić się opiece nad chorymi.

³³ Por. tamże, s. 320.

³⁴ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 21.

³⁵ Por. tamże.

³⁶ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 21-22.

³⁷ Por. tamże, s. 22.

Zgromadzenie rozrastało się więc pod względem ilości członkiń, ale również pod względem ilości instytucji opiekuńczych będących pod jego prowadzeniem. W roku 1850 liczyło ono 200 sióstr oraz miało pod sobą dwanaście placówek³⁸.

W międzyczasie upłynęło niemal 50 lat działalności zgromadzenia. Od dawna siostry ubiegały się o to, aby ich instytut przestał być prywatnym towarzystwem i zyskał status kościelnej kongregacji. Taki wniosek został złożony również w Stolicy Apostolskiej. Status ten został siostrom przyznany 1 listopada 1858 roku, kiedy to stowarzyszenie obchodziło pięćdziesięciolecie istnienia. Ogłosił to biskup Johann Georg Müller³⁹.

Wspólnota sióstr zyskała wtedy oficjalną nazwę Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Najświętszej Maryi Panny⁴⁰. Patronami zakonu zostali św. Jan Boży oraz św. Wincenty a Paulo. Siostry klementynki już wcześniej zostały powiadomione o wspomnianym doniosłym wydarzeniu, dlatego czynnie brały udział w rekolekcjach przygotowujących je do złożenia niezbędnych ślubów. Kiedy już do nich doszło, przyjmował je biskup Johann Georg Müller⁴¹. W tamtym czasie Zgromadzenie liczyło już 200 sióstr, które rozlokowane były w 43 oddziałach zajmujących się chorymi. Przełożoną zakonu była wówczas Helena Pael. Pełniła ona tę funkcję do 1902 roku, czyli blisko pół wieku. Podczas swojego kierownictwa zdołała ona pozyskać 60 nowych placówek⁴².

Dom macierzysty działający przy szpitalu św. Klemensa, stał się w międzyczasie za mały dla administracji wciąż rozrastającej się wspólnoty. Dyrektor Kres urzędujący podówczas, wystarał się więc o nowe grunty położone na pobliskiej ulicy Loerstraße. Został tam zbudowany trzypiętrowy budynek wraz z kaplicą. 4 grudnia 1862 biskup Müller poświęcił nowy dom macierzysty. Zakon liczył wtedy 225 członkiń, z których 30 przeniosło się właśnie do tej placówki. Do chwili obecnej dzień ten, którego patronką jest św. Barbara, upamiętniany jest wśród klementynek trzynastogodzinną modlitwą⁴³.

W 1864 roku zakonnice od św. Klemensa zostały wciągnięte w kampanię wojenną Prus oraz Austrii, która była prowadzona przeciwko Danii. Zostały one przymusowo wcielone do załogi lazaretów. 7 lutego pięć sióstr musiało udać się do Szlezwiku, następnie dołączyły do nich kolejne zakonnice. W sumie w ogniu działań wojennych znalazło się 29 sióstr. Zajmowały się one rannymi zgodnie z ich doświadczeniem. Asystowały przy różnego rodzaju zabiegach,

³⁸ Por. E. Gatz, *Kirche und Krankenpflege*, s. 322.

³⁹ Por. B. Wilking, *Genossenschaft der Barmherzigen Schwestern von der allerseligsten Jungfrau und schmerzhaften Mutter Maria. "Klemensschwwestern"*, Münster 1927, s. 30-32.

⁴⁰ Por. tamże, s. 31.

⁴¹ Por. tamże, s. 32.

⁴² Por. tamże, s. 34.

⁴³ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 24.

przy amputacjach, operacjach ratujących życie oraz przy zaopatrzeniu ciężko okaleczonych osób. Zaangażowanie ich zostało potem docenione przez rząd. Wiele siostr otrzymało państwowe odznaczenia honorujące ich pracę przy cierpiących żołnierzach⁴⁴.

Siostry klementynki sprawowały też pieczę nad walczącymi podczas wojny w 1866 roku. Tym razem walki toczyły się między wcześniejszymi sprzymierzeńcami, to znaczy między Prusami a Austrią. W działalność szpitalną na polu walki zaangażowano tym razem 40 siostr. W tym samym czasie nastąpiła kolejna tragedia, Zagłębie Rury dotknięte zostało epidemią cholery. Do opieki nad chorymi wysłano tam więc kolejne klementynki⁴⁵.

Podczas wojny francusko-niemieckiej, która toczyła się w latach 1870-1871 stworzono 15 niemieckich i francuskich placówek zajmujących się rannymi żołnierzami. Oddelegowano do nich 124 zakonnice ze stowarzyszenia św. Klemensa. Ich zaangażowanie ponownie zostało wynagrodzone medalami państwowymi. Jednak tutaj pojawiła się też nuta goryczy, ponieważ w trakcie okresu Kulturkampfu występowało bardzo mocno przeciwko Kościołowi katolickiemu. Zostały wówczas wprowadzone nowe uregulowania prawne, według których zakony nie mogły przyjmować nowych członkiń. Mimo, że charytatywna działalność klementynek nie została zniesiona, odczuły one mocno ograniczenia wprowadzone przez państwo. Zmuszone były do coraz cięższej pracy. Warto wspomnieć tutaj chociażby o tym, że w okręgu przemysłowym Nadrenii Północnej Westfalii nastąpił tak duży przyrost ludności, że szpitale musiały zostać rozbudowane, a co za tym idzie, więcej siostr musiało zostać zaangażowanych w ich działalność. Nowe przyjęcia do zakonu były jednak zablokowane, stąd też siostronom były bardzo trudno sprostać wszystkim zadaniom⁴⁶.

Sytuacja to doprowadziła do tego, że zakonnice musiały uciec się do pewnego triku. Formalnie nie przyjmowały one żadnych nowych kandydatek do służby a jedynie tak zwane służące. 31 czerwca 1880 roku siostry przyjęły w tajemnicy 16 nowych dziewcząt. Śluby odbyły się w nocy w kościele w Oldenburgu. Nowicjuszeki umieszczone zostały w różnych domach klasztornych we wspomnianej okolicy. Dopiero w roku 1881 zakon mógł oficjalnie przyjmować nowe zakonnice. Wtedy była to już bardzo pilna sprawa, ponieważ siostry otrzymywały coraz więcej zadań. Do momentu przełomu wieków, pod ich opieką znalazło się 36 nowych szpitali, w wyniku czego w rękach klementynek znalazły się w sumie 103 instytucje o charakterze opiekuńczym. W tamtym czasie zgromadzenie liczyło już ponad 1000 członkiń⁴⁷.

⁴⁴ Por. tamże.

⁴⁵ Por. tamże, s. 24.

⁴⁶ Por. tamże, s. 25.

⁴⁷ Por. B. Wilking, *Genossenschaft der Barmherzigen Schwestern*, s. 39-41.

Dom macierzysty ponownie musiał zostać powiększony. Przy tej okazji przeprowadzono dużo prac budowlanych w kaplicy. Było to konieczne ze względu na wzrost liczby sióstr, których kaplica nie była w stanie pomieścić⁴⁸.

Warto zauważyć, że w tamtym czasie trochę inaczej postrzegano opiekę nad chorymi. Z jednej strony była ona oczywiście rozumiana jako poświęcenie się im, z drugiej jednak wchodziła w to pojęcie pomoc oraz wsparcie lekarzy. Opracowano wówczas tak zwane katalogi cnót, w których ujęto długą listę cech charakteru, jakimi powinny dysponować osoby skierowane do pracy w szpitalach i lazaretach. Znalazły się tam między innymi takie zalety, jak sumienność, schludność, punktualność, posłuszeństwo, cierpliwość i tym podobne. Tego właśnie głównie szukano w kandydatach na pielęgniarzy i pielęgniarki. Specjalistyczna wiedza i umiejętności wydawały się grać mniejszą rolę. Działalność opiekuńcza była wtedy najczęściej opisywana poprzez wyliczanie poszczególnych czynności, które często miały naturę organizacyjną lub administracyjną. Bazowano jednak na tradycji chrześcijańskiej miłości bliźniego, co doprowadziło do ujęcia tej tematyki w kategoriach poświęcenia się dla chorych i cierpiących⁴⁹.

Koncepcja opieki, w którą włączona jest też pomoc lekarzowi, pojawiła się w zasadzie u początku XIX wieku. Wtedy to nastąpił znaczny rozwój medycyny oraz nowoczesnego szpitalnictwa. Doszły jeszcze inne zmiany społeczne, wśród których znalazła się chociażby inaczej postrzegana rola kobiety. Wszystko to spowodowało, że opieka oraz ogólne zaopatrzenie chorych stało się często wykonywanym zawodem. Działalność taka uznana została jednak za oficjalny zawód dopiero w XX wieku⁵⁰.

Wiele wkładu w postrzeganie tego rodzaju zajęcia miały siostry klementynki. To one zapoczątkowały chrześcijańskie podejście do aspektu opieki nad chorymi. To z ich strony wyszła inicjatywa poświęcania się dla osób cierpiących. To one wreszcie miały do czynienia z najbardziej chorymi i w żadnym razie nie unikały swojej służby, wręcz przeciwnie, jak widać na podstawie przedstawianej tutaj historii zakonu, garnęły się do tej działalności⁵¹. Należy to podkreślić przede wszystkim ze względu na fakt, że pewne zawilości geopolityczne nie zawsze im sprzyjały. Zrozumienie tej kwestii ułatwi kolejna część niniejszej pracy.

⁴⁸ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 25.

⁴⁹ Por. A. Schwöppe, *Pflege – gestern, heute und morgen, Einblick(e)*, 2006/02, s. 12.

⁵⁰ Por. tamże.

⁵¹ Por. tamże.

II.3. Ekspansja zgromadzenia w latach 1901 - 1933

Przełom wieków przyniósł klementynkom możliwość dokonania zakupu sporej części byłego klasztoru Niesing znajdującego się w Münster. Wykorzystały one tę okoliczność, odnowiły stare mury i uporządkowały wszystkie pomieszczenia. W 1905 roku nowo pozyskane przestrzenie zostały poświęcone, aby mogły służyć właściwie działalności sióstr klementynek⁵². W tamtym czasie rząd pruski wprowadził nową ustawę dotyczącą wykształcenia opiekunek medycznych, dlatego też zgromadzenie założyło w domu macierzystym przy szpitalu św. Klemensa szkołę dla pielęgniarek. W placówce tej siostry mogły więc zdobywać wymagane przez przepisy państwowe stopnie i zdawać konieczne egzaminy⁵³.

W 1908 roku Zgromadzenie otworzyło klinikę św. Rafała, którą samo finansowało. Została ona zbudowana według najnowszych standardów medycznych oraz opiekuńczych, siostry mogły więc sprawdzić się tutaj pod względem własnych umiejętności oraz możliwości. W nowej klinice umieszczono 120 łóżek, ponadto w jej posiadaniu znalazły się nowoczesne sale operacyjne. Pozyskano również do pracy siedmiu lekarzy specjalistów⁵⁴.

W setną rocznicę powołania klasztoru, która przypadła na listopad 1908 roku, Zgromadzenie liczące początkowo pięć osób, rozrosło się do 1377 sióstr⁵⁵. Dodatkowo, w posiadaniu klasztoru znalazł się także kompleks budynków na Kloster- oraz Loerstraße, jak również 87 filii. Wśród placówek, którymi zajmowały się siostry, znajdowały się wówczas nie tylko szpitale, ale także przedszkola, sierocińce, czy też szkoły rzemieślnicze. Praca sióstr była bardzo ceniona, nie dziwi więc, że ich obecność wszędzie była mile widziana. Sam papież Pius X w osobistym liście dziękował im za poświęcenie i zaangażowanie, jakie wkładają w opiekę nad chorymi i potrzebującymi⁵⁶.

Warto w tym miejscu jednak również zaznaczyć, że nie tylko jubileusz zakonu uczynił rok 1908 wyjątkowym. Weszło bowiem wtedy w życie specjalne uregulowanie, które w końcu umożliwiło około 1000 sióstr uzyskanie państwowego uznania ich wykształcenia⁵⁷. Liczne zmiany, jakie nastąpiły w kolejnych latach, wymagały nowego opracowania instruktaży dotyczących pracy zakonnic, które to w zasadzie od początku ich działalności nie były aktualizowane. Teraz musiały one zostać dopasowane do nowych okoliczności związanych z

⁵² Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 25.

⁵³ Por. tamże, s. 26.

⁵⁴ Por. tamże, s. 126-127.

⁵⁵ Por. B. Wilking, *Genossenschaft der Barmherzigen Schwestern*, s. 57.

⁵⁶ Por. amże, s. 52.

⁵⁷ Por. amże, s. 57.

przełomem wieków, z ogromnym przyrostem liczby członkiń kongregacji, jak również z nowymi obszarami działalności. Stąd też w roku 1911 ówczesny urzędujący dyrektor Bernhard Wilking wraz z matką Claudią Bachofen von Echt oraz Radą Sióstr zajęli się opracowaniem nowych zasad i reguł obowiązujących w klasztorze⁵⁸. Praca ta jednak nie mogła zostać tak szybko wykonana, jak na początku sądzono. Na przeszkodzie stanął tutaj wybuch pierwszej wojny światowej. W tym momencie siostry musiały zostać zaangażowane w zgoła inną działalność⁵⁹.

Rankiem 28 lipca 1914 roku siostry klementynki oczekiwane były w wielu placówkach, jednak nie mogły się one wtedy tam pojawić ze względu na wybuch wojny. Rosja i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom i Austrii. Rozpoczęła się więc walka dwufrontowa. 2 sierpnia 1914 roku doszło do oficjalnej deklaracji wojennej, która rozpoczęła jeden z najczarniejszych okresów historii światowej⁶⁰.

Już następnego dnia 30 sióstr klementynek musiało udać się do lazaretów znajdujących się w takich miejscowościach jak Fourniers, Laon, Le Breuil, Baie czy też Reims. Zakonnice szybko zorganizowały wszystko co konieczne, aby jak najszybciej wyruszyć na front i tam nieść posługę chorym, cierpiącym i potrzebującym. 6 sierpnia 1914 roku matka przełożona Claudia Bachofen von Echt zapisała w kronice zakonnej, że wszystkie siostry są bardzo zajęte oraz wyjątkowo zaangażowane w uporządkowanie wszystkich spraw związanych z wyjazdem⁶¹.

Dnia 13 sierpnia zakończono wszystkie przygotowania i 30 klementynek udało się do Francji. Nie wiedziały one wtedy jeszcze o tym, że 28 z nich kilka tygodni później znajdzie się we francuskiej niewoli. Jednak również i w tej sytuacji udzielały one pomocy francuskim lekarzom, opiekując się rannymi oraz wspierając cierpiących i zagubionych rannych. Działalność ta przyniosła im powszechny szacunek i poważanie, dzięki czemu ich niewola nie była dla nich aż tak dokuczliwa⁶².

W domu macierzystym sióstr jednak bardzo się martwiono, ponieważ nikt nie wiedział o miejscu pobytu wziętych do niewoli zakonnice. Do Zgromadzenia przez długie tygodnie nie docierały żadne wieści odnośnie kobiet, które z jego ramienia wysłane zostały za granicę, aby wspomagać frontowe lazarety. Był to więc bardzo trudny okres dla klasztoru, pełen troski, udręk oraz bezsilności. W końcu jednak do domu macierzystego wróciło 20 sióstr, którym

⁵⁸ Por. amże, s. 61.

⁵⁹ Por. amże.

⁶⁰ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 29.

⁶¹ Por. B. Wilking, *Genossenschaft der Barmherzigen Schwestern*, s. 62-63.

⁶² Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 29.

udało się przekroczyć granicę w okolicach miejscowości San Sebastian, następnie zostały one przerzucone do Barcelony, a stamtąd drogą morską do Genui, skąd przez Szwajcarię mogły powrócić do Niemiec⁶³. Kilka dni później z niewoli wróciło kolejnych sześć sióstr. Nie dane im było jednak długo pozostać w klasztorze. Po krótkim odpoczynku musiały one ponownie udać się do lazaretu frontowego. W listopadzie dołączyły do nich kolejne zakonnice⁶⁴.

W 1915 roku dom macierzysty sióstr został także przekształcony w lazaret. Klementynki musiały wydać wszelkie precjoza oraz cenne przedmioty, które były w posiadaniu wspólnoty. Jak im tłumaczono, chodziło o wsparcie finansowe sił zbrojnych, tym samym również o umocnienie ojczyzny. W międzyczasie wszystkie szpitale sióstr klementynek stały się lazaretami⁶⁵.

Przez cztery lata siostry klementynki troszczyły się o rannych i umierających na terenie całej Europy. Również w lazaretach umiejscowionych w Niemczech zajmowały się one w tamtym okresie opieką nad żołnierzami. Ówczesny rząd dokonał obliczeń statystycznych, które wykazały, że zakonnice klasztoru św. Klemensa tylko w niemieckich szpitalach miały pod swoim nadzorem 60589 osób w ciągu 3027893 roboczodni⁶⁶.

Kiedy w 1918 roku pierwsza wojna światowa dobiegła końca, klementynki pomagały wszędzie tam, gdzie wynikała potrzeba. Zależało im bowiem na tym, aby uniknąć zniszczeń, dewastacji oraz strat w ludziach. Ponadto starały się one w jak największym stopniu wspierać społeczeństwo w przyziemnych i codziennych sprawach. Wspomnieć tutaj warto między innymi, że założyły one pierwszą szkołę opieki nad noworodkami, dzięki czemu pomoc zyskało wiele młodych, owdowiałych matek⁶⁷.

Rok 1918 był w ogóle bardzo trudny dla całego państwa niemieckiego. O tym, jak wiele pojawiło się wtedy potrzeb, trosk oraz problemów donosiły siostry w swoich kronikach. Znaleźć tam można między innymi informację, że warunki pogodowe, jakie wtedy panowały, spowodowały, że wiele osób zapadało na zapalenie płuc. Choroba ta doprowadziła do śmierci wielu ludzi. Przypadków tych było tak wiele, że lokalne gazety całe szpalty miały wypełnione klepsydrami⁶⁸. Był to czas epidemii grypy zwanej hiszpanką, która w całej Europie pochłonęła miliony ludzkich istnień.

⁶³ Por. tamże, s. 29-30.

⁶⁴ Por. tamże, s. 30.

⁶⁵ Por. tamże.

⁶⁶ Por. B. Wilking, *Genossenschaft der Barmherzigen Schwestern*, s. 65.

⁶⁷ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwestern*, s. 31.

⁶⁸ Por. tamże.

Naród niemiecki dotknięty też został wtedy ogromną biedą. Inflacja, jakiej wówczas doświadczone, pozostawiała swoje skutki w każdym obszarze życia. Z kronik sióstr klementynek dowiedzieć się można o przypadku, kiedy jeden z obywateli zbierał dla nich pieniądze. W 1923 roku miał już dwa miliony marek. Niestety, okazało się, że ta suma bardzo straciła na wartości, o ile bowiem wcześniej siostry mogłyby za to sfinansować wiele ze swoich planów i przedsięwzięć, w tym momencie kwota ta wystarczyła jedynie na zakup dwóch krów mlecznych. W tym samym roku kurs opieki nad chorymi kosztował już 13 milionów marek⁶⁹.

Zaangażowanie klementynek w ogólną pomoc społeczności było bardzo znane oraz cenione. Ludzie biedni i chorzy zawsze mogli liczyć na ich wsparcie. Często zdarzało się także, że ludzie dobrze sytuowani darowali zgromadzeniu lub przekazywali w spadku domy lub ziemie. Takie darowizny pozwalały siostrom przetrwać najtrudniejsze czasy. Tylko dzięki nim mogły one zakładać nowe placówki opiekuńcze⁷⁰.

Po zakończeniu wojny wzrosło zainteresowanie młodych kobiet służbą chorym i potrzebującym. Przyczyną tego była głównie chęć kontynuacji drogi Jezusa Chrystusa. W 1925 roku wspólnota sióstr św. Klemensa liczyła już około 2200 członkiń, które rozlokowane były w 111 filiach. Poza szpitalami, czynne one były również w świetlicach dziecięcych, w domach starców, w sierocińcach, przedszkolach, jak również w różnego rodzaju szkołach zawodowych, takich jak na przykład szkoły gastronomiczne. Statystyki przeprowadzane przez właściwe urzędy dawały jedynie pewien wgląd w to, w jak wiele obszarów życia codziennego społeczeństwa zaangażowane były siostry klementynki⁷¹.

Zgromadzenie rozrastało się z roku na rok. W 1928 roku, kiedy to świętowano 120-lecie istnienia tego instytutu życia zakonnego, udało mu się pozyskać kolejne budynki poklasztorne, w których zorganizowano dom dla nowicjuszek. Tam lokowano kandydatki do posługi, które mogły w tym miejscu poznać warunki i działalność stowarzyszenia⁷².

Warto w tym miejscu zauważyć, że nie tylko zgromadzenie jako takie podlegało wówczas znacznemu rozwojowi, z roku na rok rozszerzał się także zakres opieki sióstr nad chorymi. Z tego względu duży nacisk położony został wówczas na kwestię rozbudowy szpitala św. Rafała. W roku 1928 rozpoczęto prace budowlane, natomiast już dwa lata później, w roku 1930 roku biskup Johann Poggenburg mógł poświęcić nowe części kliniki⁷³.

⁶⁹ Por. B. Wilking, *Genossenschaft der Barmherzigen Schwestern*, s. 70.

⁷⁰ Por. tamże, s. 71.

⁷¹ Por. tamże, s. 72.

⁷² Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwestern*, s. 32.

⁷³ Por. tamże.

Rozkwit Zgromadzenia świętego Klemensa wciąż postępował. W roku 1933, kiedy to do władzy doszedł Adolf Hitler, klasztor liczył już 2679 sióstr rozmieszczonych w 123 filiach. Wtedy jednak nastąpił dla nich kolejny trudny okres. Wraz z początkiem rządów Hitlera nastąpił czas panowania narodowego socjalizmu, który dał się bardzo we znaki klementynkom. Zmieniły się wtedy całkowicie ich warunki życia. Narodowi socjaliści byli wrogo nastawieni wobec chrześcijan, dlatego też opracowali różnego rodzaju strategie, które miały na celu utrudnienie im życia i funkcjonowania⁷⁴.

W podpisanym konkordacie nie zadbano specjalnie o szpitale. Takie podejście było bowiem wygodne dla władzy hitlerowskiej. Opieka szpitalna ze strony sióstr zakonnych okazała się bowiem o wiele tańsza, niż poszukiwanie oraz wdrażanie w te prace innych służb. Z tego względu siostry klementynki musiały pozostać na swoich stanowiskach. Ich oddanie pracy oraz pacjentom nie miało tutaj znaczenia, liczyły się tylko kwestie finansowe. Reżim nazistowski nie mógł bowiem pozwolić sobie na to, aby zrezygnować z zaangażowania klementynek, w przeciwnym razie faszyci musieliby wyłożyć dużą kwotę, aby zapewnić normalne funkcjonowanie szpitalom⁷⁵.

Polityczne uwarunkowania nie sprzyjały specjalnie pracy, jaką wykonywały siostry klementynki w tamtym czasie. Wszelkie zakazy i nakazy blokowały niejednokrotnie skutecznie ich działalność. Jednak nawet te okoliczności nie doprowadziły do całkowitego zablokowania ich służby. Wiedziały one bowiem, że są potrzebne pacjentom, ludziom biednym i cierpiącym. Ich zaangażowanie nie osłabło nawet w trudnym politycznie czasie.

⁷⁴ Por. tamże, s. 35.

⁷⁵ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwester*, s. 35-36.

ROZDZIAŁ III.

Sylwetka duchowa siostry Marii Euthymii Üffing

Siostra Maria Euthymia Üffing pochodziła z religijnej rodziny rolniczej. Była piątym dzieckiem z drugiego małżeństwa jej ojca, Augusta. Swoje dzieciństwo i młodość spędziła w domu pomagając w pracach na gospodarstwie rolnym. Miało to ogromny wpływ na jej charakter. Także ciężka praca wywarła ogromny wpływ na jej duchowość, nauczyła ją szczególnie takich cech charakteru jak pracowitość oraz obowiązkowość. Już jako dziecko chorowała na krzywicę, co znacznie ograniczało ją fizycznie. Po ukończeniu szkoły mimo sceptycznego podejścia matki oraz zgromadzenia zakonnego wstąpiła do klasztoru. Swoje trudności przezwyciężyła dzięki ogromnej determinacji oraz głębokiej wierze. Mimo kłopotów w przyswajaniu wiedzy zdała egzamin pielęgniarki i rozpoczęła pracę w szpitalu. Był to okres naznaczony politycznymi przewrotami, dojściem do władzy Trzeciej Rzeszy oraz przenikającą do medycyny ideologią narodowego socjalizmu. Euthymia z całym swoim zaangażowaniem służyła pomocą zarówno swoim rodakom, jak i jeńcom wojennym i przymusowym robotnikom. Stanowiła ona wzór humanizmu i szeroko pojętego człowieczeństwa. Jej świętość życia przyczyniła się do szybkiego jej kultu i beatyfikacji. Stało się to czytelnym wyrazem wdzięczności i szacunku dla życia i posługi błogosławionej.

Kult Marii Euthymii Üffing objawia się poprzez pielęgnowanie jej pamięci w diecezji monasterskiej oraz organizację uroczystych mszy świętych ku jej czci. Dzień jej śmierci, dziewiątego września, stał się dniem liturgicznego wspomnienia, podkreślając jej znaczenie dla miejscowej społeczności katolickiej.

Obrazy, figury, rzeźby oraz modlitwy związane z błogosławioną Marią Euthymią Üffing cieszą się dużym zainteresowaniem wiernych różnych narodowości. Jej wizerunek jest symbolem nadziei, siły i miłości, inspirując do wiary i oddania Bogu oraz wspierając w trudnych chwilach życia.

Kult błogosławionej Marii Euthymii Üffing przekracza granice narodowe i kulturowe, jednocząc ludzi w modlitwie i czci dla Świętej. Jej życie i posługa są źródłem inspiracji dla

wielu, a jej dziedzictwo duchowe trwa nadal, przynosząc pociechę, nadzieję i siłę tym, którzy jej szukają i jej ufają.

Poprzez kontynuowanie modlitwy, pielęgnowanie jej pamięci i naśladowanie jej cnót, wierni oddają hołd błogosławionej Marii Euthymii Üffing oraz wyrażają wdzięczność za jej życie i posługę. Jej kult jest ciągle żywy i dynamiczny, stanowiąc integralną część życia religijnego społeczności katolickiej w Münster.

III.1. Okres dzieciństwa i formacji zakonnej

Siostra Maria Euthymia przyszła na świat 8 kwietnia 1914 roku w małej wsi o nazwie Halverde mieszczącej się na północ od Lasu Teutoburskiego w okręgu Tecklenburg (obecnie powiat Steinfurt). Miejscowość ta podlegała pod westfalskie biskupstwo w Münster. Dziewczynka urodzona w rodzinie rolniczych właścicieli ziemskich otrzymała imię Maria Emma. Zarówno jej rodzice, jak i dziadkowie byli wyznania katolickiego, co też sprawiło, iż przestrzegając miejscowego zwyczaju, że dziecko zostało ochrzczone jeszcze w dniu swoich narodzin¹.

Rodzice i dziadkowie Marii Euthymii pochodzili z sąsiedniej wsi Hopsten. Jej ojciec zamieszkał w Halverde w roku 1895 za sprawą pierwszego małżeństwa². Wtedy to właśnie August Üffing ożenił się z bezdzietną wdową Marią Teresą Kortsmeier. Wspólnie prowadzili niewielkie gospodarstwo, które jednak wkrótce powiększyli. Dzięki ciężkiej pracy mogli bowiem dokupić trochę ziemi, na której wydobywali torf. Nie różnili się oni od wielu innych rodzin, które wiele trudu wkładały w to, aby zapewnić sobie godny byt³.

W pierwszym małżeństwie Augusta Üffing urodziło się czworo dzieci⁴. W roku 1908 rodzinę dotknęła tragedia. Maria Teresa zachorowała na gruźlicę i zmarła 8 stycznia dożywszy zaledwie 46 lat. August bardzo przeżył utratę żony. Musiał sam zatroszczyć się o dzieci, ponadto zadbać również o gospodarstwo. Wyzwania, z jakimi przyszło mu się samotnie zmierzyć, wpłynęły na jego decyzję o ponownym ożenku, co uczynił dość szybko, ponieważ już po kilku miesiącach po śmierci pierwszej żony, 4 maja 1908 roku. Jego wybór padł na trzydziestoletnią wówczas Marię Teresę Schnitt⁵.

¹ Por. H. Bücker, *Die Klemensschwester Maria Euthymia. Ihr Leben und ihr Charakterbild*, Münster 1963, s. 9.

² Por. tamże.

³ Por. H. Goeke, *Euthymia – Schwester der Menschen*, Münster 2008, s. 15.

⁴ Por. H. Bücker, *Die Klemensschwester Maria Euthymia*, s. 9.

⁵ Por. H. Goeke, *Euthymia – Schwester*, s. 15.

Z tego związku na świat przyszło siedmioro dzieci⁶. W 1910 roku zmarł w wieku 13 lat syn Augusta z pierwszego małżeństwa Clemens Hermann. W tym samym roku przyszedł jednak na świat chłopiec, któremu dano na imię Franciszek. Pokładano w nim ogromną nadzieję, wierząc, że przejmie on dziedzictwo rodziców⁷.

Rodzina starała się trzymać razem. Wspólnie prowadzili oni wielopokoleniowe i wielodzietne gospodarstwo. Niestety, nie dane im było uniknąć cierpień. W 1945 roku otrzymali oni bowiem wiadomość, że Franciszek, który był na wojnie zaginął w Rosji. Nigdy nie został odnaleziony, co pozwala przypuszczać, że zmarł, nie zobaczywszy nawet swojej najmłodszej córki⁸. Podobny był los urodzonego w roku 1911 Hermanna, który przepadł w Rosji w roku 1944⁹. Maria Emma była piątym dzieckiem z drugiego małżeństwa Augusta¹⁰. Wspomnieć trzeba też młodszą siostrę Euthymii, urodzoną w 1915 roku. Otrzymała ona imię Franciszka Johanna i również została siostrą zakonną¹¹.

Duża rodzina oraz gospodarstwo wymagało ogromnego nakładu pracy, w związku z czym rodzice zajęci byli od rana do wieczora. Wszystkie dzieci również brały udział w pracach domowych w obejściu oraz na polu. Zaangażowanie całej rodziny było konieczne nie tylko ze względu na dużą ilość pracy, ale też dlatego, że ojciec rodziny jako wioskowy wozak każdego ranka odbierał mleko od okolicznych gospodarzy i odwoził je do mleczarni w Halverde, potem do Hopsten. Życie rodzinne determinowała więc codzienność, która nie pozostawiała wiele czasu na ewentualne marzenia, które wychodziłyby poza ten obszar¹².

Rodzicom trudno więc było dbać oraz wspierać indywidualnie każde z dziesięciorga dzieci w ich talentach oraz rozwoju. Wierzyli oni raczej, że to rodzina stanie się naturalnym podłożem dorastania dzieci oraz zapewni im stabilną podstawę do doskonalenia się oraz zdobywania nowej wiedzy i doświadczeń¹³. Tak się też stało. Duża rodzina rolnicza dzięki własnej pracy osiągała wystarczający dochód, aby wieść w miarę spokojne i ustabilizowane życie. Dzieci wychowywane były w duchu głębokiej religijności. Szczególnie matka od najmłodszych lat starała się zaszczerpić w nich miłość do Matki Boskiej oraz ufność w łaskę Boga. Nie dziwi więc późniejsza gotowość Emmy do modlitwy oraz jej wiara. Wybór drogi

⁶ Por. H. Bückner, *Die Klemensschwester Maria Euthymia*, s. 9.

⁷ Por. H. Goeke, *Euthymia – Schwester*, s. 15.

⁸ Por. tamże.

⁹ Por. tamże, s. 15-16.

¹⁰ Por. H. Bückner, *Die Klemensschwester Maria Euthymia*, s. 9.

¹¹ Por. H. Goeke, *Euthymia – Schwester*, s. 16.

¹² Por. tamże.

¹³ Por. tamże, s. 16-17.

życiowej mógł też być częściowo podyktowany faktem, że siostra ojca wstąpiła do klasztoru klementynek w Münster¹⁴.

Emma była dzieckiem niespecjalnie wyróżniającym się wyglądem, jej poziom inteligencji również określany był jako przeciętny. Rodzina jednak pozostawiła w niej szczególny ślad oraz dar, dzięki którym z niecodzienną wręcz radością oraz z zadziwiającym przekonaniem o dobroci będącej częścią człowieczeństwa starała się sprostać często trudnej codzienności¹⁵.

W szkole wiejskiej Emma ukończyła cztery klasy poziomu niższego oraz cztery poziomu wyższego. Niektóre przedmioty przysparzały jej sporo trudności. Szczególne problemy miała z uczeniem się pamięciowym oraz ze swobodnym opowiadaniem. Jeżeli nie zdążyła zrobić wszystkich szkolnych zadań wieczorem, matka pozwalała jej najczęściej na dokończenie ich rano, przed szkołą. Świadczy to o pilności i pracowitości Emmy. Mimo trudności z nauką starała się jednak uzyskać możliwie wysoką lokatę w klasie¹⁶.

Brała też czynny udział w życiu religijnym gminy. W zabawach z innymi dziećmi wykazywała się radością oraz dziecięcą beztróską. Nie we wszystkich mogła jednak uczestniczyć ze względu na krzywicę, na którą chorowała. Większy wysiłek był tutaj zabroniony. Nie było to dla niej łatwe, jednak matka pocieszała ją zawsze, iż człowiek musi przyjmować życie takim, jakim zaplanował dla niego dobry Bóg¹⁷.

Takie podejście stanowiło jeden z aspektów kształtujących charakter Emmy, determinujących jej późniejsze życie oraz działalność. Z jednej strony była ona bowiem już od wczesnych lat młodzieńczych przyzwyczajona do swoistego wycofania się oraz do wypełniania woli Boga, z drugiej natomiast wykazywała się również niezwykle silnym dążeniem do osiągnięcia jak najwyższych wyników we wszelkich obszarach swojej aktywności. Już więc jako młoda dziewczyna łączyła w sobie dewizę „Jak Bóg chce” z własną maksymą, którą często się kierowała, a mianowicie ze słowami „Ja na pewno temu podołam”. Tym samym przenikały się w niej wzajemnie zarówno wysokie cnoty pasywne, jak również, co może wydawać się trudne do zrozumienia, cnoty aktywne. Dopełniało to jej osobowość, czyniąc ją w zasadzie doskonałą¹⁸.

Po ukończeniu szkoły, które miało miejsce 1 kwietnia 1928 roku, Emma pozostawała jeszcze przez trzy lata w domu rodziców. Był to nie najłatwiejszy nastoletni okres życia młodej

¹⁴ Por. H. Bücker, *Die Klemensschwester Maria Euthymia*, s. 9.

¹⁵ Por. H. Goeke, *Euthymia – Schwester*, s. 17.

¹⁶ Por. H. Bücker, *Die Klemensschwester Maria Euthymia*, s. 10.

¹⁷ Por. tamże.

¹⁸ Por. tamże.

dziewczyny, podczas którego krystalizowały się jej decyzje dotyczące własnej przyszłości¹⁹. W gospodarstwie rodziców zawsze było dużo do zrobienia: w samym domu, w oborze, w ogrodzie oraz na polu. Emma pomagała, jak tylko potrafiła i była w stanie. Angażowała się w różnego rodzaju prace, takie jak na przykład gotowanie, przesadzanie i plewienie roślin w ogrodzie, żniwa, robienie zapasów, czy też wykopki. Jej brat Clemens twierdził, że podejmowała się ona takich czynności, które były najcięższe i których nikt inny nie chciał wykonywać. Zawsze bowiem była obowiązkowa i pracowita²⁰.

Pozbawiona była również próżności i pychy. Jej postawę, świadczącą o tym, dało się zauważyć chociażby podczas jednego z odpustów, które odbywały się co roku i obchodzone były także jako święto rodzinne. Wtedy to właśnie dziewczęta zaczynały nosić kolorowe podkolanówki. Siostry Emmy zwróciły się do matki z prośbą o pozwolenie na nałożenie takich właśnie podkolanówek. Emma jako jedyna powstrzymała się od tych próśb. Znała bowiem zdanie proboszcza w tej kwestii, któremu ta moda się nie podobała i postanowiła uczynić mu przyjemność nie ulegając temu trendowi. Kiedy jednak jej siostry zarzuciły ją prośbami oraz zarzutami o wyłamywanie się, poddała się im i w zasadzie z miłości do nich nałożyła kolorowe podkolanówki. Wieczorem jednak oddała je z płaczem swojej młodszej siostrze. Bardzo żałowała swojego czynu, ponieważ tego typu próżność była jej całkiem obca²¹.

W latach młodości Emma starała się podchodzić do życia z szeroko otwartymi oczyma oraz z całkowitą tolerancją wobec wszystkich ludzi czy też zadań, jakie pojawiły się na jej życiowej ścieżce. Jej los ułożył się także tak, że zawsze bardzo doceniała bezpieczeństwo zapewnione przez dom rodzinny, jak również rozwinęła w sobie szeroko pojętą przestrzeń dla własnej działalności religijnej. Kiedy na zewnątrz grzmiała burza i wiał wiatr, w domu natomiast słychać było przyjemny trzask polan z kominka roztaczających wokół ciepło, Emma i jej rodzeństwo czuli się wyjątkowo bezpiecznie, pewnie oraz beztrąsko. Mimo ciężkich prac, w których wszystkie dzieci musiały uczestniczyć, ciepło domu rodzinnego, zarówno ujmowane dosłownie, jak też w znaczeniu psychicznym, rekompensowało im wszelkie trudy codzienności. Emma oraz jej rodzeństwo czuli się jak najbardziej zaopiekowani, byli też szczęśliwi oraz zadowoleni. Nieco starsza Maria Euthymia miała w owym czasie w zwyczaju zasiadanie w kącie izby i poddawanie się lekturze ksiąg religijnych. Szczególnie lubiła czytać Pismo Święte, w tym szczególnie Listy Apostolskie oraz Żywoty Świętych. Chętnie też

¹⁹ Por. P. Meyer-Wendelin, *Schwester Maria Euthymia*, Münster 1965, s. 24.

²⁰ Por. tamże.

²¹ Por. tamże, s. 24-25.

zagłębiała się w utwór pod tytułem „Philothea” autorstwa Franciszka Salezego, jak również w kalendarze oraz pisma misyjne²².

Przyznać jednak tutaj trzeba, że Emma Üffing była zawsze wesołym dzieckiem, które chętnie brało udział w zabawach z rodzeństwem oraz rówieśnikami. Jak to już zostało wspomniane, była ona słabego zdrowia, dlatego nie zawsze mogła sprostać wszystkim wyzwaniom wieku dziecięcego oraz młodzieńczego. Przez to czuła się często wykluczona z grona kolegów i koleżanek. Taki stan rzeczy doprowadził również do tego, że częściej spędzała czas w domu. Lektura, jakiej się wówczas oddawała, pozwoliła jej w miarę dobrze poznać życie w klasztorze, czego skutkiem był fakt, że już w wieku piętnastu lat wiedziała, że to jest właśnie jej droga²³.

Pewnego dnia Emma znalazła w kalendarzu ogłoszenie promujące powołania. Pokazała je matce, komunikując jej przy tym, że chciałaby pójść do zakonu. Matka była jednak zdania, że córka jest stanowczo za młoda na taką decyzję²⁴. Sprzeciw matki bardzo dotknął Emmę, do tego wręcz stopnia, że wszyscy wokół mieli świadomość, jak bardzo odmowa rodzicielki ją bolała. Trzy dni nieustannie walczyła ze łzami. Potem jednak przewyciężyła swój smutek, postanowiła cierpliwie zaczekać na czas, kiedy to Bóg ją powoła²⁵.

Pierwszy moment, w którym Emma poczuła silną więź z Bogiem i usłyszała Jego wezwanie, miała miejsce w młodości. Jako pierwsza dowiedziała się o tym matka, co nie dziwi, biorąc pod uwagę, jak wiele wzajemnego szacunku i miłości było między rodzicami i dziećmi. Jak wiadomo jednak skądinąd, Emma już wcześniej czuła, iż została naznaczona przez Boga i przeznaczona do życia klasztornego. Jak sama twierdziła, już w latach szkolnych odkryła w sobie takie życzenie. Zarówno wtedy, jak i w latach późniejszych, jej dążenie miało jednak raczej naturalny charakter. Można więc w tym przypadku powiedzieć, że łaska boska, jakiej doświadczała Emma, stała w harmonii z jej naturą²⁶.

Ówczesne dążenie Emmy do służenia Bogu nie stanowiło jeszcze niekwestionowanego znaku, że otrzymała ona nadnaturalne powołanie do życia w zakonie. Stąd też sprzeciw jej matki był wtedy jak najbardziej zrozumiały oraz świadczył o mądrości tej kobiety. Nie mogła ona bowiem wiedzieć, co dokładnie dzieje się w duszy jej córki, nawet jeśli zauważała pewne symptomy, takie jak chociażby posłuszeństwo, umiłowanie pracy, czy też pobożność. Mimo to

²² Por. tamże, s. 26.

²³ Por. G. Graf, *Ich diene und mein Lohn ist Frieden. Die Clemensschwester Maria Euthymia in den Erinnerungen des kriegsgefangenen französischen Soldatenpriesters Emile Eche*, Münster 2002, s. 18-19.

²⁴ Por. P. Meyer-Wendelin, *Schwester Maria*, s. 26.

²⁵ Por. G. Graf, *Ich diene und mein Lohn*, s. 19.

²⁶ Por. P. Meyer-Wendelin, *Schwester Maria*, s. 26-27.

jednak matka wolała delikatnie wyciszyć pierwsze pragnienia Emmy. W tak młodych latach bowiem oznaki te mogły być bardzo mylące²⁷.

Emma postanowiła spokojnie poczekać na odpowiedni moment. Całkowicie jednak oddała się służbie Bożej. We wszelkich obszarach życia stosowała się do woli Boga. Z godnością niosła swój codzienny krzyż, całą sobą poświęcając się pracom domowym, nawet tym najcięższym²⁸. Z taką samą gorliwością oraz obowiązkowością, z jakimi podchodziła do zadań w domu, poświęcała się czytaniu pism, które dawały jej pogląd na świat. Któregoś razu trafiła na informacje o pewnej siostrze klementynce. Po tej lekturze postanowiła, że taką właśnie zakonnica chciałaby zostać. Znała ona również klasztor klementynek, który znajdował się w Hopsten, w którym przebywała jej ciotka Luisa. Zdarzało się też, że ją tam odwiedzała. To wszystko wpłynęło na jej późniejszą, całkiem świadomą już decyzję o wstąpieniu do tego właśnie klasztoru²⁹.

Emma pozostawała bardzo konsekwentna w niepodważalności swojej decyzji odnośnie własnej drogi życiowej. Chciała niezmiennie naśladować Chrystusa, który poświęcił się dla ludzkości umierając na krzyżu i tym samym dając wyraz całkowitemu oddaniu oraz miłości wobec wszystkich ludzi. Taką właśnie ścieżkę miała ona wciąż przed oczyma, uznając, że ofiarność wobec bliźniego, umiłowanie go oraz pomoc mu okazana będą tymi właśnie aspektami, które staną się jej osobistym spełnieniem³⁰.

Taki jej wybór wyraził się właśnie w życzeniu wstąpienia do klasztoru. Szczególne znaczenie ma tutaj fakt, że Emma zdecydowała się na zakon, którego głównym zadaniem była służba chorym. W wieku dwudziestu lat więc postanowiła ubiegać się o przyjęcie do Zgromadzenia Sióstr Klementynek³¹.

Ponownie poprosiła matkę o pozwolenie. Tym razem, już jako dwudziestoletnia osoba, potraktowana została poważniej. Jej matka uznała bowiem, że ma już do czynienia z dojrzałą osobowością córki. Ponadto widziała ona, jak bardzo Emma oddana jest wierze. Zdawała sobie sprawę, że to może być prawdziwe powołanie. Dlatego w tym momencie wyraziła zgodę na wybór córki. Nie było to dla niej łatwe, wiedziała bowiem, że będzie musiała się z nią rozstać. Ta świadomość Marii Üffing wynikała nie tylko z faktu, że życie klasztorne Emmy oznacza, iż córka zgodnie z zasadami zakonnymi będzie mieszkała w siedzibie Zgromadzenia. Istotnym czynnikiem był wtedy również moment historyczny, z jakim przyszło im się zmierzyć. Był to

²⁷ Por. tamże, s. 27.

²⁸ Por. G. Graf, *Ich diene und mein Lohn*, s. 19.

²⁹ Por. tamże, s. 28.

³⁰ Por. H. Goeke, *Euthymia – Schwester*, s. 30.

³¹ Por. tamże.

mianowicie okres, kiedy to narodowy socjalizm święcił swoje triumfy. Również tak zwany „Kulturkampf” rzucał się cieniem na okoliczności życia w Niemczech. Stąd też często pojawiało się w umysłach ludzi zainteresowanych tematem pytanie, co właściwie w tych trudnych czasach stanie się z klasztorami. Trudno było bowiem wyobrazić sobie, że zakony będą miały zapewnioną stabilizację³².

W Niedzielę Palmową roku 1934 Emma udała się do Münster, gdzie poprosiła o przyjęcie do Zgromadzenia Sióstr Klementynek. Tutaj jednak miało miejsce coś, czego dziewczyna się nie spodziewała, a mianowicie zarówno matka przełożona klasztoru, jak również pozostali członkowie kadry zarządzającej nie przywitali jej z otwartymi ramionami, ale okazali sceptycyzm oraz wątpliwości. Powiedziano jej, żeby jeszcze raz spokojnie przemyślała swoją decyzję. Dopiero potem miała ona otrzymać wiadomość odnośnie ewentualnego przyjęcia jej w mury klasztorne³³.

Trzeba w tym momencie zauważyć, że według wytycznych założyciela tego zgromadzenia, o prawdziwym powołaniu do niego można mówić wtedy, kiedy dana osoba z czystym sumieniem jest w stanie stwierdzić, że wstępuje do niego, aby szukać radości w miłości do Boga, w służbie Bogu oraz najbardziej cierpiącym bliźnim. Cała ludzka tęsknota takiej osoby powinna być ukierunkowana na Boga, czynienie przez nią dobra, na ludzi chorych i potrzebujących pomocy³⁴.

Szczególne nacisk został położony na wsparcie chorych. Jak wskazał jednak założyciel zakonu, Klemens August von Droste Vischering, siostry klementynki powinny umieć dawać chorym coś więcej niż tylko siłę własnych rąk, czy też nawet własne serce. Troska o potrzebujących manifestować się tutaj powinna przede wszystkim w szczerzej modlitwie. Ogromną wagę kładziono też u klementynek na takie cechy, jak współczucie oraz empatia³⁵.

Kryteria te bardzo odpowiadały Emmie. Takie właśnie wyobrażenia oraz oczekiwania miała, myśląc o pomocy innym ludziom, jak też o służbie Bogu. Można nawet stwierdzić, że były one jakby pod nią „skrojone”. Jej serce było bowiem bezpośrednio ukierunkowane na służbę Bogu oraz bliźnim, zwłaszcza tym, którzy dotknięci byli jakimś cierpieniem. Posiadała ona ponadto szczególną moc duchowego oddziaływania na ludzi, przez co zyskiwała niecodzienną zdolność do łatwego nawiązywania z nimi kontaktu, co mogłoby wnieść znaczący wkład w odnowienie istoty działania zgromadzenia³⁶.

³² Por. H. Bückler, *Die Klemensschwester Maria Euthymia*, s. 15.

³³ Por. tamże.

³⁴ Por. H. Goetze, *Euthymia – Schwester*, s. 35.

³⁵ Por. tamże.

³⁶ Por. tamże.

Po wspomnianej pierwszej wizycie u klementynek Emma wróciła do Halverde. Trudno w tej chwili stwierdzić, co wtedy myślała. Najprawdopodobniej miała mieszane uczucia. Nie powiedziano jej bowiem nic konkretnego. Nie była więc ona pewna, czy jej kandydatura po prostu nie została uprzejmie odrzucona. Miała otwarte serce oraz jak najlepsze zamiary, dlatego odmowa była dla niej trudna do przyjęcia. Nie wiedziała, jak ma to traktować, czy to może Bóg jej nie chce, czy w grę wchodzi inne czynniki. Zapewne różne myśli kołatały jej się po głowie³⁷.

Zwierzchnictwo klasztoru rozważało w międzyczasie, co zrobić z Emmą. Mistrzynie nowicjatu, którą wówczas była siostra Agnieszka, chciała dowiedzieć się o niej czegoś więcej. Każdy, kto znał tę mądrą i wykazującą się niebywałą dobrocią siostrę, wiedział, że nie kierowała się ona w tym przypadku uprzedzeniami, miała jednak rzeczowe powody, aby zebrać wywiad na temat Emmy. Swoim wyglądem nie wywierała ona korzystnego wrażenia. Szczególną uwagę zwracała opadająca powieka lewego oka. Była to wada wrodzona i być może ona sama pozostałaby bez znaczenia. Poza tym jednak Emma była niskiego wzrostu, co jeszcze bardziej uwydatniało jej mankamenty. Ponadto, była ona osobą słabowitą głównie wskutek przebytej krzywicy³⁸.

Wszystkie te aspekty brane były pod uwagę, ponieważ siostra zakonna obejmująca obowiązki pielęgniarskie musiała być przygotowana na ciężką pracę fizyczną. Powinna ona sobie radzić chociażby z takimi zadaniami, jak przeniesienie pacjenta na inne łóżko, czy też na nosze, co wiązało się z koniecznością dysponowania odpowiednią siłą. Wspomniana siostra Agnieszka zastanawiała się więc, czy Emma byłaby w stanie poradzić sobie z takimi czynnościami. Dlatego wdrożono wywiad na temat Emmy. Konsultacja z lekarzem potwierdziła wyleczoną krzywicę, ale także słabe zdrowie oraz szybkie opadanie z sił pacjentki. Dodano tutaj również informację, że dwudziestolatka miała jedynie 156 cm wzrostu przy wadze 60 kg³⁹.

Dodatkowym rozważanym aspektem było wykształcenie Emmy, w porównaniu z kwalifikacjami innych kandydatek było raczej skromne. Była ona jednak bardzo wysoko oceniana przez innych. Matka przełożona z Hopsten wystawiła jej bardzo dobrą opinię. Również proboszcz August Schulte z Halverde nie pozostawiał w swoim stanowisku wątpliwości. Stwierdził on bowiem, że Emma wykazuje nieprzeciętną religijność oraz moralność, w związku z czym jest ona idealną kandydatką na siostrę zakonną⁴⁰.

³⁷ Por. H. Bücker, *Die Klemensschwester Maria Euthymia*, s. 15.

³⁸ Por. tamże, s. 15-16.

³⁹ Por. tamże, s. 16.

⁴⁰ Por. tamże.

Po długich dyskusjach zwierzchnictwo Zgromadzenia w końcu podjęło decyzję odnośnie Emmy. 23 lipca 1934 roku mogła ona wstąpić do wspólnoty sióstr klementynek. Tym samym przysporzono wiele radości dziewczynie, która przez cały ten czas z niecierpliwością i obawą czekała na wiadomość⁴¹. Mistrzynie nowicjatu, siostra Agnieszka Lawaczeck, swoją prośbę o opinię na temat Emmy skierowała do przełożonej szpitala św. Anny w Hopsten, która nie miała żadnych wątpliwość odnośnie możliwości Emmy. Gorąco ją poleciła jako kandydatkę na klementynkę.

Wkrótce po otrzymaniu informacji o przyjęciu do zakonu, Emma udała się do Münster. W podróży tej towarzyszyła Emmie matka. Młoda postulantka otrzymała zakonne imię Euthymia, które sama wybrała jako wyraz wdzięczności wobec ówczesnej przełożonej z Hopsten. 2 października 1935 roku odbyła się ceremonia obłóczyn, w której wzięło udział ponad czterdzieści osób, głównie mieszkańców Halverde. Tak duża liczba gości świadczyła o wielkiej sympatii, którą cieszyła się młoda kandydatka w rodzimej okolicy. Podczas wspomnianej uroczystości Emma wspólnie z 47 innymi postulankami otrzymała strój zakonny⁴².

Zaraz potem rozpoczęła nowicjat. Większość sióstr nowicjuszek otrzymało przydziały do różnych domów zakonnych. Euthymia jednak pozostała w zakonie głównym, gdzie miała za zadanie pomoc siostrze odpowiedzialnej za męskich urzędników. Wymagało to od niej zarówno wiele taktu, swoistego dystansu, jak też z drugiej strony postawy charakteryzującej się pewnością siebie. Bardzo dobrze radziła sobie z przydzielonymi jej obowiązkami. Świadczyć o tym mogą chociażby słowa głównej przełożonej zakonu, matki Bony, skierowane do siostry Maroldy, z domu Üffing. Bona Spielmanns twierdziła, że Marolda ma siostrzenicę, z której może być dumna. Euthymia stawiana była za wzór także przez kolejną mistrzynię nowicjatu, siostrę Anicię, która uważała, że młode postulanki wstępujące właśnie do zakonu powinny ją naśladować⁴³.

11 października 1936 roku Emma złożyła przypadające po nowicjacie śluby zakonne. Było to dla niej bardzo istotne wydarzenie, ponieważ, jak twierdziła, kto choć raz uczestniczył w takiej uroczystości, nigdy nie zapomni podniosłego momentu otrzymania pierścienia. W ceremonii tej w zastępstwie biskupa brał udział zwierzchnik Zgromadzenia. Dla Euthymii bardzo ważne były słowa, które wypowiedział, że pierścień, który siostry otrzymują oznacza

⁴¹ Por. tamże.

⁴² Por. tamże, s. 16-17.

⁴³ Por. tamże, s. 17.

przysięgę wierności Panu, tym samym są Mu zaślubione. Stają się więc przez to oblubienicami Boga. Dochowując Mu wierności, otrzymają od Niego koronę życia wiecznego⁴⁴.

Ilustracja III.1 *Siostra Maria Euthymia Üffing*



Źródło: Blessed Maria Euthymia Üffing, [on-line] <http://catholicsaints.info/blessed-maria-euthymia-uffing/> (dostęp dnia: 25.07.2019).

Jak wskazuje powyższe zdjęcie, dostrzega się opadającą powiekę, deformację twarzy oraz szyi. Widać, iż siostra zmagiała się z pewnymi dolegliwościami. Jednak na podstawie wspomnień o niej, wiadomo, że nie skarżyła się na żadne choroby. Ponadto zawsze starała się uśmiechać do drugiego człowieka.

Każda z młodych sióstr musiała się przygotować do egzaminu praktycznego i teoretycznego pod kątem opieki nad chorymi. Niestety Euthymii bardzo ciężko było przyswoić ogromny materiał konieczny do zdania egzaminu. Inne siostry posiadające gruntowniejsze przygotowanie miały o wiele łatwiejsze zadanie. Euthymia jednak nie zazdrościła im tego, wręcz przeciwnie, cieszyła się, że mają takie możliwości, życząc im sukcesu podczas czekającego je wszystkie sprawdzianu. Podkreślić trzeba, że nie każdego stać na takie podejście charakteryzujące się tak ogromną dozą bezinteresowności, dobroduszości oraz po prostu

⁴⁴ Por. tamże.

umiłowania drugiego człowieka. Mimo trudności z nauką, Euthymii udało się zdać egzamin z oceną bardzo dobrą. Tym większa była jej radość i satysfakcja⁴⁵.

Omawiając wstąpienie Emmy do zgromadzenia sióstr klementynek, warto też krótko wspomnieć o jej życiu w klasztorze. Rozpoczęła je 23 lipca 1934 roku. Wtedy to pojawiła się wraz ze swoją kuzynką Marią Üffing u bram zakonu. Przybywszy tam wypowiedziała krótkie, jednak jak później się okazało, dość znaczące dla całej jej służby zdanie: „Oto jestem”. Wypowiedź ta stała się swoistym tłem funkcjonowania Emmy w klasztorze, jak pokazały bowiem późniejsze lata, była ona tam obecna całą sobą, nie rozmieniając się na drobne. Wielu ludzi odczuwało jej bliskość, dzięki czemu niejednokrotnie poprawiała się ich kondycja psychiczna i fizyczna⁴⁶.

Życie w klasztorze ogólnie nie było łatwe, podlegało bowiem konkretnym nakazom i zakazom. Euthymii jednak zupełnie to nie przeszkadzało. Bardzo chętnie weszła w jego rytm, poddając się ustalonemu porządkowi. Była ona przyzwyczajona do pracy, wyniosła to z domu, tak więc pobudka o godzinie 5.00 rano, następnie modlitwa i medytacja, wspólne uczestnictwo w Mszy świętej oznaczały dla niej zwykły początek dnia. Dzień ten oczywiście zawsze był po brzegi wypełniony różnymi obowiązkami, które jednak Euthymia również z chęcią brała na siebie. Widziała bowiem w tym sens jej życia⁴⁷.

Rok nowicjatu miał służyć temu, aby siostry mogły przekonać się o tym, czy faktycznie życie klasztorne jest ich drogą życiową. Euthymia była jednak o tym całkowicie przekonana. Zwierzchnicy zgromadzenia zdążyli poznać ją także na tyle, że nie wnosili żadnych obiekcji. Po rocznym nowicjacie pobyt Euthymii w klasztorze został przedłużony. 11 października 1936 roku złożyła czasowe śluby zakonne, które miały być powtarzane rokrocznie, aż do momentu ślubowania wieczystego, do którego dochodzi zazwyczaj po czterech latach⁴⁸.

Czas, w którym przyszło Euthymii żyć oraz działać, nie należał jednak do najłatwiejszych, był to bowiem okres politycznych przewrotów. Na dobre zaczęła funkcjonować wtedy Trzecia Rzesza. Do głosu doszedł socjalizm narodowy, zwalczający wiele jednostek, między innymi chorych i ułomnych, ale przede wszystkim osoby pochodzenia żydowskiego. Machina unicestwiania życia ludzkiego rozpoczęła swoje działanie. Skutkiem takiej polityki zgromadzenie sióstr klementynek znalazło się pod dokładną kontrolą Gestapo, ze względu na poświęcanie się ludziom niezależnie od ich pochodzenia, bądź narodowości. Euthymia wpisała

⁴⁵ Por. tamże.

⁴⁶ Por. H. Goetze, *Euthymia – Schwester*, s. 37.

⁴⁷ Por. tamże, s. 38.

⁴⁸ Por. tamże, s. 39-40.

się z całą swoją gotowością w profil działalności swojego zgromadzenia udzielając pomocy zarówno rodakom, jak też i jeńcom wojennym. Ponadto, stanowiła ona w zasadzie wzór humanizmu i szeroko pojętego człowieczeństwa okazywanego każdemu człowiekowi, nawet narodowym socjalistom⁴⁹.

III.2. Posługa w szpitalu

Już następnego dnia po zdany egzaminie, to znaczy 30 października 1936 roku, Euthymia została skierowana na służbę do Dinslaken do szpitala św. Wincentego. Pracowała tam przez dwanaście lat. W dużej mierze był to czas, który przez wielu ludzi odbierany był jako okres prawdziwej Golgoty⁵⁰. Zadaniem Euthymii była opieka nad chorymi. Lata spędzone w szpitalu św. Wincentego stanowiły dla niej trudne i bolesne dojrzewanie w cnocie. Czas wojny oraz wewnętrzne rozterki związane z narodowym socjalizmem, który pod postacią tak zwanego „Kulturkampfu” przeniknął również do szpitali, nie doprowadziły co prawda do przewrotu w jej pojmowaniu opieki nad chorymi, utrudniły jednak jej pracę w nieoczekiwany sposób. Obserwując bowiem wszelkie nieszczęścia, przyznać musiała, że to Bóg dopuścił do tego. Nie spowodowało to jednak u niej utraty wiary, wręcz przeciwnie, pokładała ona coraz większą ufność w Panu, zdając sobie sprawę z tego, że boski plan ma swój konkretny cel. Euthymia traktowała ten czas jako swoistą próbę, przez którą powinna przejść służąc chorym, troszcząc się o nich z cierpliwością i miłością. Jak sądziła, w efekcie tego jej dusza osiągnie oczekiwaną przez Boga dojrzałość⁵¹.

Kwalifikacje Marii Euthymii do opieki nad chorymi oraz jej skuteczne działania w tym zakresie pozostawały na najwyższym poziomie. To, co udało jej się osiągnąć już w pierwszych latach jej pracy, dla zwykłych ludzi może być trudne do wyobrażenia. Wspomnieć można tutaj na przykład o przypadkach chorych osób, które przez wiele lat były oddalone od Boga i Kościoła, po kontakcie z Euthymią natomiast odnajdowały ponownie Boga, a tym samym spokój duszy. Ponadto, pacjenci szpitala mający kontakt z Marią Euthymią odczuwali płynącą od niej dobroć, gotowość do pomocy oraz jej wewnętrzny optymizm, czuli się bezpiecznie mimo trudnych okoliczności, mimo prymitywnych warunków życia, mimo wszechobecnych prześladowań, jak również mimo własnego cierpienia⁵².

⁴⁹ Por. tamże, s. 40-41.

⁵⁰ E. Eche *Ich diene und mein Lohn ist Frieden*, Münster 2002, s. 27.

⁵¹ Por. P. Meyer-Wendelin, *Schwester Maria*, s. 44-45.

⁵² Por. tamże, s. 45.

Biorąc to wszystko pod uwagę, uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że Euthymia została obdarzona przez Boga ponadnaturalnymi siłami i mocami. Jej obraz w kontakcie z chorymi w wyobraźni przywołuje odzwierciedlenie Matki Boskiej trzymającej w swojej dłoni prawą rękę Jezusa. W taki sam sposób Euthymia wspierała chorych. Ten pocieszający gest stał się wręcz symbolem przekazania cierpiącym całej jej miłości i modlitwy. Maria Euthymia podążała w swojej pracy za wskazówkami Boga oraz duchownych, takich jak na przykład biskup Clemens August Droste, który wiązał pracę siostr zakonnych z modlitwą. W ten właśnie sposób rozumiała również Euthymia swoją posługę. Modlitwa, miłość bliźniego oraz wsparcie cierpiących oznaczały dla niej właściwą opiekę nad chorymi⁵³.

Okoliczności, w jakich funkcjonował szpital w Dinslaken oraz tamtejsza rzeczywistość, z jaką przyszło się zmierzyć Euthymii, były dla niej czymś zupełnie nowym. Dinslaken w tamtym czasie liczyło około 26 tysięcy mieszkańców, z czego mniej więcej połowa była wyznania katolickiego. Wielu z nich zatrudnionych było w ważnych zakładach produkcyjnych Trzeciej Rzeszy, w przemyśle żelaznym, czy też w kopalniach. Wszystko to rzutowało na obcowanie z tymi ludźmi⁵⁴. Jak do wszystkich swoich zdań, również i do tego Euthymia podeszła z dużą pokorą oraz miłością do Boga i bliźnich. Dinslaken stanowiło dla niej prawdziwą szkołę życia. To tam właśnie bowiem uczyła się praktycznej służby chorym, rozumianej w sposobie podejścia siostr klementynek, do opieki nad chorymi i cierpiącymi. To stamtąd wyniosła przekonanie, że do takiej posługi nie wystarczy sama uwarunkowana chrześcijaństwem miłość do chorych.

Wraz z rozwijającymi się technikami medycznej i psychologicznej terapii, wzrosły również oczekiwania wobec personelu opiekuńczego, to znaczy, wymagano bardzo zaawansowanego stopnia zawodowego profesjonalizmu⁵⁵. Do tych oczekiwań i wyzwań Euthymia podeszła z najwyższą gotowością. Jak to miało miejsce wcześniej, podczas nauki w szkole w Hopsten, jak również w czasie przygotowania do zawodu dezynfektora, włożyła wiele wysiłku we własny proces edukacji⁵⁶. Na początku swojej pracy Euthymia zatrudniona była na oddziale kobiecym ginekologiczno-położniczym⁵⁷. Pełniła tam funkcję tak zwanej pielęgniarki pomocniczej. To w tym obszarze właśnie zbierała swoje pierwsze doświadczenia zawodowe.

⁵³ Por. tamże, s. 45-46.

⁵⁴ Por. H. Goeke, *Euthymia – Schwester*, s. 41.

⁵⁵ Por. tamże, s. 42.

⁵⁶ Por. tamże.

⁵⁷ Por. E. Eche, *Ich diene und mein Lohn*, s. 27.

Prawie przez rok miała do czynienia z chorymi kobietami. Wiele z nich zachowały na długie lata w pamięci kontakt z Euthymią⁵⁸.

Pacjentki, którymi opiekowała się siostra Maria Euthymia wypowiadały się o niej w samych superlatywach. Jedna z nich wspomniała o sytuacji, w której musiała przyjąć bardzo gorzki lek. W obecności Euthymii zawsze było jej łatwiej to uczynić, ponieważ siostra potrafiła się tak dobrze wczuć w tę sytuację, że pacjentka miała wręcz wrażenie, iż ona też musi połknąć ten sam medykament. Chore kobiety zawsze czuły współodczuwającą bliskość Euthymii. Swoją serdecznością oraz empatią dodawała ona odwagi nawet bardzo zrezygnowanym pacjentkom. Starła się po prostu podnieść je na duchu oraz dać im trochę nadziei i odwagi. Nie obiecywała im wiele, po prostu była przy nich i modliła się za nie.

Szczególnym przypadkiem była jedna z pacjentek, która po czterech miesiącach po wydaniu na świat dziecka straciła je. Musiała się ponadto poddać trudnej i skomplikowanej operacji. Dodatkowo lekarz pozbawił ją wszelkich złudzeń, kiedy zapytała o ewentualność ponownego zajścia w ciążę. Siostra Euthymia starała się ją pocieszyć. Powiedziała jej, że nawet lekarz nie jest w stanie z całą pewnością stwierdzić, że faktycznie nigdy więcej nie urodzi dziecka. Zapewniła ją o swojej modlitwie w jej intencji. Poza tym powiedziała, że moc modlitwy jest ogromna, w związku z tym istnieje możliwość, że w przyszłości będzie miała nie tylko jedno, ale nawet kilkoro dzieci. Jak się potem okazała, rzeczywiście kobieta ta urodziła czwórkę dzieci⁵⁹.

Od 1 października 1936 roku Euthymia rozpoczęła pracę na oddziale izolacyjnym chorób zakaźnych. Oddział ten zorganizowany został w przestronnym i dobrze wyposażonym drewnianym baraku. Był to ten sam budynek, w którym przebywali potem chorzy jeńcy wojenni oraz pracownicy przymusowi. Ponieważ oddział ten objęty był patronatem świętej Barbary, szybko zyskał on miano właśnie baraku Barbary⁶⁰.

W roku 1937 mieściła się tam jednostka izolacyjna. Maria Euthymia wspólnie z inną starszą siostrą zakonną oraz młodą dziewczyną sprawowały opiekę nad pięćdziesięcioma chorymi, którymi w tamtym czasie były głównie dzieci. Praca Euthymii na tym oddziale oceniana była bardzo dobrze. Pieczę lekarską nad tą placówką pełnił wtedy doktor Seidel, który później stwierdził, że podchodziła ona do chorych z ogromną mądrością, przezornością oraz rozwagą⁶¹.

⁵⁸ Por. H. Goeke, *Euthymia – Schwester*, s. 42.

⁵⁹ Por. tamże.

⁶⁰ Por. E. Eche, *Ich diene und mein Lohn*, s. 27.

⁶¹ Por. tamże.

Na początku swojej służby na oddziale izolacyjnym Euthymia często spotykała się z krytyką oraz zarzutami innych siostr klementynek dotyczącymi jej postępowania z chorymi. Twierdziły one mianowicie, że Maria Euthymi nie zachowuje wystarczającej ostrożności w kontakcie z tymi osobami. Siostry skarżyły się, że w tego typu przypadkach nie można zastępować środków medycznych samą wiarą oraz ufnością pokładaną w Panu, istnieje bowiem ryzyko przenoszenia choroby z jednej osoby na drugą. Euthymia zawsze uznawała swoje błędy, nie wypierała się ich, starała się pokornie przyjmować krytyczne uwagi oraz skorygować swoje postępowanie, mimo że jej wrodzona wrażliwość zapewne powodowała, że czuła się przez to wszystko bardzo zraniona.

Mimo wszystko starała się dostosować do życzeń współsióstr. O operacjach, jakie miały miejsce na oddziale zakaźnym, a w których brała udział, nie rozmawiała jednak z nikim. Czuła po prostu, że jest to kwestia indywidualna między nią a pacjentem. Jej nieprzeciętna wrażliwość już w tamtym, tak trudnym przecież czasie, narzuciła jej konieczność zachowania tajemnicy odnośnie kwestii medycznych, z jakimi dany chory miał do czynienia. Jej podejście nie spotkało się oczywiście ze zrozumieniem. Wręcz przeciwnie, ponownie znalazła się ona w ogniu krytyki oraz zarzutów. Dyskrecja, jaką zapewniała swoim pacjentom spowodowała, że oskarżano ją o tępotę umysłową, ograniczenie, zamknięcie w sobie, skrytość oraz małość ducha⁶².

Siostra Maria Euthymia pełniła wtedy wyłącznie funkcję pomocniczą. Aby zostać pełnoprawną pielęgniarką, musiała zdać jeszcze jeden egzamin, do którego pilnie się przygotowywała. Tylko dyplom pielęgniarski bowiem dawał jej wszelkie możliwości wykonywania zawodu opiekunki chorych, co wydawało się być jej powołaniem. Dlatego za wszelką cenę chciała ten dyplom uzyskać. Przygotowując się do tego sprawdzianu, miała ona głównie przed oczami swoich obecnych pacjentów, którym mogłaby lepiej służyć, jak również ewentualnych przyszłych chorych, którymi mogłaby się bardziej profesjonalnie opiekować będąc w posiadaniu dyplomu pielęgniarki zawodowej⁶³.

Sukces na tym polu kosztował ją ponownie wiele wysiłku. Najpierw musiała wystarać się o lekarskie zaświadczenie, że jej stan zdrowia pozwala na wykonywanie wszelkich obowiązków związanych z pielęgniarstwem. Otrzymała je 21 sierpnia 1939 roku. Wkrótce potem zdała wspomniany egzamin przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Münster z

⁶² Por. tamże.

⁶³ Por. tamże, s. 27-28.

oceną bardzo dobrą. Następnie wróciła do Dinslaken i podjęła te same zadania, które realizowała wcześniej⁶⁴.

W jej ogólnym podejściu do pacjentów oraz innych ludzi nic się nie zmieniło. Jak pisze Emile Eche, jej zachowanie cechowało się zawsze tą samą dobrocią oraz uprzejmością. Niezależnie od okoliczności, na jej ustach zawsze gościł uśmiech, co powodowało, że rozciągała wokół siebie aurę szczęścia i radości. To natomiast przyciągało do niej innych, a wręcz niekiedy wpływało na ich wybory. Tak właśnie stało się z jedną z dziewcząt, które pomagały w szpitalu. Obserwując Marię Euthymię doszła ona do wniosku, że jej powołaniem jest życie klasztorne. W rezultacie została siostrą zakonną. Mniej więcej w tym samym czasie młoda dziewczyna wyznania protestanckiego, idąc za przykładem działań siostry Euthymii, zmieniła wiarę na katolicką. Jak podejrzewa Emile Eche, już wtedy kiełkować zaczęła łaska boska jaką została obdarzona, dzięki której Euthymia była w stanie pozyskać wiele dusz do życia w zgodzie z Chrystusem⁶⁵.

Maria Euthymia musiała jeszcze raz przerwać swoją pracę w Dinslaken. Przyczyną była ceremonia złożenia ślubów wieczystych, jaka miała się odbyć w Münster. Przedtem Euthymia napisała list do matki przełożonej swojego zgromadzenia, w którym pokornie prosiła o dopuszczenie do tego postępowania. W piśmie tym przyznała, że jest świadoma swoich braków, swojej małości i niedoskonałości. Obiecała jednak, że będzie mocno nad sobą pracować oraz starać się ze wszystkich sił, aby zasłużyć na miano pełnoprawnej członkini Zgromadzenia Sióstr Klementynek. Dużą rolę w tym procesie odegrało świadectwo siostry przełożonej z Dinslaken, która wystawiła Euthymii bardzo pozytywną opinię. Napisała ona w niej, że jest wierną córką swojego klasztoru, wykonującą sumiennie, skrupulatnie oraz dokładnie swoje obowiązki. Ponadto, napisała również, że Euthymia wyrównuje swoje braki w obszarze inteligencji oraz możliwości oceny sytuacji poprzez swoją niezłomność oraz hart ducha. W rezultacie 15 września 1940 roku siostra Maria Euthymia złożyła śluby wieczne⁶⁶.

Od czasu wybuchu II wojny światowej siostry pracujące na oddziale zakaźnym musiały podejmować specjalne czynności, a mianowicie podczas każdego alarmu bombowego przenosiły one wszystkich chorych do budynku głównego szpitala, gdzie w piwnicy urządzony został schron dla pacjentów. Pomieszczenie to nie stanowiło zbyt pewnej ochrony, jednak szpital tylko takie mógł oddać do dyspozycji chorych leżących, siostry musiały się więc tym

⁶⁴ Por. tamże, s. 28.

⁶⁵ Por. tamże.

⁶⁶ Por. tamże, s. 28-30.

zadowolić. Euthymia wykonywała te obowiązki wciąż z takim samym spokojem oraz pogodą ducha, okazując w ten sposób niestrudżoność oraz niespożytą energię⁶⁷.

Do lutego 1943 roku wszystko przebiegało tak, jak to opisano powyżej. Następnie zaś siostra Maria Euthymia została powołana do opieki nad jeńcami wojennymi oraz robotnikami przymusowymi. Wcześniej byli oni przyjmowani do szpitala bez jakiegokolwiek dodatkowej opieki, najczęściej lokowano ich po prostu na oddziale przeznaczonym dla mężczyzn, gdzie wydzielono dla nich specjalne pomieszczenie⁶⁸.

W lutym 1943 roku siostra Maria Euthymia przejęła pieczę nad tymi ludźmi. Bardzo szybko zyskała ona przydomek „anioła miłości”. Na jej oddziale wciąż panowało pełne obłożenie, często wręcz chorych było więcej niż dostępnych miejsc. Euthymia jednak tak wszystko organizowała, aby zmieścić u siebie wszystkich potrzebujących. Nie patrzyła ona na narodowość, wyznanie i inne kwestie. Dla niej człowiek był po prostu człowiekiem, chorym, rannym, cierpiącym, a więc potrzebującym jej pomocy. Zajmowała się wszystkimi tak samo, niezależnie, czy były to osoby pochodzenia francuskiego, belgijskiego, holenderskiego, włoskiego, rosyjskiego, ukraińskiego czy też polskiego. Co prawda szpital wymagał, aby pacjenci byli rozlokowani według narodowości, dla Euthymii nie miało to jednak znaczenia. Ważniejsze były dla niej ich dolegliwości, przy czym warto zaznaczyć, że częstokroć byli oni dotknięci naprawdę ciężkimi chorobami, takimi jak na przykład świerzb, różyczka, tyfus, choroby weneryczne, czy też gruźlica.

Ponadto chorzy przywożeni byli do szpitala w bardzo złym stanie, byli oni bowiem brudni oraz zawszeni. Nikt nie dbał o poprawę tej sytuacji. Euthymia nigdy się na to nie skarżyła. Nie było dla niej istotne, czy ma do czynienia z ropą, krwią, wymiocinami, czy też z innymi przypadłościami, zawsze była do dyspozycji, gotowa zaopiekować się danym pacjentem. Na oddziale odbierano ją jako cichą, spokojną kobietę, emanującą dobrocią, łagodnością oraz delikatnością, zawsze opanowaną i przyjmującą bez sprzeciwu to, co przynosiła jej codzienność⁶⁹.

Omawiany tutaj czas był bardzo trudny nie tylko dla Marii Euthymii, ale także generalnie dla wszelkich instytucji, w szczególności jednak dla szpitali. Brakowało bowiem różnych materiałów, między innymi środków opatrunkowych, jodiny, wszelkich maści, antybiotyków, morfiny, jak również medykamentów łagodzących ból. Konieczne więc było bardzo oszczędne gospodarowanie tymi środkami. Maria Euthymia potrafiła to czynić

⁶⁷ Por. tamże, s. 30.

⁶⁸ Por. tamże.

⁶⁹ Por. H. Mussinghoff, *Schwester Maria Euthymia (1914-1955)*, Kevelaer 2000, s. 26.

znakomicie⁷⁰. Poza jej talentem organizatorskim, nie można zapominać o jej ludzkim podejściu do pacjentów. Jeden z więźniów pisał w odniesieniu do niej, że w szpitalu świętego Wincentego nie dało się odczuć obecności ani SS, ani SA a jedynie czystą, prawdziwą miłość chrześcijańską. Podkreślał on, że to dzięki siostrze Euthymii poczuł się ponownie jak istota ludzka, która zasługuje na humanitarne traktowanie⁷¹.

Emile Eche, proboszcz katolicki z Francji, miał z Marią Euthymią również bardzo dobre doświadczenia. Twierdził on, że siostra była osobą, w której nie było ani grama zarozumiałości, dumy, buty, czy też zadufania w sobie. Według niego, nie miała ona czasu na to, aby wysłuchiwać pochwał, całą sobą poświęcała się bowiem pracy i pacjentom. Eche wspomina sytuację, kiedy powiedział Euthymii, że jest osobą godną naśladowania. Jej reakcja na ten komplement była nad wyraz skromna, nie powiedziała bowiem ani słowa, pochyliła z pokorą głowę i opuszczając spojrzenie oraz uśmiechając się lekko poszła po prostu dalej. Emile Eche podkreśla rolę jej uśmiechu, który zawsze niósł ze sobą pokój, serdeczność i dobroć. Działał on kojąco na chorych, którzy widząc twarz Marii Euthymii, zyskiwali poczucie bezpieczeństwa. Ten uśmiech zawsze był obecny na obliczu siostry. Lubiła ona bowiem wytwarzać wokół siebie nastrój wesołości, spokoju i ufności. Jej wyważona oraz radosna natura bardzo przyczyniła się do takiej atmosfery⁷².

Szczególnie dobrze oceniali pracę siostry Marii Euthymii jeńcy wojenni oraz przymusowi robotnicy, z którymi miała do czynienia od lutego 1943 roku. Proboszcz Eche rozmawiał z wieloma z nich. Każdy wypowiadał się o niej wyłącznie pozytywnie. Twierdzono, że charakteryzuje się ona bezgraniczną dobrocią skierowaną nawet wobec obcych jej osób, że jej serce ma objętość świętej oraz, że jest w stanie dostrzec dobro nawet w najgorszym zbrodniarzu⁷³.

Pacjenci oddziału więziennego często słyszeli, jak siostra Maria Euthymia modliła się w ich intencji. Jak twierdziła bowiem, wszystko to, co ją otacza, boli ją mniej, kiedy zwraca się do Pana. Stawała się ona swoistym drogowskazem dla chorych. Swoją dobrocią, miłością, radością oraz pozytywnym nastawieniem działała cuda. Nawet osoby, które nie miały wcześniej kontaktu z religią, odnajdywały Boga, nawracali się po kontakcie z Euthymią. W szpitalu świętego Wincentego tylko ona miała taką siłę oddziaływania, tylko ona potrafiła nauczyć innych takiej miłości do Pana⁷⁴.

⁷⁰ Por. tamże.

⁷¹ Por. tamże, s. 26-28.

⁷² Por. tamże, s. 28.

⁷³ Por. tamże, 28-29.

⁷⁴ Por. tamże, s. 29.

Maria Euthymia przeszła przez swój pobyt w klasztorze trudną drogę. Począwszy od momentu wstąpienia do zgromadzenia, który okupić musiała ciężką pracą, po resztę jej służby nie osiadała na tak zwanych laurach. Zawsze była gotowa do pomocy, zawsze chętnie podejmowała nawet najcięższe prace. Chciała być po prostu bliżej ludzi oraz bliżej Boga. Na przykładzie opisanych powyżej przypadków widać, że udało jej się to znakomicie. Wszyscy jej pacjenci widzieli w niej anioła, który zstąpił na ziemię, aby ich ochronić. Taki cel przyświecał pracy Marii Euthymii. Niestety, jej życie było dość krótkie. Dość szybko została powołana do armii Pana w niebie. Nie odbyło się to też bez problemów. Maria Euthymia musiała bowiem również doświadczyć choroby, tak jak jej pacjenci.

III.3. Choroba i śmierć

Celem życia i działalności siostry Marii Euthymii była pomoc innym ludziom, wspieranie ich w chorobie, w cierpieniu, dodawanie im otuchy, niesienie pociechy oraz po prostu bycie u ich boku. W ten sposób realizowała się ona na swojej drodze do zbawienia, starając się czerpać jak najwięcej z modlitwy oraz wzorować się na Jezusie Chrystusie. Ten jej wybór umiłował też Bóg, widząc w Euthymii swoją wierną służebnicę. Nie oszczędzał jej On cierpień i trudów, również po zakończeniu wojny. Wtedy też wystawiona ona była na wiele prób. Jedną z nich było przeniesienie Marii Euthymii z obszaru bezpośredniej opieki nad chorymi do pralni, najpierw w Dinslaken, potem w Münster⁷⁵.

Z ludzkiego punktu widzenia był to dla Euthymii prawdziwy cios. Do dzisiaj nie brakuje osób, którym trudno jest zrozumieć, dlaczego to uczyniono, wszak całą radość życia odnajdowała ona w obcowaniu z bliźnimi. Krok ten jednak był głęboko przemyślany przez zwierzchnictwo klasztoru. Ponadto decyzję tę podjęto z pełną sympatią i uznaniem dla dokonań Euthymii. Uzasadniono to jednak administracyjnymi ruchami. Ponieważ oddział szpitalny, na którym pracowała siostra został całkowicie zniszczony, stała się ona dostępną dla innych obszarów siłą roboczą. W pralni potrzebne były wtedy każde ręce do pracy, stąd też wyniknęły takie, a nie inne postanowienia⁷⁶.

Ten rodzaj pracy był Euthymii w zasadzie całkiem obcy. Na początku przestraszyła się, jednak zaraz opanowała swoje emocje stwierdzając, że wypełni wolę przełożonych, ponieważ i tak będzie to praca, którą podejmuje dla Boga⁷⁷. Właśnie pralnia w Münster stała się miejscem, w którym dokonało się życie tej prostodusznej, a jednak prowadzącej żywot świętej siostry

⁷⁵ Por. P. Meyer-Wendelin, *Schwester Maria*, s. 68-69.

⁷⁶ Por. tamże, s. 70.

⁷⁷ Por. tamże, s. 71.

zakonnej. Tam bowiem dowiedziała się o swojej chorobie. Maria Euthymia miała raka. Nie skarżyła się jednak, nie poinformowała nikogo o swoim stanie. Możliwe, że osoby będące najbliżej niej, czegoś się domyślały, ale nie na tyle, aby wiedzieć, co dokładnie się z nią dzieje⁷⁸.

8 lipca 1955 roku Maria Euthymia, będąc w pralni straciła przytomność. Została przetransportowana na trzecie piętro szpitala i tam dokładnie przebadana. Badanie to wykazało przerzuty nowotworu na jelita, wątrobę oraz żołądek. Choroba była więc już tak rozprzestrzeniona, że nie było szansy na wyleczenie. Euthymia miała świadomość swojego stanu, o czym świadczą jej słowa skierowane do jednej z dziewcząt pomagających w pralni. Powiedziała jej mianowicie, że w miejscu pracy już się nie zobaczą, ale pomodli się za nią i wstawi u Chrystusa, będąc już u Niego⁷⁹.

10 lipca 1955 roku Euthymia napisała jeszcze dłuższy list do swojej najmłodszej siostry Johanny, w którym donosiła, że przepełniona jest miłością, modlitwą oraz ofiarnością. Dzięki temu nie czuła żadnych obaw ani o teraźniejszość, ani o przyszłość. Doradzała ona siostrze, aby pokładała ufność w Bogu, On bowiem zawsze okaże swoje miłosierdzie. Napisała również, że oddałaby siostrze wszystko, co może, byle tylko jeszcze bardziej przybliżyć jej drogę do Boga. Euthymia czuła, że musi przekazać takie słowa swojej siostrze, która również była zakonnicą, tym bardziej więc doceniała takowe wsparcie, zwłaszcza że były to prawdopodobnie ostatnie słowa Emmy do niej skierowane. W tym samym liście opisała również odwiedziny matki i brata Clemensa. Ponadto informuje też Johannę, że jedynie Bóg może jej zapewnić szczęście i spokój. Wyraża też tam nadzieję, że siostra znalazła radość życia ziemskiego, dodaje jednak, że prawdziwym ukojeniem i spełnieniem jest zaliczenie w poczet armii Boga⁸⁰.

22 lipca 1955 roku Maria Euthymia została poddana operacji. W trakcie zabiegu okazało się, że nowotwór osiągnął już zbyt duże rozmiary. Wspomniane wcześniej przerzuty były zbyt zaawansowane, aby móc leczyć tę chorobę. Euthymia została tym samym przykuta do łóżka, co było dla niej nawet w tak ciężkim stanie trudne do wytrzymania. Nie skarżyła się jednak, zносиła swój stan z pokorą oraz uśmiechem. Jedna z sióstr powiedziała kiedyś Euthymii, że kiedy umrze, zostanie natychmiast wzięta do nieba. Spontanicznie odpowiedziała na to, że niczego innego sobie nie życzy⁸¹.

3 sierpnia 1955 roku odwiedziła ją jej 78-letnia matka. 25 sierpnia natomiast udzielone zostało namaszczenie chorych. W piątek 9 września Maria Euthymia zmarła. Osoby, które były

⁷⁸ Por. H. Mussinghoff, *Schwester Maria Euthymia*, s. 42-43.

⁷⁹ Por. H. Goeke, *Euthymia – Schwester*, s. 172-173.

⁸⁰ Por. tamże.

⁸¹ Por. H. Mussinghoff, *Schwester Maria Euthymia*, s. 43.

przy jej śmierci, przypominały sobie nagle promienie słońca świecące rano, potem jednak, kiedy Euthymia już odeszła, dzień był pochmurny. Porównane zostało to do światła poranka rozbłyskającego w momencie śmierci siostry, wygaszającego się jednak wtedy, kiedy jej święty duch opuścił już ziemski padół⁸².

Zapoznając się z życiem i działalnością siostry Marii Euthymii Üffing, wiele osób uważa je za piękne i interesujące. Niektórzy zastanawiają się też, czy można było je określić mianem odważnego apostołstwa, które czyni je tak godnym podziwu. Faktem jest, że siostra osiągnęła wiele. Jej życie było działaniem, które podejmowała mimo ogromnych trudności, z jakimi często musiała się mierzyć. Szła ona drogą krzyża świętego. Kierowała się czystą miłością, taką, którą daje z siebie osoba naśladowająca Chrystusa, nie szukająca poklasku, własnej korzyści czy też samouwielbienia. Również ostatnia droga Euthymii sterowana była świętą wolą Boga. Była to mianowicie droga prowadząca z pralni, jej ostatniego miejsca pracy, na trzecie piętro szpitala. Była to jej Kalwaria⁸³.

Pewne symptomy choroby widoczne były już przed straceniem przytomności. Nie sypiała dobrze, jej policzki stawały się coraz bardziej zapadnięte. Ewidentnie stawała się coraz słabsza. Nie skarżyła się jednak, wręcz przeciwnie, na pytania o samopoczucie zawsze odpowiadała, że wszystko jest w porządku. Nie prosiła o żadne względy dla siebie. Zarówno w zdrowiu, jak i w chorobie z wdzięcznością przyjmowała to, co jej przydzielano. Realizowała po prostu ideę świętego Franciszka, która nakazywała aby „niczego nie wymagać, niczego nie odmawiać”. Z tego powodu nie widziała też konieczności, aby poddać się badaniom lekarskim. Kiedy w końcu do nich doszło, lekarze byli zaskoczeni, że w tak złym stanie miała jeszcze siły do pracy. Okazało się jednak, że wkrótce Bóg powołał ją do siebie⁸⁴.

Wokół Marii Euthymii Üffing jeszcze za życia mnożyły się różne kontrowersje. W większości były one związane z pracą na oddziale zakaźnym, podczas której spotkała się z wieloma zarzutami siostr klementynek. Po jej śmierci pewne antagonizmy, czy też może raczej wątpliwości wiązały się głównie z faktem, że bardzo szybko rozwinął się jej kult, a co za tym idzie, domaganie się przez wiernych uznania ją za błogosławioną i zaraz potem za świętą. Aspekt ten nie jest tematem niniejszego rozdziału, jednak na jego podstawie można zyskać pewne wyobrażenie o życiu i działalności Marii Euthymii Üffing i jej oddziaływaniu na ludzi oraz odpowiedzieć sobie na pytanie, czy ma się tu do czynienia ze świętością.

⁸² Por. tamże.

⁸³ Por. P. Meyer-Wendelin, *Schwester Maria*, s. 95-96.

⁸⁴ Por. tamże, s. 96-97.

III.4. Świętość życia

Niniejszy rozdział traktuje o świętości, jaką charakteryzowało się życie siostry Marii Euthymii Üffing. W celu dokładnego przedstawienia tego zjawiska warto na początku przyjrzeć się pojęciu świętości, jest to bowiem jeden z istotniejszych aspektów teologicznych. Określenie to odnosi się przede wszystkim do Boga, który jest jedynym absolutnym Świętym. To On jest obecny w Kościele i to od Niego pochodzi wszelka świętość. Odzwierciedleniem świętości Kościoła na ziemi jest grono jego świętych, czyli ludzi wybranych przez Boga do życia w świętości. Osoby te dzięki właściwemu życiu duchowemu zbliżyły się do doskonałości, wskutek czego stały się godne przyjęcia specjalnego uświęcenia przez Ducha Świętego. Do świętości Bóg wybiera jednak nie tylko tych, którzy formalnie zostali uznani świętymi poprzez akt kanonizacji, ale wszystkich ludzi ochrzczonych⁸⁵.

W Biblii pojęcie „święty” pojawia się nie tylko w odniesieniu do Boga, dotyczy ono też osób, miejsc oraz rzeczy, które zostały uświęcone w kontakcie z Bogiem. To On je wywyższył oraz wziął w swoją posługę. Według Starego oraz Nowego Testamentu Bóg zawsze chciał, aby wszyscy ludzie mogli uchodzić za świętych. Wynika to z Jego ojcowskiego stosunku do stworzenia. Życzenie to można uznać za największe pragnienie Boga, natomiast największym darem człowieka dla Boga byłoby wówczas dążenie oraz osiągnięcie świętości. Stąd też już w Starym Testamencie pojawia się wezwanie Boga skierowane do człowieka, nakłaniające go do życia w świętości, na Jego podobieństwo. Zmierzanie do świętości oraz realizacja tego celu, świadczącego o uczestnictwie w świętości Bożej, było więc już w Nowym Testamencie zadaniem, przed którym stał każdy człowiek⁸⁶.

Aspektem uświęcającym człowieka jest kontakt z Bogiem, natomiast świętość człowieka jest jedynie odzwierciedleniem niewielkiej części świętości Bożej. Świętość oraz uświęcenie pochodzą bowiem od Boga. Stary Testament jednak budował między Bogiem a człowiekiem ogromny dystans, wynikający z pojmowania Jego świętości. W ówczesnym rozumieniu nie można było zapomnieć o przepaści, jaką między człowiekiem a Bogiem budował akt Jego tworzenia świata. To bowiem stanowiło oddzielenie od grzechu, równocześnie kreując nić połączenia z Bogiem. Pod tym względem świętość posiada dwoistą naturę: pozytywną i negatywną. Pozytywna jest rezultatem tego, że świętość ma boską naturę oraz ontologicznie zakorzeniona jest w Bogu. Negatywna natomiast bierze się stąd, że świętość z natury jest obca wobec świata grzechu, będąc jednocześnie jego negacją⁸⁷.

⁸⁵ Por. J. Charkiewicz, *Biblijna nauka o świętości człowieka*, „Elpis” 15(26):2013, z. 27(40), s. 99.

⁸⁶ Por. tamże.

⁸⁷ Por. A. Osipow, *Droga rozumu w poszukiwaniu prawdy, Teologia zasadnicza*, Białystok 2011, s. 195.

Warto tutaj również wspomnieć o trzecim aspekcie świętości, podnoszonym przez Nowy Testament, jakim jest jej moc zmiany nie tylko człowieka, ale także całego świata. Należy również przyjrzeć się bliżej etymologii tego pojęcia. Wywodzi się ono z języka hebrajskiego. Jego źródłem jest słowo „qodeš”, które oznacza „świętość”. Wobec tego natomiast, kto (lub co) uznawany jest za świętego, używany jest termin „qadoš”⁸⁸, któremu odpowiada grecki termin „hagios” oraz łaciński „sanctus”. Wspomniany termin „qadoš” jest bardzo obszerny⁸⁹. Pod względem etymologicznym istotne są tutaj dwa aspekty: jego głównym znaczeniem jest oddzielenie od grzechu, oczyszczenie, przedstawienie czegoś jako nietykalne. Drugi aspekt odnosi się natomiast do takiego zakresu semantycznego, jak wydzielenie oraz poświęcenie dla Boga. Oba te aspekty dotyczą człowieka⁹⁰.

Biorąc pod uwagę pierwszy z tych aspektów, stwierdzić należy, że jego najgłębszy sens odnosi się stricte do Boga, to On bowiem jest oddzielony od wszelkiego zła oraz stanowi jego przeciwieństwo. To Bóg wyznacza święte miejsce, jak też naród, który ma zostać uznany za święty oraz przez to poświęcony Jemu. Już Stary Testament sankcjonuje w sensie moralnym i duchowym tzw. wydzielenie, którego celem jest poświęcenie Bogu. To, co zostało wydzielone, ściśle łączy się ze świętością Boga, który jest w pełni doskonały, ponieważ wszelki grzech jest mu obcy⁹¹.

Analizując głębiej termin „qadoš” zauważa się, że niesie on też z sobą pewną koncepcję separacji, czy też inaczej rzecz ujmując, wyłączenia z porządku świeckiego sacrum wszystkich tych elementów, które uchodzą za atrybuty Boga, co jest naturalnym zabezpieczeniem przed sferą profanum⁹². Jak twierdzi Jarosław Charkiewicz, tego typu oddzielenie i separacja Boga nie wpływa na Jego bliskość z człowiekiem oraz z całym stworzeniem. Bóg jednak wiecznie pragnie oraz troszczy się o uświęcenie ludzi, zależy Mu bowiem na tym, aby wszyscy ludzie byli święci na Jego podobieństwo. Człowiek natomiast staje się święty i uświęcony dzięki własnemu udziałowi w świętości Boga⁹³.

Zbawienie człowieka zapewnione jest poprzez świętość Boga. Dlatego Stary Testament obfituje w wezwania do nawrócenia, ponieważ w tym upatruje się związku między zbawieniem a świętością. Tego typu wezwanie należy utożsamiać z powołaniem ludzkości do

⁸⁸ Por. I. Werbiński, *Problemy i zadania współczesnej hagiologii*, Toruń 2004, s. 27.

⁸⁹ Por. L. Koehler, W. Baumgartner, J. J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 2, Warszawa 2008, s. 146-148.

⁹⁰ Por. A. Khoura, *Leksykon podstawowych pojęć religijnych. Judaizm, chrześcijaństwo, islam*, Warszawa 1998, s. 1046.

⁹¹ Por. J. Charkiewicz, *Biblijna nauka*, s. 100.

⁹² Por. I. Werbiński, *Problemy i zadania*, s. 27.

⁹³ Por. J. Charkiewicz, *Biblijna nauka*, s. 100.

samosdoskonalenia się. Wracając do terminu „qadoš” oraz jego starotestamentowego pojmowania, należy zauważyć, że świętością życia odznaczyli się ludzie, którzy dostąpili usłyszenia wezwania od Boga do postępowania nie w zgodzie z zasadami ludzkimi, ale z boskimi⁹⁴.

Charkiewicz, analizując drugi aspekt terminu „qadoš”, podkreślał jego wykorzystywanie do określania tych miejsc, przedmiotów oraz ludzi, które zostały specjalnie wybrane i poświęcone Stwórcy, a co za tym idzie, oddzielone od świeckiego porządku, co miało pozwolić na zbliżenie się do Niego. Zatem są to miejsca, rzeczy oraz ludzie należący do Boga. Zdaniem badacza w ludzkim kontekście mianem „qadoš” możemy określać w szczególności wydzielenie narodu żydowskiego oraz kapłanów, a także władców oraz związku małżeńskiego⁹⁵.

Stwórca wydzielając naród Izraela z pozostałych narodów, powołał go do świętości. Jest on więc połączony z tym narodem, określanym mianem „świętym Izraela”, specjalną więzią. Izraelici są Ludem Bożym, dlatego też są oni królestwem kapłanów. Naród izraelski został wybrany do Bożej świętości, ale do Stwórcy mogą się oni zbliżyć jedynie poprzez sprawiedliwe życie oraz rytualne oczyszczenie.

Powołanie narodu izraelskiego do świętości było powołaniem mającym przede wszystkim charakter moralny. Dzięki przymierzcu zawartemu pomiędzy narodem Izraela a Stwórcą, Izraelici zostali zobowiązani do przestrzegania boskich przykazań, a także do podjęcia wysiłku uświęcenia się, głównie poprzez unikanie grzechu. Powołanie Izraelitów nie zakładało, że będą oni bezgrzeszni, ale (posiłkując się ponownie etymologią słowa „qadoš”), zostali oni oddzieleni od innych narodów, a co za tym idzie odseparowani od tego, co nieczyste⁹⁶.

Uświęcenie się w Stwórcy było jednym z fundamentalnych celów faryzeuszy. Tworzyli oni bractwa, których członkowie zobowiązywali się do przestrzegania rytualnej czystości, która była niezbędna do celebracji w świątyni⁹⁷. Zarówno faryzeusze, jak i rabini rozszerzyli rytualne pojęcie świętości (pierwotnie powiązanej z świątyniami i składaniem ofiar) na zwykłych obywateli, wzywanych do przestrzegania świąt religijnych, zasad współżycia płciowego i zachowania rytualnej czystości jedzenia. Fundamentalnym warunkiem niezbędnym do osiągnięcia przez zwykłego człowieka świętości jest przestrzeganie boskich przykazań. W

⁹⁴ Por. tamże.

⁹⁵ Por. tamże.

⁹⁶ Por. tamże.

⁹⁷ Por. J. Klinkowski, *Idea uświęcenia przestrzeni, czasu i człowieka w Biblii*, s. 17, www.janklinkowski.pl/swietosc_w_biblii.doc, data poboru 12.12.2011r.

Starym Testamencie Stwórca wzywał ludzi do przestrzegania ustalonych przez siebie praw z niezachwianą wiarą, lecz z zachowaniem lęku i bojaźni⁹⁸.

W Starym Testamencie dopuszcza się możliwość stopniowania „świętości”. Jak podkreśla w swojej pracy Charkiewicz, najwyższy stopień świętości wśród ludu wybranego miał arcykapłan. Świętość arcykapłana podkreślano poprzez szaty. Najokazalszym ich elementem był szczerozłoty diadem, na którego powierzchni wyryta była inskrypcja „Święty dla Pana”⁹⁹. Ponadto jedynie arcykapłan miał prawo wejścia do miejsca najświętszego i było to możliwe jedynie raz w roku w dniu prześlągania. Również jedynie arcykapłan miał prawo wypowiedzieć imię Stwórcy, z tym że również ten przywilej był ściśle regulowany przepisami liturgicznymi. Świętość arcykapłana była podkreślana w chwili powołania go na urząd przez rytuał namaszczenia, który odrywał go od ziemskiej rzeczywistości przez jego uświęcenie. Do stanu najwyższej świętości arcykapłan dochodził również poprzez złożenie ofiary prześlągalnej oraz całopalnej składanej z barana po wyświęceniu (ofiary te były składane osobiście przez nowo wyświęconego arcykapłana we własnej intencji). Dodatkowo w trakcie powoływania do godności arcykapłana dochodziło do pokropienia go oliwą oraz krwią z wyżej wymienionej ofiary¹⁰⁰.

Kolejnym stopniem starotestamentowej „świętości” było kapłaństwo – stan, do którego powoływał i wyświęcał sam Stwórca. Istotą kapłaństwa było uczenie, modlitwa i składanie ofiar, stąd też od ludzi w stanie kapłańskim oczekiwano świętości życia. Kapłani poprzez zbliżanie się do Stwórcy przechodzili ze stanu świeckiego w sferę świętości. Zatem kapłani zobowiązani byli do przestrzegania zasad rytualnej czystości, natomiast rytualna nieczystość uniemożliwiała uczestnictwo w nabożeństwie i wymuszała każdorazowo rytuał oczyszczenia. W ramach nauczania kapłani zobowiązani byli do pouczania wiernych o drodze prowadzącej do osiągnięcia świętości¹⁰¹.

Analizując starotestamentową „świętość”, Jarosław Charkiewicz słusznie zauważył, że również władcy znajdowali się w obrębie „świętości” pojmowanej przez pryzmat Starego Testamentu. Obserwację swoją badacz oparł na fakcie, że w Izraelu urząd królewski pochodził bezpośrednio od Stwórcy i poprzez namaszczenie na urząd władca wypełniał prawo boskie. Również związek małżeński pomiędzy kobietą i mężczyzną był święty i prowadził do starotestamentowej „świętości”. W języku hebrajskim słowo „uświęceni” jest identyczne ze

⁹⁸ Por. J. Charkiewicz, *Biblijna nauka*, s. 102.

⁹⁹ Por. tamże.

¹⁰⁰ Por. S. Haręzga, *Tytuły chrystologiczne w kerygmacie*, w: *Żyjemy dla Pana: Księga pamiątkowa dedykowana s. prof. Ewie Józefie Jezierskiej OSU w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Rosik, Wrocław 2005, s. 98.

¹⁰¹ Por. J. Charkiewicz, *Biblijna nauka*, s. 102.

słowem „poślubieni” – „kiddusim”. Narzeczona jest świętą dla swojego męża, jest tylko jemu przeznaczona i niedostępna dla reszty mężczyzn¹⁰². Charkiewicz słusznie zauważa, że w takim właśnie sensie Stwórca określał się mianem męża ludu wybranego¹⁰³.

Semantyczny kontekst słowa „qadoš” w kontekście starotestamentowym warunkuje Boże objawienie. Stwórca ukazał swoją świętość, aby umożliwić człowiekowi poznanie tejże świętości. Według Starego Testamentu świętość skupiała się wokół oddawania czci Stwórcy poprzez celebrowanie nabożeństw i składanie ofiar, a także skupiała się na niezachwianej wierze oraz doskonaleniu się¹⁰⁴.

Dogłębna analiza Pisma Świętego oraz wypowiedzi proroków uwidaczniają powtarzającą się opinię, że składanie ofiar i zewnętrzne wypełnianie formy jest niewystarczające dla osiągnięcia świętości. Wyraźnie widać, że prorocy w swoich wypowiedziach uwidaczniali kwestie moralne, podkreślając, że osiągnięcie świętości wymaga również: miłosierdzia, posłuszeństwa, prawdy oraz miłości. Zatem już „świętość” w ujęciu starotestamentowym wymagała dążenia do moralnej czystości i doskonałości. Były to pierwsze przejawy nowotestamentowego ujęcia „świętości”¹⁰⁵.

Tak więc można stwierdzić, że już prorocy przepowiadali przyjście na świat doskonałej świętości, która otworzy się za pośrednictwem świętych nadchodzącego eschatologicznego królestwa. „Świętość” ukazana w Starym Testamencie jest dynamiczna, a jej zmienność ma swoje źródło bezpośrednio w osobach i nauczaniu proroków. Niewątpliwie najwięksi z nich byli osobami, które osiągnęły świętość. To właśnie proroków uznaje się za łącznik pomiędzy ortodoksyjnym dążeniem człowieka do świętości (skupiającym się na zewnętrznym czczeniu Stwórcy), a nowym rozumieniem świętości – będącym zapowiedzią Nowego Testamentu. Za ideał starotestamentowej świętości uznaje się świętego Jana Chrzciciela, którego postać spina ze sobą obie księgi Pisma Świętego. Natomiast za ideał nowotestamentowej świętości należy uznać Matkę Bożą¹⁰⁶.

Chociaż w Starym Testamencie pełnia świętości może być uzyskana przez „wybranych”, to nie należy tego odczytywać jako wyłączności, gdyż Stwórca swoją świętość chce objawić także innym narodom. Do świętości Stwórca powołał cały „lud Boży”, z tym, że w wypełnianiu obietnic złożonych przez Niego do czasu przyjścia na ziemię Jezusa Chrystusa, wyjątkową rolę spełniać mieli ludzie specjalnie wybrani przez Boga, w szczególności prorocy.

¹⁰² Por. N. Kamerz-Kos, *Święta i obyczaje żydowskie*, Warszawa 1997, s. 110.

¹⁰³ Por. tamże.

¹⁰⁴ Por. tamże.

¹⁰⁵ Por. tamże.

¹⁰⁶ Por. P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, s. 210.

Tego typu indywidualne powołania proroków należy rozpatrywać w kontekście historii dzieła zbawienia, a także w odniesieniu do wspólnoty jako całości. Charkiewicz w swojej pracy, omawiając zagadnienie indywidualnych powołań do świętości, słusznie zauważa, że w Starym Testamencie o indywidualnych powołaniach do świętości wspomina się rzadko. Najczęściej występuje ono w kontekście powołania całego narodu izraelskiego, a o świętych wspomina się niemalże zawsze w liczbie mnogiej. Badacz zauważa również, że dopiero w Nowym Testamencie zaczyna pisać się o indywidualnych powołaniach do świętości, ale ukierunkowane są one na zawiązywanie tworzącej się wspólnoty nowego przymierza ludzi z Stwórcą¹⁰⁷.

W Nowym Testamencie określenie „święty” odnosi się przede wszystkim do Świętej Trójcy – Stwórcy, Syna Bożego oraz Ducha Świętego. Święci to również wszyscy, których Stwórca wybrał jako narzędzia służące ludziom pomocą w dążeniu do zbawienia oraz zbliżenia się do Boga. Miano święty w Nowym Testamencie stosuje się również wobec chrześcijan powołanych do czystego oraz ewangelicznego żywota. Charkiewicz zauważa również, że w Nowym Testamencie „świętość” odnoszona jest również do aniołów, gdyż w Biblii można przeczytać, że Jezus Chrystus przyjdzie w chwale, a wraz z Nim „święci aniołowie”, co ma pozwolić Synowi Bożemu na objęcie tronu niebieskiego w pełni swojej chwały¹⁰⁸.

Nowy Testament podkreślał również znaczenie Ducha Świętego, który uosabiał obecność i moc Syna Bożego. Było to szczególnie ważne w pierwszym okresie chrześcijańskiej wspólnoty jerozolimskiej, dla której to właśnie Duch Święty był źródłem uświęcenia ludzi. W rozumieniu nowotestamentowym „świętość” jest darem, który ofiarowany jest ludziom poprzez działanie Ducha Świętego¹⁰⁹.

Duch Święty nie jest jedynie źródłem świętości, jest On także dowodem na obecność Stwórcy. To właśnie Duchowi Świętemu teolodzy przypisują szczególną rolę w umacnianiu oraz prowadzeniu wspólnoty chrześcijańskiej – szczególnie w momentach dla niej trudnych lub zagrażających jej integralności. Duch Święty jest również wsparciem dla wiernych w chwili ich słabości, ponadto często wstawia się on za nimi do Stwórcy¹¹⁰.

Jak widać, cała Trójca Święta chce się dzielić świętością z ludźmi. Wierni dążący do uczestnictwa w boskiej świętości potrzebują pomocy Jezusa Chrystusa, uświęcającej łaski Ducha Świętego oraz wiary i osobistego wysiłku. Ludzie mają możliwość dostąpienia świętości Bożej poprzez życie oddane Stwórcy i gorliwą modlitwę. Z tym, że „świętość” w rozumieniu

¹⁰⁷ Por. I. Werbiński, *Problemy i zadania*, s. 20.

¹⁰⁸ Por. J. Charkiewicz, *Biblijna nauka*, s. 102.

¹⁰⁹ Por. I. Werbiński, *Problemy i zadania*, s. 29.

¹¹⁰ Por. J. Charkiewicz, *Biblijna nauka*, s. 103.

nowotestamentowym posiada rangę zasady dążenia do duchowej doskonałości. Osiągnięcie Bożej świętości wymaga od chrześcijan walki z grzechem, nie zaś starotestamentowego wypełniania prawa Bożego. Stąd też w Nowym Testamencie odnaleźć można krytykę starotestamentowego przestrzegania rytualnej czystości i nakazu oczyszczania się. Oczywiście konieczne jest zachowanie czystości serca¹¹¹. Ostatnim składnikiem niezbędnym do osiągnięcia nowotestamentowej „świętości” jest wiara, gdyż człowiek dostępuje świętości nie dzięki swoim uczynom nakazanym przez prawo boskie, lecz dzięki wierze w Syna Bożego.

Warto w tym miejscu również przeanalizować pojęcie człowieka błogosławionego. Według Katechizmu Kościoła Katolickiego człowiek powołany jest do bycia błogosławionym¹¹². Jest to też myśl przewodnia nauczania Jezusa (por. Mt 5,3-11). Osoba błogosławiona dostępuje nagrody w niebie. Dążenie człowieka do takiego wyróżnienia wynika z potrzeby osiągnięcia szczęścia, które sprowadza się do Boga. On bowiem napełnił serce człowieka takim pragnieniem. Szukając Boga, jednostka szuka szczęśliwego życia. Błogosławieństwo nadaje więc sens ludzkiej egzystencji. Celem ostatecznym wszelkich działań ludzi jest bycie błogosławionym w Bogu. Takie powołanie Bóg kieruje do każdego człowieka osobście, ale również do całego Kościoła oraz do całego narodu tych, którzy taką obietnicę przyjmują w wierze i w zgodzie z nią żyją¹¹³.

Według Nowego Testamentu, ostatecznym celem oraz spełnieniem najgłębszych tęsknot ludzkich jest stan najwyższego, bezwarunkowego szczęścia. Stan taki natomiast tożsamy jest z niebem. Bóg powołał ludzi do życia, aby Go poznali, służyli Mu oraz Go kochali¹¹⁴, co gwarantuje im życie wieczne w raju. Błogosławieństwo daje człowiekowi udział w boskiej naturze oraz w wieczności. Przekracza ono jednak moc oraz rozum ludzki. To łaska Boża pozwala ludziom na dostąpienie błogosławieństwa. Nowy Testament mówi bowiem, że błogosławieni muszą mieć czyste serce (por. Mt 5, 8), tylko wtedy może być im udzielona łaska oglądania Boga¹¹⁵.

Taka obietnica stawia człowieka przed istotnymi obyczajowymi decyzjami. Przede wszystkim należy oczyścić serce ze złych instynktów oraz dążyć do tego, aby kochać Boga ponad wszystko. Poprzez błogosławieństwo Boże człowiek uczy się, że prawdziwe szczęście nie leży w bogactwie, dobrobycie, sławie czy władzy, nie jest ono też dziełem ludzkim, nawet tak cennym jak nauka, technika, bądź sztuka. Jego źródłem jest wyłącznie Bóg, to od Niego

¹¹¹ Por. tamże.

¹¹² Por. KKK 544.

¹¹³ Por. K. Rahner, *Grundkurs des Glaubens. Einführung in den Begriff des Christentums*, Freiburg 1976, s. 419.

¹¹⁴ Por. KKK 1.

¹¹⁵ Por. K. Rahner, *Grundkurs des Glaubens*, s. 420.

bowiem pochodzi wszelkie dobro i miłość. Do wrót nieba, czyli do Boga prowadzi człowieka dekalog, kazanie na Górze oraz nauki apostołów. Droga tą powinien on podążać w swojej codzienności, wspierany przez łaskę Ducha Świętego oraz słowo Chrystusa¹¹⁶.

Miłość Boga i bliźniego czyni człowieka godnym życia w raju. Miłość bliźniego zawarta jest w miłości do Boga, miłość do Boga oraz miłość bliźniego stanowią więc jedność. Tego typu integralność odnosi się również do miłości do samego siebie. Przeznaczeniem człowieka jest miłość oraz pragnienie Boga, przez co kocha on również samego siebie, ponieważ dąży do dobra najwyższego¹¹⁷.

Według koncepcji Tomasza z Akwinu, miłość do Boga odzwierciedlona jest również w samorealizacji. Filozof ten był zdania, że wszyscy, którzy zmierzają do realizacji samych siebie, zbliżają się do Boga, jest to bowiem działanie wykazujące podobieństwo do rzeczywistości ukształtowanej przez Niego. Tomasz z Akwinu twierdzi przy tym, że nakaz miłowania Boga i bliźniego jest konieczny, ponieważ w tym względzie prawo natury zasłania grzech. Nie dotyczy to jednak miłości do samego siebie, gdyż w tym przypadku prawa natury stają się wyraźniejsze, powiedzieć wręcz można, że potęgują się. Ponadto Tomasz z Akwinu uważał, że to przyjaźń człowieka z Bogiem jest wyrazem najwyższej miłości. Przyjaźń bowiem jest najdoskonalszą postacią urzeczywistnienia miłości. W takim podejściu zawarta jest zarówno tęsknota za przyjacielem, jak też życzliwość wobec niego oraz gotowość czynienia dla niego dobra. Doktor Anielski kładzie dłuży nacisk na wzajemność w relacji między Bogiem a człowiekiem, z której wynika przyjaźń, a co za tym idzie, miłość¹¹⁸.

Wszystkie przedstawione powyżej aspekty mają istotne znaczenie dla uznania danej osoby za błogosławioną. Jak twierdzi Karl Rahner, z procesem tym łączy się też zjawisko wieczności człowieka, czyli dopełnienia przeżytego przez niego czasu. Zdaniem tego teologa, ludzka wieczność jest zmartwychwstaniem historii. W eschatologii chrześcijańskiej mówi się w tym kontekście o umarłych, którzy nadal żyją. Oznacza to, że śmierć nie jest końcem egzystencji ludzkiej, jest ona końcem człowieka ziemskiego życia jako takiego, ale nie jego duszy. Pamiętać tutaj należy, że tak pojmowana wieczność stanowi już nowe ramy czasowe, a co za tym idzie, nie jest zwyczajną kontynuacją doczesnego życia danej osoby¹¹⁹.

Jeżeli śmierć traktowana jest jako definitywne zakończenie ludzkiej egzystencji na ziemi, ponieważ coś, co się rozpoczęło, musi się kiedyś skończyć, a bezkresność postępującego

¹¹⁶ Por. tamże.

¹¹⁷ Por. tamże, s. 422-423.

¹¹⁸ Por. E. Schockenhoff, *Die Liebe als Freundschaft des Menschen mit Gott*, *Communio* 36 (2007), s. 232-233.

¹¹⁹ Por. K. Rahner, *Grundkurs des Glaubens*, s. 425.

czasu powoduje wkroczenie w nowy etap, który anuluje poprzedni, to również i w tym przypadku mówi się o wieczności duszy człowieka. Wieczność według Karla Rahnera jest dopełnioną w czasie duchowością oraz wolnością. To przez śmierć a nie po niej kształtuje się ostateczność ludzkiej egzystencji¹²⁰.

W podobny sposób wieczność definiuje Dieter Hattrup. Jego zdaniem, mówi się wprawdzie w odniesieniu do zmarłych o odchodzeniu do wieczności, jest to jednak eufemizm. Wieczność wyraża daleki od rzeczywistości spirytualizm, który przerywa wspólnotę żyjących i zmarłych, i obiecuje martwym zbawienie. Ponadto, z punktu widzenia wieczności boskiej, człowiek jest istotą przemijającą¹²¹.

Nadnaturalny współdział Boga w życiu wiecznym określany jest mianem tak zwanego światła chwały („lumen gloriae”), co sprowadza się do uzdolnień nadprzyrodzonych, umożliwiających człowiekowi zbawionemu oglądać Boga bezpośrednio, czy też „twarz w twarz”. Jest to więc gloryfikacja tego, co się wydarzyło podczas egzystencji danego człowieka, uświetnienie jego życia¹²².

Uznanie danej osoby za błogosławioną odsłania sens ludzkiej egzystencji oraz ostateczny cel wszelkiej działalności człowieka, czyli upatrywanie szczęścia w Bogu, a co za tym idzie zbawienie. Rozpatrywanie tego aspektu w kategoriach nieba lub raju pozwala na wyznaczenie kryteriów, czy też reguł odpowiadających przykazaniom boskim, a co za tym idzie, na takie ukształtowanie własnego życia, aby stanowiło ono odbicie dobroci, łaski Boga oraz Jego umiłowanie¹²³.

Jak twierdzi Robert Spaemann, jedność z wolą Bożą to chrześcijański wyznacznik moralności, zjednoczenie z Bogiem natomiast jest źródłem tego, co motywuje obyczajowe zachowania ludzi, czyli miłości. Jednocześnie oznacza to wypełnienie warunków uznania danej osoby za błogosławioną. Nie można przy tym stwierdzić, że obyczajowość jest bezinteresowna, ani że dążenie do życia błogosławionego jest przejawem egoizmu. Miłość, o której tutaj jest mowa, inspiruje wszelkie społeczne działania człowieka. Ponadto nigdy się ona nie kończy, co oznacza, że przewyższa moralność będącą wyłącznie jedną z jej form¹²⁴.

Świętość życia danej osoby może zostać uznana za przesłankę w kierunku uznania danej osoby za błogosławioną. Pojęcie to zostało zbudowane na koncepcji duchowości i jako taka istnieje ona w świadomości ludzkości od początku ludzkiej aktywności religijnej. Ujęcie tego

¹²⁰ Por. tamże, s. 426.

¹²¹ Por. D. Hattrup, *Eschatologie*, Paderborn 1992, s. 318.

¹²² Por. K. Rahner, *Grundkurs des Glaubens*, s. 426.

¹²³ Por. tamże, s. 427.

¹²⁴ Por. R. Spaeman, *Glück und Wohlwollen. Versuch über Ethik*, Stuttgart 1993, s. 106.

terminu jest w zasadzie identyczne we wszystkich religiach, niezależnie od tego, czy mają one charakter monoteistyczny, politeistyczny, pierwotny, bądź współczesny. Świętość życia dotyczy przede wszystkim najwyższej wartości znajdującej się na piedestale, który oddziela ją od strefy codzienności oraz decyduje o boskiej orientacji na doczesność. Przekonanie o istnieniu świętości, dotyczy czegoś, co całkowicie się różni i nie zależy od woli istoty ludzkiej. Poza tym, umożliwia ono człowiekowi na dokonanie transgresji w sposobie myślenia i działania, na przekraczanie własnych ograniczeń, a co za tym idzie, stanowi obietnicę perspektywy nieograniczoności.

W przypadku religii monoteistycznych świętość życia jest tożsama z poczuciem najwyższej szczęśliwości, jakiej może doznać człowiek. Kluczową rolę odgrywa tutaj ponadczasowe istnienie w postaci bezcielesnej w obecności Stwórcy. To On jest najlepszym przyjacielem, rodzicem, opiekunem oraz nauczycielem, jak również uchodzi za źródło mądrości i szczęścia. Świętość życia pojmowana jest więc w tym przypadku jako powrót do Boga, oznacza ostateczny etap bytowania dusz ludzkich, pozostających w wierności swojemu Stwórcy. Kościół katolicki uczy, że świętość to nadrzędny oraz ostateczny cel każdego chrześcijanina, który dąży do pobożnego życia. Łączy się ona bowiem ze stanem zbawienia oraz obecnością duszy w pobliżu Boga. Osiągnięcie świętości uzasadnia życie duchowe bazujące na systemie wiary oraz praktyk stosowanych we własnej religii. Duże znaczenie ma tutaj zachowywanie zalecanych norm moralnych oraz wartości religijnych, uznawanych za nadrzędne w porównaniu do innych. Inaczej rzecz ujmując, sens bycia chrześcijaninem jest tożsamy z dążeniem do świętości oraz jej ostatecznym osiągnięciem. Biorąc to pod uwagę, stwierdzić należy, że dusze wszystkich osób zmarłych, które zostały zbawione i obcują w niebie z Bogiem, dostały świętości, a co za tym idzie, są świętymi.

Jednak w świadomości społecznej funkcjonuje raczej pojmowanie świętości jako nadanie takiego atrybutu jednostkom uroczyscie wynoszonym na ołtarze przez Kościół. Takie jednostki nie dostały jednak tego tytułu bez żadnych zasług. Zazwyczaj za swojego życia w sposób heroiczny realizowały cnoty ewangeliczne, jak również przykazania miłości Boga i bliźniego. Te osoby, których świętość dzięki ich heroicznemu życiu formalnie została uznana, są przedstawiane przez Kościół jako wzory do naśladowania, z których czerpać powinni pozostali wierni. Istotna jest przy tym wskazówka, która uświadamia ludziom, że zawsze mają oni możliwość zmiany swojego życia na takie, które będzie zgodne z Bożym powołaniem. Przy tym wszystkim warto jednak zachować w pamięci, że spis świętych i błogosławionych nie stanowi dla Kościoła indeksu wszystkich osób prowadzących święte życie. Spis ten obejmuje wyłącznie te osoby, w stosunku do których przeprowadzono dochodzenie procesowe, czy też

ich świętość została utwierdzona przez tradycję. Poczucie, że istnieją osoby charakteryzujące się wszystkimi atrybutami przynależnymi świętym uznanym w procesie kanonizacyjnym, uwidacznia się w ustanowieniu i celebracji uroczystości Wszystkich Świętych, czyli anonimowych uczestników Kościoła, których świętość życia ocenia jedynie Bóg¹²⁵.

Dwa tysiące lat chrześcijaństwa wypracowały naukę, według której osiągnięcie zbawienia stanowiło najwyższą nagrodę, po którą warto było sięgać, nawet za cenę znacznych wyrzeczeń. Prawdziwy chrześcijanin nie widział przed sobą żadnych innych motywujących jego działanie celów życiowych. Już wzór osobowy świętego był powszechnie znany oraz przejrzysty dla wszystkich. Był on ogólnie akceptowany oraz naśladowany, przynajmniej w niektórych aspektach. Analizując okres pierwotnego chrześcijaństwa, poprzez średniowiecze, zauważyć można, że chrześcijanie kształtowali swoje życie pod kątem przyszłego zbawienia. To natomiast wiązało się ze zbawieniem lub z potępieniem duszy. Kluczową rolę odgrywała nagroda w formie wiecznego obcowania z Bogiem, aniołami i świętymi. Doczesność była rozumiana jako wstęp do właściwego życia oraz jako faza konieczna dla sprawdzenia wierności Bogu. Ziemską egzystencja danej osoby liczyła się o tyle, o ile realizowała ona powołanie Boga do życia w zgodzie z drogą wyznaczoną przez Jezusa Chrystusa oraz jego naśladowców, czyli tych, którzy już zostali uznani za świętych¹²⁶.

Hagiografie, które powstały w minionych wiekach, przedstawiają świętych najczęściej jako istoty nieposiadające wad, podejmujące się z Bożą pomocą nadzwyczajnych dzieł, prowadzące życie obfitujące w wyrzeczenia i w bezwzględny sposób umartwiające własne ciało. Często zdarzało się też, że historycznie uznani święci byli męczennikami poświęcającymi się dla wiary, wyjątkowymi osobami, ascetami, bądź mistykami, którzy w swym bezpośrednim otoczeniu dostąpili bytności Boga. Warto jednak tutaj nadmienić, że ich życie opisane w literaturze w znacznym stopniu odbiega od biografii współczesnego, przeciętnego człowieka, co powoduje, że jest to raczej niedościgniony wzorzec, będący bardzo trudny do naśladowania. W obecnej rzeczywistości święci funkcjonują raczej jako tak zwane „papierowe” postacie, uznawane bardziej za legendę niż autentyczność, mimo że wspomniani święci tak samo byli ludźmi żyjącymi w danych warunkach historycznych¹²⁷.

Jak twierdzi Kenneth L. Woodward, święty jako ideał społeczny znalazł się na marginesie życia społecznego we współczesnym świecie zachodnim. Obecnie kluczowe zmiany społeczno-kulturowe doprowadziły do radykalnych przemian w aspekcie

¹²⁵ Por. Z. Wanat, *Zwyczajna świętość*, „Studia Nauk Teologicznych”, 2011-2012, t. 6-7, s. 87-91.

¹²⁶ Por. tamże, s. 95-97.

¹²⁷ Por. tamże, s. 98.

funkcjonowania religijnego społeczeństwa europejskiego. Religijny światopogląd stracił swoją dominację wobec innych sposobów określenia priorytetów, a co za tym idzie, stał się po prostu jedną z wielu możliwych do przyjęcia alternatyw uzależnionych od indywidualnych chęci oraz wyborów osób zainteresowanych¹²⁸. Uwzględniając to, co zostało powyżej opisane, zauważyć należy, że świętość jako cel dążeń przeciętnego człowieka nie ma obecnie tak wielkiego znaczenia. Atrakcyjniejsze wydają się być inne propozycje umożliwiające osiągnięcie natychmiastowego i pewnego szczęścia¹²⁹.

Zdaniem Andrzeja Nowickiego, kluczową rolę odgrywają tutaj mass-media, które w zasadzie nie poruszają tematu świętości, co powoduje, że maleje zainteresowanie nim, a samo pojęcie ulega degradacji oraz spłyceniu. Z tego względu istota świętego życia oraz jego sens zostały obecnie zatracone. Zagadnienie to odnosi się teraz raczej do określenia dewocji, bądź przesady religijnej. W potocznej świadomości święty uznawany jest często za nieszkodliwego dziwaka, skoncentrowanego na niezrozumiałych praktykach religijnych, popadającego w mistycyzm oraz rozmawiającego z aniołami. Obecnie funkcjonuje również pewne oddzielenie terminów „świętość” oraz „zbawienie”. Pierwsze z nich odnoszone jest do wyjątkowych wybrańców, drugie natomiast do nieskazitelnych chrześcijan. Świętość rozumiana jest zatem jako atrybut niedostępny dla zwykłych członków Kościoła ze względu na swój nadzwyczajny stan. Postrzegana jest jak coś w rodzaju mitu powodującego u większości poczucie obcości¹³⁰.

Współczesny człowiek nie próbuje więc nawet dorównać historycznym świętym, będącym symbolami wiary i ascezy. Ich przykład nie jest już bowiem atrakcyjny. Według Urszuli Ledóchowskiej, człowiek sądzi, że bardzo trudno jest zostać świętym, dlatego porzuca myśl o świętości, poddaje się uważając, że to nie dla niego i w ten sposób wycisza swoje sumienie. Wiele osób obecnie odbiera przykład świętego jako odstręczający, ponieważ nikt nie chce mierzyć się z cierpieniem, którego często doświadczyły jednostki kanonizowane i beatyfikowane. O tym mówił już papież Jan Paweł II, twierdząc, że miłość do Chrystusa nierzadko wiąże się z cierpieniem, że ktoś, kto go naprawdę miłuje, nie unika cierpienia, a wręcz godzi się na nie. Taka perspektywa życia w świętości dla większości chrześcijan jest przerażająca, nie może więc tu być mowy o chęci naśladowania. Wszystko to powoduje, że nie bierze się pod uwagę faktu, iż święci to zazwyczaj osoby, które same siebie uważały za autentycznie szczęśliwe¹³¹.

¹²⁸ Por. K. L. Woodward, *Fabryka świętych*, Kraków 2008, s. 445-446.

¹²⁹ Por. tamże, s. 448.

¹³⁰ Por. R. Kuligowski, T. Panuś, *Świętość świeckich – rzeczywistość bliska czy daleka?*, Kraków 2006, s. 90.

¹³¹ Por. U. Ledóchowska, *Świętość jest czymś tak prostym*, Częstochowa 2004, s. 24.

Życie w świętości to wola Boża wobec każdego chrześcijanina. Ponieważ Bóg jest święty, chce, aby i ludzie, którzy zostali przez Niego powołani dostąpili świętości. W związku z tym Peter Blaser wymienia kilka faktów, które społeczeństwa powinny wziąć pod uwagę kształtując swoje życie, zachowanie oraz wszelką swoją działalność. Nie można zatem zapominać o następujących prawdach:

Fakt 1. Bóg jest świętością. Wszelka nieczystość oraz zło są mu obce. Nie łączy się z nim żadna ciemna myśl, grzeszny aspekt, bądź niejasne działanie. Jego istota jest światłością¹³².

Fakt 2. Święty Bóg nie ma żadnych punktów wspólnych ze złem. Ponadto głęboko pogardza on grzechem. Grzech wywołuje w Nim gniew i wiąże się z sądem boskim. Bóg nie stosuje odcieni szarości. Światło i mrok są od siebie jasno oddzielone. Dlatego też osoba żyjąca w świętości również nie toleruje grzechu¹³³.

Fakt 3. Człowiek grzeszny nie może mieć związku z Bogiem. Przesiąknięty grzechem, będąc pod wpływem Szatana, nie jest zdolny do dokonania nawet jednego dobrego czynu. W żaden sposób nie może on też się usprawiedliwić. W takim przypadku nie ma on szans u Boga¹³⁴.

Fakt 4. Bóg jest miłością. Jego ukochany Syn Jezus Chrystus stał się za sprawą Ducha Świętego człowiekiem. Był On poddawany wielu próbom, był znieważany, torturowany, lżony, traktowany niesprawiedliwie. W tych wszystkich sytuacjach pozostał bez grzechu. Był czystą, nieskalaną owieczką Bożą. Poddany cierpieniu oddał swoje życie w ofierze¹³⁵.

Fakt 5. Wybaczenie winy jest możliwe jedynie w przypadku tych osób, które wyznają swoje grzechy, zmieniają swoje życie i oddadzą je pod panowanie Jezusa. Taki człowiek odradza się na nowo jako dziecko Boga¹³⁶.

Fakt 6. Nowo narodzony chrześcijanin jest usprawiedliwiony przez Boga i ma otwartą drogę do świętości. Biblia wszystkich głęboko wierzących traktuje jak świętych. Tak jak szlachcic zyskuje swoje szlachectwo poprzez urodzenie, tak prawdziwy chrześcijanin staje się święty przez odrodzenie i świętość ta pochodzi od Boga¹³⁷.

Fakt 7. Dziecko szlacheckie musi w procesie własnego dojrzewania nauczyć się, jak powinno się zachowywać stosownie do swojego stanu, aby sprostać pochodzeniu i nie przynosić mu ujmy, a jedynie honor. To samo ma miejsce w przypadku odrodzonego

¹³² Por. P. Blaser, *Heilig Leoben, aber wie?*, „Jugend“ 2010, nr 4, s. 10.

¹³³ Por. tamże.

¹³⁴ Por. tamże.

¹³⁵ Por. tamże.

¹³⁶ Por. tamże.

¹³⁷ Por. tamże.

chrześcijanina. Ponieważ jest święty, musi nauczyć się żyć w zgodzie z tym stanem, aby słać swojego Pana. W swej świętości musi zachowywać się więc godnie w świecie opanowanym przez Szatana, jest bowiem posłańcem Boga. Ludzie zostają uświęceni poprzez Krew Chrystusa, stąd też ich życie powinno to odzwierciedlać¹³⁸.

Jak twierdzi Peter Blaser, taka nauka życia w świętości jest bardzo ważna w codziennym życiu. Przede wszystkim istotne jest zbudowanie w sobie wrażliwości na grzech. W świecie rządzonego przez grzech nie można być na niego obojętnym, czy wręcz go nie zauważać. Nie jest on bowiem niewinnym czynem, stanowi obrazę Boga. Każdy grzech jest uderzeniem w boskie oblicze¹³⁹.

Bycie świętym oznacza bycie wybranym. To z kolei sygnalizuje zorientowanie na wypełnianie woli Bożej oraz życie w zgodzie z jej regułami. Człowiek żyjący w świętości nie sugeruje się więc zachowaniami i przyzwyczajeniami obecnymi w tym świecie, ale robi wszystko, aby jego sposób myślenia odpowiadał Bogu. Jeżeli człowiek pozwoli Bogu na przemianę zgodnie z Jego wolą, będzie wtedy świadomy tego, czego Pan od niego oczekuje, będzie wiedział, co jest dobre, co cieszy Boga i czego On sobie życzy¹⁴⁰.

Życie w świętości oznacza również bycie tu, gdzie jest Jezus, bycie takim jak On oraz poczucie przynależności do Niego. Jest to możliwe, jeżeli ma się oczy skierowane na Jezusa, od którego uzależniona jest wiara człowieka. Dlatego życie w świętości wiąże się z miłością do Chrystusa. Kocha Go natomiast ten, kto słucha Jego przykazań oraz postępuje według nich. Kto kocha Jezusa, będzie też obdarzony miłością Boga, jak też Jego Syna. Posłuszeństwo Bogu jest więc dowodem miłości do Niego. Uwielbienie Jezusa, Jego adoracja oraz uczucie miłości nie stanowią takiego dowodu. Można bowiem chwalić Pana, a mimo to żyć w grzechu, nieposłuszeństwie, w obłudzie i hipokryzji¹⁴¹.

W celu nabycie wyżej wspomnianej wrażliwości na grzech należy czytać i studiować dokładnie słowo Boże. Konieczne jest też nauczenie się go, co wymaga dyscypliny. Dyscyplina ponadto pozwala na właściwe kierowanie swoim zachowaniem, a co za tym idzie na naśladowanie Jezusa. Im bardziej dany człowiek przyjmuje słowo Boże, które jest prawdą absolutną, tym bardziej jest przez nie determinowany. Zachowanie słowa Bożego w swoim sercu, zrozumienie jego zależności umożliwia dawanie świadectwa Bożego i życie w świętości¹⁴².

¹³⁸ Por. tamże.

¹³⁹ Por. tamże, s. 11.

¹⁴⁰ Por. tamże.

¹⁴¹ Por. tamże.

¹⁴² Por. tamże.

Studiowanie Słowa Bożego prowadzi do tego, że człowiek czuje się dotknięty nim osobiście. Uświadamia sobie wtedy własne grzeszne postępowanie oraz własne braki, co zazwyczaj powoduje w takiej osobie lęk. Warto jednak zadać sobie tutaj pytanie, czy przyzna się Bogu rację i podda się Jego woli z pokorą i posłuszeństwem, czy też może będzie się próbowało sięgać po wszelkie możliwe usprawiedliwienia swojego zachowania. Sięgnięcie do słowa Bożego pozwoli i w tych okolicznościach na wybór właściwej opcji. Powiedzione jest tam bowiem, że to pokorni dostąpią łaski Boskiej, buta i pycha na to nie zasługują. Tak długo, jak człowiek nie uzna posłuszenie racji Boga, nie zmieni się i nie poprosi o odpuszczenie win, nie nastąpi w jego życiu żadna poprawa¹⁴³.

Ważne jest również, aby człowiek przyznawał rację Bogu także w tych aspektach, których nie rozumie. Oznacza to bezwarunkową akceptację przewodnictwa boskiego. Istnieje bowiem taka możliwość, że zostanie się skierowanym na taką drogę życiową, która nie była wcześniej dla danej osoby przewidziana. Przypomnieć sobie tutaj trzeba polecenie boskie, według którego ludzie powinni okazywać swoją wdzięczność we wszystkich kwestiach. Tylko wtedy właśnie całkowicie przyznajemy rację Bogu¹⁴⁴.

Życie w świętości oznacza także, że Jezus stawiany jest w jego centrum, ma nad nim władzę. Wszystkie obszary życiowe oddane są w bezgraniczne władanie Boga, harmonizując w ten sposób z planem Boskim. Życie chrześcijanina musi być przede wszystkim właściwie rozumiane, jeśli ma ono być święte. Świętości życia nie można utożsamiać z brakiem problemów. Takie aspekty jak choroby, przypadki śmierci w rodzinie, kłopoty finansowe zdarzają się wszystkim ludziom. Za wiele trudności życiowych odpowiedzialni jesteśmy my sami przez nasze samolubne działania. Człowiekowi o czystej duszy, żyjącemu w zgodzie z Bogiem takie kłopoty są najczęściej oszczędzone. Jeśli mimo to pojawiają się, sprostą on im dzięki swojemu pełnemu wiary nastawieniu. Ono napędza taką osobę świadomością własnej siły pochodzącej od Boga, która to siła zawsze daje możliwość uporania się z trudnościami. Takiej postawy nie należy mylić z pozytywnym nastawieniem. Ludzie przyzwyczaili się bowiem do tego, aby wszystkie swoje kłopoty zrzucić na barki Jezusa, ponieważ wiedzą, że On się o nich troszczy. Jednak człowiek żyjący według praw Boskich z doświadczenia wie, że Bóg jest godny zaufania. On zawsze pomaga w rozwiązywaniu problemów, w przeciwnościach losu oraz ciężarach tego świata. Kiedy Bóg się nimi zajmuje, przestają one być trudne dla człowieka¹⁴⁵.

¹⁴³ Por. Benedykt XVI, *Adhortacja apostolska Verbum Domini*, Watykan 2010, nr 27.

¹⁴⁴ Por. P. Blaser, *Heilig Leoben, aber wie?*, s. 11.

¹⁴⁵ Por. B. Bright, *Beständiges Leben im Heiligen Geist – Wie lernt man das?*, Gießen 2009, s. 6.

Jeżeli w życiu człowieka jego własna osoba stoi na pierwszym miejscu, przed Bogiem, często prowadzi to do niespójności oraz rozczarowań. W wyniku tego dochodzi do grzechu i nieposłuszeństwa. Jedynym wyjściem jest wtedy wyznanie grzechów, a co za tym idzie, pojednanie się z Bogiem. Sposób postępowania pomaga zawsze zmienić siła Ducha Świętego. Tak wzmocniony człowiek jest w stanie żyć w zgodzie z wolą Boga¹⁴⁶.

Wspaniałym przykładem życia w świętości, powołania do niej, reprezentowania wszystkich ukazanych powyżej aspektów jest przedstawiony już w niniejszej pracy życiorys błogosławionej Marii Euthymii Üffing. Siostra Maria Euthymia swoim postępowaniem, czynami oraz swoją drogą życiową oddała się Bogu i bliźnim. Jak to zostało wspomniane, świętość życia to głównie miłość do Boga i do bliźniego. W przypadku siostry Marii Euthymii te aspekty właśnie stały się dobrem i wartością o najwyższym znaczeniu. Powiedzieć można nawet, że jest to przykład życia zbudowanego z wiary. Ta zwykła, wydawać by się mogło, zakonnica pokazała ludziom służbę Bogu skoncentrowaną na poświęceniu siebie dla innych. Jej życie w wierze prowadzone w zgodzie z Ewangelią miało moc zmieniania świata. To siła wynikająca z podążania za Chrystusem dała siostrze Marii Euthymii energię i chęć do działania, dzięki czemu dała ona poczucie bezpieczeństwa i ochrony jeńcom wojennym, którzy całkowicie jej zaufali. Miłość bowiem zawsze zwycięża nienawiść¹⁴⁷.

Podkreślić tutaj należy, że siostra Maria Euthymia postrzegana była przez społeczność, w której żyła, jako jedna z nich. Nie nosiła ona w sobie cech osoby pysznej, wywyższającej się, nie czuła się lepsza od innych. Była skromną osobą, która swoją misję na ziemi upatrywała w pokornej i ofiarnej służbie Bogu i ludziom. Świadczy o tym nie tylko jej życie, ale też jej grób. Pochowana ona jest bowiem na cmentarzu w Münster pośród wielu innych sióstr zakonnych oraz wśród zwykłych zmarłych mieszkańców miasta. Jak stwierdził biskup Münster, cała społeczność jest przekonana o tym, że nawet ciesząc się świętością w niebie siostra Maria Euthymia pozostaje wciąż jedną z nich¹⁴⁸.

Zakonnica ta często powtarzała, że czyni wszystko dla Boga Najwyższego. Tej zasady trzymała się zawsze i to ona ukierunkowała jej życie. Jej ziemską egzystencję często opisuje się słowami: „Służyłam, nagrodą moją jest spokój”. Maria Euthymia chciała więc, aby świat był wolny od przemocy, lęku oraz innych niedostatków i naruszeń. Siostra Euthymia zachęcała ludzi do wiary, sprawiła, że wiara zyskała ludzkie oblicze, przestała być czymś wstydliwym

¹⁴⁶ Por. tamże, s. 8.

¹⁴⁷ Por. H.J. Joest, *Schwester Maria Authymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, Münster 2001, s. 65.

¹⁴⁸ Por. tamże, s. 6.

lub niedostępnym. Ludzie widzieli, że poprzez swoją modlitwę i służbę Bogu oddaje Mu się całkowicie, przy tym jej otwartość na bliźniego spowodowała, że chciano ją naśladować. Jej dobroć i przyjazne nastawienie, które rozwinęła w sobie słuchając Jezusa, stały się jej znakiem rozpoznawczym. Siostra Maria Euthymia była po prostu kobietą o wielkim sercu. Wobec innych ludzi była zawsze serdeczna i dobrotliwa. Taka postawa powinna obowiązywać na całym świecie. Tu mogłaby ona być dla wszystkich wzorem¹⁴⁹.

Podkreślić przy tym należy, że była ona kobietą codzienności. Nie była bohaterką pierwszych stron gazet. Jej ufność pokładana w moc zwyczajnego, codziennego życia według praw boskich może również służyć ludziom za wzór. To od tego typu ludzi chrześcijanie mogą się uczyć, jak codziennie obcować z Chrystusem i jak kształtować swoją wiarę¹⁵⁰.

Siostra Maria Euthymia nie bez racji określana była mianem „mamy Euthymii”. Jej opiekuńczość, miłosierdzie oraz życzliwość spowodowały, że zyskała taki przydomek. To ona bowiem pomagała chorym, w szczególności jeńcom wojennym oraz robotnikom z zagranicy. Przypomnieć w tym kontekście trzeba o trudnym czasie narodowego socjalizmu w Niemczech, kiedy to wartości pielęgnowane przez siostrę Euthymię nie były doceniane, a wręcz nie oczekiwano ich. Mimo to ofiarowała ona całą swoją miłość więźniom pochodzącym z Ukrainy, Polski, Rosji, Francji czy Anglii. Tych młodych ludzi nie traktowała jak przeciwników lub wrogów, tylko jak ludzi, którzy potrzebują pomocy¹⁵¹.

Siostra Maria Euthymia spędzała bardzo dużo czasu przy łóżkach chorych. Często stała całymi nocami przy łóżkach umierających trzymając ich po ludzku za rękę, aby nie czuli się osamotnieni odchodząc z tego świata z dala od domu, żony, matki, czy też dzieci. To właśnie ci chorzy często twierdzili, że była dla nich tak dobra, jak własna matka. Można powiedzieć, że była ona doskonałą reprezentantką cywilizacji miłości¹⁵².

Jak już zostało tutaj również wspomniane, Maria Euthymia musiała zamienić opiekę nad chorymi na pracę w pralni. W swoim kazaniu o niej papież Jan Paweł II powiedział, że jest przekonany, iż wolałaby ona zamiast maszyn obsługiwać ludzi, tak bardzo czuła się z nimi związana. Nawet w tych okolicznościach jednak pozostała ona łagodną, pełną wyczucia i zrozumienia siostrą zakonną, która dla każdego miała przyjazny uśmiech i dobre słowo. Maria Euthymia powtarzała często, iż Pan powinien ją powołać do bycia promieniem słonecznym, który świeci cały dzień. Zdanie to oddawało całą jej naturę, była ona bowiem dla wielu takim

¹⁴⁹ Por. tamże.

¹⁵⁰ Por. Franciszek, *Encyklika Lumen fidei*, Watykan 2013, nr 48.

¹⁵¹ Por. H.J. Joest, *Schwester Maria Authymia. Ihr Leben*, s. 12-13.

¹⁵² Por. Jan Paweł II, *List do rodzin Gratissimum sane*, Watykan 1994, nr 13.

właśnie promykiem słońca rozświetlającym mrok. Można się też tutaj pokusić o stwierdzenie, że siostra Maria Euthymia była promieniem słonecznym w mrocznym świecie opanowanym przez Szatana. Jej świętość życia stanowiła przeciwwagę dla zła panoszącego się wśród ludzi. Jej mottem było stwierdzenie, że cokolwiek człowiek czyni, jest tylko niegodnym sługą, który winien wypełniać swoje obowiązki wobec Boga, aby odkupić grzechy. Wielkość siostry Marii Euthymii objawia się w jej ufności pokładanej w maluczkich¹⁵³.

W podobnym tonie o siostrze Marii Euthymii wypowiadał się ksiądz Franz Lambrecht, który ją dobrze znał. Stwierdził on, że siostra była taką osobą, której sposób życia powinien posłużyć wszystkim do naśladowania. Dokładnie tak samo jak ona, nikt raczej nie będzie potrafił postępować, jednak z jej życia czerpać można wiele wskazówek do tego, jak służyć Bogu i bliźnim. Historia jej życia bowiem jest radosnym przesłaniem¹⁵⁴.

Idąc za przykładem siostry Euthymii, każdy człowiek powinien postępować tak pobożnie i być dla innych tak życzliwym¹⁵⁵. Powinien też zawierzyć Bogu, mieć świadomość jego miłości oraz być gotowym znieść wszystko, co Pan dla niego przewidział, tak jak czyniła to siostra Euthymia. Jej wiara w miłość Boga pozwalała jej na przekonanie, że kocha On wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy są jej warcii. W taki właśnie sposób podchodziła ona do bliźnich, uważała bowiem, że skoro Bóg ukochał ludzi, ona również traktować ich musi z miłością. Bardzo ważną rolę w jej życiu odgrywała modlitwa¹⁵⁶. To w niej siostra Maria Euthymia przekazywała swoje myśli Bogu, to w niej dawała Mu wyraz swojego uwielbienia i wiary. Przez modlitwę właśnie komunikowała się z Bogiem i realizowała świętość swego życia. Modląc się, nie chciała bowiem niczego dla siebie, jej czysta dusza nie pozwoliła jej nawet na taką myśl. W siostrze Marii Euthymii brak było bowiem wszelkiego egoizmu. To Jezus stał w centrum jej światopoglądu, nie ona sama, co również świadczy o świętości jej życia.

Los nie szczędził tej skromnej kobiety. Jej udziałem było też gorzkie cierpienie. Jednak swoją chorobę i umieranie postrzegała jako powołanie. Uznanie jej za błogosławioną, cześć jej oddawana oraz modlitwy do niej zanoszone świadczą o tym, że żyje ona nadal po swojej ziemskiej śmierci¹⁵⁷. Fakt ten spełnia również przesłankę świętego życia, o której była mowa wcześniej.

Świętość życia siostry Marii Euthymii w znaczącej mierze uzasadnia uznanie jej za błogosławioną. Jej wiara, którą wypełnione było jej życie wraz z wiarygodnością, jaką wokół

¹⁵³ Por. H.J. Joest, *Schwester Maria Authymia. Ihr Leben*, s. 12.

¹⁵⁴ Por. tamże, s. 30.

¹⁵⁵ Por. A. Derdziuk, *Cnota jako kapitał społeczny*. „Roczniki Teologiczne” 62:2015, z. 3, s. 59-75.

¹⁵⁶ Por. H.J. Joest, *Schwester Maria Authymia. Ihr Leben*, s. 31.

¹⁵⁷ Por. tamże.

siebie rozsiewała, jej zaangażowanie, czystość jej duszy oraz otwartość serca, jak też głęboki, pełen ufności związek z Bogiem to cechy, które zachwyciły wszystkich ludzi mających do czynienia z nią samą, czy też z historią jej życia. Podkreślić też należy, że uznanie ją za osobę błogosławioną nie może stać się czynnikiem separującym ją od tak zwanych zwykłych wiernych, wręcz odwrotnie – jej beatyfikacja stanowić powinna przykład udanego życia opartego na wierze. Powinna ona stać się wzorcem chrześcijańskiego życia¹⁵⁸. Święci są bowiem po to ogłaszani jako przewodnicy na drogach doskonałej miłości i orędownicy w ziemskim życiu chrześcijan, aby zapalali współczesnych uczniów Chrystusa do wzrastania w wierze i podjęcia wysiłku moralnego¹⁵⁹.

Ze względu na świętość życia i stosunek do modlitwy siostry Marii Euthymii, warto przeanalizować słowa jej modłów, w dużej mierze bowiem poświadczają one świętość jej życia. Pierwsza modlitwa siostry, jaka tutaj zostanie przedstawiona, inspirowana jest przykazaniem o wzajemnej miłości ludzi do siebie. Wzajemna miłość ludzka daje człowiekowi wiarę w to, że jest on też umiłowany przez Boga:

„Daruj mi iskierkę Twej miłości,

Abym i ja mogła uczuciem tym obdarzyć wszystkich, których spotykam,

Czy to słowem, czy czynem, czy też miłującym, przyjaznym spojrzeniem.

Pozwól swojej miłości odbić się we mnie, jak w lustrze.

Panie, powinienesz powołać mnie do tego,

Abym była promieniem słońca świecącym całe dni.

Chciałabym się nauczyć, Panie

Stanąć przed wszystkim, co mi zsyłasz

Promieniając i prosząc o więcej.

I nie znalazłabym na to innej odpowiedzi, innych słów, niż tylko

Wypowiedziane z dziecięcą radością: „tak!”

Czy nie cieszyłoby Cię, Panie

Gdybym wzięła w swe ręce kwiaty i pełne kolców wiązanki, z uśmiechem, z miłością i cierpieniem,

A ponieważ pochodzi to od Ciebie, ujęłabym to jak najcenniejsze dobro.

Proszę Cię, Panie, zezwól mi na to.

Daj mi silną wolę i ufność, abym mogła jak dziecko

Spełniać Twoje najskrytsze życzenia.

¹⁵⁸ Por. tamże, s. 66.

¹⁵⁹ Por. A. Derdziuk, *Człowiek na maksa*, Rzeszów 2021, s. 8.

Pragnę tego Panie i błagam Cię o to”¹⁶⁰.

Modlitwa ta daje wyraz ogromnego szacunku siostry do Boga i bliźniego. Widać, że chciałaby ona być pozbawiona wszelkich uprzedzeń wobec innych ludzi, o czym świadczą jej odwołania do dziecięcej radości, do dziecięcego uśmiechu. Dzieci bowiem nie są jeszcze skażone światem zewnętrznym, ich myśli są czyste. O tak czystą duszę prosi Boga siostra Euthymia. Widać, jak bardzo święte było jej życie. W analizowanym tekście można odnaleźć aspekty czystości duszy, o których już była tutaj mowa. Ponadto w cytowanej modlitwie odczytać można również gotowość do zmierzenia się ze wszystkimi kwestiami pochodzącymi od Boga, niezależnie od tego, czy będą się one wiązały z radością, czy z cierpieniem. Samo cierpienie jest dla Marii Euthymii szczęściem, jest ono bowiem zesłane przez Boga, a wszystko, co od Niego pochodzi daje jej wewnętrzny spokój oraz poczucie spełnienia. Pokłada ona najwyższą ufność w Bogu i jest Mu wdzięczna za drogę, jaką dla niej wybrał, jest Jego wierną służebnicą i nie kwestionuje Jego woli.

Kolejna modlitwa siostry Marii Euthymii jest również ukierunkowana na postępowanie z bliźnimi, wynika ona prawdopodobnie z pracy, w której była zmuszona oglądać śmierć żołnierzy, którymi opiekowała się, gdy stali się jeńcami wojennymi. Trudno jej było zapewne pogodzić się z cierpieniem, jakiego oni doświadczają, dlatego potrzebowała siły od Boga:

„Panie, wspomóż mnie, ponieważ potrzebna mi Twoja siła,

Która potrafi wzbudzić uśmiech we łzach.

Daj mi, Panie, tę siłę i uśmiech i nigdy nie męczące się nogi

Na drogę, którą dla mnie wybrałeś.

W ciszy będę miłować Boga i ludzi,

W ciszy i skromności poćwiczę dobroć

W ciszy postaram się zrozumieć wolę Boga,

W ciszy wypełnię moje obowiązki,

W ciszy podzielę ból bliźniego,

To cisza bowiem wznosi nas w górę.

Cicha pozostanę w życzeniach i żądaniach”¹⁶¹.

Modlitwa ta świadczyć może o cierpieniu siostry Euthymii, które odczuwała, kiedy obserwowała ból innych osób. Jako człowiek, zwłaszcza taki, który orientuje swoje życie, swój sposób myślenia względem Boga i Jego przykazań, trudno jej było zapewne pogodzić się z tym faktem, że bliźni, których umiłowała, muszą znosić męczarnie i udręki. Jako chrześcijanka o

¹⁶⁰ *Selige Schwester Maria Euthymia. Clemensschwester aus Münster*, Münster 2011, s. 7.

¹⁶¹ Tamże, s. 11.

czystej duszy oddanej Bogu, wolałaby sama przejąć tę drogę cierniową, która jest udziałem innych. Wie jednak, że Bóg w swej mądrości nie doświadcza nikogo bez boskiego planu, dlatego też prosi Go o siłę, która jest jej potrzebna nie tylko po to, aby takim osobom nieść pomoc, ale również po to, aby bez poczucia zwątpienia zachować wiarę w Boskie dzieło. Cisza, o której wspomina, jest aspektem, który niekiedy jest konieczny, aby zrozumieć własne uczucia oraz, aby okazać swoją pokorę wobec Boga.

Siostra Maria Euthymia ujęła w modlitwach sens swojego życia. Jej miłość do bliźniego i do Boga kształtowała się inaczej, niż miało to miejsce w przypadku wielu jej współczesnych. Gdy oni byli ukierunkowani na miłość do drugiej osoby naznaczoną jednak przez miłość do samego siebie, siostra kochała bliźnich ukierunkowana miłością do Boga. Ona sama widziała siebie jako trybik w maszynie Bożej, który dzięki odpowiedniemu postępowaniu, sposobowi myślenia oraz dzięki zachowaniu Bożych przykazań, może wspomóc pracę tej maszyny, jednak nigdy nie uznawała siebie za istotny element tego wielkiego urzędnictwa, jakim jest Boża organizacja świata.

Wszystko, co zostało napisane na temat świętości życia, o świętych, jak też o osobach wyniesionych do stanu błogosławionych, znajduje swoje odzwierciedlenie w życiu, modlitwach i czynach siostry Marii Euthymii Üffing. Dokładna analiza wspomnianych pojęć pozwoliła na zrozumienie jej filozofii życia, stanie się też elementem wprowadzającym do kolejnych części niniejszej pracy, w których poruszone pojęcia będą miały istotne znaczenie.

ROZDZIAŁ IV.

Praktyka cnót w życiu siostry Marii Euthymii Üffing

Na początku niniejszego rozdziału warto zastanowić się, co rozumie się pod pojęciem cnoty heroicznej w ujęciu ogólnym oraz w nauce chrześcijańskiej. Ma to istotne znaczenie w przypadku omawianego aspektu świętości życia siostry Marii Euthymii Üffing. Cnoty heroiczne bowiem w sposób bezpośredni łączą się z istotą świętości. Cnota heroiczna oznacza szczególnego rodzaju niezłomność, szlachetność, wierność ideałom, które pod względem jakościowym oraz ilościowym wykraczają poza obowiązujące normy. Tego typu moralność pojmowana jest jako uczestnictwo w boskości objawiającej się darem łaski, czy też życiem na podobieństwo Boga. Osiągnąć ją można na drodze doskonalenia cnót¹.

Przyporządkowanie nadzwyczajnych cnót do sfery boskości sakralizuje osoby charakteryzujące się tymi cechami oraz zapewnia im status ludzi godnych uwielbienia. Początkowo pojęcie to miało ściśle arystotelesowskie znaczenie, z czasem jednak historia jego recepcji zmieniła się, począwszy od uwzględnienia w dyskursie wyznacznika społeczno-politycznego po koncepcję idealnego władcy oraz bohatera antycznego o autorytecie analogicznym do boskiego. Dzięki tak szerokiemu ujęciu termin ten zyskał zasięg ogólnoświatowy, co przełożyło się na jego kontekst teologiczny, który w ten sposób odnalazł swoją precyzyjną wykładnię. Zauważyć należy, że od XVII wieku cnota heroiczna stała się bardzo istotna w wierze chrześcijańskiej, szczególnie w aspekcie etyczno-praktycznym procesu kanonizacyjnego².

W przypadku beatyfikacji koniecznym stało się wyłożenie stopnia heroizmu wszystkich cnót, jak również udowodnienie, że w danym życiorysie miały miejsce czyny heroiczne. W opozycji do pojęcia herosów antycznych na nowo wyznaczony został tradycyjny kanon cnót w sensie chrześcijańskim ze szczególnym uwzględnieniem aspektu miłości Boga i bliźniego. Było

¹ Por. A. Derdziuk, *Aretologia konsekrowana*, Kraków 2003, s. 22-23.

² Por. A. Derdziuk, *W drodze do beatyfikacji*, w: *Jacek Krawczyk niezwykle student KUL*, red. A. Derdziuk, M. Pierzchała, Lublin 2023, s. 349-350.

to o tyle istotne, że zaznaczono w ten sposób etyczną nadrzędność katolickich świętych. Trzeba również zauważyć, że w okresie potrydenckim forsowana była koncepcja świętości, u podstawy której leżały takie aspekty, jak mityczne męczeństwo zbudowane na miłości, jak też martyrologia w charytatywnej służbie bliźnim. Unaocznia to ewidentnie specyficzną katolicką interpretację omawianego tutaj terminu³.

Jednym z kluczowych momentów w kształtowaniu się pojęcia cnoty heroicznej było przejście przez chrześcijańską naukę definicji arystotelesowskiej o cnotach. Cnota heroiczna przedstawiona została przez Arystotelesa w „Etyce nikomachejskiej”. Nie zyskała ona w tym utworze jakiegoś wybitnego znaczenia, stała się jednak punktem wyjścia szerszej historii recepcji cnoty heroicznej. Arystoteles wyszedł z koncepcji herosów antycznych. Według niej, cnota heroiczna, która przypada w udziale tylko nielicznym ludziom, uznawana była za cechę nadludzką oraz boską, dlatego zbliżała ona herosa antycznego do bogów, oddalała natomiast od ich przeciwieństwa, czyli od zwierzęcej brutalności. Do takiego nadmiaru cnót herosi dochodzą dzięki własnej sile, ponieważ potencjał boski jest częścią ich wnętrza, podobnie jak przeznaczenie i wznosi się niejako ponad człowieka w sensie etycznego ubóstwienia⁴. Arystoteles sięgnął ponownie po takie rozumienie cnoty heroicznej w swoim dziele „Polityka” nadając mu znaczenie społeczno-polityczne. Zgodnie z tą ideą herosi mają po prostu status bóstw żyjących pośród ludzi, przy czym ich istota wykracza poza zwyczajowe normy i prawa⁵.

Wspomnieć również należy o łacińskim pojęciu „virtus heroica”, które wprowadzone zostało w pierwszym łacińsko-greckim tłumaczeniu „Etyki nikomachejskiej” autorstwa Roberta Grosseteste’a. Upowszechniło się ono w XIV wieku poprzez łacińskie komentarze do wyżej wspomnianego dzieła. Recepcja chrześcijańska antycznej nauki o cnotach stworzonej przez Arystotelesa i Platona, jak również inspirowanej przez wyobrażenia Plotinusa Macrobiusa odnośnie połączenia z Bogiem, kojarzona była właśnie z cnotą heroiczną. Istotne znaczenie miał tutaj również fakt, iż pojęciem arystotelesowskim zajmowali się też scholastycy, którzy dołączyli do niego aspekt rozróżnienia łask boskich⁶.

Cnota heroiczna była więc początkowo utożsamiana z doskonałym opanowaniem, bądź też z całkowitym uwolnieniem się od namiętności. Stan taki rozumiany był jako moment zbliżenia z Bogiem, charakteryzujący się tym, że wszelkie czyny herosów były wolne od tak

³ Por. M. Fuerth, *Caritas und Humanitas. Zur Form und Wandlung des christlichen Liebesgedankens*, Stuttgart 1933, s. 124-127.

⁴ Por. A. Speer, *Individuum und Individualität im Mittelalter*, Berlin 1996, s. 450.

⁵ Por. N. Niedermeier, *Heroische Tugend (Katholizismus)*, w: *Compendium heroicum*, Stuttgart 2019, s. 2.

⁶ Por. R. Hofmann, *Die heroische Tugend. Geschichte und Inhalt eines theologischen Begriffes*, Gerstenberg 1976, s. 91-94.

zwanych niskich motywacji, kierowane natomiast były najwyższymi etycznymi dyrektywami ich własnego rozsądku⁷. Wspomnieć tutaj można także o koncepcji Tomasza z Akwinu, który cnotę heroiczną wiązał z darem Ducha Świętego. Według tego filozofa nadzwyczajny poziom cnoty heroicznej osiągnąć można nie poprzez aktywne, wyćwiczone wielbienie Boga, ale poprzez łaskę będącą darem od Niego⁸.

Dysputa średniowieczna odnosząca się do aspektu cnoty heroicznej nie była jednolita. Mimo tego można w niej zauważyć pewne punkty wspólne bazujące na przesłankach przedstawionych u Arystotelesa. Przede wszystkim kluczową rolę odgrywało odróżnienie cnoty zwykłej od heroicznej, czy też boskiej. Pierwsza z nich dostępna była bowiem dla wszystkich ludzi, druga natomiast była przypadkiem szczególnym. Jej wyróżnikiem była wyjątkowa doskonałość jakościowa, inaczej rzecz ujmując – najwyższa perfekcja. W jeszcze innym ujęciu mówi się w tym kontekście o nadzwyczaj wysokiej ilości cnót zgromadzonych w jednej osobie. W tym sensie cnota heroiczna odnosi się do znanego już kanonu cnót, którego tak zwane cnoty składowe i ich przejawy mają taki wymiar, że osoby odznaczające się nimi uchodzą za istoty wyższe od przeciętnego człowieka. Ze względu na fakt, że ich działalność heroiczna sterowana jest łaską boską, odradzano wówczas próby naśladownictwa podejmowane przez zwykłych ludzi⁹.

Istotną i wciąż powracającą kwestią w różnych rozważaniach autorów chrześcijańskich dotyczących pojęcia cnoty heroicznej jest wyobrażenie człowieka jako metaistoty, czyli jednostki o atrybutach nadludzkich, czy też nadprzyrodzonych, której miejsce przypada między światem bogów i zwierząt. Taka pozycja akcentowana była w różnorodny sposób – jako częściowy udział w boskości albo jako swego rodzaju stosunek podobieństwa¹⁰.

Biegunem, który buduje w tym aspekcie największe przeciwieństwo, od którego najbardziej odbiega cnota heroiczna w swej naturze jest świat zwierzęcy, rozumiany w kategorii dzikości. W człowieku zaś poprzez współgranie naturalnego dążenia do perfekcji oraz wpojenia cnót moralnych i intelektualnych zachodzi możliwość rozwoju tychże i podniesienia ich do postaci cnót heroicznych. Biorąc pod uwagę fakt, że istota ludzka ukształtowana jest na podobieństwo boże oraz że egzystencja boska ma formę doskonałego uduchowienia, wielu filozofów i znawców tematu obstaje przy tym, że cnota heroiczna nie powinna być traktowana

⁷ Por. tamże, s. 36-39.

⁸ Por. N. Niedermeier, *Heroische Tugend*, s. 3.

⁹ Por. tamże.

¹⁰ Por. R. Saarinen, *Die heroische Tugend in der protestantischen Ethik: von Melanchthon zu den Anfängen der finnischen Universität Turku*, w: *Melanchthon-Schriften der Stadt Bretten*, red. G. Frank, J. Loehr, Stuttgart 2001, s. 130-134.

tylko w kategoriach moralnych, czy też jako regulator zmysłowych namiętności, ale przede wszystkim jako istotna część duszy, którą w tym przypadku odzwierciedla intelekt ludzki. Zgodnie z taką koncepcją mądrość uznano za najwyższą cnotę rozumu, która niejednokrotnie utożsamiana była z cnotą heroiczną. Takie podejście umożliwiło spojrzenie na omawiane pojęcie nie tylko jak na jakość obyczajową lub cnotę teologiczną, ale również na ujęcie go w nieco innych ramach, a mianowicie jako najwyższe wykształcenie cnót dianoetycznych, czyli mądrości teoretycznej, zdolności rozumienia oraz mądrości praktycznej, inaczej określanej mianem rozsądku. Późniejsi katolicycy znawcy tematu nie akceptowali takiego podejścia, jednak wróciło ono do ogólnej świadomości w drugiej połowie XVI wieku. Przywrócone ono zostało przez protestanckich etyków, wśród których wymienić można na przykład Philipa Melanchthona. Jego koncepcja cnoty heroicznej umożliwiła stworzenie nowych odniesień treściowych, według których cnota heroiczna obejmowała również aspekty intelektualne i artystyczne. Odnosiła się więc w tym znaczeniu głównie do filozofów, muzyków, artystów. Ponadto, Melanchthon opisywał także tak zwaną cnotę polityczną, będącą odbiciem idealnej władzy absolutnej, wyrażającej się poprzez doskonale panowanie cnotliwego władcy¹¹.

Cnota heroiczna zyskała bardzo na znaczeniu w praktyce wyświęcania jednostek w rzeczywistości potrydenckiej. W źródłach średniowiecznych rzadko pojawiają się przykłady osób charakteryzujących się taką cechą. Obecne są tutaj jednak opisy cnót heroicznych Chrystusa autorstwa Tomasz z Akwinu. Wspomnieć tutaj również należy o pieśni pochwalnej odnoszącej się do cnót oraz życia wtedy jeszcze nie kanonizowanej Katarzyny ze Sieny. Dopiero po soborze w Trydencie, który odbył się w latach 1545-1563 zaczęły mnożyć się charakterystyki i portrety, jak również hagiografie kandydatów na świętych i ich cnót heroicznych. Wiązało się to z reformą, jaka wówczas miała miejsce. Podczas gdy dotychczasowi święci byli męczennikami, po soborze trydenckim święty stał się raczej osobą gorliwie wyznającą wiarę. Podejście takie sprowadzało się do faktu, iż dana osoba uniknęła męczeńskiej śmierci, jednak przed swoimi oprawcami twardo trzymała się wiary chrześcijańskiej, na podobieństwo prześladowanego Chrystusa. Po uwolnieniu jednostki te były czczone jako święte za analogiczną do anielskiej odmianę swojego życia. Ich postawa etyczna polegała na bezwarunkowym podążaniu za boskimi celami niezależnie od swych ziemskich spraw. Wyrażała się ona poprzez skromne życie eremity, ascetyczne samoograniczenia, czystość, wstrzemięźliwość oraz obecnością w ich życiu nadnaturalnych zdarzeń. Tego typu heroiczny styl życia jako swoiste osiągnięcie obyczajowe przeciwstawione zostało

¹¹ Por. tamże, s. 137-138.

męczeństwu, przez co mógł zostać zrekompensowany akt złożenia samego siebie w ofierze. W późniejszym okresie taki typ świętości został rozszerzony ogólnie na te święte jednostki, które właśnie nie ginęły śmiercią męczeńską, jednak oczekiwano od nich, że będą cechować się charyzmą daną im przez Boga oraz życiem w cnocie heroicznej. Ten model funkcjonuje do dnia dzisiejszego¹².

W XVII wieku pojęcie cnoty heroicznej zostało doprecyzowane w serii traktatów teologicznych. Wspomnieć tutaj można chociażby o Francisco Fortunato Scacchim, którego zdaniem kluczowym aspektem heroiczności była czynna miłość bliźniego wypływająca z miłości do Boga. Szczególnym wyrazem takiej postawy był swoisty urok danej osoby, czar, jaki wokół siebie roztaczała, radość, uśmiech oraz przyjazne nastawienie do innych¹³. Taki sposób bycia omawiany był już w poprzedniej części. Teraz więc wyraźnie widoczne jest potwierdzenie połączenia świętości życia oraz cnoty heroicznej.

Znaczenie aktów heroicznych, po których rozpoznać można cnotę heroiczną, poruszał także późniejszy kardynał Lorenzo Brancati de Laurea. On również w tym kontekście podkreślał takie wartości, jak łatwość obcowania w ludźmi, przyjazna postawa wobec innych, uśmiech i życzliwość. Oprócz tego istotne jest, według niego, także zorientowanie na osiągnięcie najwyższego nadprzyrodzonego celu. Dynamika działania herosa jednak nie jest sterowana przez osiągnięcia rozumu lub woli, ale poprzez wpływ darów Ducha Świętego, który powoduje, że bohater staje się częścią Bożej rzeczywistości. Brancati dodaje jeszcze do tego, iż takie aspekty, jak wyrzeczenia oraz samoograniczenia stanowią doskonałe przesłanki działalności heroicznej¹⁴.

Hiszpański Jezuita Martin de Esparza Artieda wskazuje ponadto na pewne ukierunkowanie woli oraz działań, które w całości oraz bez dopuszczania do siebie żadnych wątpliwości, powinny być zorientowane na Boga, a dokładniej rzecz ujmując, na wzmożoną miłość do Niego. Zewnętrzną oznaką rozwoju cnoty heroicznej mogą być, zdaniem tego zakonnika, dopełnione dzieła ujawniające podziw oraz uwielbienie ludzkie, jak również występowanie cudów, za pośrednictwem których Bóg dopuszcza do głosu swoich świętych. Kryteria te potwierdził też hiszpański kardynał José Saenz d'Aguirre, dodając do nich jeszcze od siebie postępowanie zgodne z boskimi przykazaniem oraz stosowanie się do podstawowych zasad chrześcijańskiego życia. Według niego, cnota heroiczna wyniesiona do rangi

¹² Por. R. Hofmann, *Die heroische Tugend*, s. 160.

¹³ Por. A. Schalhorn, *Historienmalerei und Heiligsprechung*, München 2000, s. 44.

¹⁴ Por. R. Saarinen, *Die heroische Tugend*, s. 136.

nadprzyrodzonej czyni duszę niewrażliwą na złe wpływy zewnętrzne, do czego przyczynia się również miłość do Boga¹⁵.

Biorąc za podstawę bogate piśmiennictwo, którego część została powyżej wspomniana, papież Benedykt XIV wprowadził pojęcie cnoty heroicznej jako aspekt postępowania jurysdykcyjnego w procesach kanonizacyjnych. Opierając się przede wszystkim na opisach Brancatiego oraz Aguirrego, pozbawił on pojęcie to wszelkich niejednorodności, dzięki czemu oddzielił rozumienie cnoty heroicznej w ujęciu stricte chrześcijańskim od pojmowania neoplatońskiego. Zgodnie z wytycznymi papieża Benedykta XIV, w postępowaniu kanonizacyjnym powinno się więc uwzględniać taki stopień cnoty heroicznej, który będzie odpowiadał wszelkim znanym cnotom, to znaczy tym opisanym przez wspomnianego wyżej kardynała, jak też cnotom chrześcijańskim oraz innym im podporządkowanym atrybutom. Szczególne znaczenie przypisał on jednak cnotom teologicznym i dobroczynności skierowanej do bliźnich. Za istotny dowód cnoty heroicznej uznał on też odzwierciedlenie jej w aktach heroicznych, które dokonywane z łatwością i radością rozwinać się mogą do wybitnych osiągnięć w obszarze wielu różnych cnót¹⁶.

Warto wspomnieć o wyrazie cnoty heroicznej ukazującym świętych jako postaci opiekujące się oraz ratujące chorych. W XVI wieku założone zostały liczne, skupione na działalności charytatywnej wspólnoty zakonne. Stały się one wtedy bardzo wartościowymi instytucjami, ponieważ tworzyły szpitale oraz opiekowały się chorymi, która to aktywność wyróżniała te organizacje głównie ze względu na zaangażowanie zakonników podczas epidemii dżumy. Takie podejście nowych wspólnot spowodowało, że doskonale wyszły one naprzeciw potrydenckiemu podniesieniu dobroczynności do rangi najwyższej cnoty heroicznej. Najbardziej znaczące z tych wspólnot zyskały uznanie papieża, a ich założyciele, jak na przykład Jan Boży, czy Wincenty a Paulo zostali kanonizowani. Można tutaj też przywołać postać innego założyciela zakonu opiekuńczego, księdza Kamila de Lellis. Jego dziełem była wspólnota kamilianów, czyli Zakon Kleryków Regularnych Posługujących Chorym. Zasługi tego zakonnika sprawiły, że papież Benedykt XIV jego właśnie jako pierwszego w czasie swojego pontyfikatu uznał najpierw za błogosławionego, następnie zaś, co warto podkreślić, w krótkim odstępie czasowym za świętego nadając mu tytuł męczennika miłości¹⁷.

Cnota heroiczna posiada również swój wydzźwięk mistyczny opierający się na modelu męczeństwa wynikającego z ognia miłości. Tutaj ciekawym przypadkiem była postać Teresy z

¹⁵ Por. R. Hofmann, *Die heroische Tugend*, s. 100-105.

¹⁶ Por. A. Schalhorn, *Historienmalerei*, s. 44-46.

¹⁷ Por. N. Niedermeier, *Heroische Tugend*, s. 6.

Ávili, założycielki jednej z gałęzi zakonu karmelitańskiego, mianowicie karmelitanek bosych. Została ona kanonizowana w roku 1622. Wspólnie ze świętym Jakubem stała się ona patronką Hiszpanii i jako taka uchodzi za precedensowy przypadek odzwierciedlający cnotę heroiczną. 2 lutego 1602 roku zwolennicy jej kanonizacji zgłosili się do papieża Klemensa VIII z petycją popierającą otwarcie procesu wyniesienia do chwały ołtarzy jej osoby. W opisie jej cnót jednoznacznie i szczegółowo wskazano na ich wymiar heroiczny, co spowodowało, że stała się ona wzorcem pierwszej rangi. Warto w tym miejscu zauważyć, że to jej życie i działalność osiągające cnotę heroiczną, bardziej niż jej nauki czy też pisma, dawały innym impuls do zmiany swojego życia. Tak jak w przypadku Katarzyny ze Sieny i tutaj również powoływano się na platoniczne wyobrażenie czystości duszy, które to stało w ścisłym związku z cnotą heroiczną. Atrybuty tej postaci najczęściej przedstawiane są w sposób stopniujący począwszy od heroiczności jej cnót kardynalnych, takich jak wiara, nadzieja i miłość.

W szczególności podkreślano natomiast jej dobroczynność oraz miłość do Boga i bliźniego, które sprowadzano głównie do łask, jakie otrzymała od Ducha Świętego. Mistycyzm tej świętej wiąże się przede wszystkim z faktem, że jako dowód jej heroicznej miłości podawano liczne ekstazy i widzenia stanowiące potwierdzenie jej miłości do Boga. Założono w tym przypadku, że tak odczuwana miłość do Boga była źródłem jej nadzwyczajnych stanów świadomości, wizji, podczas których, jak twierdzili świadkowie, jej ciało unosiło się w powietrzu. Ona sama wszystkie swoje wizje sprowadzała do daru otrzymanego od Boga, jej zdaniem bowiem to Bóg powołał ją do odbierania wszystkich obrazów, jakich doświadczyła. Możliwość ich odbierania natomiast otrzymała ona ze względu na swoją bezgraniczną miłość do Boga i bliźnich¹⁸.

Jak widać więc na powyższych przykładach oraz uwzględniając przytoczone definicje cnoty heroicznej, bez wątplenia można powiedzieć, że siostra Maria Euthymia Üffing mogła się taką poszczycić. W dużej mierze świadczy o tym treść poprzedniego rozdziału. Jak już zostało tutaj bowiem wspomniane, była ona osobą, która ściśle reprezentowała takie wartości jak miłość do Boga i bliźniego. Dobroczynność, która okazuje się kluczową wartością wyrażającą cnotę heroiczną, stała się w zasadzie naturą siostry Marii Euthymii. Jej miłość do bliźniego również potwierdza jej heroiczną. Warto tutaj ponownie zwrócić uwagę na fakt, że pielęgnacja chorych stała się sednem omawianego tutaj pojęcia. Siostra Maria Euthymia Üffing była, jak zostało to już wcześniej ukazane, uosobieniem opieki nad chorymi. Jej dobroć, uczynność, uśmiech, z którymi podchodziła do swoich podopiecznych, wskazują na cnotę

¹⁸ Por. tamże, s. 11-12.

heroiczną w ogólnie pojętym znaczeniu. Szczegółowo rzecz ujmując należy przyjrzeć się najpierw cnotom teologalnym, następnie zaś kardynalnym.

IV.1. Cnoty teologalne

Cnoty teologalne to wiara, nadzieja i miłość. Tworzą one między sobą ścisły związek wewnętrzny oraz określają niepodważalną jedność życia łaski w człowieku. Literatura przedmiotu odnosi się naturalnie do każdej z cnot osobno, podkreślając jej właściwości, jednak w ostateczności to miłość stanowi wartość kluczową, ponieważ to ona wierzy i ufa. Tylko miłość powoduje, że wiara i nadzieja stają się cnotami w pełnym tego słowa znaczeniu¹⁹. Wspomniane trzy cnoty teologalne determinują całe życie moralne chrześcijanina, który kieruje się nimi, aby odnaleźć drogę do Boga. Według świętego Tomasza, wiara wskazuje człowiekowi cel, nadzieja nakazuje zmierzać do jego osiągnięcia, natomiast miłość jednoczy z Bogiem²⁰.

Tomasz z Akwinu przedstawił w swoich pismach istotę cnot teologicznych. Jego zdaniem, cnota formuje człowieka do wykonywania czynności dotyczących szczęśliwości. Ta natomiast ma dwoistą naturę, z jednej bowiem strony współgra z mentalnością człowieka, a co za tym idzie, ma on możliwość osiągnięcia tego stanu, z drugiej zaś strony przekracza naturę ludzką, to znaczy, że można ją osiągnąć wyłącznie przez udział w dziele Bożym. Z tego względu człowiek potrzebuje pewnych dodatkowych sił, które pomogłyby mu obrać właściwe tory życia kierujące go ku tej właśnie perspektywie. Takie siły to cnoty teologiczne, dla których charakterystyczne jest to, iż ich przedmiotem jest Bóg, ponieważ to na nie ukierunkowany jest człowiek, ukierunkowanie to natomiast jest wynikiem boskiej interwencji. Człowiek zapoznaje się z nimi w wyniku objawienia Bożego poprzez Pismo Święte²¹.

Cnoty teologalne determinują, motywują oraz charakteryzują moralną aktywność chrześcijanina. Pochodzą one od Boga i przez niego zostały zaszczerpione w duszy ludzkiej, czego skutkiem powinno być pobudzenie do działania podejmowanego przez tak ukształtowane dzieci Boże. Takie podejście umożliwia człowiekowi życie wieczne. Poza tym, są one gwarantem obecności i działania Ducha Świętego w sferze ludzkiej²².

Trzy omawiane tutaj cnoty teologalne odpowiadają podstawowym atrybutom duchowym człowieka, a mianowicie: duchowemu poznaniu, dążeniu oraz miłości. Cnota wiary powoduje, że rozum ma możliwości poznawcze pełni prawd Bożych. Nadzieja oddziałuje

¹⁹ Por. J. Bramorski, *Cnoty teologalne w życiu chrześcijanina*, „Studia Gdańskie” 23:2008, s. 33.

²⁰ Por. tamże.

²¹ Por. tamże.

²² Por. W. Giertych, *Jak żyć łaską. Płodność Boża w czynach ludzkich*, Kraków 2006, s. 300-307.

natomiast na wolę człowieka powodując, że będzie on zmierzał do opanowania dziedzictwa dzieci Bożych, czyli pobudza go do osiągnięcia stanu wiecznej szczęśliwości. Miłość natomiast umożliwia jedność z dobrem najwyższym, którym jest Bóg. Nakazuje ona dążenie do takiej miłości, która kieruje człowieka w stronę dobra, przez co zyskuje on zdolność połączenia się z najwyższym ideałem, jakim jest Bóg²³.

Głównym zadaniem cnót teologalnych jest takie ukształtowanie człowieka, aby podejmował on tylko czynności dobre od strony moralnej, które pozwolą mu na osiągnięcie celu ostatecznego. Cel ten wyraża się poprzez uczestnictwo w życiu samego Boga, dlatego też ma on charakter nadprzyrodzony, a co za tym idzie, może on być spełniony jedynie dzięki czynom nadprzyrodzonym. Cnoty teologalne stanowią więc tutaj konieczność, ponieważ umożliwiają one człowiekowi takie działanie, które kieruje w stronę uczestnictwa w wiecznej szczęśliwości przeżywanej przez Trójcę Świętą²⁴.

Cnoty te, uszlachetniające człowieka oraz nakłaniające go do czynności dobrych pod względem moralnym, przybliżają go do osiągnięcia celu ostatecznego. Ponieważ ten cel, którym jest udział w życiu Boga, ma charakter nadprzyrodzony, jego realizacja możliwa jest tylko poprzez czynności nadprzyrodzone. Cnoty teologalne są więc niezbędne, aby człowiek mógł sprostać takim działaniom. Jeśli tak się stanie, uczestniczy on w wiecznej szczęśliwości Trójcy Świętej²⁵.

Cnoty te, doskonalące naturę ludzką do czynności ponadnaturalnych, są darem od Boga. Zdolność do cnotliwego życia bowiem pochodzi z góry, jest ona darem Bożym ugruntowanym w duszy chrześcijanina²⁶. Cnoty teologalne stanowią więc tak zwaną iskrę Bożą, stąd też nie są one możliwe do zdobycia własnymi siłami człowieka. Cnotliwe życie charakteryzuje się jednak pewną dynamiką, w związku z czym uchodzi za swoiste zadanie. Cnota, stanowiąca stałe i trwałe zaangażowanie w urzeczywistnienie powołania chrześcijańskiego, powinna rosnąć i pogłębiać się w człowieku, który ją do siebie dopuszcza oraz realizuje przez konkretne czyny. Progresywność cnót ma miejsce w drodze procesu coraz głębszej akceptacji oraz kultywowania wartości w nich zawartych i osobistego dokonywania ich aktów²⁷.

Wiara, nadzieja i miłość pojawiają się często w Nowym Testamencie. Przedstawiane są one tam w formie etosu życia chrześcijanina uchodzącego za nowe stworzenie w Jezusie Chrystusie. Warto w tym miejscu wspomnieć o jednym z najstarszych tekstów, w którym

²³ Por. B. Häring, *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, t. 2, tłum. J. Klenowski, Poznań 1963, s. 3.

²⁴ Por. J. Bramorski, *Cnoty teologalne*, s. 34.

²⁵ Por. tamże.

²⁶ Por. S. Olejnik, *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1985, s. 60.

²⁷ Por. W. Polak, *Powołani w Chrystusie*, Gniezno 1996, s. 120-121.

występuje ten aspekt, czyli o „Pierwszym Liście do Tesaloniczan”. W piśmie tym święty Paweł odnosi się w swych modlitwach do wiernych tej wspólnoty, wspominając o dziele wiary, trudzie miłości oraz nadziei pokładanej w Jezusie Chrystusie. Porównuje on również chrześcijan do wojownika, którego zbroją są cnoty teologalne. Wiara i miłość stanowią jego tarczę, natomiast nadzieja – hełm. Wszystko to natomiast prowadzi do zbawienia. Najbardziej znanym tekstem świętego Pawła uwidaczniającym pełnię teologalnej sfery życia chrześcijańskiego jest fragment „Hymnu o miłości”, w którym mowa jest o wspólnym trwaniu wiary, nadziei i miłości. Za najistotniejszą i największą z nich uznana została miłość²⁸.

Trzy omawiane cnoty określane są często mianem świętej triady, uznawanej za następstwo nowego życia w Chrystusie, źródłem którego jest Duch Święty. Według świętego Augustyna, cnoty teologalne to swoiste ujęcie całej moralności chrześcijańskiej, ponieważ wyrażają one życie przyjęte w formie daru łaski ukazanej w odpowiedzi człowiekowi oddającemu chwałę Bogu. Odkupienie nie wynika więc z inicjatywy ludzkiej, ale z miłosierdzia Bożego, którego odzwierciedleniem są cnoty wiary nadziei i miłości. Cnoty teologalne są więc źródłem nadprzyrodzoności życia moralnego każdego chrześcijanina²⁹.

Maria Euthymia Üffing była kobietą głębokiej wiary. Jej podopieczni często nazywali ją „obrończynią wiary” (*fidei defensor*). W rozmowach z chorymi i cierpiącymi ludźmi wielokrotnie podkreślała, że Jezus Chrystus jest dla niej wzorem życia. W codziennym kontakcie z pacjentami często odwoływała się do swej wiary i dzieliła się jej własnym rozumieniem. Cnotę wiary okazywała poprzez słowa i uczynki. Z wiary wypływała jej gorliwość w przestrzeganiu przykazań Bożych oraz kościelnych³⁰.

Życie duchowe siostry Euthymii ugruntowane było na mocnej wierze wyniesionej z domu rodzinnego. Prawidła wiary zgłębiała, uczestnicząc w różnego rodzaju nabożeństwach liturgicznych oraz słuchając kazań. Mimo, że nie posiadała wykształcenia teologicznego, to przeczytała wszystkie ważniejsze dzieła ascetyczne dostępne w tamtym czasie w języku niemieckim. Wchodząc w dyskusje teologiczne, potrafiła zawstydzić poziomem swojej wiedzy i inteligencji wysoko wykształcone osoby. O sprawach wiary rozmyślała, będąc jeszcze dzieckiem podczas wypełniania obowiązków domowych, na przykład przy pracy w polu lub przy pasieniu bydła. Od czasu swojej I Komunii Świętej spowiadała się raz w tygodniu, wprowadziła codzienne czytanie duchowe, niedzielną Komunię Świętą oraz udział przynajmniej raz w miesiącu w adoracji Najświętszego Sakramentu w kościele parafialnym.

²⁸ Por. J. Bramorski, *Cnoty teologalne*, s. 34-35.

²⁹ Por. tamże, s. 35.

³⁰ Por. Clemensschwwesternsarchiv RA-0021, *Mutterhaus der Barmherzigen Schwester*.

Często modliła się aktami strzelistymi przy pracy w gospodarstwie rodziców. Także w posłudze szpitalnej podczas mycia chorych, przewijania opatrunków czy dawania zastrzyków odmawiała różaniec. Zatopiona w swych obowiązkach szpitalnych często z wiara powtarzała: „Najświętsze Serce Jezusa kocham Cię”.

Cnota żywej wiary objawiała się w tym, że do większych świąt i uroczystości kościelnych przygotowywała się odmawiając nowennę. Tydzień wcześniej czytała już niedzielną Ewangelię. Z petyzmem dbała o kaplicę szpitalną. Ubierała ołtarz kwiatami. Uzupełniając wypalone świece zawsze dbała, aby przy tabernakulum paliła się wieczna lampka³¹.

Ogromny ból przeżywała, słysząc jak ktoś z jej podopiecznych wyśmiewa prawdy wiary. Wielka boleść napawała jej serce, gdy ktoś obrażał Boga. Często takie incydenty u swoich pacjentów tłumaczyła sobie przeżywanym przez podopiecznych cierpieniem i chorobą. Powtarzała swoim młodszym siostram, że doświadczenie choroby i cierpienia pomniejsza odpowiedzialność za słowa i czyny. Sama na modlitwie prosiła o siły, aby w chwilach swojego cierpienia nigdy nie złorzeczyła Bogu i bliźniemu. W każdą środę pościła tylko o wodzie, pragnąc wynagradzać Bogu za wszystkie bluźnierstwa jakich On doznał od ludzi. Czyniła to modląc się za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi³².

Jej wiara miała charakter misyjny. Nie tylko modliła się w intencjach misyjnych, ale prenumerowała także czasopisma misyjne propagując je w swoim środowisku. Jej marzeniem była podróż misyjna do Afryki i budowa szpitala. Wierzyła, że wraz z chrześcijaństwem przyjdzie także postęp medyczny w krajach trzeciego świata. Często powtarzała, że Chrystus jest nadzieją dla Afryki³³.

Bycie w Kościele katolickim uważała za ogromną łaskę, ale i także obowiązek ciągłego wzrastania w wierze. Nie rozstawała się z różańcem. Przejawiała ogromną miłość do Matki Najświętszej, chętnie podczas pracy w szpitalu śpiewała pieśni maryjne. Dzięki silnej wierze pełniła rolę przewodniczki w sprawach duchowych, która słowami i czynami wskazywała na Chrystusa. Pacjenci powierzali jej modlitwie najtrudniejsze sprawy, w pełnym zaufaniu, ale i w poczucie zrozumienia oraz wysłuchania, prowadzili z nią najintymniejsze rozmowy. Potrafiła skutecznie uleczyć nie tylko ciało, ale i zranioną duszę.

Maria Euthymia Üffing często powtarzała, że jeśli się kogoś kocha, to pragnie się go poznać. Z tej racji w każdą sobotę wprowadziła o godzinie 16.00 spotkania biblijne. Zapraszała

³¹ Por. Clemensschwwesternsarchiv AA-1-7, *Schwester Maria Euthymia Üffing*.

³² Por. Clemensschwwesternsarchiv AA-1-13, *Schwester Maria Euthymia Üffing*.

³³ Por. Clemensschwwesternsarchiv C-1-13, *Schwester Maria Euthymia Üffing*.

na nie swoich pacjentów. Na spotkaniach poruszano między innymi tematy związane z historią zbawienia narodu wybranego. Podejmowane tematy były niejako balsamem na duszę uciemiężonego narodu żydowskiego. Prelekcje prowadzone przez siostrę Euthymię były pełne optymizmu i nadziei dla prześladowanych. Rankiem zaraz po kryształowej nocy w 1938 roku, kiedy to wszystkie żydowskie sklepy były plądrowane, Żydzi bici, a synagogi podpalane, aresztowano naczelnego rabina z Münster dr Steinthala. Kiedy dowiedziała się o tym siostra Euthymia, zaraz pośpiesznie udała się do żony i dzieci rabina, aby zaoferować im pocieszenie oraz wsparcie na duchu. Bardzo bolało ją prześladowanie i mordowanie Żydów. Była osobą aktywnie zaangażowaną na rzecz obrony żydowskich praw. Nadzieja na odzyskanie wolności religijnej i kulturowej towarzyszyła jej każdego dnia w rozmowach podejmowanych w szpitalu³⁴.

Dla siostry Üffing cnota nadziei była kontynuacją i przedłużeniem wiary. Często pouczała swoich bliskich, że to nadzieja prowadzi człowieka do Boga, który nie tylko przyszedł w Chrystusie, ale ciągle przychodzi w biednym człowieku potrzebującym naszej pomocy. Podkreślała, że nadzieja pobudza i inspiruje ducha ludzkiego w dążeniu do wszystkiego, co Bóg zapowiedział na przyszłość³⁵.

Nadzieja pokładana w Chrystusie uwalniała siostrę Euthymię ze strachu przed niepewnością jutra. Mimo że inne siostry bały się zbombardowania szpitala nawet przez samych nazistów (kara za postępowanie personelu medycznego niezgodnie z prawem państwowym), siostra Euthymia pokładała ufność w Opatrzności Bożej. Potrafiła przezwyciężyć strach i z wielką odwagą przeciwstawić się rasistowskim poglądom, co podkreślił kardynał Klemens August von Galen³⁶. Nie bała się o zapasy leków, a gdy brakowało opatrunków kazała ciąć obrusy i prześcieradła, aby tamować krew oraz opatrywać rany chorych. Zakonnica ta wiernie służyła i niosła pomoc rannym, chorym, niepełnosprawnym i umysłowo upośledzonym. Na równi traktowała pacjentów, nie zważając czy ktoś jest wysoko postawionym oficerem czy tylko szeregowym. Owocem jej nadziei był optymizm, który wpływał z mocnego oparcia o wiarę w Opatrzność³⁷.

Cnota nadziei przenikała jej wizyty w salach szpitalnych, rozmowach z pacjentami i krewnymi, udział w sesjach terapeutycznych z lekarzami, przygotowaniach nabożeństw i kręgów biblijnych a także w impulsach do medytacji. Nadzieje niosła chorym rozdając po

³⁴ Por. Clemenesschwesterarchiv S-123-13, *Kristallnacht in Münster*.

³⁵ Por. S. Olejnik, *Teologia moralna życia osobistego*, Włocławek 1999, s. 101.

³⁶ Por. Bistumsarchiv Münster A-521-18, *Vehaftete Geistliche während des NS Zeit*.

³⁷ Por. K. A. von Galen, *List pasterski z 9.06.1936 roku*, w: *Bischof Clemens August*, red. P. Löffler, s. 386.

salach szpitalnych Komunię Świętą. W prowadzonych rozmowach z umierającymi zawsze dawała nadzieję na życie wieczne. W spotkaniach z pogrążonymi w żałobie krewnymi swoich pacjentów wskazywała Chrystusa jako nadzieję, która zawieść nie może. Pielęgniarka Üffing w trudnych chwilach pocieszała się, że po Wielkim Piątku musi nastąpić poranek zmartwychwstania. Miała nadzieję, że tak jak Chrystus zmartwychwstał, tak i my wszyscy zmartwychwstaniemy, a nasze życie nie kończy się, ale tylko zmienia³⁸.

Siostra Euthymia Üffing praktykowała nadzieję chrześcijańską w stopniu heroicznym. Nawet w chwilach osamotnienia, niezrozumienia czy opuszczenia przez personel szpitalny, znajdowała umocnienie w modlitwie. Składając śluby zakonne stała się całkowitym darem z siebie dla bliźnich. Swoją profesję zakonną przeżywała w duchu św. Pawła Apostoła Narodów. Nie miały dla niej wartości dobra materialne, honory oraz zaszczyty tego świata. Jako zakonnica zabiegała nie tylko o zdrowie ciała pacjentów, ale także o zdrowie duszy, a co za tym idzie zbawienie swoich podopiecznych. Służbę w szpitalu uważała za szczególną łaskę. W trudnościach ufała bezgranicznie Temu, który ją powołał do tej służby. Ta ufność objawiała się szczególnie w czasie jej choroby i niezdolności do pracy. Ufność w chwili śmierci pozwoliła jej na prawdziwy pokój serca i ukojenie w nadziei spotkania ze swoim Zbawcą³⁹

Miłość jest cnotą, poprzez którą kochamy nie tylko Boga Stwórcę, ale i także naszych bliźnich. Czynimy to ze względu na Boga. Ta cnota pobudza do praktykowania wszystkich cnót. Jest ona formą cnót, wyraża je i porządkuje między sobą, jest źródłem i celem ich chrześcijańskiego praktykowania. Miłość jest jedyną cnotą teologalną, która trwa mimo śmierci człowieka i przenosi się w wieczność, gdzie nie potrzebna jest już wiara i nadzieja⁴⁰.

Dla Marii Euthymii Üffing każdy jej dzień życia był pragnieniem miłości. W swoim dzienniczku duchowym zapisała: „Miłości potrzebujemy jak oddychania. Bez miłości wszystkie nasze działania tracą sens, prowadzą nas w pustkę tego świata, dają poczucie beznadziei i powodują lęki oraz depresję⁴¹. Siostra zakonna Üffing miłość do Boga łączyła zawsze z miłością bliźniego, a zwłaszcza wobec powierzonych sobie pacjentów. Swoje obowiązki wykonywała wiernie i skrupulatnie, z całkowitym zapomnieniem o sobie. W trakcie działań wojennych odmawiała sobie jedzenia, aby wystarczyło racji żywnościowych dla chorych w szpitalu⁴². Kochała swoją ojczyznę, modliła się o nawrócenie i opamiętanie dla Adolfa Hitlera. Z wielką miłością pielęgnowała rannych żołnierzy niemieckich i z pietyzmem

³⁸ Por. Clemensschwesterarchiv P-12-32, *Glaube, Hoffnung, Liebe*.

³⁹ Por. Clemensschwesterarchiv AA-10-21, *Schwester Maria Euthymia Üffing*.

⁴⁰ Por. J. Stabińska, *Z nadmiaru miłości: życie wewnętrzne Anieli Salawy*, Warszawa 1987, s. 142.

⁴¹ Por. Clemensschwesterarchiv AA-6-16, *Schwester Maria Euthymia Üffing*.

⁴² Por. Clemensschwesterarchiv AA-7-22, *Schwester Maria Euthymia Üffing*.

dbała o ich mundury. Swoje duchowe i fizyczne cierpienia ofiarowywała w intencji szybkiego zakończenia wojny⁴³.

Miłość bliźniego praktykowała także modląc się w intencji dusz czyścowych. Stan czyścica określała szpitalem dla chorych dusz. Wierzyła, że tam dusze poprzez Bożą miłość doznają uzdrowienia i oczyszczenia. Za świętym Janem Marią Vianneyem powtarzała „Bardzo mało jest dusz, nawet świętych, którym udało się wejść do nieba z pominięciem czyścica”. Zamawiała Msze święte za zmarłych pacjentów, przyjmowała w ich intencji Komunie Świętą, odmawiała różne modlitwy za dusze w czyścicu cierpiące oraz ofiarowywała za nich odpusty⁴⁴. W tym wszystkim przypomina ona św. ojca Pio z Pietrelciny, który został uroczystie kanonizowany przez papieża Jana Pawła II na placu św. Piotra w 2002 roku przy udziale ponad 400 tysięcy wiernych⁴⁵.

Życie Marii Euthymii Üffing jest doskonałym przejawem omawianych tutaj cnót teologalnych. Nieustannie wierzyła ona w Boga i Jego łaskę. Nawet trudne doświadczenia, jakie były jej udziałem zarówno w czasie opieki nad chorymi, jak też i później podczas własnej choroby nie pozbawiły jej tej wiary. Cały czas pokładała ona nadzieję w Bogu, ufając, że takie przeżycia mają swój konkretny cel. W swej skromności nie liczyła na świętość, a jedynie na to, że dostąpi zbawienia. Najsilniej, jak tylko mogła kochała ona Boga i ludzi, wierząc, że miłość ta jest darem od Pana. Całym swoim życiem więc, jak już zostało to przedstawione w niniejszej pracy, reprezentowała ona wszystkie wartości wyrażone przez cnoty teologalne.

IV.2. Cnoty kardynalne

Cztery cnoty kardynalne (roztropność, męstwo, umiarkowanie oraz sprawiedliwość) uznaje się za fundament moralności chrześcijańskiej rozumianej jako ścisły system ewangelicznego przesłania do chrześcijan przez Jezusa Chrystusa. Moralność ta jest ofertą życia obejmującego cztery płaszczyzny relacyjne: do Boga, do samego siebie, do świata oraz do ludzi⁴⁶. Cnoty kardynalne uznaje się za fundament dla pozostałych cnót, są one „zawiasami” (łac. *cardinem*), na których „obracają się” pozostałe cnoty. Według Katechizmu cnoty kardynalne pełnią główną rolę, wszystkie pozostałe cnoty moralne grupują się dookoła nich⁴⁷.

⁴³ Por. Clemensschwestensarchiv AA-28-11, *Schwester Maria Euthymia Üffing*.

⁴⁴ Por. Clemensschwestensarchiv AA-28-01, *Arme Seelen – Üffing*.

⁴⁵ Por. *Kanonizacja błogosławionego Ojca Pio z Pietrelciny 16 czerwca 2002r.*, „L'Osservatore Romano”, 23:2002, nr 10-11, s. 19.

⁴⁶ Por. J. Zabielski, *Roztropność, męstwo, umiarkowanie i sprawiedliwość jako wyznaczniki chrześcijańskiej moralności. Studium tomistyczno-aksjologiczne.*, Warszawa 2015, s. 9.

⁴⁷ Por. KKK 1805.

Według księdza Marka Kluza cnoty moralne wspierają ludzi w spełnianiu dobrych uczynków w sposób wytrwały, skuteczny i przede wszystkim dający satysfakcję. Sprawiają one, że ludzie są pozytywnie ukierunkowani na przyszłość. Dlatego też, zdaniem Moralisty z Tarnowa, formowanie cnót moralnych należy uznawać za podstawowe zadanie moralnego wychowania człowieka⁴⁸.

Pierwszą z omawianych cnót kardynalnych jest roztropność (łac. *providentia*) określana również mianem mądrości. Cnota ta umożliwia wprowadzenie w życie ogólnych ideałów oraz zasad. Roztropność uznaje się za pierwszą cnotę kardynalną, gdyż wpływa ona na wybór pozostałych cnót moralnych. Mądrość stanowi rozumowy element każdej z cnót określając im zasadę i miarę⁴⁹. Roztropność to umiejętność moralna, która wzbogaca rozum oświecony w wiarę, aby niezależnie od okoliczności wybierał najskuteczniejsze oraz ponad wszystko miłe Bogu i ludziom działania ukierunkowane na osiągnięcie obranego celu, podporządkowując go celowi ostatecznemu, jakim jest Boża chwała oraz zbawienie i uświęcenie człowieka⁵⁰.

Mądrość pomaga ponadto ludziom w osiągnięciu celów doczesnych, ale muszą one być zgodne z celami ostatecznymi. Mądrość ocenia każde działanie, sytuację i rzecz pod kątem dobra moralnego. Cnotę tę można uznać za umiejętność mądrego życia i postępowania. Jest to fundament rozwoju osobowego oraz osiągnięcia przez ludzi moralnej doskonałości⁵¹.

Roztropność reguluje życie ludzkie na wielu płaszczyznach, nie dziwi zatem fakt, że składa się na nią wiele składników::

- Pamięć, jest to pierwszy składnik roztropności. Pamięć w kontekście roztropności powinna być rozumiana jako zdolność wtórnego uświadamiania sobie odległych przeżyć⁵². Pamięć powinna charakteryzować się trwałością i wiernością. Ponadto powinna również cechować się łatwością gromadzenia informacji i zdolnością szybkiego przywoływania zgromadzonych informacji⁵³.

- Pojętność, jest to drugi składnik mądrości, który należy w tym kontekście rozumieć jako zdolność do właściwej oceny aktualnej rzeczywistości. Pojętność jest również określana mianem zmysłu rzeczywistości, związana jest ściśle z kształtowaniem wyobraźni. Wyobraźnia

⁴⁸ Por. M. Kluz, *Cnoty kardynalne w wychowaniu człowieka*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2011, nr 31, s. 131.

⁴⁹ Por. KKK 1806.

⁵⁰ Por. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 2, cz. 1, Lublin 1986, s. 26.

⁵¹ Por. P. Bortkiewicz, *Roztropność*, w: *Jan Paweł II „Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 469.

⁵² Por. L. Kaczmarek, *Zarys psychologii neotomistycznej*, Poznań 1958, s. 171.

⁵³ Por. M. Kluz, *Cnoty kardynalne*, s. 132.

w życiu człowieka spełnia funkcję stymulatora działań, który poprzez motywowanie do działania „uzdrawia wolę”⁵⁴.

- Gotowość do przyjęcia pouczeń i rad jest trzecim składnikiem roztropności, jest równocześnie aktem cnoty czci. Jest to innymi słowy zdolność do zaufania doświadczeniu innych osób, w szczególności rodziców i nauczycieli oraz ludzi starszych⁵⁵. Ludzie prawdziwie roztropni nie odrzucają rad innych, ponieważ wiedzą, że bez nich będą ubożsi oraz nierozważni w podejmowaniu decyzji⁵⁶.

- Domyślność jest kolejnym ważnym składnikiem roztropności, jest ona określana również jako zmysł obserwacyjny. Życie nierzadko stawia ludzi przed sytuacjami, które wymagają swojego rodzaju intuicji, analitycznego myślenia oraz zdolności do odnajdywania optymalnych rozwiązań niezależnie od zmiennych okoliczności. Sprawność tę rozwija się przez rozwój logicznego myślenia⁵⁷.

Poza wymienionymi powyżej składnikami mądrości wyróżnia się jeszcze takie składniki jak: opatrność ludzką, ostrożność oraz oględność. Opatrzność ludzką w człowieku kształtuje się poprzez naukę planowego działania. Natomiast oględność i ostrożność to składniki mądrości, których celem jest skupienie ludzkiej uwagi na wykonywanych zadaniach⁵⁸.

Błogosławiona Maria Euthymia Üffing już od wczesnego dzieciństwa odznaczała się wysokim stopniem cnoty roztropności. Starła się unikać okazji do grzechu, także i lekkiego. Przez różne sytuacje dnia codziennego oraz stawianych przez Boga ludzi na jej drodze życia, starała się odczytywać wolę Bożą i wypełniać ją. W przeżywanych wątpliwościach i problemach życiowych zawsze szukała porady u spowiednika. Wiedziała, że celem ludzkiego życia jest osiągnięcie zbawienia. Dlatego też dążyła do uświęcenia swojej duszy. Zabiegała też o zbawiennie innych ludzi, używając przy tym sakramentaliów. Według relacji ks. Eche, głębokie rany chorych obmywała pobłogosławioną przez kapłana wodą. Dodawała także egzorcyzmowanej soli do podawanych pacjentom posiłków. Podczas wizytacji szpitala poprzez wysoko postawionych oficerów SS, zaparzyła herbatę na egzorcyzmowanej wodzie a następnie podała ją swoim gościom do spożycia⁵⁹.

⁵⁴ Por. W. Gadowski, *Podręcznik psychologii wychowawczej dla seminariów nauczycielskich i wychowawców*, Tarnów 1926, s. 79.

⁵⁵ Por. Sobór Watykański II, *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*, nr 8.

⁵⁶ Por. L. Lorda, *Być chrześcijaninem*, tłum. J. Lekan, Poznań 1997, s. 97.

⁵⁷ Por. D. Zalewski, *Wychować człowieka szlachetnego*, Lublin 2006, s. 61-62.

⁵⁸ Por. M. Kluz, *Cnoty kardynalne*, s. 133.

⁵⁹ Por. Clemensschwesterensarchiv B-2-13, *Die Barmherzigen Schwestern in der Zeit des Nationalsozialismus*.

Nadprzyrodzona roztropność towarzyszyła jej w dawaniu rad i wskazówek swoim podopiecznym. Podobnie było w relacji do innych sióstr zakonnych. Jej pacjenci darzyli ją ogromnym zaufaniem i jej modlitwie polecali swoje najtrudniejsze intencje. Mimo, że cieszyła się autorytetem i zaufaniem, nie spoufalala się z chorymi. Potrafiła w każdej sytuacji zachować dystans i takt. Innym przejawem jej roztropności było spędzanie wolnego czasu, który przeznaczała na kontemplację Stwórcy, spacerując na łonie natury. Szczególną roztropnością wykazała się podczas ostatnich lat swojego życia. W trakcie choroby oddała się bogomyślności oraz skupieniu.

Kolejną cnotą kardynalną jest sprawiedliwość (łac. *iustitia*) – jest to cnota moralna polegająca na trwałej oraz stałej woli oddawania ludziom oraz Bogu „tego co im się należy”⁶⁰. Niniejsza cnota oparta jest na przysługującej wszystkim ludziom godności, a także na fundamentalnej ich równości. Jednym z nadrzędnych zadań sprawiedliwości jest regulacja wzajemnych relacji międzyludzkich. Obowiązki ludzi wobec bliźnich nie tylko dotyczą sfery materialnej, ale głównie dóbr moralnych oraz duchowych. Cnota roztropności uczy ludzi w jaki sposób powinni kierować swoim życiem, natomiast sprawiedliwość przygotowuje ludzi do wypełniania obowiązków względem bliźnich⁶¹.

W Biblii sprawiedliwość to jeden z atrybutów Stwórcy, jest również przedstawiona jako ideał dla człowieka. W Piśmie Świętym ludzie sprawiedliwi, to ludzie w stanie pełnej moralnej doskonałości, to ludzie święci. Papież Benedykt XVI w swojej encyklice „*Caritas in veritate*” podkreśla konieczność łączenia sprawiedliwości z miłością. Według niego sprawiedliwość, nie tylko nie jest obca miłości, ale nie tworzy dla niej również żadnej alternatywnej lub paralelnej drogi miłości⁶².

Natomiast papież Jan Paweł II w encyklice „*Dives in misericordia*” podkreślał, że historia ludzkości wielokrotnie udowodniła niemożliwość oderwania sprawiedliwości od miłości. Zdaniem Jana Pawła II sprawiedliwość pozbawiona miłości może w skrajnych przypadkach zaprzeczać samej sobie⁶³.

Na sprawiedliwość składają się akty polegające na wystrzeganiu się zła i czynieniu dobra. Podobnie jak roztropność, również sprawiedliwość składa się z kilku składników:

- Pierwszym składnikiem sprawiedliwości jest praworządność rozumiana jako stała chęć życia ludzi w ładzie społecznym⁶⁴.

⁶⁰ KKK 1807.

⁶¹ Por. J. F. Keelal, *Cnoty na co dzień*, Kraków 2003, s. 97-98.

⁶² Por. Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, Watykan 2009, nr 27-29.

⁶³ Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, Watykan 1980, nr 12.

⁶⁴ Por. J. Nowacki, *Praworządność: wybrane problemy teoretyczne*, Warszawa 1977, s. 12.

- Uczciwość to drugi z składników sprawiedliwości. Fundamentem uczciwości jest równość, czyli precyzyjne wymierzanie każdemu tego, co mu się należy⁶⁵. W kontekście cnót kardynalnych ten składnik sprawiedliwości należy rozpatrywać tak w kontekście uczciwego wydawania pieniędzy, jak również uczciwego wypełniania swoich obowiązków wobec Boga, bliźniego i siebie samego.

- Trzecim składnikiem sprawiedliwości jest równomierność, która rozumiana jest tutaj jako zdolność wdrażania umiaru w zakresie rozdzielania dóbr, a także udziału wszystkich członków społeczności we wspólnym bogactwie.

Wartym podkreślenia jest, że wymienione powyżej składniki można odnaleźć również w cnotach pokrewnych sprawiedliwości, to jest we wdzięczności, posłuszeństwie, patriotyzmie, prawdomówności, szacunku oraz hojności. Rola wymienionych powyżej cnót, zdaniem Marka Kluz jest niezastąpiona w wychowaniu ludzi oraz ich dążeniu do świętości⁶⁶.

„Sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności” (por. Rz 1, 16-17), te słowa zapisała siostra Euthymia na trzeciej stronie w swojej książeczce do nabożeństwa. Praktykowała ona cnotę sprawiedliwości w najwyższym stopniu. W pierwszej kolejności wykazywała się tą umiejętnością wobec Boga. Ukochała Go w stopniu heroicznym, co przekładało się na sumienne przestrzeganie przykazań Bożych i kościelnych a także w wypełnianiu obowiązków stanu zakonnego i posługi wobec chorych w szpitalu. Cnota ta przynosiła jej wewnętrzną radość. Przez jej praktykowanie systematycznie z dnia na dzień osiągała własną świętość.

Zawsze podkreślała, że wszystko co posiada i co osiągnęła to dar od Boga. Niczego sobie nie przypisywała, w sukcesach zawodowych nie szukała swej próżnej chwały, nie zależało jej na ludzkich pochwałach i uznaniu. Mimo, że nie posiadała wykształcenia akademickiego, to poprzez odczytanie w dziełach teologiczno-ascetycznych oraz ogromną mądrość życiową potrafiła wchodzić w dysputy z uczonymi teologami. W towarzystwie osób inteligentnych zawsze imponowała ogromną wiedzą, ale i zarazem skromnością zakonną. Ludziom w depresji, którzy utracili sens życia, potrafiła dawać proste odpowiedzi na pytania egzystencjalne, zawsze wskazując na Jezusa Chrystusa. Potrafiła też w sposób bardzo inteligentny zawstydzić ludzi drwiących z wiary i sprowokować do zmiany sposobu myślenia.

Sprawiedliwość względem Boga łączyła ze sprawiedliwością wobec ludzi. Od dzieciństwa wyróżniała się szacunkiem i cnotą posłuszeństwa wobec rodziców. Brzydziła się kłamstwem. W życiu codziennym starała się zachować ład i porządek. Cecha sprawiedliwości przysporzyła jej wiele koleżanek, szczególnie spośród sióstr zakonnych. Po jej śmierci za

⁶⁵ Por. M. Kluz, *Cnoty kardynalne*, s. 136.

⁶⁶ Por. tamże.

przykład do naśladowania podawano jej wzorowe postępowanie i dawane przez nią pouczenia. Poprzez praktykowaną cnotę sprawiedliwości była zawsze przygotowana na spotkanie ze swoim Oblubieńcem Jezusem Chrystusem.

Trzecią z cnot kardynalnych jest męstwo (łac. fortitudo), które rozumiane jest jako zdolność do trwania w trudnościach oraz zachowania stałości w dążeniu do dobra. Ponadto męstwo uczy umiejętności opierania się pokusom i przezwyciężenia strachu. Cnota ta jest również źródłem siły potrzebnej do stawiania czoła prześladowaniom oraz próbom, równocześnie uzdalniając do ponoszenia ofiar (również ofiar z życia w obronie przekonań i słusznej sprawy) i wyrzeczeń⁶⁷. Wyrazem cnoty męstwa jest wytrwałość oraz walka z przeciwnościami. Jezus Chrystus mówiąc do Apostołów o przeciwnościach, zachęcał ich do odwagi⁶⁸.

Analiza cnoty męstwa ukazuje, że składa się ona z dwóch głównych czynników. Pierwszym czynnikiem cnoty męstwa jest nieustępliwość wobec zagrażającego zła. Jest to bardzo istotny czynnik męstwa, gdyż wytwarza on w ludziach swego rodzaju nastrój wiary w siebie i swoje siły, dając tym samym silny fundament do odważnego przeciwstawiania się złu. Drugim istotnym czynnikiem obserwowanym w cnotie męstwa jest atakowanie zła, które wytwarza w ludziach poczucie bezpieczeństwa.

W zależności od okoliczności obydwaj z wymienionych powyżej czynników męstwa dochodzą do głosu. Męstwo dopuszcza sytuacje, w których człowiek kierując się roztropnością, unika ślepego atakowania zła, decydując się na wycofanie. Jednocześnie człowiek może mieć do czynienia z sytuacją, w której jedynym słusznym rozwiązaniem będzie atak. Jak zatem widać, cnota męstwa jest nieodzowna w każdej ludzkiej aktywności, gdyż umożliwia skuteczne przeciwstawianie się wszelkiemu niebezpieczeństwu⁶⁹. Pisząc o cnotie męstwa należy podkreślić, że za jej szczyt uznaje się męczeństwo, gdyż dla chrześcijan męczeństwo za wiarę jest najwyższym aktem miłości Boga.

Cnota męstwa towarzyszyła Marii Euthymii Üffing całe życie. Odznaczała się nią już w dzieciństwie, zbierając na sprzedaż grzyby i jagody w lesie. W gospodarstwie rolnym nie bała się zwierząt, a wręcz przeciwnie, głaskała je i mówiła do nich. Także i wielkie męstwo okazała w regularnym wypełnianiu praktyk religijnych. Nigdy nie opuściła codziennej Eucharystii. Męstwo w stopniu heroicznym okazywała, kiedy w trakcie choroby z trudem

⁶⁷ Por. KKK 1808.

⁶⁸ Por. M. Kluz, *Cnoty kardynalne*, s.146.

⁶⁹ Por. tamże.

wstawiała z łoża cierpienia i udawała się na niedzielną Mszę świętą. Wydelegowanie na inną placówkę do pralni zniosła z heroicznym spokojem i miłością do Jezusa.

Potraktowana zbyt ostro przez matkę przełożoną, choć w pierwszej chwili zareagowała płaczem, to jednak uspokoiła się i w kaplicy szpitalnej przed Najświętszym Sakramentem przebaczyła jej wszystko. Przez całe życie mężnie pracowała nad swym charakterem. Zdrowie fizyczne nigdy jej nie dopisywało. Od dziecka była bardzo chorowita. Przed śmiercią ostatnie dwa miesiące życia była całkowicie niezdolna do pracy, mimo to nigdy się nie uskarżała i zawsze mężnie znosiła swoje choroby oraz niepełnosprawności. Szczególne męstwo okazała w ostatnich miesiącach życia, znajdując się na łożu śmierci. Mimo ogromnego cierpienia fizycznego spowodowanego nowotworem, nigdy nie prosiła o morfinę i nie uskarżała się na ból. Swoje cierpienie mężnie łączyła z cierpieniem Jezusa Chrystusa i ofiarowywała w intencji Kościoła Powszechnego.

Pielęgniarka Maria Euthymia Üffing cnotę męstwa szczególnie okazywała stając w obronie najuboższych i nieuleczalnie chorych skazanych na śmierć poprzez eutanazję. Licząc się z możliwością wyroku śmierci za zdradę stanu, sprzeciwiła się zabiegom abortowania dzieci w jej szpitalu. Na wspólnych szkoleniach medycznych prosiła inne pielęgniarki, aby rejestrowały wszystkie zgony osób uśmierconych przez wstrzyknięcie trucizny. Dążyła do tego, aby w protokołach zapisywać imiona i nazwiska osób uśmierconych, daty urodzenia, historię choroby. Zdecydowanie i odważnie potępiała neopogańską ideologię Adolfa Hitlera. Archiwa prowadzone przez służby medyczne stały się przyczynkiem do ujawnienia w 1947 roku przez niemiecką prasę informacji o unicestwianiu osób nieproduktywnych. Do publicznej wiadomości podano, że A. Hitler wydał dnia 24 sierpnia 1941 zakaz przeprowadzania eutanazji, mimo to do dnia 24 sierpnia 1941 roku zamordowano w szpitalach w Münster od 50000 do 60000 osób chorych i niepełnosprawnych⁷⁰.

Maria Euthymia Üffing uważała, że ideologia czystości rasy i odnowy biologicznej narodu niemieckiego była zbrodnią i unicestwieniem innych narodowości. Bardzo często w rozmowie z pacjentami miasto Münster, a nawet całe państwo niemieckie, porównywała z Jerozolimą, nad którą sam Jezus Chrystus zapłakał i zapowiedział jej upadek: „Powalę na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą, i nie zostawię w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia” (Łk 19, 44). Ta interpretacja Łukaszowej Ewangelii przez siostrę Euthymię okazała się prorocza. W 1945 roku miasto zostało zbombardowane przez aliantów i zniszczone w dziewięćdziesięciu procentach. W wyniku tego najbardziej

⁷⁰ Por. H. Portmann, *Dokumente um den Bischof von Münster*, t. 1-2, Münster 1948, s. 22.

ucierpiała ludność cywilna. Bombardowania państwa niemieckiego przez Amerykanów i Anglików pozbawiły 13 milionów 700 tysięcy ludzi dachu nad głową, a 410 tysięcy ludzi, szczególnie starszych, kobiet i dzieci poniosło śmierć⁷¹.

Kolejną cnotą kardynalną jest umiarkowanie (łac. temperantia). Dzięki niej człowiek jest w stanie zapanować nad własnym dążeniem do przyjemności. Stąd też jest ona określana również mianem samoopanowania. Umożliwia ona równowagę w korzystaniu z dóbr, kontrolę nad popędami oraz zachowanie pragnień w granicach uczciwości. Inaczej rzecz ujmując, jest to wyrzeczenie się pewnych chęci, czy też pokus. Te bowiem niejednokrotnie zakłócają miłość do Boga i ludzi. Cnota ta więc jest bardzo istotna, dzięki niej człowiek wykazuje gotowość do ponoszenia ofiar⁷².

W zakresie cnoty umiarkowania wyróżnia się dwie grupy gatunkowe, a mianowicie dotyczące obszaru odżywiania, czyli kontroli nad smakiem, druga natomiast odnosi się do popędu płciowego, czyli kontroli nad dotykiem. Pierwsza grupa utożsamiana jest ze wstrzemięźliwością w jedzeniu i picciu, druga z czystością⁷³. Obszar odżywiania jest bardzo ważny ze względu na utrzymanie życia i zdrowia. Cnota umiarkowania w tym kontekście może zostać w człowieku wykształcona przez wychowanie do wstrzemięźliwości. Wspierane jest ono przez post. Istotną kwestią są tutaj właściwe wzorce osobowe, nieuleganie wpływowi mediów oraz hartowanie ducha. Pomocne w uformowaniu tej wartości jest uprawnianie jakiejś dyscypliny sportowej, bądź posiadanie jakiegoś hobby, które zapełnia wolny czas⁷⁴.

Druga grupa odnosząca się do popędu płciowego kształtowana jest przez wychowanie do czystości. Kluczową rolę pełni tutaj wypracowanie silnej woli i charakteru, panowanie nad lenistwem, dbanie o właściwy dobór treści dostępnych w mediach lub w Internecie. Bardzo istotne jest w tej materii również właściwe uformowanie religijne. Życie w zgodzie z przesłaniem wyrażonym w sakramentach daje chrześcijaninowi prawdziwą siłę⁷⁵.

Człowiek prawidłowo uformowany w zakresie tych dwóch grup cnót umiarkowania dąży do doskonałości moralno-duchowej. Rozwój tych wartości jest możliwy także dzięki takim cechom, jak łagodność, pokora, skromność, miłość, cierpliwość oraz cichość. Wspierany jest on także poprzez wyrozumiałość oraz umiejętność panowania nad złością i gniewem⁷⁶.

⁷¹ Por. O. Groehler, *Geschichte des Luftkrieges*, Militärverlag der DDR, Berlin 1981, s. 509.

⁷² Por. M. Kluz, *Cnoty kardynalne*, s. 138.

⁷³ Por. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2002, s. 405.

⁷⁴ Por. tamże.

⁷⁵ Por. W. Bołoz, *Etyka seksualna*, Warszawa 2003, s. 134-140.

⁷⁶ Por. A. Derdziuk, *Aretologia konsekrowana*, Kraków 2003, s. 168.

Umiarkowanie u błogosławionej siostry Marii Euthymii Üffing było jakby jedną z jej cnót wrodzonych. Potrafiła zapanować nad swoimi złymi skłonnościami. Stosowała różne dobrowolne wyrzeczenia. Z motywów religijnych nie spożywała mięsa ani produktów pochodzenia zwierzęcego. W każdą piątek pościła w intencji zakończenia wojny o suchym chlebie i wodzie. Bywało, że oddawała swoje racje żywnościowe podopiecznym ze szpitala, w którym służyła. Mało sypiała. Do późna w nocy opatrywała chorych, a wczesnym rankiem wstawiała na codzienną Eucharystię. Wszystkie prace i umartwienia spełniała z motywu miłości do Jezusa Chrystusa – swojego Oblubieńca. Nie była skąpa. Zdarzało się, że dostawała od swoich pacjentów w ramach podziękowania pieniądze. Kwoty otrzymane od wdzięcznych ludzi w całości wrzucała do skarbony znajdującej się w kaplicy szpitalnej. Potrafiła nie tylko zrezygnować ze swoich racji żywnościowych, ale jako prekursorka wprowadziła w szpitalu, w którym posługiwała, większe porcje żywnościowe dla pacjentów, wzbogacając je w witaminy dostarczane w postaci owoców oraz kompotów. Siostra Euthymia zabiegała o sadzenie krzewów oraz drzew owocowych we wszystkich przyklasztornych ogrodach sióstr klementynek. Starła się, aby u chorych świeże czy suszone owoce były dodawane do każdego posiłku⁷⁷.

Ówczesny ordynariusz diecezji monasterskiej ks. bp Klemens August von Galen, odwiedzając klasztor sióstr osobiście podziękował Euthymii po zakończeniu II wojny światowej za to, że niosła pomoc najuboższym, niepełnosprawnym i chorym umysłowo. Stwierdził on, że siostra Euthymii Üffing wyrzekła się dóbr tego świata, aby przez ofiarną służbę Bogu i bliźniemu osiągać świętość w stopniu heroicznym. W przekonaniu ks. bpa von Galena wszystkim osobom zakonnym powinno się okazywać ogromny szacunek za poświęcenie w służbie, którą pełnią⁷⁸.

Analizując wszystkie przedstawione tutaj cnoty, można powiedzieć, że siostra Maria Euthymia Üffing była ich uosobieniem. Określana mianem siostry i matki wszystkich ludzi, niosła ze sobą pokój oraz dobroć. Jak twierdził o niej Emile Eche, siostra Maria Euthymia dostąpiła błogosławieństwa, ponieważ miała w sobie wystarczającą siłę, aby urzeczywistnić wszystkie, nawet najtrudniejsze cnoty. Ta siła umożliwiła jej sprostanie cierpieniom oraz stawienie czoła złu tego świata. Miała ona w sobie dość siły, aby na te trudy odpowiedzieć dobrocią i spokojem ducha. Świadomie kształtowała ona swoje wnętrze tak, aby nie ulegać wpływom i pokusom, aby zawsze żyć w czystości i zachować siłę charakteru⁷⁹.

⁷⁷ Por. Clemensschwesterensarchiv Münster H-23-17, *Essen im Krankenhaus*.

⁷⁸ Por. Clemensschwesterensarchiv Münster A-11-19, *Bischof Clemens August von Galen*.

⁷⁹ Por. Clemensschwesterensarchiv AZ-29-11, *Selige Schwester Maria Euthymia. Clemensschwester aus Münster*.

Siostra Maria Euthymia była osobą jedyną w swoim rodzaju. Podczas gdy inni ludzie nie uwzględniali w swoim życiu Boga, ona kochała Jego i bliźnich nie uwzględniając siebie. Służba Bogu i ludziom liczyła się dla niej najbardziej.

IV.3. Duchowe oddziaływanie jej przykładu życia

Duchowe oddziaływanie przykładnego życia błogosławionej siostry Marii Euthymii Üffing przełożyło się na uroczystą beatyfikację, która odbyła się na placu św. Piotra w Rzymie w dniu 7 października 2001 roku. Proces beatyfikacyjny siostry Marii Euthymii Üffing był wyjątkowo długi, stąd też przedstawienie go w ogólnym zarysie wydaje się być uzasadnione. Ponadto uroczystość beatyfikacyjna na placu św. Piotra w Rzymie jest niejako pokazaniem jej świętości, dlatego należy tę procedurę nakreślić.

Jak twierdzi bp Tadeusz Pieronek, beatyfikacja oznacza, że osoba ta żyła w zgodzie z Ewangelią i że opuściła ten świat zjednoczona z Bogiem. Podkreślić przy tym należy, że wielu ludzi w momencie śmierci osiąga taki stan ducha, jednak tylko niektórzy z nich wynoszeni są przez Kościół do chwały błogosławionych, występują oni bowiem jako wzór godny naśladowania przez innych. W ten sposób w swoisty sposób promuje się dobro, wskazując przykłady świętości⁸⁰.

Biskup Pieronek pisze, że obecnie świętość nie należy do popularnych aspektów, uznawana jest bowiem za przeciwieństwo nowoczesności. Według Kościoła jednak, wartości duchowe, prawdy wiary, zachowywanie zasad moralnych to podstawy dobra, które umożliwiają człowiekowi podejmowanie niejednokrotnie trudnych, ale też trwałych wyborów świadczących o jego godności oraz wspomagających go w osiągnięciu ostatecznego celu, jakim jest wieczna jedność z Bogiem⁸¹.

Proces beatyfikacyjny przede wszystkim jest postępowaniem służącym temu, aby tytuł osoby błogosławionej przypadał tym, którzy faktycznie na to zasługują. Wyeliminować powinien on natomiast tych, którzy nie są tego stanu godni. W pierwotnym znaczeniu, które funkcjonowało w Kościele katakumbowym, nie stosowano w tym obszarze żadnych procedur. Wystarczało wtedy poświadczenie osób znających kandydata do statusu błogosławionych. Wiedziały one bowiem, że poniósł on męczeńską śmierć za wiarę, w związku z czym nie

⁸⁰ Por. T. Pieronek, *Przebieg procesu beatyfikacyjnego*, Archidiecezjalne Centrum Informacji, KAI, 18.03.2011, s. 1.

⁸¹ Por. tamże.

zachodziły wątpliwości, że dosąpił on zbawienia. Opinia wiernych potwierdzana była dodatkowo przez biskupa, co pozwalało Kościołowi czcić męczennika⁸².

Obecnie stwierdzenie stanu świętości oraz błogosławieństwa wymaga wiele więcej formalności, co wynika z wielowiekowych tradycji i doświadczeń. Na początku kult świętych odnosił się tylko do męczenników, wkrótce jednak przeniósł się też na innych wyznawców. Od początku chrześcijaństwa decyzja o wyniesieniu na ołtarze lub podniesienie do stanu błogosławieństwa należała do biskupów. Dopiero od roku 1181 ten obszar decyzyjny znalazł się w gestii Stolicy Apostolskiej. Zmianę taką wprowadził papież Aleksander III, chcąc podporządkować sobie oraz swoim następcom ten aspekt proceduralny. Poza kanonizacją, wprowadził on budującą się przez wieki beatyfikację, odnośnie której decyzję podejmowali biskupi. Celem takiego działania była chęć zaspokojenia potrzeb Kościołów lokalnych w zakresie kultu świętych. W 1515 roku beatyfikacja również przekazana została w kompetencje Stolicy Apostolskiej. Autorem tej zmiany był papież Leon X. Warto też tutaj wspomnieć o różnicy pomiędzy procesem beatyfikacyjnym a kanonizacyjnym, którą unaocznia fakt, że kult błogosławionych ma raczej ograniczony charakter, często wyrażony przez zakres lokalny, święci natomiast czczeni są w całym Kościele. Ponadto kanonizacja oznacza ostateczną decyzję w kwestii świętości, co poświadcza najwyższy autorytet papieski⁸³.

Przebieg procesów beatyfikacyjnych wygląda następująco. Obowiązuje zasada, według której postępowanie takie może się rozpocząć wyłącznie w diecezji, w której doszło do śmierci kandydata. Biskup tej diecezji musi ponadto uzyskać wcześniej od Stolicy Apostolskiej informację, iż nie istnieją przeszkody w tej kwestii. Prośbę o wszczęcie takiej procedury mogą wnieść wierni, może też tego dokonać sam biskup, u podstawy takiej decyzji jednak leży zawsze przekonanie wspólnoty kościelnej, w której funkcjonował kandydat, o tym, że żył on w świętości. Dodać jednak tutaj należy, że opinia o świętości powinna mieć charakter spontaniczny, nie być motywowana sztucznymi aspektami⁸⁴.

Ponadto, powinna ona być stała, trwała, znana osobom godnym wiary. Inaczej mówiąc, bardzo pomocna jest tutaj mimowolna, machinalna reakcja wiernych, dopominających się o wyniesienie danej osoby na ołtarze, czy też o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego. Tego typu opinia uchodzi bowiem za głos Kościoła. Ten natomiast zawsze powinien zostać poważnie przemyślany, rozważony oraz przyjęty. Jako drugi konstytutywny aspekt służy walor eklezjalny sprawy, czyli jej aktualność w dzisiejszym świecie. Prowadzenie danej sprawy może

⁸² Por. tamże.

⁸³ Por. tamże, s. 2.

⁸⁴ Por. A. Derdziuk, *W drodze do beatyfikacji*, s. 349.

też być związane z duchowymi korzyściami, które uzyskać może Kościół z racji dokonanej beatyfikacji⁸⁵.

Proces beatyfikacyjny sam w sobie przypomina procedurę prawa państwowego. Charakteryzuje się on trzema etapami. Pierwszy z nich tworzy proces diecezjalny, w trakcie którego zbierany jest materiał dowodowy. Druga faza to etap studyjny, który polega na opracowaniu tak zwanego „positio”. Podczas trzeciego etapu następuje ocena sprawy, podejmowana przez kolejną Komisję Dykasterii. Ich działalność ma jednak charakter doradczy, ostateczna decyzja należy zawsze do papieża⁸⁶.

Proces diecezjalny ma bardzo duże znaczenie, dlatego warto w tym miejscu przedstawić go w skrócie. Proces diecezjalny wiąże się z powołaniem Trybunału oraz jego składu osobowego. Przewodniczącym Trybunału jest najczęściej biskup lub jego delegat. Wśród członków Trybunału znajdują się ponadto rzecznik sprawiedliwości i notariusze. Organ ten ma za zadanie zebranie materiału dowodowego oraz przesłuchanie świadków. Oprócz Trybunału w kwestii beatyfikacji działają również dwie komisje. Jedną z nich to Komisja Historyczna, której rolą jest zebranie dokumentów w wiarygodny sposób odzwierciedlających życie, postać oraz postępowanie danej osoby. Drugą komisją to Komisja Teologiczna, której członkowie zobowiązani są do przebadania pism kandydata, głównie tych, które zostały wydrukowane. W ten sposób mogą oni odpowiedzieć na pytanie, czy treść tych pism harmonizuje z nauką Kościoła⁸⁷.

Trybunał diecezjalny rozpoznaje także, czy dana osoba nie jest obiektem kultu publicznego. Stąd też przed zamknięciem procesu Trybunał dokonuje dogłębnych oględzin grobu kandydata, mieszkania, które on zamieszkiwał i w którym zmarł, jak również miejsca, w których mogłyby się znajdować oznaki jego kultu. Czynności takie są konieczne, ponieważ kult tego typu jest zakazany przed aktem beatyfikacji⁸⁸.

Pierwotnie nie było różnicy między błogosławionymi oraz świętymi. Jak już zostało tutaj wspomniane, nie istniały również jednolite procedury ustanawiające osoby błogosławione lub święte. Procesy takie odbywały się spontanicznie, kiedy to kult wokół danej osoby rodził się machinalnie, następnie zaś potwierdzane one były przez biskupa. Ponadnaturalne oznaki oraz cuda udowadniały po śmierci danej osoby prawomocność jej czczenia. Zewnętrznym wyznacznikiem uznania kultu publicznego było wyniesienie szkieletu danego Sługi Bożego i

⁸⁵ Por. T. Pieronek, *Przebieg procesu beatyfikacyjnego*, s. 2.

⁸⁶ Por. tamże.

⁸⁷ Por. H. Misztal, L. Fiejdasz-Buczek, *Postępowanie kanonizacyjne w diecezji lub eparchii*, Lublin 2017, s. 111-127.

⁸⁸ Por. tamże, s. 172-175.

ponowne pogrzebanie go przy ołtarzu. Stąd też obecnie mówi się o wyniesieniu na ołtarze. Liczne nadużycia w omawianym procesie, jak również chęć uczynienia go bardziej widowiskowym, doprowadziła jednak do zmian w tej materii⁸⁹.

Według dogmatyka z Regensburga, Wolfganga Beinerta, osoby błogosławione oraz święte to postaci religijnych bohaterów. Znaleźć je można w zasadzie we wszystkich wyznaniach, oczywiście występują one w nich w mniejszym lub większym natężeniu. Kościół rzymsko-katolicki odróżnia się pod tym względem od innych religii głównie przez to, że jako jedyny dysponuje postępowaniem stwierdzającym świętość człowieka. Zauważyć jednak należy, że modlitwy zanoszone do świętych z różnymi intencjami, stanowią zjawisko dość powszechne i uniwersalne, sprowadzające się do społecznej natury człowieka. Ważnym aspektem jest tutaj dążenie do odnalezienia wzorców do naśladowania, pewnych duchowych przewodników, które pomogłyby uzasadnić własną moralną egzystencję⁹⁰.

Beinert twierdzi, że wyobrażenie o wyjątkowości pewnych ludzi prowadzących życie zgodne z katechizmem, o ich pouczających czynach religijnych, a co za tym idzie, o ich możliwościach wstawiennictwa u Boga, wzięło się przede wszystkim z przekonania, że istnieje życie po śmierci oraz, że godne życie w świecie doczesnym będzie nagrodzone w niebie. Dużą rolę odegrała tutaj wiara w ochronę, jaką zapewniają święci w przypadku przeciwności życia ziemskiego. Stało się to więc źródłem powoływania świętych, ich kultu oraz zanoszenia do nich próśb o duchowe i ideowe wsparcie⁹¹.

Ludzie często utożsamiają świętych z materialnymi stronami życia, takimi jak na przykład relikwie, szczątki cielesne, czy też przedmioty kiedyś do nich należące, miejsca z nimi związane, najczęściej takie, w których zamieszkiwali, jak również miejsca pochówku. Trzymając się takiego rozumienia, osoby święte lub błogosławione stają się często patronami przeróżnych ludzkich intencji oraz próśb. Również kościoły i kraje poddawane są często pod opiekę świętych protektorów, dzieci nazywane są imionami świętych, również nad grupami zawodowymi czuwają różni patroni, na przykład św. Barbara jest opiekunką górników. Można pokusić się o stwierdzenie, że czczenie świętych i błogosławionych odzwierciedla ludzką nadzieję na osiągnięcie tego, co udało się danemu wzorcowi osobowemu. Ponieważ osoby święte i błogosławione też kiedyś były tylko ludźmi popełniającymi błędy, dopuszczającymi

⁸⁹ Por. C. Lampert, *Wie wird Man Seliger und was ist man dann? Generelle Informationen zum Seligsprechungsprozess, Katholische Kirche Vorarlberg*, w: *Ökumenisches Heiligenlexikon*, Stuttgart 2018, s. 11.

⁹⁰ Por. W. Beinert, *Wie wird Man Heiliger und was ist man dann?*, „*Stimmen der Zeit*“ 2002, nr 127, s. 671.

⁹¹ Por. tamże, s. 672.

się grzechów, a mimo to jednak stały się one symbolami boskiej łaski, może panować przekonanie, że taką drogę zrealizować może w zasadzie każdy⁹².

Leksykon teologii i Kościoła podaje definicję, według której beatyfikacja oznacza orzeczenie wynikające z przeprowadzenia szczególnego procesu, iż dany Sługa Boży może być objęty kultem publicznym w określonym miejscu, okolicy, czy też wspólnocie kościelnej. Tego typu zezwolenie może też być rozszerzone na cały Kościół, jednak taki akt stanowi wyjątek. Bez przeprowadzenia wspomnianego procesu oraz usankcjonowania wyroku, święci oraz błogosławieni nie mogą być patronami państw, diecezji, czy też Kościołów. Beatyfikacja zazwyczaj poprzedza kanonizację⁹³. Świętym lub błogosławionym nie można nikogo uczynić. Szczególnie podkreśla to proces beatyfikacyjny oraz kanonizacyjny poprzez fakt, że kandydat może być podczas niego określany jedynie mianem Sługi Bożego. Do miejsca pochówku nie mogą przybywać pielgrzymki⁹⁴.

Beatyfikacja to akt liturgiczny oraz eklezjalny, którego głównym celem jest ukazanie w postaci Sługi Bożego jego pełnego doskonałości życia w Bogu. Ponadto utwierdza ona w ludziach wiarę w ich zdolność do osiągnięcia zbawienia. Fundamentem beatyfikacji jest paschalne misterium Chrystusa, dlatego też osoby, które w trakcie swojego ziemskiego życia wykazały się niepodważalnym udziałem w tymże misterium oraz pełną zgodnością swoich czynów z treścią błogosławieństw ewangelicznych, obdarzane były przez wspólnoty kościelne szacunkiem oraz czcią, która często przejawiała się spontanicznymi aktami beatyfikacyjnymi⁹⁵.

Postaci świętych męczenników stanowią jaskrawy przykład wiary dla wiernych. Na samym początku procesu beatyfikacyjnego konieczne jest określenie znaczenia tegoż procesu dla Kościoła, czyli eklezjalnej wartości ewentualnej beatyfikacji. W związku z tym postulator rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego zobowiązany jest przedstawić biskupowi powody, które według niego przemawiają za prowadzeniem kanonizacji⁹⁶.

Ocenie znaczenia procesu kanonizacyjnego służy również nałożony na biskupa obowiązek skonsultowania z konferencją episkopatu słuszność uruchomienia dochodzenia kanonizacyjnego⁹⁷. Ponadto konferencja episkopatu ocenia również w jakim stopniu

⁹² Por. tamże.

⁹³ Por. M. Eckardt, *Art. Seligsprechung*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, Tübingen 1969, t. 9, s. 642.

⁹⁴ Por. W. Beinert, *Wie wird Man Heiliger*, s. 681.

⁹⁵ A. Domaszk, *Współcześni męczennicy za wiarę – wymagania procesu kanonizacyjnego*, „Seminare” 2008, nr 25, s. 42.

⁹⁶ Por. H. Misztal, *Znaczenie społeczne kanonizacji i beatyfikacji*, „Roczniki Nauk Prawnych” 9:1999, z. 2, s. 73.

⁹⁷ Por. J. R. Bar, H. Misztal, *Postępowanie kanonizacyjne*, Warszawa 1985, s. 100.

świadczenie wiary męczennika lub wyznawcy jest aktualne w danym kontekście społecznym, a także w jakim stopniu może ono stanowić świadectwo wiary dla współczesnych mu ludzi⁹⁸.

Dopiero uzyskanie pozytywnych odpowiedzi na powyższe pytania uruchamia proces kanonizacyjny, a co za tym idzie, postulator kanonizacji zobowiązany zostaje do zebrania wszelkich dostępnych na temat kandydata informacji, na podstawie których tworzy on dla biskupa dokładny życiorys zmarłego⁹⁹.

Jedną z najważniejszych postaci procesu beatyfikacyjnego lub kanonizacyjnego jest postulator. Postulatorem mogą zostać osoby świeckie, członkowie instytutów życia konsekrowanego oraz kapłani. Zakonnice oraz osoby świeckie mogą zajmować stanowisko postulatorów od niedawna. Od osoby powołanej do pełnienia funkcji postulatora oczekuje się biegłości w teologii, historii oraz w prawie kanonicznym. Ponadto postulator powinien znać praktykę kongregacji wiary¹⁰⁰.

Postulatorzy to osoby pełnoletnie cieszące się dobrą opinią, uczciwe i roztropne. Muszą one również wierzyć w słuszność prowadzonej sprawy. Do obowiązków postulatorów należy przeprowadzenie poszukiwań na temat życia, świętości i męczeństwa zmarłego, a także na temat ewentualnych przeszkód oraz istotności sprawy kanonizacyjnej dla Kościoła¹⁰¹.

Proces beatyfikacyjny jest więc kwestią dość skomplikowaną, ponieważ świętość życia danej osoby, jej wstrzemięźliwość, asceza oraz dążenie do zasłużenia na najwyższą miłość Boga nie stanowią gwarancji na to, że będzie ona mogła dostąpić oglądania wspaniałości nieba. Decyzja o tym należy bowiem ostatecznie do Boga. Stan błogosławieństwa jest, jak to już zostało wspomniane w niniejszej pracy, darem łaski Pańskiej, dzięki któremu ludzie są zdolni do czynienia dobra oraz do prowadzenia przyzwoitego życia. Człowiek zyskuje na ziemi możliwość bycia doskonałym na podobieństwo Boga, sam z siebie może jedynie odpowiedzieć na miłość Boga, kochając całą duszą Jego i bliźnich, w rzeczywistości jednak pozostaje tylko zwykłym grzesznikiem. Obierając jednak kierunek życia wyznaczony przez Chrystusa, może liczyć na to, że dostąpi raju w niebie. Jednak wyłącznie Bóg może uczynić go świętym lub błogosławionym, sam człowiek i Kościół nie posiada takiej mocy. Carl Lampert, sugeruje, że świętym lub błogosławionym można się stać, jednak z nikogo nie da się zrobić świętego oraz błogosławionego¹⁰².

⁹⁸ Por. H. Misztal, *Komentarz do konstytucji apostołskiej*, Lublin 1985, s. 85-86.

⁹⁹ Por. tamże.

¹⁰⁰ Por. J. R. Bar, H. Misztal, *Postępowanie*, s. 82.

¹⁰¹ Por. tamże, s. 91.

¹⁰² Por. C. Lampert, *Wie wird Man Seliger*, s. 16.

Proces beatyfikacyjny danej osoby jest bardzo istotnym aspektem dla samych uroczystości. Często bowiem okoliczności wokół uroczystości nawiązują nie tylko do życia osoby błogosławionej, ale również do niektórych elementów procesu. Dla przykładu można tu przywołać beatyfikację papieża Jana Pawła II, która była szeroko komentowana w prasie. Jak podaje Dorota Pazio-Wlazłowska, często sięgano przy tej okazji po różne motywy procesu, najczęściej jednak wskazywano na odstępstwo od zasad, jakie poczynił w tym przypadku Kościół, pomijając konieczność upłynięcia pięciu lat od śmierci danej osoby, aby w ogóle możliwe było wszczęcie procesu beatyfikacyjnego¹⁰³.

Ze względu na szczególny rodzaj ceremonii, jaką jest beatyfikacja, sam obrzęd ma również uroczysty charakter, który wiąże się z wieloma różnymi aspektami. Jest to bowiem duże wyzwanie pod względem organizacyjnym. Pazio-Wlazłowska przytacza przykładowo takie analizowane obszary, jak liczba pielgrzymów, czy też poniesione wydatki. W kontekście tym podkreśla ona również rolę samej beatyfikacji dla stosunków wewnątrzkościelnych oraz dla realizacji planów jego hierarchów¹⁰⁴. Pazio-Wlazłowska odnosząc się do uroczystości beatyfikacyjnej Jana Pawła II, zwraca uwagę na takie czynniki jak społeczna recepcja, wymiar, rodzaj wydarzenia, zasięg, cechy szczególne, komentarze, okoliczności towarzyszące nie będące głównymi punktami ceremonii¹⁰⁵.

Szczególny charakter beatyfikacji narzuca też pewne elementy nie tyle od strony formalnej, co społecznej, które przy tej okazji są poruszane. Przybliżane jest życie danej osoby, jej dokonania, specyfika osobowościowa, cechy szczególne, ciekawe działania, przedsięwzięcia oraz opinie i innego rodzaju doniesienia. Sięga się również po wspomnienia o osobie beatyfikowanej, których źródłem jest jej rodzina, ale też inni ludzie mający z nią do czynienia w mniejszym lub większym stopniu. Niejednokrotnie uroczystość beatyfikacyjna niesie ze sobą również charakterystykę jej uczestników, której dokonują media. Dużo miejsca poświęca się oficjalnym delegacjom, ich składom oraz okolicznościom ich odwiedzin¹⁰⁶.

Ceremonia beatyfikacyjna jest też rozpatrywana pod względem wewnątrzkościelnym. W tym aspekcie liczą się kwestie formalne, co oznacza, że istotna jest hierarchia oraz miejsce, jakie w niej zajmowała osoba beatyfikowana. W przypadku papieża Jana Pawła II takich aspektów formalnych było sporo, głównie z powodu biurokracji w Watykanie, ale też dlatego,

¹⁰³ D. Pazio-Wlazłowska, *Pontyfikat Jana Pawła II w recepcji prasy rosyjskiej*, „Zeszyty Naukowe Wszechnicy Polskiej” 2009, t. 6, s. 137.

¹⁰⁴ D. Pazio-Wlazłowska, *Beatyfikacji Jana Pawła II w recepcji prasy rosyjskiej*, „Język-Szkoła-Religia” 2012, nr 7, z. 2, s. 98-99.

¹⁰⁵ Por. tamże, s. 98.

¹⁰⁶ Por. tamże, s. 100-103.

że Jan Paweł II sprawował swoją funkcję w sposób niekonwencjonalny jak na ówczesne standardy. Dlatego też jego beatyfikacja wywoływała tak wiele „skutków ubocznych”. Nieco innego rodzaju uroczystość miała miejsce w przypadku Matki Teresy z Kalkuty. Tutaj również ceremonia miała charakter międzynarodowy, ale na pierwszy plan nie wysuwał się polityczny aspekt tej beatyfikacji. Matkę Teresę z Kalkuty dużo łączy z Marią Euthymią Üffing. W przypadku Matki Teresy znaczenie może mieć jej rozpoznawalność na całym świecie. Dlatego też uroczystość beatyfikacyjna Matki Teresy zgromadziła całą rzeszę ludzi ze wszystkich zakątków świata¹⁰⁷.

Beatyfikacja siostry Marii Euthymii również ściągnęła wielu jej zwolenników, mimo że nigdy nie zyskała ona takiej sławy jak Matka Teresa. Uroczystość ta odbyła się 7 października 2001 roku na Placu Świętego Piotra w Rzymie. Z doniesień doktora Hansa-Josefa Joesta wynika, że była to piękna październikowa niedziela, prezentująca złote kolory jesieni oraz nie do końca wygaszone letnie, błękitne niebo. O godzinie 10.33 przemówił papież Jan Paweł II, wygłaszając formułę dekretu beatyfikacyjnego, czyli tzw. „Formula di beatificazione”, która to formalnie przekazywała diecezji münsterskiej nową błogosławioną, wstawienniczkę wiernych, siostrę klementynkę Marię Euthymię. Tym samym Papież potwierdził możliwość odwoływania się do niej w modlitwie eucharystycznej oraz ustanowił 9 września, czyli dzień śmierci Marii Euthymii, dniem jej pamięci¹⁰⁸.

Ilustrując ceremonię beatyfikacyjną siostry Marii Euthymii doktor Joest powołuje się na prosty tekst jej modlitwy:

„Bóg powinien powołać mnie
Do bycia promieniem słonecznym,
Który świeci całymi dniami”¹⁰⁹.

Takie motto przyświecało całej uroczystości. Stało się ono w zasadzie motywem przewodnim beatyfikacji Marii Euthymii. Tak jak jej działalność rozświetlała mroki życia bliźnich, tak proces ustanowienia jej osobą błogosławioną dawał światło wiernym, którzy już wcześniej ufali w jej moc wstawienniczą.

Joest opisuje ceremonię beatyfikacji ze szczegółami. Jej początek przedstawia w następujący sposób: „Powoli podnosi się przesłona gobelinu znajdującego się na fasadzie bazyliki św. Piotra umożliwiając spojrzenie na obraz autorstwa Leonharda Kloosa z gminy

¹⁰⁷ Por. tamże, s. 106.

¹⁰⁸ H. J. Joest, *Mutter Kirche ehrt „Mama Euthymia“*, w: *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, red. H. J. Joest, Münster 2001, s. 7.

¹⁰⁹ Por. tamże.

Oldenburg: przed błękitnym niebem uśmiecha się na nim siostra Maria Euthymia. Jedyne w swoim rodzaju tło Mszy papieskiej tworzy siedem gobelinów”¹¹⁰. Liczba siedem powtarza się również w przedstawieniu wprowadzenia pielgrzymów na Plac Świętego Piotra. 40 tysięcy pątników weszło na plac pod przewodnictwem siedmiu wzorcowych chrześcijan, aby następnie wielbić w modlitwie wizerunki zaprezentowane na fasadzie bazyliki¹¹¹.

Powtarzająca się w opisie Joesta siódemka miała konkretne znaczenie. Liczba ta odwoływała się do siedmiu beatyfikacji w danym dniu. Ich kolejność była ściśle określona przez rangę wynikającą z litanii Świętych: jako pierwszy zaszczytu błogosławieństwa dostąpił Ignazio Maloyan, ormiański arcybiskup, który poniósł tragiczną śmierć podczas rzezi Ormian. Kolejną osobą towarzyszącą Marii Euthymii w jej drodze do stanu błogosławionego był Nikolaus Groß, który był męczennikiem dbającym o godność człowieka. Trzech innych błogosławionych pochodziło z Włoch, wśród nich znalazły się następujące osoby:

- Alfonso Maria Fusco, który aktywnie udzielał się podczas epidemii cholery,
- Tommaso Maria Fusco, który założył Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia od Przenajświętszej Krwi,
- Eugenia Picco, prowadząca święte życie podobnie jak Maria Euthymia,
- Emilie Tavernier, służąca ubogim, chorym oraz cierpiącym¹¹².

Siostra Maria Euthymia znajdowała się na końcu tego ustalonego porządku, co podobałoby się siostrze, biorąc pod uwagę jej skromność. Z gobelinu spogląda ona w charakterystyczny dla siebie sposób, co również dodaje jej pewnej wyjątkowości w szeregu portretów innych świętych, a mianowicie tylko ona delikatnie się uśmiecha. Nie dziwi więc, że oklaski pielgrzymów z Münster swą donośnością dorównują tym pochodzącym od włoskich pątników¹¹³.

Po litanii biskupi lokalni przedstawiają Papieżowi przyszłych świętych i błogosławionych. Diecezja Münster reprezentowana była przez biskupa Reinharda Lettmanna. Również i on znajdował się w ostatnim rzędzie stojących duchownych. Swoim komentarzem wzmocnił jeszcze zachwyty swoich lokalnych wiernych, nie otwierając nawet czerwonego notesu z przygotowanym wcześniej przemówieniem. Jako jedyny z biskupów mówił z pamięci. W pierwszych słowach zwrócił się bezpośrednio do Papieża, twierdząc, że podarował on wszystkim piękny zwrot „cywilizacja miłości”, czego rzeczniką była siostra Euthymia.

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ Por. tamże.

¹¹² Por. tamże, s. 7-8.

¹¹³ Por. tamże, s. 8.

Biskup Lettmann podziękował ponadto Papieżowi za to, że münsterska społeczność może wejść w nowe stulecie z taką towarzyszką jak Euthymia¹¹⁴.

W przeddzień uroczystości odbyło się spotkanie pielgrzymów w sali audiencyjnej, podczas którego biskup Lettmann przedstawił swój osobisty stosunek wobec nowej błogosławionej. Zrobił to w tak radosny i nieskomplikowany sposób, że od razu wzbudził sympatię u wielu słuchaczy. Tak samo przemawiał potem kierując swoje słowa do Papieża. Podczas spotkania z pielgrzymami wskazywał także na to, że sam uczestniczył w całym procesie beatyfikacyjnym, który uznaje za wyjątkowy długi, a nawet przewlekły. Z uśmiechem w oczach opisywał swój ówczesny nastrój, twierdząc, że skoro on i reszta społeczności pomagali podczas procesu beatyfikacyjnego Euthymii, to i ona teraz mogłaby też coś dla nich uczynić¹¹⁵.

Siostra Maria Euthymia żyła przez krótkich 41 lat, jej proces beatyfikacyjny trwał jednak długich 41 lat, jak mówił biskup Lettmann. Podkreślał on również, że była ona najmłodsza spośród siedmiu nowych świętych. Trudy procesu beatyfikacyjnego w niedzielny październikowy poranek zostały jednak całkowicie zapomniane. Już dwie godziny przed rozpoczęciem Eucharystii tłum 3500 pielgrzymów z Münster zajął przewidziane dla nich miejsca. Cierpliwie znosili oni restrykcyjne kontrole bezpieczeństwa, otwierali torebki, pozwalali na sprawdzenie detektorem metalu. Wszystko to po to, aby móc w pełni uczestniczyć w ceremonii¹¹⁶.

Część społeczności münsterskiej miała brać aktywny udział w liturgii, co było odczytywane jako osobiste wyróżnienie. Do tej grupy należeli na przykład: ministranci z Halverde, chór dziecięcy i młodzieżowy z Freckenhorst, chór dziewcząt oraz kobiet z Emsdetten, chór katedralny Münster, orkiestra Santini-Bläserensemble pod batutą profesora Heinza-Gerta Freimutha. Poza tym, do grupy tej należeli również kapłani współcelebrujący nabożeństwo: Peter van Briel i Hugo Goecke z Halverde oraz Bernhard Kösters z Dinslaken¹¹⁷.

Pielgrzymi z Münster byli łatwi do rozpoznania, mieli bowiem związane na szyjach żółte chusty, niektórzy z nich mieli również czapeczki. Segment, który został dla nich wyznaczony był tak charakterystyczny, że mogli stamtąd wprost spoglądać na patrona swojej diecezji, a dokładnie rzecz ujmując, na ośmiometrowy pomnik św. Pawła. Za tym pomnikiem wisiał gobelin przedstawiający siostrę Marię Euthymię. Na początku jednak był on jeszcze

¹¹⁴ Por. tamże.

¹¹⁵ Por. tamże.

¹¹⁶ Por. tamże, s. 8-9.

¹¹⁷ Por. tamże, s. 9.

zakryty. Przyszłą błogosławioną i postać z pomnika wiąże pewien aspekt, a mianowicie słowa św. Pawła, według których słabość pochodzi od Boga i jest dana po to, aby siła nie była zbyt mocna¹¹⁸.

Podczas, gdy przyszli święci i błogosławieni przedstawiani są poprzez odczytanie listów oraz innego rodzaju dokumentacji, wysocy rangą hierarchowie kościelni reprezentujący Niemcy zajmują swoje miejsca na podium, na którym wzniesiony został główny ołtarz. Wśród nich znajdowali się: kardynał Joseph Ratzinger, kardynał Karl Lehmann, kardynał Joachim Meisner, kardynał Friedrich Wetter, kardynał Paul Mayer, kardynał Walter Kasper i inni. W tym samym czasie w Rzymie odbywał się światowy synod biskupów, który podnosił rangę beatyfikacji siostry Marii Euthymii poprzez udział osobistości, które przy tej okazji pojawiły się na uroczystości¹¹⁹.

Mimo że Papież pojawił się na podium z ołtarzem już przed godziną 10.00, uroczysta liturgia trwała aż do modlitwy Anioł Pański, czyli do godziny 12.00. Właściwa beatyfikacja odbywa się pomiędzy dwoma końcowymi częściami Eucharystii, a mianowicie między wezwaniem „Kyrie eleison” oraz gloryfikacyjną pieśnią pochwalną. Następnie wnoszona jest prośba o powołanie do grona świętych i błogosławionych. W tym konkretnym przypadku dokonuje tego patriarcha armeński Boutros Marayati. W imieniu lokalnych biskupów z Armenii, Włoch, Kanady oraz Niemiec prosi on w modlitwie o kanonizację oraz beatyfikację siedmiu wzorowych chrześcijan. Następnie ma miejsce przedstawienie poszczególnych kandydatów. Biskup Lettmann, jak już zostało to wspomniane, zamyka to postępowanie¹²⁰.

Każdy z biskupów ma obok siebie osobistość odgrywającą istotną rolę w danym procesie beatyfikacyjnym. W przypadku diecezji münsterskiej jest to Martin Hülskamp. Papież, po wysłuchaniu wszystkich prezentacji oraz przemówień, wykorzystał możliwość przeznaczenia dodatkowej chwili na krótką osobistą rozmowę z byłym współpracownikiem sekretariatu watykańskiego¹²¹.

Formuła beatyfikacyjna, jaką wypowiada Papież, umożliwia formalne zastosowanie tzw. „cultus publicus”, czyli daje ona możliwość praktykowania kultu danej osoby. Od tej pory w sposób oficjalny staje się ona patronem lub patronką pewnych okoliczności, kwestii, czy też aspektów. Ludzie mogą modlić się o jej wstawiennictwo u Boga¹²².

¹¹⁸ Por. tamże.

¹¹⁹ Por. tamże.

¹²⁰ Por. tamże, s. 9-10.

¹²¹ Por. tamże, s. 10.

¹²² Por. tamże.

Następną częścią ceremonii jest odśpiewanie pieśni „Alleluja”, w której uczestniczą wszystkie zgromadzone chóry. Pieśń ta jest wyrazem radości rozbrzmiewającym na całym Placu Świętego Piotra. Potem następuje procesja, podczas której prezentowane są relikwie. Na jej czele kroczą przełożona zakonu klementynek, siostra Pacis Helleberg oraz siostra Raphaelis Banniza i Josef Üffing z Halverde. Podchodzą oni do Papieża. Siostrzeniec Marii Euthymii niesie wspomniane relikwie¹²³. Tak samo jak on, również krewni Nikolausa Grobą przeżywają niezapomniane momenty. Bernhard Grob, najmłodszy syn nowego świętego spełnił swoje marzenie, to znaczy stanął jako diakon przed ołtarzem papieskim. Thomas Grob, wnuk świętego pochodzącego z diecezji Essen, odczytał pierwszy fragment Ewangelii¹²⁴. Ewangelię odczytano też w języku ormiańskim. To co było tu charakterystyczne, to dużo śpiewów, okrzyków „Alleluja”, woń kadzideł i dźwięk dzwonków. Było to bardzo poruszające przeżycie bogatej kościelnej liturgii¹²⁵.

We fragmencie kazania odnoszącym się do Nikolausa Grobą oraz siostry Euthymii Papież wrócił do czasu wojny, który odbierał jako ciemny okres swojego życia. Tym bardziej doceniał więc dokonania obojga przyszlých świętych. Wstawiennictwo związane z Euthymią sięga czasów wojny, nadal jednak pozostaje aktualne. Służyła ona bowiem ludziom z całą swoją skromnością zwykłej siostry zakonnej, inspirując swoje życie Ewangelią i wiarą, dzięki czemu posiadała moc zmieniania świata. Papież zaniósł też prośbę do Euthymii o to, aby swoją energią zapewniła pokój wszystkim tym państwom, które są rozdarte podziałami, przepełnione nienawiścią oraz ogarnięte wojną. W przypadku Nikolausa Grobą, Ojciec Święty poprosił dodatkowo o wstawiennictwo przeciwko wszelkim objawom rasizmu¹²⁶.

Podczas procesji z darami, Regina Üffing, żona Josefa Üffinga przekazała Papieżowi świecę z wizerunkiem siostry Marii Euthymii. Natomiast siostra Margret Trepmann, generalna asystentka zakonu sióstr klementynek podarowała Ojcu Świętemu statuetkę nowej błogosławionej, wykonaną przez 90-letnią artystkę Hilde Schürk-Frisch, która pracowała nad tym dziełem mimo ciężkiej choroby¹²⁷.

Przed błogosławieństwem apostolskim Papież zwrócił się bezpośrednio do ludzi zgromadzonych na Placu Świętego Piotra. Pozdrowił serdecznie wszystkich pielgrzymów z

¹²³ Por. tamże.

¹²⁴ Por. tamże.

¹²⁵ Por. tamże.

¹²⁶ Por. tamże, s. 10-11.

¹²⁷ Por. tamże, s. 11.

diecezji Münster i Essen. Stwierdził ponadto, że przykład obojga błogosławionych daje dodatkową siłę i nadzieję oraz wspiera w codziennej służbie bliźnim¹²⁸.

Kiedy papamobile przejeżdżał przez plac już po zakończeniu Eucharystii oraz po pozdrowieniu „Anioł Pański”, świeciło słońce, na niebie natomiast nie było ani jednej chmury. Jednak nie wszystkie dni tak wyglądają, niektórzy pielgrzymi będą musieli zmierzyć się po tym uroczystym wydarzeniu z codziennością oznaczającą kłopoty. Ale w tym konkretnym momencie nikt nie dopuszcza do siebie takich myśli. W żywołowych rozmowach pielgrzymi z Münster wciąż przeżywają niedawną uroczystość, tworząc tym samym radosną społeczność chrześcijańską skupioną w otwartych kolumnadach¹²⁹.

Warto przeanalizować, co na temat siostry Marii Euthymii powiedział biskup Reinhard Lettmann w mowie przedstawiającej tę postać. Przede wszystkim stwierdził on, że faktycznie żyła ona cywilizacją miłości. Nawiązał też do słów Papieża wypowiedzianych w jubileuszowym roku 2000 o tym, że Chrystus jest oczami Boga. Teraz natomiast cała społeczność staje się oczami wiary, prezentując swój humanizm oraz dobroć poprzez uczestnictwo w beatyfikacji siostry Marii Euthymii Üffing. Ona z kolei była ucieleśnieniem tych cnót. Jak twierdził biskup Lettmann, zawsze podążała za słowem Bożym, co doprowadziło ją do wstąpienia do zgromadzenia sióstr klementynek. Wiele osób, które ją znały, zarówno spośród społeczności lokalnej, jak też jej krewnych oraz sióstr zakonnych, towarzyszy jej w drodze do świętości. Stacje jej życia wyznaczone zostały przez szpital w Dinslaken oraz klasztor w Münster. Prowadzona siłą modlitwy, promieniowała dobrocią, nieskałanym człowieczeństwem i serdecznością. Biskup Lettmann przywoływał również przykłady działalności Marii Euthymii, świadczące o jej miłosierdziu, wierze w Boga i człowieka, o jej milczącej posłudze, którą niosła niezależnie od narodowości podopiecznych, niezależnie od ich czynów. Widziała ona bowiem swoją rolę wyłącznie w charakterze pomocy, służby ludziom, nie ważyła się na oceny, wyroki należały jej zdaniem do Boga¹³⁰.

Warto wrócić ponownie do modlitw Marii Euthymii. To, co na jej temat powiedział biskup Lettmann doskonale ilustruje następująca modlitwa:

„Dziękujemy Ci, o Panie, że twoja miłość nas jednoczy.

Dziękujemy Ci za ludzi, których nam powierzasz i czynisz nas godnymi przebywania z nimi,

Dziękujemy Ci, że możemy służyć sobie nawzajem,

Święta jest nasza miłość i święta jest nasza służba.

¹²⁸ Por. tamże.

¹²⁹ Por. tamże.

¹³⁰ Por. tamże, s. 12.

Pozwól nam wskazywać sobie wzajemnie drogę,
Pozwól nam być twoimi posłańcami,
Pozwól nam wyzwać się nawzajem,
Pozwól nam posiadać, jakbyśmy nie posiadali.
Pozwól nam czynić najlepiej, jak możemy.
Pozwól nam dać świadectwo naszemu dziękczynieniu,
Oraz głosić Twoje imię”¹³¹.

Widać tutaj, że siostrze Marii Euthymii bardzo zależało na miłości między ludźmi, na pokoju oraz na przyjaznych relacjach międzyludzkich. Człowiek był dla niej najważniejszy. Odwołując się do godności, miała zapewne na myśli, iż służba ludziom jest świętością, o którą też zabiegał Bóg. Ze słów powyżej zacytowanej modlitwy przebija też ogromna skromność autorki. Postrzega siebie jako osobę, która jest raczej towarzyszką tych, którzy są bardziej potrzebujący. Kwestie materialne nie liczą się dla niej. Jej religijność oraz wnętrza ukierunkowane są raczej na to, aby służba ludziom przełożyła się na służbę Bogu. W liście do matki, do którego dołączona została wyżej zamieszczona modlitwa, Maria Euthymia pisze ponadto, że im bliżej jest Odkupiciela, tym więcej może uczynić dla rodziny oraz dla innych¹³². To również świadczy o jej dojrzałym życiu według zasad cywilizacji miłości.

Warto też w tym miejscu przytoczyć wrażenia z uroczystości beatyfikacyjnej jednej z krewnych siostry Marii Euthymii, Margarete Heitkönig-Wilp, dla której błogosławiona zakonnica była ciotecznią babką. Swoją opowieść rozpoczyna już od podróży, którą rodzina odbyła do Rzymu samolotem. Wyruszyli już w piątek, razem z siostrami klementynkami, duchownymi oraz setką innych pielgrzymów. Wśród tych wszystkich ludzi panował radosny, pełen podniecenia nastrój. Margarete z mężem zajmowali miejsca z przodu samolotu. Ich wzrok wciąż padał poza okno, przyciągało ich światło słoneczne. Widok ten wzbudził w Margarete pewność, że taka właśnie przestrzeń między niebem a ziemią to właściwy obraz ilustrujący drogę Euthymii do błogosławieństwa, jej życie bowiem było zdeterminowane niebem i ziemią¹³³.

Cała grupa wylądowała w Rzymie krótko po godzinie 12.00. Wsiadając z samolotu od razu poczuli ciepło włoskiego październikowego dnia. Następnie rozpoczęło się poszukiwanie bagaży, zaraz potem grupa zebrała się w oczekiwaniu na autobus. Skupili się wszyscy wokół

¹³¹ Por. Clemensschwesterensarchiv Z-23-11, *Selige Schwester Maria Euthymia. Clemensschwester aus Münster.*

¹³² Por. tamże.

¹³³ Por. M. Heitkönig-Wilp, *Etwas Seliges, das unser Herz erreichte, w: Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, s. 16.

auta z numerem siedem¹³⁴. Kolejne dni naznaczone były zwiedzaniem miasta oraz spotkaniami z pielgrzymami. Wszyscy chcieli przeżywać tę uroczystość wspólnie. W tym celu właśnie zbierali się w kościołach lub na Placu Św. Piotra. W niedzielę pielgrzymi już od rana gromadzą się na miejscu ceremonii. Pozdrawiają się serdecznie, podają sobie ręce, obejmują się. W tym też można odczuć piętno Euthymii, która w taki właśnie przyjazny, dobroduszny sposób traktowała wszystkich ludzi. Dwie godziny przed rozpoczęciem uroczystości pielgrzymi trwają w radosnym oczekiwaniu¹³⁵.

Margarete zwraca też uwagę na procedury bezpieczeństwa podejmowane przez ochronę na Placu Św. Piotra. Wyjaśnia, że sytuacja polityczna obecnie narzuca dość restrykcyjne wymogi, dlatego nikt tutaj nie poddaje w wątpliwość postępowania ochrony. Właściwa beatyfikacja rozpoczyna się około godziny 10.00. Pielgrzymi głośno i z radością pozdrawiają wchodzącego na podium z ołtarzem papieża Jana Pawła II. Margarete zauważa, że siostra Euthymia, której portret odsłonięty został jako ostatni, uśmiecha się lekko, jakby pozdrawiając w ten sposób obecnych tutaj ludzi. Na jej twarzy da się zauważyć zadowolenie. To samo odczuwają też obserwujący ją pielgrzymi, udziela im się bowiem pokój malujący się na jej obliczu¹³⁶.

W ten sposób wszyscy świętują liturgię, której nastrój jest jeszcze bardziej podniosły poprzez światowo-kościelny kontekst uroczystości. Ponadto wypowiedziane słowa oraz śpiewy dodatkowo uwznioślają wewnętrzne przeżycie tego dnia. Ciepło oraz słońce towarzyszące ceremonii powodują, że wszyscy czują się, jakby znajdowali się właśnie w takiej przestrzeni między niebem a ziemią. Margarete postrzega te okoliczności w kategoriach stanu bliskiemu błogosławieństwu, które gości w sercach zebranych. Jest to dla nich wszystkich nowe przeżycie¹³⁷.

Na podstawie wyżej opisanych części uroczystości beatyfikacyjnej oraz na podstawie przytoczonych wrażeń, ceremonia ta miała bardzo dostojny, reprezentacyjny oraz pełen majestatu charakter. Po tak długim procesie beatyfikacyjnym, jaki miał miejsce w przypadku siostry Marii Euthymii, powiedzieć można, że w pełni zasłużyła sobie na nawet najbardziej pompatyczne widowisko. Jednak tego nie było w Rzymie, przede wszystkim dlatego, że ona sama nie chciałaby tego. Skromne uczczenie jej pamięci byłoby dla niej ze wszech miar wystarczające. Opierając się na doniesieniach Hansa-Josefa Joesta oraz na opisie ciotecznej

¹³⁴ Por. tamże.

¹³⁵ Por. tamże.

¹³⁶ Por. tamże, s. 17.

¹³⁷ Por. tamże.

wnuczki Euthymii stwierdzić należy, że ceremonia beatyfikacji siostry miała charakter wzniosły, ale nie była przesadnie patetyczna. Miała ona wymiar nie tylko ekspresywny, czy też dekoracyjny, ale również w dużej mierze duchowy. Pielgrzymi biorący w niej udział mogli czerpać z życiorysu Euthymii, z jej drogi życiowej oraz z jej usposobienia promieniowanie, jakie siostra rozciągała wokół siebie za życia. Zyskując nową błogosławioną, cieszyli się z możliwości jej wstawiennictwa u Boga.

Kult świętych oraz błogosławionych w Kościele katolickim jest silnie związany z nauką wiary, jest on również nierozdzielną częścią pobożności ludowej. Według Henryka Frosa wyrazem ekspansji geograficznej kultu osób błogosławionych i świętych było wytworzenie się niezależnego od migracji związanej z prześladowaniami chrześcijan, prężnie rozwijającego się wśród wiernych ruchu pątniczego oraz powstanie Brandea Palliola Sanktuarium (przedmiotów, które miały bezpośredni kontakt z ostatecznym miejscem spoczynku męczenników), a także tworzenie wykazów kalendarzowych. Pierwotne formy oddawania czci męczennikom szybko okazały się być niewystarczające dla ówczesnej pobożności ludzi, którzy chcieli oddawać swoją cześć wokół relikwii. Potrzeba czczenia relikwii była tak silna, że doprowadziła do powstania praktyk translacji relikwii, a następnie demembracji¹³⁸.

Od samego początku kult świętych i błogosławionych był dla Kościoła bardzo istotnym elementem szerzenia i umacniania wiary. Nie dziwi zatem fakt, że w chwili pojawienia się zastrzeżeń odnośnie niektórych tradycyjnych przejawów czczenia męczenników, Kościół z całą stanowczością stanął w obronie tego kultu przez udokumentowanie podstaw teologicznych i jego znaczenia dla nauki wiary. W odpowiedzi na negatywny odbiór kultu świętych Watykan wprowadził dyscyplinę w ludowych oraz liturgicznych formach kultycznych, a także podkreślił jak duże znaczenie ma przykład w dawaniu świadectwa Jezusowi tych wszystkich wspaniałych uczennic oraz uczniów Boga w sferze prawdziwie pobożnego chrześcijańskiego życia¹³⁹.

Jest to szczególnie widoczne w „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgicznej” wydanym przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Pobożność ludowa była w centrum zainteresowania tejże Kongregacji od wielu lat. Papież Jan Paweł II we wrześniu 2001 roku zagadnieniu pobożności ludowej poświęcił sporą część swojego przesłania do zebrania plenarnego Kongregacji¹⁴⁰. Podkreślił między innymi, że pobożność ludowa jest wyrazem wiary skupiającym w sobie elementy kultury danej grupy etnicznej lub środowiska i

¹³⁸ Por. H. Fros, F. Sowa, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków 1975, s. 26.

¹³⁹ Por. S. Araszczyk, *Kult świętych i błogosławionych w Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, „Anamnesis. Biuletyn Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski” 2013, nr 45 s. 61.

¹⁴⁰ Por. J. Sroka, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, Poznań 2003, s. 4-5.

uzewnętrzniającym oraz skutecznie i żywo pobudzającym wrażliwość jej uczestników. Pobożność ludowa, której wyrazem jest różnorodność form, jeżeli jest prawdziwa, ma swoje źródło w wierze i jako taka powinna być szczególnie ceniona i rozwijana¹⁴¹. Ponadto Jan Paweł II zwrócił uwagę na relacje zachodzące pomiędzy pobożnością ludową a liturgią¹⁴².

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w czasie obrad w dniach 26-28 września 2001 roku przyjęła „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”, które następnie zostało 14 grudnia 2001 roku zaakceptowane przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Warty podkreślenia jest fakt, że wspomniane wcześniej Dyrektorium zostało stworzone w wyniku działań oddolnych. Ksiądz Bogusław Nadolski w swoim artykule „Teologiczne zasady odnowy pobożności ludowej” stwierdził, że po Drugim Soborze Watykańskim zaczęto sygnalizować nadmierne przeintelektualizowanie służby Bożej. Poza tym podkreślano, że zainicjowane zmiany prowadzą do nadmiernego uproszczenia. Jednocześnie nastąpiły ogromne zmiany strukturalne społeczeństw w wielu aspektach życia: ludzie zyskali większą wolność, ceną za to był rozłam w polityce, rodzinie, czy szkole. W wyniku tych zmian zaczęto obserwować wzrost zdystansowania oraz wzajemnego sceptycyzmu między ludźmi. Również specjalizacja oraz technizacja życia, zerwanie więzi z naturą przyczyniły się do zmniejszenia znaczenia pobożności ludowej jako całości, a także jej poszczególnych elementów. Stan ten doprowadził do napięcia, niedopuszczalnej dychotomii pomiędzy formami pobożności ludowej a liturgią¹⁴³.

Duchowieństwo zaczęło wdrażać szereg eksperymentalnych działań mających na celu zniwelowanie wymienionych powyżej niepożądanych skutków przemian społecznych. Pierwszym krokiem była próba unowocześnienia, a co za tym idzie, uczynienia bardziej atrakcyjną liturgii przez odrzucenie pewnych nabożeństw oraz praktyk. Praktyka jednak wykazała, że ludzie potrzebują zaangażowania wszystkich zmysłów, by móc w pełni uczestniczyć w czymś, co jest transcendentne¹⁴⁴.

Na „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii” składają się dwie części:

- Wnioski wynikające z historii, nauczania Kościoła i teologii – pierwsza część opisuje te zagadnienia, które mogą być pomocne w prawidłowym ułożeniu prawidłowych relacji pomiędzy duchowością ludową a kultem liturgicznym.

¹⁴¹ Por. B. Nadolski, *Teologiczne zasady odnowy pobożności ludowej*, w: Liturgia i pobożność ludowa, red. W. Nowak, Olsztyn 2003, s. 39.

¹⁴² Por. tamże, s. 40.

¹⁴³ Por. tamże, s. 38-40.

¹⁴⁴ Por. S. Araszczyk, *Kult świętych i błogosławionych*, s. 62.

- Wskazania – w drugiej części zawiera propozycje konkretnych działań duszpasterskich. Nie obejmuje ona wszystkich praktyk i zwyczajów pobożności ludowej występujących w lokalnych wspólnotach¹⁴⁵.

Dyrektorium jako całość stawia sobie za cel nie tylko przeciwdziałanie nadużyciom oraz dewiacjom, lecz przede wszystkim ma być źródłem konstruktywnych działań i mieć pozytywny wydźwięk¹⁴⁶. Pierwsza część Dyrektorium porusza takie tematy jak: liturgia i pobożność ludowa w kontekście historii oraz nauki Kościoła. Ponadto zawiera ono zasady wspierające odnowę oraz dowartościowanie pobożności ludowej. Natomiast, jak już zostało wspomniane wcześniej, część druga to przewodnik zawierający wskazówki wspierające wytworzenie harmonii pomiędzy pobożnością ludową a kultem liturgicznym. Część druga zawiera również opisy form pobożności w kontekście roku liturgicznego, a także jest poświęcona kultowi Matki Bożej¹⁴⁷.

Należy z całą stanowczością podkreślić, że pobożność ludowa w kontekście kultu świętych i błogosławionych stanowi istotny element chrześcijańskiej kultury. Służy ona usposobieniu ducha i otwarciu serca na przyjęcie łaski Bożej jaką daje liturgiczna celebrowanie tajemnicy Jezusa Chrystusa. Pobożność ludowa wciąż odgrywa istotną rolę w życiu liturgicznym oraz publicznym współczesnych katolików, czego dowodem jest kult świętych obrazów, prężny ruch pielgrzymkowy, modlitwa za zmarłych, czy też wspomniany już kult błogosławionych i świętych¹⁴⁸.

Nie można jednak zapominać, że to „Konstytucja o liturgii świętej” w rozdziale poświęconym rokowi liturgicznemu dogłębnie prezentuje kościelną rzeczywistość oraz znaczenie czczenia błogosławionych i świętych. Stolica Apostolska w swojej mądrości розміściła w obrębie roku wspomnienia świętych i męczenników, którzy za pośrednictwem wielorakich łask Bożych osiągnęli doskonałość. Doznali oni łaski wiecznego zbawienia, dzięki czemu mogą wstawiać się za nami do Boga w niebie i wyśpiewywać Mu doskonałą chwałę.

W rocznicę ich narodzin dla nieba Kościół wieści misterium paschalne dla świętych, którzy wraz z Jezusem Chrystusem współdzielili cierpienie i zostali wraz z Nim wywyższeni w chwale nieba. Kościół prezentuje ich wiernym jako przykład przyciągający wszystkich za pośrednictwem Syna Bożego do Boga, a poprzez ich zasługi wyjednywa Boże łaski.

¹⁴⁵ Por. tamże.

¹⁴⁶ Por. B. Nadolski, *Teologiczne zasady odnowy*, s. 35.

¹⁴⁷ Por. S. Araszczyk, *Kult świętych i błogosławionych*, s. 63.

¹⁴⁸ Por. S. Araszczyk, *Główne myśli wprowadzenia „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”*, „Perspectiva” 4:2004, nr 1, s. 178.

Jak zostało podkreślone w „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”, właściwe zrozumienie nauki Kościoła o błogosławionych i świętych możliwe jest jedynie z uwzględnieniem artykułów wiary, kiedy to koncepcja świętości staje się rzeczywista przy pomocy przymiotów Kościoła, jedyne, święte, powszechne oraz apostołskie. Wszystkie wymienione powyżej przymioty Kościoła nierozdzielnie powiązane są z obecnością w nim Syna Bożego, który wraz z Duchem Świętym i Bogiem jest jedynym świętym. Kościół poprzez tajemnicę „świętych obcowania” uczestniczy w takiej samej miłości bliźniego i Boga, gdyż wszyscy przynależący do Jezusa Chrystusa, mając Jego Ducha są zjednoczeni w Kościele, który w tej jedności tworzą. Właściwe zrozumienie kultu świętych i błogosławionych w Dyrektorium wiąże się również z nauką o pośredniczeniu Jezusa Chrystusa, dlatego też czczenie świętych i błogosławionych w żaden sposób nie zaburza i zaciemnia tego pośrednictwa¹⁴⁹.

Dlatego też liturgia Kościoła i jego nauka prezentują świętych i błogosławionych jako historycznych świadków łaski powszechnego powołania do świętości najlepszych uczniów Pana, co czyni ich wzorami dla życia ewangelicznego pozostałych wiernych zamieszkujących niebiańskie Jeruzalem, nieustająco wyśpiewujących Stwórcy Jego miłosierdzie i chwałę. Są oni równocześnie przyjaciółmi i pośrednikami dla wiernych pielgrzymujących jeszcze po ziemi, gdyż osoby święte, mimo że osiągnęły świętość nie zapominają o utrapieniach życia swoich sióstr i braci w wierze, dlatego też towarzyszą im w drodze przez opiekę i modlitwę¹⁵⁰.

Kongregacja przez „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii” podkreśla, że nadrzędnym i ostatecznym celem kultu błogosławionych i świętych jest uwielbienie Stwórcy i uświęcenie ludzi przez życie zgodnie z wolą Pana, a także przez naśladowanie cnót, tych, którzy doznali łaski świętości. Dlatego przez katechezę i inne formy udzielania nauk Kościół uczy wiernych obcowania z osobami, które doznały łaski zamieszkania w niebie. Rozumienie tej kwestii w szerszym aspekcie nie tylko nie zagraża kultowi uwielbienia, jaki za pośrednictwem Syna Bożego oddaje się Stwórcy, lecz przeciwnie, jeszcze bardziej go pogłębia.

Należy pamiętać, że prawdziwy kult świętych i błogosławionych nie polega na bezmyślnym, częstym powtarzaniu aktów zewnętrznych, lecz na zwiększeniu intensywności czynnej miłości, wyrażanej poprzez przykładne życie zgodnie z Ewangelią¹⁵¹. Kultem świętych i błogosławionych należy nazywać wyraźnie ofiarowaną Stwórcy i spełnianą przez święte

¹⁴⁹ Por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, Watykan 2002, nr 29.

¹⁵⁰ Por. S. Araszczyk, *Kult świętych i błogosławionych*, s. 67.

¹⁵¹ Por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, nr 212.

symbole i wewnętrzną postawę służbę w duchu pochwały, adoracji, prośby oraz dziękczynienia, uznającą najwyższą władzę Pana. Kult stanowi odpowiedź na zbawczy akt Pana wobec ludzi, jest anamnezą w jej podstawowych i trwałych formach oraz wyznaniem eschatologicznej nadziei w chwili, gdy jego drugorzędne formy mogą ulegać zmianie¹⁵².

Analizując kult konkretnego świętego lub osoby błogosławionej należy zwracać uwagę na takie aspekty kultu jak: istnienie związku pomiędzy obchodami ku czci świętego lub błogosławionego, a celebracją tajemnic Jezusa Chrystusa – obchody czczące świętego lub błogosławionego powinny w pełnym świetle ukazywać realizację prawdziwie zbawczego działania Stwórcy oraz powinny głosić cuda Syna Bożego w jego uczniach. Ponadto czczenie świętego lub błogosławionego powinno mieć szczególny wydźwięk w obrębie Kościoła lokalnego, na terenie którego doznali oni łaski Pana¹⁵³.

W dalszej części niniejszego rozdziału przybliżone zostaną formy kultu błogosławionej Marii Euthymii. Kult siostry Üffing rozpoczął się zaraz po jej śmierci w 1955 roku. Ze względu na to, że była ona osobą, która bardzo dużo czasu spędzała na modlitwie oraz z uwagi na jej charakter, wiele znających ją osób jeszcze za jej życia prosiło ją o wstawiennictwo u Boga. Jej śmierć spowodowała, że kult rozszerzył się także poza terytorium Niemiec. Pielgrzymi potrzebujący pomocy udają się przede wszystkim do miejsc, z którymi była związana, jak również odwiedzają jej grób, który znajduje się w Münster¹⁵⁴.

Wspomniano już, że kult danej osoby przed powołaniem jej do grona błogosławionych lub świętych nie jest dopuszczalny. Jednak ludzie po prostu kochali Marię Euthymię, dlatego też bardzo chcieli, aby jej beatyfikacja dokonała się jak najszybciej. Mieli bowiem przekonanie, że po akcie beatyfikacji ich prośby o wstawiennictwo będą szybciej znajdowały się bliżej Boga.

Świadectwem tego były uczestniczące w beatyfikacji Marii Euthymii tysiące pielgrzymów z Münster. Wśród nich znajdowały się zarówno osoby, które zdecydowały się na wyjazd do Rzymu, jak też i takie, które przeżywały tę uroczystość we własnych domach. W Münster, w Halverde oraz Dinslaken. Warto przyjrzeć się reakcji tych ludzi, bo oni wszyscy tworzyli i tworzą nadal kult siostry Marii Euthymii¹⁵⁵.

W dniu jej beatyfikacji wierni zbierali się na cmentarzu w Münster w kaplicy wzniesionej niedawno przy grobie zakonnicy. Panowała tam bardzo spokojna i podniosła

¹⁵² Por. S. Araszczuk, *Kult świętych i błogosławionych*, s. 67.

¹⁵³ Por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, nr 36.

¹⁵⁴ Por. Siostra Euthymia Üffing, http://www.vatican.va/news_services/liturg/saints/ns_lit_doc_20011007_beatuffing_pl.html, (dostęp 18.10.2019).

¹⁵⁵ Por. A. Saal, *Ein großer Tag*, w: *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, s. 27.

atmosfera. O godzinie 10.00, czyli o czasie, kiedy w Rzymie rozpoczęła się ceremonia, nad grobem siostry Marii Euthymii znajdowały się tylko osoby modlące się w ciszy. Od czasu do czasu jedynie ktoś się schylał, aby dołączyć swoją zapaloną świecę, lub aby położyć bukiet kwiatów. Wszyscy jednak robili to w ciszy¹⁵⁶.

Annette Saal rozmawiała z niektórymi osobami obecnymi w Münster. W swoim artykule przywołuje ich reakcje, świadczące o tym, że jak najbardziej wierzą w moc wstawienniczą siostry Marii Euthymii. Jednymi z rozmówców byli Anni i Werner Klöpfer. Podjęli oni spontaniczną decyzję o wzięciu udziału w modlitwie przy grobie nowo powołanej błogosławionej siostry Marii Euthymii. To, co ich zafascynowało w tej postaci, to jej prostota, brak wątpliwości w wierze, skromność oraz ufność w moc modlitwy kierowanej do Marii Euthymii w różnych intencjach¹⁵⁷.

Annette Saal rozmawiała również z dwoma starszymi mężczyznami, którzy nie chcieli podać swoich nazwisk, przyznali jednak, że przyjechali z Rhede. Jeden z nich zdradził, że grób Marii Euthymii odwiedzał już jako nastolatek, ponieważ już wtedy była ona otoczona szacunkiem. Powiedział on również, że zawsze będąc w Münster idzie do katedry, lub na grób Marii Euthymii. Wypowiedź ta pokazuje jak bardzo ludzie wierzyli w moc sprawczą Euthymii, nawet wtedy, kiedy nie znajdowała się ona w gronie błogosławionych¹⁵⁸.

Wśród osób znajdujących się w okolicach kaplicy krążył również fotograf Otto Ferlemann. Zdradził on Annette Saal, że jego zdjęcia robione są po to, aby uwidocznic na nich nie tylko samą kaplicę, ale także atmosferę przy grobie dla tych, którzy osobiście nie mogą tego oglądać¹⁵⁹. Tego typu forma kontaktu z osobą wielbioną jest również dla ludzi bardzo istotna. Nie zawsze bowiem potrzebują oni bezpośredniego kontaktu z relikwiami, grobem czy też z miejscami związanymi z czczoną osobą. Często wystarcza im po prostu jej wizerunek. Istotne może być jednak dla nich również, że mogą w pośredni sposób, przez zdjęcia, relacje telewizyjne uczestniczyć w wydarzeniach, które przybliżają ich patrona do świętości.

Wspomniany Otto Ferlemann powiedział ponadto Annette Saal, że jego żona bardzo się cieszy z zakończenia procesu beatyfikacyjnego siostry Marii Euthymii. Zdradził jej także, że odmówiła ona modlitwę „Ojcze nasz” dwa razy więcej niż zwykła była to robić, właśnie ze względu na beatyfikację Marii Euthymii. On sam przyznał, że słyszał o przypadkach, kiedy ludzie doznali pomocy zwracając się w modlitwie do Marii Euthymii lub stojąc nad jej

¹⁵⁶ Por. tamże.

¹⁵⁷ Por. tamże.

¹⁵⁸ Por. tamże.

¹⁵⁹ Por. tamże.

grobem¹⁶⁰. Rozmowy Annette Saal zostały jednak przerwane przez podniosłe wydarzenia. W kaplicy pojawiło się 19 ubranych na ciemno młodych mężczyzn chwalących Pana. Mężczyźni ci nie zostali wybrani przypadkowo. W styczniu 2019 zostali wyświęceni do funkcji diakona. Ich zadaniem było, między innymi, oddanie czci ludziom nowo błogosławionym. Odśpiewali Litanię do wszystkich świętych, która była częścią modlitwy Marii Euthymii za czasu jej życia¹⁶¹. Śpiew, o którym była mowa, przyciągnął innych odwiedzających, reszta udała się do grobu siostry Marii Euthymii¹⁶².

Pośród podniosłe nastrojonych modlących się znaleźli się również Doris i Karl Leugers. Do grobu Euthymii przybyli oni z Rheine wraz z trójką dzieci. Rodzice Karla bardzo czcili zakonnicę. Na uroczystość beatyfikacyjną pojechali do Rzymu. To było wielkie marzenie ojca Karla. Doris Leugers twierdziła, że rodzina była nawet daleko spokrewniona z błogosławioną z Halverde. Dlatego też bardzo im zależało, aby podczas ceremonii beatyfikacji Marii Euthymii móc stanąć nad jej grobem¹⁶³.

Zgromadzenie sióstr klementynek również przyczyniło się do pielęgnowania kultu Marii Euthymii. W klasztorze w Münster otwarte zostało Centrum Euthymii, które podczas uroczystości beatyfikacji udostępniono wiernym na godzinę, mimo że w tamtym czasie nie było ono jeszcze całkiem gotowe. Ołtarz, przed którym Euthymia składała śluby zakonne, już wtedy zapraszał do cichej modlitwy. Siostra Mariata Kemper wymarzyła sobie, że miejsce to stanie się w przyszłości spokojną oazą w środku miasta, gdzie mogliby się gromadzić ci, którzy podziwiali i czcili Euthymię¹⁶⁴.

Przez przypadek w Centrum znalazła się Janette Coppehege. Z wywieszonych tam plansz informacyjnych dowiedziała się wiele na temat życia Euthymii. W rozmowie z Michaeliem Bönnte przyznała, że ojciec opowiadał jej wiele o siostrze, kiedy była jeszcze dzieckiem. Po odwiedzinach Centrum jest w stanie sobie wyobrazić, że osoby, które szukają bliskości Euthymii, będą częstymi gośćmi w tym miejscu¹⁶⁵.

Do takich ludzi należy Johannes Drees. Ksiądz z Emden przybył do tego miejsca, w którym Euthymia prowadziła swoją działalność. W Centrum, będącym miejscem pamięci Marii Euthymii, znajduje się też kilka sióstr klementynek, które modlą się, oddają cześć błogosławionej współsiostrze. W dniu beatyfikacji Euthymii wszystkie telewizory w klasztorze

¹⁶⁰ Por. tamże.

¹⁶¹ Por. tamże.

¹⁶² Por. tamże, s. 28.

¹⁶³ Por. tamże.

¹⁶⁴ Por. M. Bönnte, *In Stiller Freude am Euthymia-Altar*, w: *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, s. 28.

¹⁶⁵ Por. tamże.

zniesione zostały do centralnego punktu, aby można było oglądać transmisję z uroczystości w Rzymie. Siostra Mariata twierdzi, że panował wtedy nastrój radości i euforii. Wiele sióstr chciało być w Rzymie, jednak potrzebne były w Münster, aby zajmować się starszymi siostrami. W tym także można dostrzec rękę Marii Euthymii, to ona bowiem pokazała na swoim przykładzie, jak należy opiekować się chorymi i potrzebującymi ludźmi. Dlatego też siostry klementynki z pokorą zgodziły się na rolę opiekunek. Siostra Beatina Lehmann miała w dniu ceremonii rolę swoistej pośredniczki. Przed południem bowiem wyjaśniała i opisywała wszystkie relacje z Rzymu jednej z sióstr, która prawie całkiem straciła wzrok. Przekazała jej wszystko tak obrazowo, że 95-latka była tak zachwycona, że potem w modlitwie prosiła o to, aby udało jej się uformować z gliny, z którą pracowała, piękną figurkę Marii Euthymii¹⁶⁶.

Pewną formę kultu Euthymii zaobserwować można było również wśród pacjentów szpitala w Dinslaken, w którym to siostra pracowała przez dwanaście lat. Wielu z nich śledziło relację z uroczystości na ekranach telewizorów. Wśród tych osób znajdowały się Waltraut Schulz oraz Mathilde Langhoff. Obie były wcześniej opiekunkami chorych w tymże szpitalu. Waltraut Schulz oglądała relację z łóżka szpitalnego, Mathilde Langhoff natomiast wybrała się z wizytą do znajomej przebywającej w domu opieki. 89-letnia Mathilde Schulz, która znała Euthymię, sama przepracowała w szpitalu 40 lat. Zdarzało się, że opiekowała się pacjentami wspólnie z nią. Potwierdziła ona, że Euthymia była bardzo delikatną osobą, która jednak nie bała się pracy z chorymi i ludźmi ciężko dotkniętymi wydarzeniami wojennymi. Oddawała im swój cały czas, nie odsuwała się od nich, nawet jeśli byli brudni a ich ubrania pełne wszy. Mathilde wspomina, że obserwując siostrę Euthymię, chciała być taka, jak ona. Z tego względu beatyfikacja siostry bardzo ją ucieszyła. Bardzo chciała pojechać na tę uroczystość do Rzymu, jednak zdrowie jej na to nie pozwoliło¹⁶⁷.

74-letnia Waltraut Schulz również podziwia siostrę Euthymię. Zna ją głównie z opowieści krążących po szpitalu, w którym pracowała od 1973 roku. Nie wybierała się ona do Rzymu, ponieważ przy jej stanie zdrowia taka wycieczka byłaby zbyt trudna i uciążliwa. Jednak relację z beatyfikacji bardzo chciała obejrzeć, ponieważ życie i działalność Euthymii zrobiły na niej duże wrażenie.

W trakcie emisji programu w szpitalu w Dinslaken dyżur miały Daniela Penkalla oraz Elvira Rademacher. W każdej wolnej chwili spoglądały na ekran, wyłapując możliwie najwięcej informacji odnośnie beatyfikacji Euthymii. Postawić można tutaj pytanie, czy

¹⁶⁶ Por. tamże, s. 28-29.

¹⁶⁷ Por. K. Weglage, *Patienten am Fernseher dabei*, w: *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, s. 29.

poświęcenie Marii Euthymii może stać się wzorem dla nowego pokolenia opiekunek chorych, czy też pielęgniarek. Siostra Daniela od razu rozwiała tutaj wszelkie wątpliwości, twierdząc, że postępowanie Euthymii jak najbardziej jest dla nich godne do naśladowania. Miłość bliźniego, przyjazna postawa wobec wszystkich ludzi, gotowość do pomocy, które tak bardzo naznaczyły życie Euthymii, są dla wszystkich sióstr najważniejszą zasadą działalności zawodowej i nie tylko. Siostra Elvira dodała tutaj, że trzymanie pacjenta za rękę, proste bycie dla niego czyni ich zawód pełnym oraz istotnym. Ponadto, jak podkreśliła, jest to element, który upiększa oraz uwzniośla ich codzienne czynności. Na temat siostry Marii Euthymii wypowiedział się również lekarz obecny na dyżurze. Przyznał on, że bardzo ceni nową błogosławioną i liczy na jej wstawiennictwo, o czym świadczy fakt, że podczas wykonywanych przez siebie operacji ma zawsze przy sobie obrazek z wizerunkiem Euthymii¹⁶⁸.

Omawiając formy kultu siostry Euthymii, warto wspomnieć również o specjalnej świecy jej właśnie dedykowanej i związanej z jej wstawiennictwem. Po raz pierwszy świeca ta zapłonęła podczas dnia beatyfikacji Marii Euthymii. Wtedy to uroczysty dźwięk dzwonu w Halverde wezwał wiernych do uczestnictwa w liturgii, podczas której imię siostry Euthymii pojawiło się w podniosłej modlitwie. Tak jak podczas ceremonii w Rzymie, również i w Halverde zapalono świecę ku czci Euthymii. Po udzieleniu Komunii, lektor i szafarz nadzwyczajny Clemens Siebelmeyer zapalił świecę przed kolorowym, otoczonym złotem wizerunkiem siostry Emmy Üffing urodzonej w Halverde¹⁶⁹.

Pomimo tego, że połowa społeczności katolickiej zamieszkującej Halverde wyjechała na uroczystość do Rzymu, na Mszę, podczas której płonąć miała świeca Euthymii, przyszło i tak sporo osób. Mogli oni dowiedzieć się wiele na temat siostry, jej życia, świętości oraz posłannictwa skierowanego zawsze w stronę drugiego człowieka. Wszelkie informacje pochodziły bowiem od celebrującego tę Mszę świętą proboszcza Franza Lambrechta, który dobrze znał Marię Euthymię i bardzo ją szanował¹⁷⁰.

Na początku Mszy świętej proboszcz podkreślił, że wszyscy zebrani łączą się z tymi, którzy uczestniczą w podniosłych uroczystościach w Rzymie. Cud przypisywany siostrze Euthymii oraz jej beatyfikację określił on jako znak świadczący o tym, że należy ją naśladować, przyglądać się jej życiu oraz czynom, które stały się błogosławieństwem dla wielu ludzi. Kazanie proboszcza Lambrechta było również poświęcone siostrze Euthymii. Podkreślił on, że

¹⁶⁸ Por. tamże, s. 29-30.

¹⁶⁹ Por. M. Sasse, *Euthymia-Kerze Brannie im Festgottesdienst*, w: *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, s. 30.

¹⁷⁰ Por. tamże.

była osobą, której sposób bycia może służyć każdemu za wzór. Zauważył też, że jego zdaniem niewiele jest takich osób, które potrafiłyby tak kochać bliźnich i Boga, jak ona. Dlatego istotne jest, aby uczyć ją nie tylko jako pocieszycielkę i opiekunkę chorych, ale również, aby docenić jej rolę tak zwanego kierunkowskazu życiowego. Jak stwierdził proboszcz Lambrecht, historia jej życia stanowiła radosne przesłanie. Dlatego nie dziwi, że ludzie wciąż szukają u niej pocieszenia oraz wstawiennictwa¹⁷¹.

Idąc za przykładem siostry Euthymii, każdy człowiek powinien przyjmować siebie takim, jakim jest, nie przeczyć samemu sobie, po prostu żyć w zgodzie ze sobą. Jej posłannictwo daje też wskazówkę, według której powinniśmy zawsze czuć się umiłowani przez Boga. On kocha nas bowiem bezwarunkowo. Jednak trzeba pamiętać o gotowości do czynienia, dopuszczania oraz znoszenia wszystkiego tego, co Bóg na nas zsyła. Siostra Euthymia bowiem wiedziała i była pewna tego, że Bóg kocha wszystkich ludzi. W tej wierze zyskała przekonanie, że nie można różnicować ludzi dlatego okazywała miłość wszystkim. Ludzie zaufali w moc wstawienniczą Euthymii, zanoszą do niej modlitwy, prosząc o łaskę Bożą oraz zanoszą własne intencje. Zapalając świecę Euthymii, liczą na wzmocnienie własnej modlitwy¹⁷².

Marii Euthymii życie nie oszczędziło goryczy oraz cierpienia, swoją chorobę jednak, jak też umieranie, postrzegała jako powołanie. Stąd też beatyfikacja, wyniesienie do chwały ołtarzy, oddawany jej hołd oraz modlitwy do niej kierowane sprowadzają się do tego, że żyje ona nawet po śmierci. Jak stwierdził proboszcz Lambrecht, wiedza o tym sprawia, że ludzie czują się lepiej. Mają bowiem świadomość, że żyjąc w społeczeństwie, w którym tak niewiele osób wierzy w życie wieczne, można jednak taką wiarę zachować¹⁷³.

Pisząc o kulcie Marii Euthymii, warto też wspomnieć o gestach czci oddawanych siostrze, np. posługa ministrantów z Halverde oraz Bevergern, którzy na beatyfikację udali się do Rzymu, aby tam służyć do Mszy. Ośmiu ministrantów miało okazję asystować Papieżowi we Mszy świętej beatyfikacyjnej. Jak sami stwierdzili, nigdy tego dnia nie zapomną. Przed wszystkim ze względu na osobę Euthymii, ale również z powodu rozmiaru uroczystości. Dotychczas mieli do czynienia najwyżej z kilkoma setkami wiernych. W Rzymie natomiast było około 40000 ludzi na placu Świętego Piotra oraz tysiące przed telewizorami. Nie było to łatwe zadanie dla chłopców pochodzących z małych miejscowości, nie przyzwyczajonych do takiego audytorium. Ministranci byli bardzo zdenerwowani, mimo wcześniejszych ćwiczeń, obawiali się popełnienia błędu, lub niegodnego zachowania. Stres, jaki był ich udziałem, nie

¹⁷¹ Por. tamże, s. 30-31.

¹⁷² Por. tamże, s. 31.

¹⁷³ Por. tamże.

zmienił jednak ich decyzji o służeniu do Mszy świętej. Za wszelką cenę chcieli uczcić pamięć Euthymii¹⁷⁴.

Wspomnieć należy też o pielgrzymach, którzy udali się do Rzymu na beatyfikację. 350 kobiet i mężczyzn wsiadło do pociągu wiozącego ich do celu, jakim było uczczenie życia i działalności siostry Euthymii. Będąc już na miejscu z zachwytem reagowali na najważniejszy dla nich punkt programu, jakim było odsłonięcie obrazu przedstawiającego Euthymię. Jedna z kobiet przyznała, że w tym momencie przebiegł ją dreszcz po plecach. Tak samo czuło się wielu innych ludzi¹⁷⁵.

Pielgrzymi z okręgu Münster wybrali się w drogę już wczesnego ranka. Jako wierni, którzy oczekiwali na beatyfikację Euthymii 41 lat, otrzymali na placu Świętego Piotra dobre miejsca. Mieli możliwość zarówno obserwowania, jak też wysłuchania przemówienia biskupa Lettmanna odnoszącego się do szanowanej przez nich postaci. Podkreślił on że siostra Euthymia była wzorcem wiary, jako opiekunka chorych i zakonnica dawała temu wyraz każdego dnia. Jej wielkość polegała właśnie na ufności pokładanej w ewangelicznych małych, opuszczonych, biednych, zagubionych nic nie znaczących ludziach¹⁷⁶.

Przede wszystkim powoływał się on na te kobiety, które zanosily w swoim życiu wiele próśb do siostry z nadzieją, że im pomoże. Wiele z nich znało ją osobiście, inne poznały ją z opowieści usłyszanych od rodziców lub przy grobie zakonnicy. Jeszcze inne przypominały sobie z wdzięcznością w sercu, że już wcześniej, po zanoszonych modlitwach, zaznały pomocy od Marii Euthymii¹⁷⁷.

Wśród wspomnianych kobiet znajdowała się Elisabeth Hülso-Horstmann z Metelen. Była ona najstarsza z grupy pielgrzymów. Miała 87 lat i na tę podróż zdecydowała się tylko dlatego, że towarzyszyła jej córka. Uwielbienie Euthymii, szacunek i cześć dla niej przejęła od swojej matki. Twierdzi, że ma świadomość tego, że siostra pomogła już wielu osobom. Zawsze, kiedy sama była w potrzebie, zwracała się do niej w modlitwie. Takich momentów w jej życiu było dużo i za każdym razem otrzymywała niezbędną jej pomoc¹⁷⁸.

Tak jak dla wielu innych kobiet, również i dla Elisabeth Hülso-Horstmann podróż do Rzymu stała się ukoronowaniem życia religijnego oraz ich wiary. Podobnie odczuwała Rita Grewe z Dülmen, mówiąc, że to bardzo ważne, że właśnie takie kobiety jak Euthymia są

¹⁷⁴ F. J. Scheeben, *Bella Figura am Papstaltar*, w: *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, s. 50.

¹⁷⁵ J. Kappel, *In einem Zug nach Rom*, w: *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, s. 52.

¹⁷⁶ Por. tamże.

¹⁷⁷ Por. tamże.

¹⁷⁸ Por. tamże.

beatyfikowane, ponieważ pokazują swoimi czynami, że niekoniecznie trzeba zajmować wysoką pozycję, aby świadczyć cenne posługi i w ten sposób stać się podporą dla innych¹⁷⁹.

Podobnie istotną postacią stała się Euthymia dla Renate i Heinza Titze z Westbevern. Wiążą ich z Siostrą osobiste doświadczenia. Ich syn w wieku 10 lat spadł z konia i znajdował się w śpiączce przez 30 dni. Lekarze nie dawali im wielkich nadziei na poprawę stanu zdrowia chłopca. Wtedy postanowili oni zwrócić się w modlitwie właśnie do Euthymii, doszli bowiem do wniosku, że tutaj już tylko ona może im pomóc. Syn Renate i Heinza wyzdrowiał. Mimo, że wielu rzeczy musiał się uczyć na nowo, powrócił do sprawności. Rodzice wiedzieli, że zawdzięczają to wstawiennictwu Euthymii¹⁸⁰.

Działanie Euthymii nie ogranicza się jedynie do wstawiennictwa za tymi, którzy zwracają się do niej z prośbą o wsparcie w jakiejś konkretnej intencji. Powoduje ona także wzmocnienie w wierze. Potwierdza to wyznanie Rity Grewe, która twierdziła, że po przeżyciach, jakich doświadczyła silniej pogłębiła swoją wiarę¹⁸¹.

Radość z beatyfikacji Euthymii oraz nadzieje w niej pokładane poświadcza także wikariusz generalny ks. Karl Rieger. On również znalazł się wśród pielgrzymów podróżujących do Rzymu, aby oddać hołd skromnej zakonnicy. Chodziło o jego matkę, która nie mogła sama udać się w tę drogę ze względu na chorobę. Inne osoby również prosiły go o modlitwę w ich intencji. Był on bardzo poruszony ufnością pokładaną we wstawiennictwo Marii Euthymii. Nazwał ją nawet „błogosławioną prostych ludzi”. Jego zdaniem, została ona ukoronowana w sercach tych osób¹⁸².

Rodzina Marii Euthymii również wspiera kult krewnej, mając w pamięci lub znając z opowieści jej czyny. Szwagierka siostry Gertrud Üffing oraz jej obie córki Helena i Maria mają w pamięci nie tylko różne wydarzenia z ich życia mające związek z Euthymią, ale są także przekonane o tym, że pomogła im w wielu trudnych sytuacjach. Maria zauważa tutaj, że właściwie przez całe swoje życie pozostaje wdzięczna cioci¹⁸³.

Zaufanie do Euthymii powstało w Marii jeszcze wtedy, kiedy była 5-letnią dziewczynką. Wtedy po raz pierwszy spotkała swoją ciotkę. Wobec Marii była ona bardzo czuła i troskliwa. Jej matka, Gertrud, oczekiwała wtedy trzeciego dziecka. Na pożegnanie Maria Euthymia uściskała Gertrud z uczuciem i obiecała, że będzie się modlić o szczęśliwe

¹⁷⁹ Por. tamże.

¹⁸⁰ Por. tamże.

¹⁸¹ Por. tamże, s. 52-53.

¹⁸² Por. tamże, s. 53.

¹⁸³ *Die Eindrücke der Familie daheim und in Rom, w: Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, s. 56

rozwiązanie. W Zielone Świątki 1953 roku urodziła się Helene. Poród odbył się bez najmniejszych komplikacji, co nie było wówczas takie oczywiste. Euthymia pisywała do rodziny regularnie listy pełne dobrych przesłań. Poza tym Gertrud zachowała również wiele innych wspomnień o swojej szwagierce: przywołuje na przykład epizod, kiedy wspólnie spacerowały w pobliżu szpitala. Nagle z okna sali szpitalnej usłyszały wołanie o pomoc. Reakcja Euthymii utwierdziła Gertrud w przekonaniu, że szwagierka chętnie podjęłaby tam pracę, by pomóc temu choremu. Gertrud jest przekonana, że Maria Euthymia musiała już wtedy czuć zbliżającą się własną śmierć. Kiedy przechodziły obok prosektorium, Euthymia powiedziała, że tutaj wkrótce będą mogli ją jeszcze raz odwiedzić. Kobiety w rodzinie mają świadomość, że po beatyfikacji ich szwagierka i ciotka należy do całego Kościoła. Są one przy tym przekonane, że stała się ona patronką głównie osób chorych, cierpiących i potrzebujących szczególnej pomocy¹⁸⁴.

Podobnego zdania jest Else Üffing, 77-letnia wdowa po bracie Euthymii Clemensie. Opowiada ona o zdarzeniu, które miało miejsce jeszcze za życia Siostry. Była już wtedy ciężko chora na raka i Else udała się do niej z wizytą. W tym okresie miała duże problemy z woreczkiem żółciowym, cierpiała na kolki, co przysparzało jej wielu bóli. Dowiedziawszy się o tym, Euthymia powiedziała do niej, aby poczekała na moment, aż znajdzie się „na górze”, wtedy wszystko się zmieni i jej stan się poprawi. Else wspomina też, że tym czasie Euthymia sama cierpiała z powodu ogromnego bólu, jednak nie życzyła sobie żadnych zastrzyków uśmierzających cierpienie, obawiała się bowiem, że spowodują one pozbawienie świadomości i utrudnią możliwość modlitwy. Po śmierci siostry, Else dolegliwości znacznie osłabły¹⁸⁵.

Else wspomina jeszcze o innej sytuacji, w której Euthymia interweniowała. Jej córka Ursula zachorowała na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Był to trudny przypadek, dziewczynka nie była w stanie przyjmować żadnego pokarmu. Lekarze zamierzali zabrać ją do szpitala, jeśli jej stan nie poprawi się do rana. Else zwróciła się w modlitwie do Euthymii, prosząc ją o wsparcie. Następnego ranka mała Ursula zażyła sobie na śniadanie kanapkę z szynką. Zjadła ją bez najmniejszych problemów i poczuła się dobrze. Else jest przekonana, że to Euthymia pomogła jej córce wyzdrowieć¹⁸⁶.

Takich sytuacji w życiu Else i Clemensa Üffingów było wiele. Kolejny był przypadek zagrożonej ciąży Else. Wtedy w cichej, modlitwowej rozmowie ze szwagierką obiecała jej, że jeśli donosi tę ciążę, da dziecku na imię Emma, czyli świeckie imię Euthymii. 27 stycznia 1959

¹⁸⁴ Por. tamże, s. 56-57.

¹⁸⁵ Por. tamże, s. 57.

¹⁸⁶ Por. tamże, s. 57-58.

roku na świat przysła zdrowa dziewczynka, która tak została nazwana podczas chrztu. I w tym przypadku Else Üffing dopatruje się pomocnej ręki swojej błogosławionej szwagierki¹⁸⁷.

Takich cudów ze wstawiennictwa Euthymii było bardzo dużo i nie dotyczyły one tylko rodziny siostry. Nie dziwi więc, że jej kult osiągnął tak duże rozmiary. Świece Euthymii płoną nieustannie. Ludzie odwiedzają jej grób w nadziei na zbliżenie się do niej, wierzą bowiem, w jej wstawiennictwo. Uroczyscie są obchodzone także wszelkie rocznice z nią związane.

Lokalnie zaobserwować można jeszcze dodatkowe oblicza kultu. Przykładem może być postać Euthymii jako temat zajęć w przedszkolu w Halverde. Dzieci z grupy 6-latków zostały zapoznane z życiem i działalnością siostry. Niektóre z nich opowiadały podczas zajęć, że już odwiedzały jej grób. Celem tych zajęć było zaznajomienie dzieci z siostrą, by zyskać szczególny związek z błogosławioną, co wzbogaci ich życie duchowe¹⁸⁸.

Przykładem potwierdzającym szerzenie się kultu błogosławionej Marii Euthymii Üffing była również uroczystość w Polskiej Misji Katolickiej w Münster w 2018 roku. Dnia 12 sierpnia 2018 roku na Mszy świętej związanej z udzieleniem sakramentu bierzmowania, ksiądz bp diecezji kaliskiej, dr Edward Janiak poświęcił obraz ku czci błogosławionej Marii Euthymii Üffing. Malowidło to znajduje się na stałe w bocznej kaplicy polskiego kościoła św. Antoniego. W każdą pierwszą środę miesiąca przed obrazem odprawiane są Msze święte ku czci błogosławionej Marii Euthymii Üffing, z prośbą o potrzebne łaski dla czcicieli oraz o szybką kanonizację błogosławionej. Siostra Euthymia stała się szczególną patronką dla obcokrajowców, a szczególnie Polaków. Zwracają się do niej ludzie szukający pracy czy mieszkania a także nieuleczalnie chorzy¹⁸⁹.

Dnia 4 sierpnia 2019 roku ówczesny wikariusz parafialny oraz kapelan posługujący w domu zakonnym sióstr klementynek w Münster, ks. mgr lic. Rafał Kubiak wprowadził w kościele Polskiej Misji Katolickiej specjalne nabożeństwo do błogosławionej Marii Euthymii Üffing na wzór nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Zaś ówczesna sekretarka pracująca w polskiej parafii pani mgr Małgorzata Wójcik przetłumaczyła na język niemiecki prawie wszystkie listy i podziękowania w języku polskim, które spłynęły do domu macierzystego zaraz o zakończeniu II wojny światowej od pacjentów siostry Euthymii. Wyrazem kultu błogosławionej Marii Euthymii Üffing jest także duże zapotrzebowanie na obrazki z jej wizerunkiem oraz teksty modlitw w języku polskim. Również z inicjatywy ks.

¹⁸⁷ Por. tamże, s. 58.

¹⁸⁸ A. Saal, *Die Selige von nebenan*, w: *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, s. 190-191.

¹⁸⁹ Archiwum Parafialne Polskiej Misji Katolickiej w Münster, *Ogłoszenia duszpasterskie z dnia 12 sierpnia 2018r.*

Rafała Kubiaka powstała w Polskiej Misji grupa modlitewna pod wezwaniem bł. Marii Euthymii Üffing, która zrzeka na modlitwie za wstawiennictwem błogosławionej mieszkanców polskiego pochodzenia z Münster, Rheine oraz Ibbenbüren. Kult błogosławionej wyraża się szczególnie w trosce o kaplicę, w której znajduje się wizerunek siostry Euthymii. Wierni dbają o estetyczny wygląd kaplicy, troszczą się o zawsze zapalone świece a także o świeże kwiaty przy obrazie¹⁹⁰.

Dziewiąty września – dzień śmierci błogosławionej Marii Euthymii Üffing jest także od 2001 roku jej dniem liturgicznego wspomnienia w diecezji monasterskiej. Do Polskiej Misji Katolickiej w Münster co roku zapraszany jest biskup, aby w tym dniu sprawować uroczystą Mszę świętą odpustową¹⁹¹. Kolejnymi formami kultu wypływającego z potrzeby serca są dzieła sakralne miejscowych artystów, szczególnie obrazy i figury przedstawiające błogosławioną¹⁹².

Jak widać z powyższej analizy, formy kultu Marii Euthymii Üffing przybierają najczęściej postać modlitwy. Niekiedy wiążą się wizytą na jej grobie, czy też uczestnictwem w uroczystościach z nią związanych. Są to więc przejawy skromnego kultu, takiego, jakiego być może i ona w całej swej prostocie nie odmówiła.

¹⁹⁰ *Kronika Parafialna Polskiej Misji Katolickiej w Münster, rok 2018*, s. 87.

¹⁹¹ Archiwum Parafialne Polskiej Misji Katolickiej w Münster, *Ogłoszenia duszpasterskie z dnia 1 września 2019r.*

¹⁹² *Kronika Parafialna Polskiej Misji Katolickiej w Münster, rok 2018*, s. 88.

ROZDZIAŁ V.

Postawa moralna Siostry Marii Eutymii Üffing w odpowiedzi na wyzwania ideologii narodowego socjalizmu wobec Sióstr Świętego Klemensa

Postawa moralna siostry Marii Euthymii Üffing nie budzi żadnych zastrzeżeń. Zapoznając się z jej życiorysem oraz z jej podejściem do życia, można spodziewać się, że nie pochwali ona ideologii narodowego socjalizmu. Takie założenie przyświeca opracowaniu niniejszego rozdziałowi dysertacji. Maria Euthymia Üffing swoją postawą moralną odrzuciła wszelkie koncepcje faszystowskie. Nie była ona jednak osobą, która zbyt głośno eksponowała swoje przeświadczenia, opinie czy też sprzeciwy. Z tego powodu trudno jest dokładnie prześledzić jej postawę wobec sytuacji geo-politycznej jaka zaistniała w Niemczech, gdy s. Euthymia prowadziła swoją działalność.

V.1. Represje ekonomiczne i utrudnienia formalne

Warto przypomnieć krótko genezę nazizmu, aby przyjrzeć się temu zagadnieniu w kontekście działalności oraz postawy moralnej siostry Euthymii. Ksiądz Waldemar Kulbat w swoim artykule traktującym o narodowym socjalizmie oraz Kościele niemieckim określa narodowy socjalizm mianem „obłądu”, któremu poddały się miliony obywateli Niemiec. Biorąc pod uwagę rozmiary okrucieństwa, masowych zbrodni, bezdusności oraz bezwzględności, jakie charakteryzowały nazistów, trudno się z nim nie zgodzić. Zdaniem Kubata, u podstaw takiego stanu rzeczy leżał długotrwały proces rozkładu moralnego oraz transformacji społeczeństwa, które zostało podjudzone przez nieodpowiedzialne i zbrodnicze elity państwowe, czego skutkiem było zlekceważenie miłości bliźniego. Niemcy zostali pozbawieni rozsądku oraz możliwości krytycznego myślenia, ślepo wierząc Hitlerowi. To wokół jego postaci bowiem powstał pseudo religijny kult, który czynił go świeckim zbawicielem narodu¹.

Dyktatura Hitlera ukazała totalne żądania stawiane przez teoretycznie nowoczesne państwo, niespodziewany poziom represji i przemocy tegoż, manipulację mediami zmierzającą do kontroli i manipulacji mas, cynizm w obszarze stosunków międzynarodowych oraz

¹ Por. W. Kulbat, *Kościół w Niemczech i Narodowy Socjalizm*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, 2005, t. 14, s. 101-102.

sprzeczne z dotychczas przyjmowanymi paradygmatami wykorzystanie nowoczesnej technologii i inżynierii społecznej². Oprócz tego dyktatura ta w wyjątkowo dotkliwy dla świata sposób ukazała jak postępowe, rozwinięte oraz kulturalne społeczeństwo staje się nagle zdolne do barbarzyństwa, bezlitosnej i bezwzględnej wojny ideologicznej oraz okupanckiej, a wreszcie do ludobójstwa³.

Ideologia i polityka nazistowska miały konkretne podłoże ideowe. Według Hermanna Rauschninga, niemieckiego polityka i publicysty, współdziałającego w pewnym okresie z partią narodowo-socjalistyczną, doktryna ruchu hitlerowskiego wyrosła w nihilizmu elit dawnych Niemiec, które już wcześniej zwróciły się przeciw chrześcijaństwu⁴. Nienawiść do Kościoła katolickiego dała się zauważyć w pewnych kręgach społeczeństwa już od momentu sterowanego centralnie przez Bismarcka konfliktu z Kościołem. Instytucja ta co prawda wzmocniła się po tej fali, jednak do głosu doszedł też antyklerykalizm pewnej części społeczeństwa. Rezultatem takiego stanu rzeczy stał się brak zaufania w stosunkach między państwem a Kościołem, jak również zdenacjonalizowanie religijności⁵.

Biorąc pod uwagę opisaną powyżej ideologię, trudno sobie wyobrazić, aby siostra Euthymia akceptowała zaistniałe warunki polityczne oraz ogólnospołeczne. Jej nastawienie na miłość bliźniego stało w zdecydowanej sprzeczności z ideologią nazistowską. Analizując jej życie, postępowanie oraz postawę jako swoisty aksjomat, można przyjąć, że wewnątrz nie godziła się na wszelkie nazistowskie koncepcje. Trudno znaleźć dowody jej protestów. Nie była ona bowiem osobą, która werbalizowałaby swój sprzeciw. Jednak można przeanalizować jej postępowanie, podejście do osób, z którymi miała do czynienia oraz jej usposobienie. Zyskuje się wtedy całkiem czytelny przekaz postawy siostry Marii Euthymii wobec otaczającej ją rzeczywistości. Przekaz ten nie jest prosty, ponieważ Maria Euthymia należała do cichych siostr. Czy mogła zrobić coś więcej poza modlitwą w sytuacji, w jakiej znalazło się państwo niemieckie? W momencie, w którym hitlerowski tak zwany „nowy ład” stworzył coś na kształt państwa-Kościoła, w którym do głosu dochodzili raczej samozwańczy kaznodzieje, nietolerancyjne tezy oraz idealistyczne założenia, trudno oczekiwać od prostej zakonnicy głośnego sprzeciwu.

² Por. I. Kershaw, *Hitler, 1889-1936*, tłum. P. Bandel, Poznań 2001, s. 19.

³ Por. tamże, s. 23.

⁴ Por. H. Rauschning, *Rewolucja nihilizmu*, tłum. S. Łukomski, Warszawa 1996, s. 45-49.

⁵ Por. W. Kulbat, *Kościół w Niemczech*, s. 102.

Państwo niemieckie pod wodzą Hitlera oczekiwało od swoich obywateli całkowitego oddania, okazywania entuzjazmu oraz nieustannego potwierdzania wierności⁶. Manipulacja oraz odpowiednio ukształtowana propaganda spowodowały, że powstała nowa generacja fałszywych mesjaszów odznaczających się brutalnością, gotowością do intryg i dezinformacji oraz ogromną pewnością siebie. Społeczeństwo dobrowolnie poddawało się grupowym i stadnym emocjom, również tym, które wiązały się z pogardą, brakiem szacunku dla innych, próżnością czy też wrogością⁷. Eric Voegelin upatrywał przyczyn takiego stanu rzeczy w ogólnym upadku wartości religijnych w dekadentycznym świecie, w którym pochodzące z niektórych chrześcijańskich przekłamań ideologie głoszące możliwość odkupienia tu i teraz mieszały się z postoświeceniowymi koncepcjami społecznej transformacji⁸.

Wspomniane nowe religie polityczne odnosiły się wyłącznie do doczesności, ich zadaniem było zastąpienie przestarzałych, jak twierdzono, norm chrześcijaństwa. Jednakże w rzeczywistości stanowiły one jedynie karykaturę prawdziwych religii obecnych we współczesnych społeczeństwach. Wynaturzenie tych religii polegało na tym, że takie grupy jak naród, klasa bądź rasa stały się przedmiotem uwielbienia w miejsce Boga⁹.

Nazistowski światopogląd był dla niemieckiego społeczeństwa, umęczonego wieloma problemami, czymś na kształt „światełka w tunelu”. To w nim dostrzeżono bowiem wybawienie z narodowego kryzysu. Wcześniejsza przegrana wojna, impas gospodarczy, nieurodzaj w rolnictwie znacząco wpłynęły na pogłębienie poczucia beznadziei oraz frustracji. Nazizm dawał ludziom wiarę w przyszłość, napawał optymizmem, gwarantował poczucie wyższości, dynamikę działania, wzniosłe cele oraz narodową misję. Ponadto sugerował też, że powojenne niepowodzenia były skutkiem aktywności ukrytych ciemnych sił¹⁰.

Poznając postać siostry Marii Euthymii trudno w ogóle wyobrazić sobie, żeby mogła ona odnaleźć się w tak zbudowanej wokół niej rzeczywistości. Wydaje się wręcz, że raczej się do niej nie dostosowała. Oczywiście, musiała ona przestrzegać reguł obowiązujących wszystkich obywateli niemieckich, jednak z pewnością jej przekonania stały w sprzeczności z wymogami formalno-politycznymi. Prawdopodobnie dlatego tak często sięgała po modlitwę, którą torowała sobie drogę do Boga.

⁶ Por. R. Baumgärtner, *Weltanschauungskampf im Dritten Reich, Die Auseinandersetzung der Kirchen mit Alfred Rosenberg*, Mainz 1977, s. 87-93.

⁷ Por. M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, tłum. G. Siwek, Warszawa 2002, s. 28.

⁸ Por. E. Voegelin, *Die politischen Religionen*, München 1996, s. 32-34.

⁹ Por. M. Burleigh, *Trzecia Rzesza*, s. 30.

¹⁰ Por. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. M. Szawiel, D. Grinberg, Warszawa 1989, t. 1, s. 176.

Maria Euthymia często określana była mianem siostry wszystkich ludzi. Mimo panującego wokół rasizmu, dyskryminacji oraz nienawiści zawsze twierdziła, że ma do czynienia po prostu z człowiekiem, niezależnie od jego wyznania, przekonań a nawet czynów. Ewentualne wątpliwości innych kwitowała podsumowaniem, iż wszyscy są ludźmi, każdy z nich posiada ciało i duszę¹¹. W tym prostym stwierdzeniu zawarła dużą część swojej osobowości, która w ogromnym stopniu rzutowała na jej postawę wobec otaczającej ją rzeczywistości. Każdą jednostkę ludzką chciała traktować z godnością i szacunkiem należnym życiu ludzkiemu. Tak bowiem nauczał Bóg, któremu Maria Euthymia zawierzyła w najwyższym stopniu.

Pojawiające się restrykcje nazistowskie nie były dla niej łatwe. Chciała tylko pomagać ludziom, służyć im oraz otaczać ich opieką, jednak wciąż napotykała na trudności. Już na początku swojej działalności w klasztorze musiała zmierzyć się z przeciwnościami losu. Młode siostry, które zostały dopiero przyjęte w poczet życia zakonnego świętowały swoje zaślubiny z Chrystusem, po czym miały udać się do swojego docelowego miejsca pracy. Nie odbyło się to jednak w tak prosty sposób, jak początkowo się zapowiadało. Młode zakonnice przypominały w tamtym momencie pisklęta, które musiały długo przebywać w gnieździe pod kuratelą rodziców, teraz natomiast powinny wykonać swój pierwszy lot. Oznaczało to tyle, że siostry miały odwagę do życia, pracy oraz wszelkich trudów z tym związanych, ale pojawił się u nich swoisty lęk przed niespodziankami, z jakimi przyjdzie im się mierzyć w zastanej rzeczywistości. Miały one świadomość, że nie przyszło im żyć w najłatwiejszym czasie. Dodatkowo sytuacja Kościoła katolickiego była wyjątkowo ciężka i niekorzystna, ponieważ nie ustawała walka nazistowskich sił z duchownymi oraz z ich poglądami i przekonaniami¹².

Maria Euthymia również przystąpiła do grona siostr klementynek w tym niekorzystnym czasie. Stało się to 30 października 1936 roku. Był to moment, w którym nazistowskie państwo niemieckie zaczęło powoli tworzyć swoje fabryki śmierci oraz budować swoje własne społeczeństwo¹³. Partia nazistowska odnosiła coraz więcej sukcesów, w efekcie czego aparat państwowy stawał się w coraz większym stopniu instrumentem służącym szerzeniu ideologii faszystowskiej. Ta natomiast zakładała między innymi wyparcie Kościoła katolickiego ze społeczeństwa¹⁴. Należy podkreślić, że organizacja ta była najistotniejszą grupą w Niemczech, która w obliczu terroru nazistowskiego zachowała swoje instytucje oraz swój system wartości.

¹¹ Por. Clemensschwesterarchiv C-9-11, *Selige Schwester Maria Euthymia. Clemensschwester aus Münster. Novene 9-Tage-Andacht*, Nr. 100-3.6-4/2011, s. 4.

¹² Por. P. Meyer-Wendelin, *Schwester Maria Euthymia*, Münster 1965, s. 44.

¹³ Por. tamże.

¹⁴ Por. W. Kulbat, *Kościół w Niemczech*, s. 108.

Dlatego naziści postrzegali niemiecki Kościół katolicki jako zagrożenie dla realizacji swoich totalitarnych planów. Trudna sytuacja Kościoła katolickiego wynikała również z faktu, że katolicy stanowili w Niemczech mniejszość, ponieważ była to niespełna 1/3 społeczeństwa. Ponadto bardzo wielu obywateli wskutek zmasowanej nazistowskiej propagandy oraz sukcesów ruchu hitlerowskiego dało się omamić obietnicy realizacji prawdziwej narodowej wspólnoty, co spotęgowało wrogość wobec wszelkich kościelnych instytucji oraz działań¹⁵. Już sam początek ataków na Kościół był znaczący, ponieważ ich celem było osłabienie tak zwanych zewnętrznych dzieł Kościoła, czyli między innymi organizacji katolickich, szkół wyznaniowych, działalności prasowej i wydawniczej, jak również innych aktywności kościelnych. Hitlerowska propaganda przekonywała, że stowarzyszenia katolickie to ukryte organizacje polityczne, dlatego dążyła do ich rozwiązania¹⁶. Okazało się to jednak nie takie proste, ponieważ Kościół rzymsko-katolicki może nie był na tyle silny, aby zapobiec rozwojowi nazizmu, ale stanowił grupę dość zwartą, zmotywowaną oraz solidarną, dzięki czemu udało mu się przetrwać wszelkie naciski ideologiczne oraz terror uniformizmu¹⁷.

Kluczowe wydaje się tutaj słowo „przetrwać”, ponieważ Kościół katolicki nie wyszedł bez szwanku ze starcia z narodowym socjalizmem. Katolickie organizacje i stowarzyszenia były eliminowane z życia publicznego jako rzekome pozostałości katolicyzmu politycznego. Młodzież należąca do organizacji katolickich miała zostać na siłę wcielona do Hitlerjugend lub do Bund Deutscher Mädel. Po okresie regularnego dyskryminowania, szykanowania, zastraszania, pogardy, przemocy oraz represji ekonomicznych i formalnych 1 września 1936 roku Hitler wydał dyrektywę, według której cała młodzież niemiecka miała zostać włączona w działalność dwóch wyżej wspomnianych organizacji hitlerowskich. Ponieważ statut zakazywał przynależności do dwóch ugrupowań, ruch ten wiązał się z ostateczną likwidacją katolickich stowarzyszeń młodzieżowych¹⁸.

Dla młodej Marii Euthymii, która właśnie wtedy zaczęła swoją pracę w szpitalu Świętego Wincentego w Dinslaken, był to więc wyjątkowo trudny okres. Oznaczał on bowiem dla niej ciężkie wejście w dorosłość. Jej cnotliwość, dobroć oraz nieskazitelność powodowały, że mierzenie się ze wszystkimi restrykcjami oraz działaniami nazistów stanowiło bolesne dojrzewanie pełnej boskich ideałów duszy. Euthymia chciała jedynie całkowicie poświęcić się

¹⁵ Por. tamże, s. 108-109.

¹⁶ Por. tamże, s. 109.

¹⁷ Por. tamże, s. 110.

¹⁸ Por. tamże.

opiece nad chorymi. Okazało się jednak, że nie mogła poświęcić się jedynie temu, zmuszona została również do dostosowania się do faszystowskich nakazów i zakazów¹⁹.

Troski, przeszkody oraz komplikacje wojenne, wewnętrzne spory z narodowym socjalizmem dotyczyły również szpitali, w których w dużej mierze działalność opiekuńczą sprawowały katolickie osoby zakonne. Na początku restrykcje odnoszące się do Kościoła nie wkraczały co prawda na pole opieki oraz pielęgnacji pacjentów, utrudniały one jednakże standardowy sposób działania oraz swobodę pracy. Maria Euthymia jednak nie odbierała tego w ten sposób. Nie zgadzała się z poglądami faszystowskimi, ponieważ godziły one w jej widzenie świata oraz Boga, w tym chaosie i gehennie upatrywała ona próby dla siebie. Była zdania, że z jakiegoś powodu Bóg chciał, żeby wszystko to miało miejsce, że w tych trudnych i nieprzychylnych chorym ludziom czasach, to właśnie jej służba była tym obszarem, dzięki któremu znajdzie się bliżej Boga. W jej oczach cierpliwość, spokój oraz gorliwość wiary miały jej zagwarantować spokój duszy oraz zbawienie²⁰.

Działalność Marii Euthymii w obszarze opieki nad chorymi wyrastała ponad przeciętną. Niezależnie od tak zwanych okoliczności zewnętrznych, czyli w tym przypadku nacisków oraz presji hitlerowskich organów państwowych, Maria Euthymia zajmowała się chorymi nie bacząc na ewentualne konsekwencje swoich działań. Już w pierwszych latach swojej działalności udało jej się osiągnąć to, co dla innych było w zasadzie niemożliwe. Pacjenci, którzy oddalili się od Boga nie dbając o swoją wiarę od lat, nagle po rozmowie z nią nawracali się. Tak samo jak dla niej, dla nich też zaczął się liczyć Bóg oraz pokój duszy. Dobroć, łagodność, cnotliwość oraz czystość jakie im przekazywała, powodowały, że mimo najbardziej prymitywnych, upadających i niehumanitarnych doświadczeń, prześladowań oraz strachu o życie swoje i swoich bliskich, w jej przysłowiowych ramionach odczuwali spokój, stabilizację oraz poczucie bezpieczeństwa. W takiej sytuacji nawet cierpienia, jakie były ich udziałem, nie dotykały ich aż tak bardzo²¹.

W tym miejscu można zadać sobie pytanie, czy Maria Euthymia nie do końca zdawała sobie sprawę z formalnych ograniczeń, jakie zostały nałożone na wszelkie organizacje kościelne oraz osoby duchowne. Analizując jednak tę sytuację stwierdzić należy, że miała ona tę świadomość, ale nie odbierała jej personalnie, to znaczy nie zmieniło to jej postrzegania świata, jej metod działania, jej osobowości. Nie czuła się powołana do walki z narodowym socjalizmem, czuła natomiast powołanie do służby Bogu.

¹⁹ Por. P. Meyer-Wendelin, *Schwester Maria Euthymia*, s. 44.

²⁰ Por. tamże, s. 44-45.

²¹ Por. tamże, s. 45

Maria Euthymia poza listami do rodziny nie pisała niczego innego. Próbuąc dokonać niniejszej analizy, nie ma możliwości sięgnięcia do jej pamiętników, dzienników czy też notatek. Poznać można ją jedynie dzięki wspomnieniom osób, którymi się opiekowała lub z którymi miała w jakiś sposób do czynienia. Tych jednak nie jest wiele. Świadczy to o jej ogromnej skromności, prostolinijności oraz swoistej spolegliwości. Była ona po prostu zwykłą siostrą zakonną nie zgłębiającą polityki jako takiej. Wczuwała się raczej w sytuację ludzi, których bezpośrednio dotknął faszyzm. Ona sama zawierzała tylko Bogu.

To z Bogiem nawiązywała najbardziej intymną relację. Rozmawiała też z bliźnimi, jednak im dawała pocieszenie, wsparcie oraz empatię. Z Bogiem natomiast komunikowała się w momentach, w których potrzebowała duchowej podpory. Widoczne jest to w jej modlitwach, które zachowały się jako jedyne słowo pisane ze strony siostry Marii Euthymii Üffing. Główną lekturą duchową Euthymii była oczywiście Biblia: Stary i Nowy Testament. Jej modlitwy wynikały z tekstów Ewangelistów.

W tym miejscu zwrócić należy uwagę na fragment Ewangelii według św. Jana: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszystkim poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (15, 12)²². Czytając ten tekst biblijny, Euthymia prosiła Boga o iskrę jego miłości, aby mogła to uczucie przekazać innym. Modliła się też o to, aby nawet jej pojedyncze słowo i czyn znaczyły chociaż tyle co boskie spojrzenie. Pragnęła również, aby miłość bliźniego odbijała się lustrem w jej osobie. Prosiła Boga również o to, aby Bóg traktował ją jak promień słońca, który rozświetla dzień. Chciała nauczyć się żyć tak, aby być gotową na każdą Bożą wskazówkę, nawet na tę, która nie była dla niej zrozumiała. Prosiła o to, aby mogła reagować na każdą sytuację z uśmiechem na twarzy. Nie szukała dodatkowych słów lub odpowiedzi, chciała móc z dziecięcą radością zgodzić się na wszystko, co zsyłał Pan²³. Dość znacząca wydaje się być kolejna część tej modlitwy. Warto ją wręcz prześledzić niemal słowo po słowie:

„Würrd’s dich nicht freuen, Herr,
wenn ich die Blumen und Dornensträuße
gleich froh und fest in meine Hände nähme,
und Lieb und Leid,
weil es von dir kommt, -
umfasse al ein kostbares Gut.

„Czy nie ucieszyłoby cię, Panie,
Gdybym z radością i z całej mocy chwyciła
W swoje dłonie kwiaty i bukiety cierniowe,
ale z cierpieniem i miłością,
ponieważ pochodzą od ciebie, -
obejmuję całe to kosztowne dobro.

²² Clemensschwwesternsarchiv AZ-19-23, *Selige Schwester Maria Euthymia*, s. 7.

²³ Por. tamże.

O, tu's doch, Herr.	O, Panie, uczyn' tak.
Gib mir den starken Willen und ein Vertrauen,	Daj mi siln' wol' i zaufanie,
Kindergleich und froh	abym mogła na podobieństwo dziecka i z
Auch die geheimsten Wünsche dir zu erfüllen.	jego radością
O, tu's doch, Herr. Ich sehne mich so." ²⁴	wypełniać twoje najbardziej sekretne
	życzenia.
	O, Panie, uczyn' tak. Za tym tęsknię”.

W powyżej cytowanych słowach widać wyraźnie, że Euthymia gotowa była nawet do takich poświęceń, które sprawią jej fizyczny ból. Można nawet poważyc się na stwierdzenie, że do tego dążyła. Liczyła na to, że poprzez swoje umartwianie się będzie bliżej Boga. Wysoce prawdopodobne jest w tym kontekście, że przy jej miłości do ludzi, miała ona nadzieję, że w ten sposób choć w niewielkim stopniu upodobni się do Jezusa, a tym samym zdejmie z umęczonych ofiar nazistowskich przynajmniej małą cząstkę ich cierpień.

W kwestii represji formalnych, z jakimi mierzył się podówczas Kościół katolicki, nie zabierała głosu. Nie można jednak powiedzieć, że ich nie odczuwała. Ograniczenia, z jakimi się spotkała, nie dotyczyły jej bezpośrednio, jednak odnosiły się do obszaru jej pracy i chęci jej pomocy, która przez działania faszystów była mocno utrudniona.

V.1.1. Wstrzymanie dotacji państwowych

Maria Euthymia Üffing miała świadomość problemów finansowych, z jakimi radzić sobie musiały wszelkie organizacje i zgrupowania kościelne. Ona również zmuszona była do takiej organizacji swojej pracy w szpitalu, aby móc opiekować się chorymi przy znacznie zmniejszonym budżecie. Wraz z nominacją Adolfa Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy niemieckiej oraz ugruntowaniem się w Niemczech narodowego, socjalizmu całkowicie zmieniła się sytuacja życiowa wszystkich jednostek związanych z Kościołem katolickim, w tym także zgromadzenia sióstr klementynek.

Naziści byli wrogo nastawieni wobec chrześcijan, dlatego opracowali wiele strategii utrudniających im życie. Koncepcje te wycelowane były również przeciwko zakonom i klasztorom. Represje, które objęły zgromadzenia zakonne, osiągnęły swój szczyt w roku 1941, kiedy doszło do wywłaszczeń wszelkich dóbr należących uprzednio do tych stowarzyszeń. Działania te nie dotknęły bezpośrednio zakonu sióstr klementynek jako zakładu zajmującego

²⁴ Por. tamże.

się opieką nad chorymi²⁵. Zakonna służba chorym była o wiele tańsza. W 1930 roku świecka opieka medyczna kosztowała państwo rocznie 2 274 marki, podczas gdy pielęgniarki zakonne – tylko 546 marek. Potwierdzają to zestawienia finansowe z roku 1935, które wykazały, że zakład opiekuńczo-leczniczy Marienthal w Münster musiałby wydać na zatrudnienie świeckiego personelu prawie 80 000 marek. Rok później sporządzono ponownie raport, według którego brakowało kadry rekrutującej się z zakonów. Szpitale natomiast bardzo wtedy potrzebowały wsparcia sióstr. Z tego powodu państwo faszystowskie nie mogło tak po prostu zrezygnować z obecności ponad 2500 sióstr klementynek w szpitalach.

Mimo tego, i to jest drugi aspekt tej kwestii, naziści bardzo niechętnie tolerowali zakonnice w placówkach medycznych, w planach bowiem mieli ukształtowanie nowego typu sióstr. Ich koncepcja zakładała stworzenie takiej mniszki, która byłaby swoistym żołnierzem politycznym. Odrzucano tym samym czysto charytatywną i opiekuńczą możliwość działalności zakonnice, ponieważ ta zakładała ujętą w chrześcijańskim sensie służbę chorym i słabszym. Celem nazistów natomiast było takie wyszkolenie potencjalnych sióstr zakonnych, aby pracowały one dla dobra całego narodu. Z istniejącymi organizacjami kościelnymi jednak trudno było osiągnąć ten cel, ponieważ ich członkowie nie byli w stanie pozbyć się wcześniej ugruntowanego światopoglądu²⁶. Z tego względu naziści za wszelką cenę próbowali kontrolować pracę sióstr, których główną motywacją była miłość bliźniego²⁷. Miało to niestety konkretny wymiar restrykcyjny, który Maria Euhtymia знаła, ponieważ często były to państwowe zarządzenia oraz dyrektywy.

Mimo tego, że siostry klementynki nie zostały aż tak bardzo dotknięte ograniczeniami finansowymi, trudno wyobrazić sobie, aby Euthymia nie wiedziała, jak bardzo utrudniły one pracę innych zakonów. Ona sama nie dbała o pieniądze dla siebie, jeśli już myślała w kategoriach ekonomicznych, to raczej tylko w sensie właściwego wsparcia oddziałów szpitalnych. Jednak nawet w trudnych warunkach potrafiła sobie poradzić, miała bowiem przed oczami wyłącznie Boga oraz osoby potrzebujące jej pomocy.

Wyraźnie ukazuje to kolejna modlitwa Euthymii, w której inspirowała się następującym fragmentem Biblii: „Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. Ale nie tylko to, lecz

²⁵ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwestern zu Münster zur Zeit des Nationalsozialismus*, Münster 2007, s. 35.

²⁶ Por. tamże, s. 35-36.

²⁷ Por. tamże, s. 36.

chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,1-5).

Powyższy cytat w dużym stopniu odzwierciedla sposób myślenia oraz postępowania Euthymii. Wiara była dla niej wszystkim, chciała ona żyć na podobieństwo Jezusa i przez to uzyskać łaskę Bożą. Nie obawiała się więc żadnych trudów i znojów, bólu czy też represji. Wytrwałości Euthymii nigdy nie brakowało. Jej żarliwość, sumienność oraz konsekwencja w wypełnianiu Bożych przykazań stała się wręcz legendarna. Nie dziwi więc, iż zacytowany fragment stał się dla niej ważny. Trzymając się treści w nim zawartej, wciąż liczyła na to, że Bóg ma swój konkretny cel zsyłając na ludzi doświadczenia wojenne, jakich była świadkiem.

W jej obcowaniu z osobami cierpiącymi i chorymi zawsze starała się udzielać koniecznego wsparcia, pomocy, podbudowywać oraz wzmacniać psychicznie potrzebujących. Nie zważała ona przy tym na finanse, czy też możliwości formalne, jakie były do dyspozycji. Skupiała się bardziej na duszy ludzkiej. Ewidentnie widoczne jest to w jej modlitwie:

„Wenn du Jesus besitzt, besitzt du dann nicht alles? Bist du krank, so ist er dir Arzt und zugleich Arznei, bist du hungrig, so ist er dir Trank, bist du schwach, so kannst du bei ihm Kraft suchen, bist du mutlos, so ist er dir Trost, brauchst du Hilfe in deinem Alltag, so begegnet er dir und reicht dir seine Hand, bist du verlassen von allen, so ist er dir Freund. Suchst du jemanden, der das Leid mit dir teilt, so steht er neben dir und hilf dir tragen. Gehe nur, wohin du willst, suche, solange du willst, du findest keinen besseren Beistand in allen Lebenslangen, als unseren Herrn und Heiland. O selig, wenn du auf deinem Kreuzweg Jesus nachgehst,	“Czyż posiadając Jezusa, nie posiadasz wszystkiego? Jeżeli jesteś chory, jest dla ciebie lekarzem i lekiem, jeżeli jesteś głodny, jest dla ciebie strawą, jeżeli jesteś słaby, możesz szukać u Niego siły, jeżeli jesteś przygnębiony, jest ci pocieszeniem, jeśli potrzebujesz pomocy w twojej codziennoci, wtedy On spotka się z tobą i poda ci swoją dłoń. jeżeli jesteś opuszczony przez wszystkich, jest twoim przyjacielem. Jeśli szukasz kogoś, kto dzieliłby z tobą twoje cierpienie, będzie On stał obok ciebie i pomagał ci je znosić.
--	---

wie Maria ihrem göttlichen Sohn nachgegangen ist...	Idź, dokąd chcesz, szukaj, jak długo chcesz,
In Jesus wirst du Trost und Kraft finden...	lepszego wsparcia, niż nasz Pan i
Darum sollst du auf deinem Leidensweg oft bei Maria	Zbawiciel nie znajdziesz przez całe swoje życie.
einkehren, an ihrem siebenfach durchbohrten Herzen anklopfen. Hier wirst du aufgerichtet werden und einen Trost erfahren, den du bei allen Menschen auf Erden vergeblich suchst... ²⁸	Błogosławiony ten, który na swojej drodze krzyżowej oddaje się Chrystusowi tak, Jak Maryja oddawała się swemu boskiemu Synowi... W Jezusie znajdziesz siłę i pociechę... Dlatego na swojej drodze cierniowej powinieneś wracać do Maryi, zapukać do jej siedmiokrotnie przebitego serca. To cię naprostuje, tu znajdziesz otuchę, której na próżno szukasz u ludzi na ziemi.”

Modlitwa zacytowana powyżej przekonywująco podsumowuje niniejszą część. Pokazuje ona, jak bardzo Maria Euthymia oddana była Chrystusowi, jak bardzo zawierzała Mu nie tylko własne życie, ale także uważała, że oddanie swojego życia Jezusowi może pomóc innym ludziom. Zdaniem Euthymii, tylko wiara w Boga oraz zaufanie Jezusowi może uchronić ludzkość, jeżeli ta znajdzie się w trudnej sytuacji, niezależnie od tego, jakie okoliczności tę sytuację spowodowały.

Represje ekonomiczne i formalne dotknęły więc Marię Euthymię w takim samym stopniu, jak inne siostry klasztorne, które były członkiniami organizacji kościelnych zwalczanych przez nazistów. Odczuwała ona zaistniałe ograniczenia, jednak nie czuła się powołana do tego, żeby z tym czynnie walczyć. Jej postawa naznaczona była modlitwą oraz postępowaniem, które miały na celu wsparcie bliźnich.

V.1.2. Oskarżenia i procesy sądowe siostr świętego Klemensa

Ze względu na trudności gospodarcze, jakie były wynikiem pierwszej wojny światowej, wiele niemieckich instytucji oraz firm ubiegało się o finansowe wsparcie za granicą. Odnosiło

²⁸ Por. Clemensschwwesternsarchiv AZ-19-13, *Selige Schwester Maria Euthymia*.

się to również do organizacji kościelnych, które brały pożyczki na budowę szpitali, ochronek, nowych kościołów, czy też szkół. Szczególnie hojne i wspinałomyślne wobec Kościoła okazały się zwłaszcza Stany Zjednoczone oraz Holandia. Wskutek tego w Niemczech posiadano coraz więcej zagranicznych papierów wartościowych, kont walutowych oraz zagranicznej gotówki, czyli tak zwanych dewiz²⁹.

Aby mieć kontrolę nad zagranicznymi wartościami materialnymi oraz, aby wyciągać zyski ze stóp procentowych i opodatkowania tychże, niemiecki rząd wydał ustawę regulującą zarządzanie dewizami. Ponieważ jednak niemiecka gospodarka była w coraz gorszej kondycji, w 1932 roku uchwalono prawo wyjątkowe odnoszące się do gospodarki dewizowej. Zgodnie z tym prawem każdy, kto posiadał za granicą majątek lub dług, musiał to zgłaszać rządowi. Nie można było też dowolnie dysponować zagranicznymi środkami płatniczymi, musiały one bowiem w pierwszej kolejności zostać powierzone Bankowi Rzeszy. Wszelkie naruszenia tej procedury były surowo karane³⁰.

Za czasów nazistowskich ustawa dewizowa wciąż była uzupełniana o nowe postanowienia wykonawcze, co w rezultacie tak skomplikowało całe postępowanie, iż stanowiło ono dla przeciętnego niemieckiego obywatela niezrozumiały i chaotyczny labirynt. Wystarczy tutaj wspomnieć, że w 1935 roku istniało już 30 uchwał oraz 200 zarządzeń wykonawczych odnoszących się do ustawy regulującej gospodarkę dewizową. Wiele z tych dyrektyw wiązało się z groźnymi konsekwencjami, z represjami oraz sankcjami, które wywoływały ogromną niepewność w osobach posiadających dewizy. Jednocześnie zaostrzono też działania kontrolne wobec wszelkich przedsięwzięć opartych na obcej walucie. Szczególnie intensywnie naziści obserwowali działalność finansową chrześcijańskich stowarzyszeń oraz organizacji. Od sierpnia 1934 roku wszystkie wnioski dewizowe ze strony Kościoła musiały być przekazywane do centralnej komórki Rzeszy zajmującej się tym działem, a nie tak, jak to miało miejsce dotychczas, do urzędu regionalnego³¹.

Restrykcyjne niemieckie ustawodawstwo dewizowe doprowadziło do tego, że niemieccy dłużnicy nie byli w stanie spłacić swoich zobowiązań wobec zagranicznych wierzycieli. Dlatego też niemiecki Bank Zakonny już w 1932 roku utworzył swoją filię w Holandii, co miało na celu amortyzację zadłużenia mienia kościelnego i klasztornego oraz umożliwienie dalszego wspierania finansowego zagranicznych działalności misyjnych. Placówka ta mieszcząca się poza granicami Rzeszy Niemieckiej nie podlegała ustawodawstwu

²⁹ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwestern*, s. 56.

³⁰ Por. tamże.

³¹ Por. tamże, s. 56-57.

nazistowskiemu a poprzez współpracę z niemieckim Bankiem Zakonnym była ona w stanie nadal zajmować się finansami Kościołów oraz zakonów³².

Faszyści oczywiście robili wszystko, aby te możliwości udaremnić. W końcu w 1935 roku udało im się zdelegalizować prawnie tę drogę. Wiele zakonów znalazło się w trudnej sytuacji, ponieważ z jednej strony nie chciały one naruszać istniejącego w Niemczech prawa, z drugiej zaś chciały mieć możliwość regulacji swoich finansowych zobowiązań. Zarządzenia wydane przez nazistów oznaczały jednak również, że działalność misyjna również nie będzie więcej dofinansowywana, a co za tym idzie, będzie musiała zostać zakończona. Kościół stanął więc w obliczu konfliktu między własnym sumieniem a chęcią trzymania się dyrektyw prawnych. Były też i takie zakony, które nie przejrzały podstępów rządu niemieckiego i dalej prowadziły swoje interesy finansowe tak, jak dotychczas³³.

Kluczową rolę w tej sytuacji odegrał dyrektor Banku Uniwersalnego dr. Friedrich Hofius, który doskonale zdawał sobie sprawę z obostrzeń dewizowych. Jak jednak wykazały późniejsze postępowania sądowe prowadzone przeciwko niemu, całkiem zignorował te postanowienia. Nadal werbował on nowych klientów dla swojego banku, mając ich obietnicą wyprowadzenia z kryzysu³⁴.

Wielu z tych klientów padło później ofiarą tak zwanych zakonnych procesów dewizowych, do których doszło w latach 1935-1936. W okresie tym ponad 100 zakonników i zakonnic skazanych zostało w procesach pokazowych zorganizowanych w Berlinie przez władze nazistowskie. Ukaranie ich przedstawiano jako skutek naruszenia nadzwyczajnych uchwał dewizowych oraz jako rezultat działania przeciwko ustawie zapobiegającej zdradzie narodowej. Dlatego zastosowano w tym przypadku wysokie kary, a mianowicie wieloletnie więzienie karne oraz grzywny. Ponadto naziści wykorzystali ten stan rzeczy, aby ponownie uderzyć w Kościół. Wypuścili ulotki oraz chwytliwe piosenki, które oczerniały klasztory³⁵.

Dr Hofius pojawił się w zasadzie we wszystkich wspólnotach zakonnych na terenie Niemiec przedstawiając się tam jako reprezentant kościelnych instytucji bankowych. Według relacji siostry Giselhildy, nie pojawiał się on sam, ale w towarzystwie ojca franciszkanina oraz jeszcze jednego człowieka. Pod pretekstem doradztwa finansowego mającego na celu pomóc danemu klasztorowi, spotkał się on również z główną księgową sióstr klementynek, siostrą Seraphiną. W rozmowie z nią dobitnie zasugerował otwarcie nowego konta w jego banku,

³² Por. tamże, s. 57.

³³ Por. tamże.

³⁴ Por. tamże, s. 57-58.

³⁵ Por. tamże, s. 58.

ponieważ to miało pomóc w korzystnym rozporządzaniu dewizami. Siostra Seraphina jednak nie była zainteresowana współpracą, dlatego szybko się z nią pożegnał. Wkrótce jednak pojawił się ponownie. Od nowa zaczął przekonywać siostrę ekonomkę o korzyściach, jakie wyniknęłyby ze współpracy z nim. Ponieważ jednak siostra Seraphina była bardzo dobrze zorientowana w istniejących przepisach oraz doskonale znała sytuację finansową zakonu, Hofiusowi nie udało się jej namówić na współpracę. Nie podpisała ona żadnych wcześniej przez niego przygotowanych formularzy. Nie zniechęciło to jednak Hofiusa do dalszych prób, stawał się coraz bardziej nachalny i bezczelny. Za wszelką cenę usiłował nakłonić Seraphinę do złożenia podpisu, co pozwoliłoby mu otworzyć konto dla klasztoru. Jak opowiadała później jedna z sióstr obecna przy tych rozmowach, nigdy jeszcze nie widziała Seraphiny tak zdenerwowanej, a jednocześnie tak rygorystycznej i zdecydowanej. Uchodząca do tej pory za dobrotliwą, łagodną i spolegliwą osobę, Seraphina kategorycznie odmówiła korzystania z usług Hofiusa oraz wyprosiła go wraz z jego towarzyszami³⁶.

Zdecydowanie Seraphiny obróciło się jednak przeciwko siostrom klementynkom. Wydało ono się bowiem podejrzanym nazistowskiemu naczelnikowi okręgu Münster. Był on przekonany, że klementynki dlatego tak bardzo wzbraniają się przed współpracą z Hofiusem, ponieważ już przepuszczają swoje dewizy przez bank holenderski. Dlatego w roku 1935 w klasztorze doszło do kontroli Gestapo. Uzbrojony oddział żołnierzy wtargnął do macierzystego domu zakonnego na Loerstraße. Chcieli oni przeszukać przede wszystkim szafę z dokumentami finansowymi, ponieważ założono, że tam znajdują się wszystkie kwity potwierdzające wymianę dewiz³⁷.

Kiedy przybyli do klasztoru, nakazali pierwszej spotkanej siostrze, aby przyniosła klucz do wspomnianej szafy. Podczas gdy poszła ona po klucz, żołnierze postanowili, że sforsują zamek w inny sposób. Ponieważ chcieli jak najszybciej sprawdzić zawartość szafy, zdecydowali się po prostu przestrzelić kłódkę. Nie znaleźli tam jednak niczego, co mogłoby świadczyć o naruszeniu prawa przez siostry klementynki. Ognioodporna szafa zawierała jednak cenne dla zakonu kroniki. Jedna z nich została przeszyta kulą i już po wojnie stanowiła swoiste świadectwo tego, jak naziści obeszlili się z klasztornym dobytkiem³⁸.

Maria Euthymia dowiedziała się o tej sytuacji. Trudno jej było pojąć, że jej zgromadzenie mogłoby w jakikolwiek sposób naruszyć obowiązujące dyrektywy prawne. Ona sama nie znalazła się na ławie oskarżonych, jednak wiedziała, jak potraktowane zostały inne

³⁶ Por. tamże, s. 59-61.

³⁷ Por. tamże, s. 61.

³⁸ Por. tamże.

siostry zakonne. Wewnętrznie nie godziła się na to, znała bowiem swoje koleżanki i miała świadomość, że podobnie jak ona, chcą one po prostu pomagać ludziom oraz iść drogą Chrystusa, a co za tym idzie, raczej nadstawiałyby one drugi policzek do przysłowiowego uderzenia, niż walczyły z zaistniałym systemem. Maria Euthymia nie zajmowała się organizacyjnymi sprawami klasztoru, jednak można sobie wyobrazić, że trudno byłoby ukryć coś przed siostrami w sytuacji, kiedy nad każdą organizacją kościelną trzymano rygorystyczny nadzór oraz kontrolowano je na każdym kroku.

Nie wiadomo, czy była ona świadkiem najścia gestapowców, jednak zapewne o nim wiedziała. Z jej postawą nie mogła tego pochwalić. Raczej potraktowała to w kategoriach zesłanych prób Bożych, które one, jako służebnice Pańskie muszą jakoś przetrwać. Bardzo możliwe też, że odebrała to najście jako ingerencję w święte miejsce, która po prostu nie powinna się wydarzyć. Skoro już jednak do niej doszło, chciała, aby nikomu nic się nie stało i aby Bóg miał w opiece wszystkich, którzy w tym zdarzeniu uczestniczyli. Z całą pewnością można stwierdzić, że nie potępiała ona żołnierzy, wiedziała bowiem, że nie była to ich osobista decyzja, że działali na czyjś rozkaz. Dlatego za nich też zawsze się modliła. Nawet gdyby trzymali ją pod lufą pistoletu, nie miałyby im tego za złe. Prosiłaby Boga o opiekę nad nimi oraz, aby ich nawrócił na swoją drogę. Samych procesów sądowych Euthymia nie oceniała, wiedziała, że są one pokazowe i mają po prostu mieć działanie odstrasżające. Tak też zapewne działały. Jednak ona sama nie bała się sytuacji, w której musiałaby stanąć przed sądem. Skromnie spuściłaby głowę i powiedziała, że przyjmie wszystko, co Bóg dla niej przygotował.

V.1.3. Ustawodawstwo hitlerowskie w sprawie egzaminów pielęgniarских

We wrześniu 1938 roku NSDAP wydało ustawę, która miała na nowo uregulować opiekę nad chorymi prowadzoną przez zgromadzenia pielęgniarских³⁹. Dyrektywa ta odnosiła się między innymi do kwestii kształcenia pielęgniarek oraz egzaminów zawodowych. System edukacji pielęgniarских w okresie narodowego socjalizmu wciąż się zmieniał, co miało na celu dostosowanie go do ideologii faszystowskiej. Ustawa z 1938 roku wyraźnie nakreśliła granice i możliwości wykonywania tego zawodu⁴⁰.

Warunki dopuszczenia danego kandydata do tej profesji przedstawione zostały w paragrafie 7 ustępu 3 ustawy. Według nich, osoba ubiegająca się o przyjęcie w poczet pielęgniarek musiała wykazać się posiadaniem niemieckiej lub pokrewnej krwi poprzez

³⁹ Por. tamże, s. 75.

⁴⁰ Por. E. Klee, *Deutsche Medizin im Dritten Reich. Karrieren vor und nach 1945*, Frankfurt a.M. 2001, s. 48.

przedłożenie dokumentu aryjskiego rodowodu obywateli III Rzeszy lub metryki urodzenia, przedstawić zaświadczenie o niekaralności wystawione przez urząd policji. Ponadto musiała mieć ukończone 18 lat, przynajmniej podstawowe wykształcenie oraz dostarczyć zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do wykonywania zawodu pielęgniarstwa⁴¹. Wiarygodność polityczna takiej osoby potwierdzana była przez dany oddział NSDAP. Każda kandydatka musiała dodatkowo odbyć roczną praktykę. Proces edukacji skrócono z dwóch lat do półtora roku, ponieważ liczone, że w ten sposób będzie można zapobiec brakom personelu w szpitalach i innych placówkach medycznych⁴².

Treści kształcenia oprócz nauki zawodu obejmowały również szkolenia światopoglądowe, naukę o rasie i dziedziczeniu, jak również politykę obywatelską⁴³. Tak zaplanowane wykształcenie miało na celu odpowiednie ukształtowanie sióstr pielęgniarek. Powinny one bowiem być przygotowane do odróżniania między pozytywną i negatywną eugeniką, ponadto musiały one też zapoznać się z właściwą ideologią, a mianowicie powinny być spolegliwe, czyste, znać swoje miejsce w szeregu oraz umieć pokonywać własne wątpliwości i ewentualne przeszkody wewnętrzne. Musiały również wiedzieć, jakie geny uznawane były za mniej, a jakie za bardziej cenne⁴⁴.

Zgromadzenie sióstr klementynek nie odniosło się do tych zarządzeń z radością. Jak pisała w swoim liście matka przełożona klasztoru, wykonywanie zawodu pielęgniarstwa uzależnione zostało całkowicie od państwowego pozwolenia. Uzyskanie takiego pozwolenia natomiast wiązało się z koniecznością zdania państwowego egzaminu pielęgniarstwa. Wszystkie siostry, które nie spełniłyby tego warunku oraz nie posiadające odpowiednich udokumentowań od 1 października 1939 roku musiały pożegnać się z zawodem pielęgniarki. Nie mogły one podejmować się żadnej formy opieki nad chorymi, zabroniono im pracy w szpitalach, w ambulatoriach, przy nocnym czuwaniu zarówno w obrębie domu zakonnego, jak i poza nim. Naruszenie tych zasad było karane więzieniem⁴⁵.

Mimo że regulacja ta przewidywała fazę przejściową, aby siostry miały czas na dopasowanie się do postawionych wymagań, szpitale oraz placówki opieki medycznej w konsekwencji odnotowały ogromny spadek ilości personelu. Trudno jest podać dokładną ilość zakonnicek, które zmuszone były zawiesić wykonywaną pracę aż do momentu zdania egzaminu,

⁴¹ Por. H. Weisbrod-Frey, *Krankenpflegeausbildung im Dritten Reich*, w: *Krankenpflege im Nationalsozialismus*, red. H. Steppe, Frankfurt a.M. 1993, s. 88-89.

⁴² Por. tamże, s. 89-92.

⁴³ Por. tamże, s. 92-93.

⁴⁴ Por. tamże, s. 95-98.

⁴⁵ Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwestern*, s. 75.

jednak według doniesień wielu klasztorów sytuacja stała się bardzo poważna, obszar opieki medycznej bowiem stanął w obliczu znaczących braków w personelu. Niejednokrotnie nie tylko utrudniało to prowadzenie zakładów leczniczych, ale wręcz to uniemożliwiało. Zgromadzenie sióstr klementynek jednak nie skapitulowało, ale tak się zorganizowało, aby wspomóc swoje członkinie w pracy nad uzyskaniem niezbędnych zezwoleń oraz zdaniem wymaganych egzaminów⁴⁶.

Maria Euthymia zdała ten egzamin 21 sierpnia 1939 roku. Otrzymała one notę „bardzo dobrą”. Nie walczyła ona z ustawą, wiedziała, że chcąc opiekować się ludźmi potrzebującymi, a tym samym prowadzić takie życie, jakie wyznaczył jej Bóg, musi zrobić wszystko, aby spełnić wszelkie wymogi formalne, nawet te stawiane przez nazistów. W ten sposób na zawsze związała się ze zgromadzeniem, co uczyniło ją niezmiernie szczęśliwą, ponieważ wierzyła z całego serca, że podąży drogą Chrystusa, której wyznacznikami w jej mniemaniu było ubóstwo, posłuszeństwo, czystość i cnotliwość oraz miłość do bliźnich. Jej mottem w tym kontekście było stwierdzenie, według którego ten, kto chce pozyskać ludzi, musi im niejako w zastaw oddać swoje serce⁴⁷.

Siostra Maria Euthymia nie przejawiała żadnych oznak buntu wobec tego, co zostało narzucone przez nazistów. Ze względu na swoją ugodową postawę była jak najdalej od wszelkich sprzeciwów. Wręcz odwrotnie, z tak charakterystyczną dla niej pokorą oraz spokojem i uległością usiadła do książek, aby możliwie najlepiej przygotować się do egzaminu pielęgniarskiego.

V.1.4. Indoktrynacja pielęgniarek ze zgromadzenie św. Klemensa poprzez obowiązkowe szkolenia

Naziści mieli w planach takie ukształtowanie sióstr zakonnych, aby ich postawy oraz postępowanie stały w zgodzie z ideologią faszystowską. Według ich koncepcji zakonnice miały więc być przedstawicielkami kulturowej woli państwa oraz służyć propagowaniu nazistowskiego światopoglądu tu, gdzie dotychczas zawiodła każda polityka społeczna, a mianowicie na froncie⁴⁸. Siostry zakonne miały więc być swoistymi żołnierzami, jednakże ich

⁴⁶ Por. tamże, s. 76.

⁴⁷ Por. H. Mussinghoff, *Schwester Maria Euthymia (1914-1955). Ein verborgenes Leben für Gott und die Menschen*, Münster 2000, s. 22.

⁴⁸ S. Mende, *Die Rolle der NS-Schwestern zur Zeit des Nationalsozialismus*, Monachium 2012, s. 4.

zadaniem nie była walka z wrogiem, ale ze społeczeństwem niemieckim, a konkretnie z jego niepełnowartościowymi członkami⁴⁹.

Hitlerowi zależało na tym, aby proces edukacji pielęgniarek zawierał odpowiednie elementy. Jednym z fundamentalnych cech narodowego socjalizmu była ideologia rasowa, co zostało odzwierciedlone w treściach nauczania w szkołach pielęgniarskich. Na podstawie różnych teorii i koncepcji faszystów opracowali własną filozofię czystości rasy niemieckiej, która została również przeniesiona na podłoże edukacji pielęgniarskiej. Szkolenie ideologiczne opierało się na niepodważalnej zasadzie, według której pacjent miał być rozumiany wyłącznie jako jednostka reprezentująca daną pulę genową. Na tej podstawie oceniano, czy warto go leczyć, czy może jest on mniej wartościowy pod względem genowym, a co za tym idzie, przewidywano dla niego inny los⁵⁰.

Od sióstr pielęgniarek oczekiwano, że będą dzielić trafiających do nich ludzi na cztery kategorie, od genowo niewartościowych po genowo cennych. Pod inne typy takiego podziału podpadały osoby zakwalifikowane jako dziedzicznie chore lub asocjalne. Takie rozróżnienia miały determinować opiekę medyczną sióstr pielęgniarek. Jako chore dziedzicznie rozumiane były wszystkie te osoby, które wymienione zostały w ustawie o zapobieganiu obciążeniom dziedzicznym i chorobowym potomstwa. Zgodnie z tą dyrektywą, od sióstr wymagano, aby meldowały lekarzom każdy przypadek pojawienia się pacjenta zdiagnozowanego jako schizofrenicznego, niewidomego, alkoholika, czy też niedorozwiniętego umysłowo. Jako asocjalni określani byli ci pacjenci, którzy popadli w konflikt z organami policji lub, którzy zostali sklasyfikowani jako nieopłacalni. Siostry miały kategoryczny zakaz opiekowania się takimi osobami⁵¹.

Zanim ustawa ta weszła w życie w zakładzie opiekuńczym Marienthal w Münster zorganizowano specjalne kursy polityczne. Podczas tych szkoleń cały personel miał zostać zapoznany z ideologią rasową narodowego socjalizmu, małego tego, miał on zostać skutecznie do niej przekonany. W tym celu wszyscy opiekunowie, opiekunki oraz lekarze zostali zaproszeni do Marienthal, aby wziąć udział w oprowadzaniu po tej instytucji. Podczas tej wizyty prezentowano im ciężko chorych pacjentów. W ten sposób mieli oni zostać przekonani do akceptacji przygotowanej ustawy. Siostry klementynki z całych sił wzbraniały się przed

⁴⁹ Por. tamże.

⁵⁰ Por. tamże, s. 10.

⁵¹ Por. tamże, s. 10-12.

uczestnictwem w tych kursach, wystosowując nawet pismo do starosty z prośbą o możliwość absencji⁵².

List został sformułowany w bardzo zręczny i dyplomatyczny sposób, siostry liczyły bowiem na to, że dzięki odpowiednim umotywowaniu uda im się uniknąć obowiązkowych kursów. Autorka powoływała się więc na ponad stuletnią, pełną poświęceń służbę społeczeństwu niemieckiemu, na stary zwyczaj, któremu od zawsze hołdowało zgromadzenie, a mianowicie brak zaangażowania w jakąkolwiek działalność polityczną. W piśmie wspomniano również o tym, że siostry klementynki są użyteczne dla społeczności, u podstaw czego leży właśnie fakt ich dzieła i celu istnienia, jakim jest chrześcijańska miłość i pomoc bliźnim. Z związku z tym wszystkim zgromadzenie nie chciałoby w przyszłości niczego zmieniać. Dlatego upraszały z pełną uniżonością urzędników o wykazanie zrozumienia dla ich sytuacji i zwolnienie sióstr pracujących w zakładach opiekuńczo-leczniczych z obowiązku uczestnictwa w kursach politycznych⁵³.

Odpowiedź otrzymały już następnego dnia, 28 września 1933 roku. Przedstawiciel sołtysa prowincji Westfalia napisał, że niestety nie podziela on ich stanowiska. Twierdził, że władze niemieckie nie chcą wykorzenić polityki z serc obywateli, wręcz przeciwnie, chcą ją tam umieścić. Podkreślił przy tym, że nie chodzi tutaj oczywiście o drobną politykę partyjną, ale kompleksowy światopogląd narodowego socjalizmu, który przyniósł faszystom zwycięstwo oraz położył fundament pod wielką historię Niemiec na następne tysiąclecia. Dlatego, jak pisał, nie istnieje powód ani możliwość zmiany decyzji odnośnie uczestnictwa sióstr zakonnych w obowiązkowych kursach⁵⁴.

Siostry klementynki nie miały więc innego wyboru, jak tylko uczęszczać na organizowane wieczorami szkolenia, podczas których wpajano im ideologię rasistowską oraz nazistowskie poglądy. Czyniły one to bardzo niechętnie, uważały bowiem, że prezentowane im przekonania i koncepcje stanowią ogromne zagrożenie, cechuje je bowiem duża nieugiętość oraz presja, co jest obciążeniem już w samym swym ujęciu. Po odbyciu pierwszego kursu siostry opowiadały o wygłaszanych tam mowach pełnych antagonizmów, podżegających do agresji i nienawiści skierowanych przeciwko innym rasom oraz religiom. Przełożony domu zakonnego Bernhard Wilking, po wysłuchaniu tych relacji, natychmiast wystosował list do generalnego wikariusza. Tą drogą jednak również nie uzyskał zwolnienia sióstr z kursów⁵⁵.

⁵² Por. A. M. Balbach, *Die Barmherzigen Schwestern*, s. 52.

⁵³ Por. tamże, s. 53.

⁵⁴ Por. tamże.

⁵⁵ Por. tamże, s. 54.

Cały Kościół prezentował w tej sprawie jasne stanowisko, w którym sprzeciwiał się posunięciom narodowych socjalistów. Na protesty duchownych rząd niemiecki zareagował bezzwłocznie falą przesłuchań, dochodzeń, kar pieniężnych, a nawet aresztowaniami⁵⁶. Tak, jak inne siostry klementynki, Maria Euthymia niechętnie uczęszczała na obowiązkowe szkolenia. Jej postawa w tym aspekcie nie różniła się od podejścia innych osób duchownych. To, czego słuchała podczas kursów, napawało ją przerażeniem, zgrozą oraz troską. Publicznie nie zabierała ona zdania na ten temat, ponieważ nie pozwalała jej na to jej skromność i prostolinijność. Miała ona jednak w sobie tak głęboko zakorzenioną miłość do bliźniego, że nawet nie wyobrażała sobie, jak mogłaby kiedykolwiek wprowadzić w życie hitlerowskie nakazy segregacji ludzi, ich podziału na mniej lub bardziej wartościowych, jak mogłaby kiedykolwiek skierować swoje myśli przeciwko jakiegokolwiek jednostce ludzkiej. Maria Euthymia nie reagowała na te wszystkie zarządzenia wzburzeniem, zaaferowaniem, czy też demonstrowaniem swoich odczuć. Pozostawała ona spokojna, w duchu jednak była ona bardzo poruszona całym złem, jakie ją otaczało. Martwiło ją to bardzo, napawało niepokojem oraz zgorznięciem. Wiedziała jednak o tym, że jej jedyną walką z reżimem jest modlitwa oraz wsparcie innych ludzi nim dotkniętych. Nie bała się ona przy tym o własne życie, ale o życie innych ludzi.

V.2. Kwestie bioetyczne

W czasach narodowego socjalizmu w Niemczech, ideologia czystości rasy i odnowy biologicznej narodu niemieckiego doprowadziła do przyjęcia ekstremalnych środków w celu osiągnięcia powziętych zamierzeń. Przymusowa sterylizacja została zatwierdzona na mocy ustawy o zapobieganiu dziedzicznym chorobom w 1933 roku, co pozwoliło na interwencję państwa niemieckiego w sferę reprodukcji ludzkiej w celu „oczyszczenia” społeczeństwa z jednostek uznanych za genetycznie wadliwe.

Eutanazja, znana jako akcja T4, była kontynuacją tej polityki i polegała na tajnym zabijaniu osób uznanych za „bezwartościowe życie”. Osoby chore psychicznie, niepełnosprawne lub po prostu niespełniające kryteriów wyznaczonych przez ideologię nazistowską były traktowane jako obciążenie dla społeczeństwa i poddawane tajnym zabiegom eutanazji. Te działania nie tylko naruszały podstawowe zasady etyki medycznej, ale także ukazywały bezwzględność reżimu w realizacji swoich rasistowskich i eugenicznych celów. W efekcie tych działań, kwestie bioetyczne w czasach narodowego socjalizmu w Niemczech stają

⁵⁶ Por. tamże.

się nie tylko studium zbrodni przeciwko ludzkości, lecz także ostrzeżeniem przed potencjalnym nadużyciem władzy i manipulacją ideologii w sferze medycznej.

V.2.1. Ideologia czystości rasy i odnowy biologicznej narodu niemieckiego

Higiena ras (Rassenhygiene) nazywana także eugeniką miała ogromny wpływ na funkcjonowanie opieki medycznej w czasach niemieckiego socjalizmu. Źródła tej pseudonauki upatruje się w nowych teoriach nauk przyrodniczych, szczególnie w teorii ewolucji Karola Darwina, prawie dziedziczenia sformułowanym przez czeskiego zakonnika Grzegorza Mendla oraz teorii sztucznej selekcji ras Franciszka Galtona. Sam termin „eugenika” pochodzi z języka greckiego *eu-genes* oznacza dobrze urodzony, dobrego pochodzenia, rasowy. Myśl ta swoimi początkami sięga czasów starożytnej Grecji. Pierwotnie dotyczył on troski o zdrowe i silne społeczeństwo⁵⁷.

Do ojców myśli eugenicznej w Niemczech należał głównie Ernest Haeckl oraz Wilhelm Schallmayer. A za sprawą lekarza psychiatrii Alfreda Ploetza ideologia ta została uznana za dziedzinę nauki, której przedmiotem miało być poszukiwanie najlepszych warunków do przetrwania i rozwoju tzw. „rasy nordyckiej”. Ploetz w swojej książce „Die Tüchtigkeit unserer Rasse und der Schulz der Schwachen” (*Solidność naszej rasy a ochrona słabych*) wysunął tezę, że za sprawą błędnej polityki socjalnej, która chroni słabe jednostki, dochodzi do degeneracji społeczeństwa na poziomie genowym. Postulował on wprowadzenie naturalnej selekcji, między innymi zaniechania leczenia osób przewlekle chorych. Propagował on również wprowadzenie mechanizmu prokreacji sterowanej. Chodziło tu głównie o wsparcie rozrodu osób o cechach wartościowych a ograniczenie prokreacji „ludzi małowartościowych”⁵⁸.

Za przyczyną Ploetza myśl eugeniczna szybko przenikła do akademickiego nauczania (głównie w medycynie), do polityki społecznej, literatury oraz prasy. Eugeniczny paradygmat zaczęto widzieć jako narzędzie polityki zdrowotnej, poprzez które szybko można było wyeliminować społeczeństwo dysgeniczne. Eugenikom niemieckim zależało na zahamowaniu katastrofy demograficznej i zdrowotnej narodu niemieckiego. Higienę ras zaczęto widzieć jako szansę na oczyszczenie narodu niemieckiego z niegermańskich narodowości za pomocą konkretnej polityki społecznej oraz zdrowotnej. Chodziło głównie o ochronę oraz rozwój rasy

⁵⁷ Por. M. Musielak, *Sterylicacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899-1945)*, Poznań 2008, s. 29-45.

⁵⁸ Por. P. Weingart, J. Kroll, K. Bayertz, *Rasse, Blut und Gene. Geschichte der Eugenik und Rassenhygiene in Deutschland*, Frankfurt am Main 1992, s. 18.

nordyckiej. Kładziono nacisk na badania serologiczne oraz genealogiczne. Analizowano cechy dziedziczne czystych rodzin niemieckich⁵⁹.

W okresie międzywojennym wprowadzono wiele nowych ustaw budujących ideologiczny system opieki oparty na założeniach eugenicznych. Były to konkretne dyrektywy, które sformułowali eugeniczy z utworzonego 18 września 1931 r. Niemieckiego Towarzystwa Higieny Ras. Główne założenia programowe opracowane zostały przez profesora medycyny Eugena Fischera (rektora Uniwersytetu w Berlinie), genetyka Fritza Lenza oraz katolickiego księdza prof. Hermanna Muckermanna. Nowo powstały instytut podzielono na trzy oddziały: antropologii (kierownikiem został prof. E. Fischer), eugeniki (kierownik ks. prof. H. Muckermann) i genetyki (kierownik prof. O. Verschür)⁶⁰. Najzdolniejszym uczniem prof. Verschüra był późniejszy „anioł śmierci” oświęcimski doktor Joseph Mengele. Opracowany projekt inżynierii społecznej zakładał poniższe postulaty:

1. Wspieranie przez państwo „elementów dziedzicznie wartościowych”.
2. Promocja rodziny oraz zapobieganie procesom, które rozkładają więzi małżeńskie.
3. Promowanie wielodzietności w niemieckich rodzinach dziedzicznie wartościowych. Zachętą miał być nowy system podatkowy, który zwalniał rodziny aryjskie wielodzietne z obciążeń ekonomicznych, a nakładał wysokie podatki na rodziny eugenicznie małowartościowe.
4. Wspomaganie niemieckich rodzin chłopskich.
5. Obniżenie wieku wstępowania w związki małżeńskie.
6. Przymusowe badania par planujących zawrzeć związek małżeński poprzez lekarzy w specjalnie utworzonych poradniach przedślubnych. Badanie miało na celu wyszukiwanie cech „dziedzicznie wartościowych” oraz zachęta do jak największej liczby dzieci. W przypadku jednostek małowartościowych zachęcano do zaniechania prokreacji a nawet zalecano przymusową sterylizację.
7. Kształtowanie światopoglądu o odpowiedzialności eugenicznej obywateli niemieckich, poprzez wprowadzenie w plan nauczania szkolnego zajęć z zakresu dziedziczności i higieny ras. Edukacja obejmowała wychowywanie dzieci na niemieckich nacjonalistów⁶¹.

Przejęcie władzy przez narodowych socjalistów w styczniu 1933 r. otworzyło przed eugenikami niemieckimi nowe możliwości działania. Reżim nazistowski kierował się głównie założeniami higieny ras oraz ideologii rasistowskiej. Trzecia Rzesza wprowadziła wiele ustaw

⁵⁹ Por. P. E. Becker, *Zur Geschichte der Rassenhygiene. Wege ins Dritte Reich*, Stuttgart 1988, s. 137-217.

⁶⁰ Por. A. Gütt, *Der Aufbau des Gesundheitswesens*, Berlin 1935, s. 12-15.

⁶¹ Por. H. Reiter, *Das Reichsgesundheitsamt 1933-1939, Sechs Jahre nationalsozialistischen Führung*, Berlin 1939, s. 353-350.

mających na celu oczyszczenie narodu niemieckiego z osób zdrowotnie i rasowo mało wartościowych. Eugenika zaczęła oznaczać eksterminację. Dojście Adolfa Hitlera do władzy gwałtownie uderzyło w struktury ówczesnej medycyny. Motorem dla zbrodniczych działań stał się przede wszystkim rasizm.

Ówczesny rektor Uniwersytetu w Berlinie prof. Eugen Fischer postulował, aby uregulować w Trzeciej Rzeszy stosunki między Niemcami a żyjącymi na terenach germańskich Żydami. Krzyżowanie się ze sobą tych odmiennych rasowo i narodowościowo jednostek uważał za niedopuszczalne. W 1935 roku na jego zlecenie uregulowano te kwestię w tzw. „Ustawie Norymberskiej”, która zakazała Niemcom uprawianie stosunków seksualnych z Żydami oraz unieważniła wszystkie małżeństwa mieszane. Wraz z wybuchem II Wojny Światowej Fischer realizował swoje postulaty oczyszczenia nordyckiej rasy z wszelkich skaz semickich⁶².

Rasistowska, okrutna medycyna Trzeciej Rzeszy złamała wszelkie etyczne normy przysięgi Hipokratesa. Lekarze i pielęgniarki pod rządami faszystów stali się bezwzględni mordercami, traktując innych ludzi jako „mniej wartościowych”. Osoby z podbitych krajów i obozów koncentracyjnych służyły jako obiekty okrutnych eksperymentów medycznych. Początki tej bezwzględnej praktyki można odnaleźć w przymusowej sterylizacji. Osiągnęła ona jednak szczyt w brutalnych eksperymentach medycznych w obozach koncentracyjnych. Opieka zdrowotna przeszła wówczas drastyczną metamorfozę, budząc przerażenie i strach. Większość lekarzy dokonywała okrutnych czynów bez żadnych oporów. Cała społeczność medyczna w Trzeciej Rzeszy była świadoma tych przestępstw, a większość je akceptowała. Tylko nieliczni, jak siostra Maria Euthymia, mieli odwagę sprzeciwić się. Faszystowska medycyna jest plamą na historii medycyny i nie znajduje usprawiedliwienia⁶³.

V.2.2. Przymusowa sterylizacja

Sterylizacja jest czasowym lub trwałym pozbawieniem zdolności prokreacyjnej. Jest realizowana za pomocą dobrowolnego lub wymuszonego zabiegu chirurgicznego. Nie należy mylić jej z naturalną niepłodnością, która może być wrodzonym lub nabytym stanem patologicznym⁶⁴.

Z powodu zamierzonego celu można wyróżnić różne typy sterylizacji:

⁶² Por. P. Tomczyk, *Ustawa o ochronie krwi niemieckiej i niemieckiej czci: geneza i orzecznictwo*, „Przegląd Zachodni” 2013, s. 28.

⁶³ Por. S. Sterkowicz, *Nieludzka medycyna: lekarze w służbie nazizmu*, Warszawa 2007, s. 76.

⁶⁴ Por. R. L. Lucas, *Bioetyka dla każdego*, Częstochowa 2005, s. 77.

- *karna*: stosowana w przypadku więźniów i osób popełniających szczególnie ciężkie przestępstwa o podłożu seksualnym;
- *eugeniczna*: stosowana indywidualnie; planowana z myślą o eliminacji chorób dziedzicznych i oczyszczeniu rasy;
- *antykonceptyjna*: przeprowadzana dobrowolnie lub przymusowo w celu zapobieżenia poczęciu i kontrolowania narodzin;
- *terapeutyczna lub lecznicza*: wykonywana w sytuacjach, gdy konieczne jest bezpośrednio usunięcie guza lub chorego narządu, co może spowodować sterylizację jako pośredni efekt⁶⁵.

Najczęściej wykorzystywane metody sterylizacji obejmują przecięcie, związanie lub zablokowanie nasieniowodów u mężczyzn oraz jajników u kobiet. W przypadku mężczyzn przeprowadza się wazektomię chirurgiczną, która polega na przecięciu i związaniu nasieniowodów, lub wazektomię mechaniczną, która polega na umieszczeniu w tych przewodach małych korków z poliuretanu. Usuwanie jąder jest rzadziej stosowane. W sytuacji kobiet, sposoby na uzyskanie niedrożności przewodów rodnych obejmują: przecięcie i podwiązanie jajowodów; zastosowanie pierścieni lub innych środków, które uniedrażniają jajowody zapobiegając przedostaniu się komórki jajowej. Techniki bardziej radykalne, takie jak usunięcie jajników lub macicy, są rzadziej stosowane i tylko w celach leczniczych, a nie antykonceptyjnych⁶⁶. Wszelkie formy sterylizacji, z wyjątkiem tej przeprowadzanej w kontekście leczenia są nieetyczne. Sterylizacja przymusowa którą stosowali naziści była naruszeniem podstawowej i niezbywalnej zasady prawa do możliwości prokreacji w małżeństwie.

O sterylizacji w czasach narodowego socjalizmu decydowały tzw. „trybunały zdrowia dziedzicznego”. Zostały powołane początkowo, by zajmować się nieuleczeniem chorymi, potem stopniowo poszerzyły swoje kompetencje interesując się mniejszościami etnicznymi oraz dziećmi z małżeństw mieszanych. W świetle prawa Trzeciej Rzeszy procedurze sterylizacji podlegali chorzy na schizofrenię, epilepsję, depresję maniacką, chorobę św. Wita a także głusi, niewidomi, garbaci, kulawi, oraz wszyscy „ograniczeni”. W praktyce sterylizacji podlegali wszyscy ci, których lekarze Trzeciej Rzeszy uznali za nieproduktywnych. Przede wszystkim za społecznie niepotrzebne osoby uznawano chorych psychicznie. W skład tej grupy wchodziły: „osoby aspołeczne”, mordercy, prostytutki oraz ludzie życiowo niezaradni⁶⁷.

⁶⁵ Por. tamże, s. 78.

⁶⁶ Por. A. Filipowicz, *Bioetyka. Dialog w obronie życia*, Warszawa 2002 s. 18.

⁶⁷ Por. M. Zaremba, *Higienisci: z dziejów eugeniki*, tłum. W. Chudoba, Wołowiec 2014.

Procedurze sterylizacji w czasach narodowego socjalizmu w Niemczech i na ziemiach okupowanych poddanych zostało od 375 do 400 tysięcy osób, w tym: 200 tysięcy ludzi z upośledzeniem umysłowym, 73 tysiące pacjentów z diagnozą schizofrenii, 57 tysięcy osób z epilepsją, 30 tysięcy alkoholików, prostytutek i inwalidów. Tysiące lekarzy oraz pielęgniarek brało udział w akcjach eliminujących wszelkie formy inności ze społeczeństwa. Informacje donosowe przekazywane były przez Kościoły, związki zawodowe, szkoły, sąsiadów i stowarzyszenia⁶⁸.

Hitlerowcy metodycznie zaplanowali infrastrukturę niezbędną do wyeliminowania ludzi słabych, chorych oraz mało wartościowych. Powstały komory gazowe, zaprojektowano auta przystosowane do gazowania, wybudowano krematoria. Akcją, którą zajmowało się bardzo wiele organizacji i firm (często zmieniających nazwy) oraz wielu medyków sympatyzujących z NSDAP, utajniono pod karą śmierci. Ludzi nieproduktywnych zwożono w tajemnicy i z zaskoczenia, a opiekujących się nimi lekarzy oraz pielęgniarki zastraszano. Miejscami, w których po raz pierwszy wybudowano prymitywne komory gazowe i zastosowano zabijanie gazem, były szpitale psychiatryczne na okupowanych terenach Polski w Owińskach koło Poznania, Świeciu, Kocborowie oraz Forcie w Poznaniu (do końca 1939 r. zgładzono tam ok. 4500 osób)⁶⁹.

Zaplanowane biologiczne wyniszczenie całych narodów próbowano w szpitalach osiągnąć kilkoma sposobami: wymuszano bezpłodność za pomocą środków farmakologicznych, stosowano sterylizację promieniami Roentgena a także mechaniczne zabiegi operacyjne. Wszystkie te zabiegi wykonywane były przez personel medyczny w ścisłej tajemnicy. Sposób ich przeprowadzania z założenia miał być niezauważalny. Nie wolno było informować o nim ofiar. Specjalistą od sterylizacji promieniami Roentgena był lekarz medycyny Horst Schumann⁷⁰. Przeprowadzał on doświadczenia nad kastracją mężczyzn i

⁶⁸ Por. J. Szumski, *Polityka zdrowotna i populacyjna oraz organizacja służby zdrowia w III Rzeszy*, „Eugenika Polska” 1937, t. 11, nr 4, s. 250.

⁶⁹ Por. K. Uzarczyk, *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003, s. 151.

⁷⁰ Doktor Horst Schumann był pionierem wśród lekarzy, którzy zostali zaliczeni do zbrodniarzy wojennych. Przewodził w wykonywanych eksperymentach medycznych. Zabił kilkanaście tysięcy Niemców w ramach akcji eutanazyjnej: więźniów wybieranych do gazowania i na 180 osadzonych dokonał brutalnych eksperymentów medycznych. Kiedy Auschwitz przekształcono w obóz zagłady, mniejsze zakłady gazowania zlikwidowano, Schumann otrzymał wtedy nowe zadanie przeprowadzania sterylizacji w obozie za pomocą promieni rentgenowskich. Jesienią 1942 roku rozpoczął eksperyment naświetlania więźniów i więźniarki z Auschwitz, prace te zostały przerwane na kilka miesięcy, gdyż Schumann zachorował na tyfus płamisty; wiosną 1943 powrócił i chciał skontrolować wynik eksperymentu, ale te osoby były już zgładzone. Rozpoczął od nowa, ale tym razem z większym okrucieństwem: wyciskano u mężczyzn nasienie specjalnym urządzeniem, zakładanym przez odby, co pozwalało kontrolować żywotność plemników. W następstwie tych zabiegów spora część więźniów zmarła, a ci, co przeżyli kierowani byli do komór gazowych, nieliczni doczekali końca wojny. Finalny raport doktora

kobiet poprzez podawanie dużych dawek promieniowania. Prof. Carl Clauberg niemiecki ginekolog trudnił się sterylizacją kobiet, którą stosował za pomocą środków chemicznych. Przygotowane roztwory chemiczne wstrzykiwał do jajowodów powodując ich niedrożność. Swoje badania rozwinął szczególnie w kobiecym obozie Ravensbruck⁷¹.

Cały ówczesny świat medyczny podporządkowany był rozkazom nadsyłanym z Berlina. Lekarze pracujący w obozach zagłady zabijali chorych przede wszystkim zastrzykiem z fenolu, a także brali udział w selekcji ludzi do komór gazowych. Personel medyczny miał pełną świadomość, że przeprowadzane eksperymenty na więźniach mogą spowodować ich śmierć. Wyjątkowo okrutne okazały się eksperymenty medyczne doktora Schumanna przeprowadzane na dzieciach z zakładów psychiatrycznych na terenach Polski (Obrzyce oraz Lubliniec). Małym pacjentom podawano zastrzyki z morfiny, preparaty barbiturowe oraz duże dawki luminalu. W efekcie umierały one w wysokiej gorączce, z krwią w ustach⁷².

Dla zmanipulowanego świata medycyny ważniejsze było poczucie lojalności i zdyscyplinowanie wobec rządu narodowego socjalizmu. Priorytetem nie była zgodność postępowania lekarzy i pielęgniarek z prawem naturalnym oraz etyką zawodową. Nie dotyczyło to jednak katolickiego szpitala w Dinslaken, w którym służyła siostra Euthymia. Szpital ten promował wartości zgodne z Ewangelią. Podmiot medyczny powadzony przez siostry zakonne nigdy nie naruszył elementarnych zasad zawodu medyka. Ideologia czystości rasy nazistów i polityka eksterminacyjna nie miały miejsca w szpitalach prowadzonych przez siostry klementynki. Dopiero podczas „Procesu Norymberskiego Lekarzy” w 1947 roku określono prawa jakie posiada uczestnik eksperymentu oraz prawa badacza przeprowadzającego eksperyment. Podkreślono, że nikt bezkarnie nie może naruszać praw drugiego człowieka, a personel medyczny nie może narażać zdrowia i życia pacjenta. Określono także, że podstawą do eksperymentu medycznego jest świadoma i dobrowolna zgoda uczestniczącego w eksperymencie⁷³.

Schumanna adresowany był do Bracka, informował on, że wytrzebiecie tą metodą jest nieopłacalne. Por. S. Sterkowicz, *Lekarze mordercy spod znaku swastyki*, Toruń 1999, s. 150-157.

⁷¹ Por. D. M. McKale, *Nazis After Hitler: How Perpetrators of the Holocaust Cheated Justice and Truth*, s. 91-94.

⁷² Por. R. Hrabar, *Zbrodnie hitlerowskie na dzieciach i młodzieży polskiej 1939-1945*, Warszawa 1969, s. 10-11.

⁷³ Por. T. Brzezinski, *Etyka Lekarska*, PZWL, Warszawa 2002, s.230-232; W. Fejkiel, *Etyczno-prawne granice eksperymentowania w medycynie – a sprawa profesora Clauberga*, „Zeszyty Oswiecimskie” 1958, nr 2, s. 23.

V.2.3. Eutanazja

Etymologia pojęcia „eutanazja” mówi o sposobie postępowania lub działaniu prowadzącym bezboleśnie śmierć jako uwolnienie od bólu⁷⁴. Termin pochodzi z języka greckiego od słów: *eu* – „dobry” i *thanatos* – „śmierć” i oznacza „dobrą śmierć”. Działanie to oznacza zakończenie życia pacjenta znajdującego się w stadium choroby terminalnej. Dokonywane jest w sposób zamierzony, czy to poprzez podanie substancji powodujących zgon, czy poprzez zaniechanie koniecznego leczenia. Eutanazję można rozpatrywać z punktu widzenia intencji i stosowanych metod⁷⁵.

Według ideologii narodowego socjalizmu eutanazja jawiła się jako akt łaski, nigdy nie wiązano jej z wyrokiem śmierci. Była aktem miłosierdzia, wynikała z miłości do bliźniego, troski o niego samego oraz o naród⁷⁶. Do twórców ideologicznych podwalin eutanazji zalicza się lekarza Alfreda Ploetza, prawnika Karla Bindinga oraz lekarza psychiatrii Alfreda Hoche. Ploetz był autorem podręcznika dla studentów medycyny: „Podstawowy zarys higieny rasowej”, zaś Binding we współpracy z Hochem wydali wspólne dzieło pod tytułem: „Dozwolenie zniszczenia życia niegodnego życia”. Obie te pozycje utorowały drogę eutanazji ludzi określanych jako bezwartościowych, uciążliwych czy też nazywanych „pustymi ludzkimi łupinami”. W wyniku daleko idącej ewolucji myślowej w pryzmacie nauk filozoficznych, teologicznych, lekarskich oraz prawnych zagadnienie eutanazji zaczęto rozumieć jako ułatwienie śmierci człowiekowi konającemu tzw. *Hilfe bei Sterben* czyli pomoc w umieraniu. To ułatwienie śmierci człowiekowi konającemu szybko przeobraziło się w akcję unicestwienia tzw. *Hilfe zum Sterben* wymierzoną we wszystkie osoby nieproduktywne⁷⁷. Oficjalna eliminacja osób nieproduktywnych ze społeczeństwa rozpoczęła się w 1939 roku wraz z pisemnym przyzwoleniem Hitlera. Miała ona za cel tzw. wybawienie dziecka upośledzonego. Nazwano to kazusem Knauera. Akcja dotyczyła dziecka Knauera. Niemowlę urodziło się niesprawne fizycznie. Rodzice zwrócili się z prośbą do Hitlera o zezwolenie na dokonanie eutanazji⁷⁸. Hitler wykazał zainteresowanie dzieckiem i zlecił swojemu zaufanemu lekarzowi Karlowi Brandtowi przeprowadzenie zabiegu. Niemowlę zostało pozbawione życia, jednak nie ma pewności co do sposobu i okoliczności śmierci.

⁷⁴ Por. J. Dziedzic, *Eutanazja*, w: Encyklopedia Bioetyki, red. A. Muszala, Radom 2008, s. 188.

⁷⁵ Por. R. L. Lucas, *Bioetyka*, s. 178.

⁷⁶ Por. M. Szeroczyńska, *Eutanazja i wspomagane zabójstwo na świecie. Studium porównawcze*, Kraków 2004.

⁷⁷ Por. A. Korc, A. Sołoma, *Z badań nad hitlerowską eutanazją w Prusach Wschodnich*, w: *Studia nad faszyzmem, zbrodniami hitlerowskimi*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” t. 12, s. 189-199.

⁷⁸ Niemowlę urodziło się z niedorozwojem

(dużą deformacją) jednej stopy, było pozbawione jednego przedramienia, niewidome i z „wrodzonym idiotyzmem”. Cyt. za: P. Kozak, *Teologia biopolityczna Giorgio Agambena*, „Diametros” 2009, nr 21, s. 109.

Następnie Hitler udzielił Brandtowi oraz Philippowi Bouhlerowi pełnomocnictwa do działania w analogiczny sposób w podobnych sytuacjach. Obaj lekarze rozpoczęli realizację akcji eliminacji dzieci niepełnosprawnych tzw. Kindereuthanasie⁷⁹. Wydano wytyczne dotyczące obowiązku rejestrowania niepełnosprawnych noworodków. Dzieci kierowano do placówek opiekuńczo-leczniczych lub szpitali dziecięcych w celu przeprowadzenia zabiegu uśmiercenia. Lekarze w poszczególnych instytucjach mieli swobodę w wyborze metod egzekucji. Zabijanie było przeprowadzane za pomocą śmiertelnych zastrzyków lub przedawkowania leków. Inną metodą była śmierć głodowa. Ofiarami eutanazji były dzieci zarówno niemieckie, jak i żydowskie. Zabójstwa dzieci w ramach eutanazji trwały aż do zakończenia II wojny światowej⁸⁰.

Do przeprowadzenia eutanazji osób dorosłych początkowo chorych psychicznie użyto upoważnienia z datą 1 września 1939 roku, udzielonego przez Hitlera Bouhlerowi i Brandtowi. Z jego treści wynikało że lekarze mieli zezwolenie na zakończenie życia osób nieuleczalnie chorych, jeśli ich stan zdrowia został uznany za krytyczny. W upoważnieniu nie określono jednak kryteriów definiujących stan zdrowia jako krytyczny⁸¹.

Aby przeprowadzić zaplanowaną akcję, kancelaria Hitlera utworzyła wiele ukrytych organizacji, które miały swoją siedzibę w Berlinie przy Tiergartenstraße 4 i były znane jako T4. Centrala koordynująca akcje T4 oficjalnie działała pod nazwą Reichsarbeitsgemeinschaft Heil- und Pflgeanstalten. Transport pacjentów do ośrodków eutanatycznych był zadaniem spółki Gemeinnützige Krankentransport GmbH. Do systematycznego zagazowywania wybranych pacjentów przeznaczono specjalne zakłady w sześciu miejscowościach: Bernburg, Brandenburg, Grafeneck, Hadmar, Hartenheim oraz Pirna-Sonnenstein. Akcja dotyczyła w pierwszej fazie pacjentów szpitali psychiatrycznych i osób przebywających w domach opieki.

Proces mordowania pacjentów rozpoczął się w styczniu 1940 roku. Wszystkie sześć ośrodków T4 przestrzegało podobnego schematu⁸². Po przybyciu do ośrodków pacjenci byli proszeni o rozebranie się, przechodzili szybkie badanie lekarskie. Następnie prowadzeni byli do pomieszczeń przypominających łazienki z prysznicami, gdzie lekarz obsługiwał kurek z gazem. Po dokonaniu morderstw ciała ofiar okradane były ze złotych zębów, a następnie

⁷⁹ Por. H. Friedlander, *Der Weg zum NS-Genozid, Von der Euthanasie zur Endlösung*, Berlin 2001, s. 84.

⁸⁰ Por. G. Egger, *Ausgrenzen – Erfassen – Vernichten. Arme und Irre in Vorarlberg, Vorarlberger Autoren Gesellschaft*, Bregenz 1990, s. 167.

⁸¹ Por. E. Klee, *Euthanasie im Dritten Reich*, Berlin 1985, s. 166.

⁸² Por. G. Aly, *Aktion T4 (1939-1945)*, Berlin 1987, s. 28.

poddawane kremacji. Rodziny otrzymywały pisemne powiadomienia o śmierci i kremacji, zawierające fałszywe informacje dotyczące przyczyny, miejsca i daty zgonu ich krewnych⁸³.

Liczne transporty do komór gazowych, wzmożona liczba nekrologów oraz kazanie ordynariusza diecezji monasterskiej Klemensa Augusta von Galena doprowadziły do ujawnienia akcji T4⁸⁴. Kardynał Galen w bezpośredni sposób powiadomił opinię publiczną o zbrodniach popełnianych przez faszystów. Nazwał on wprost eutanazję zbrodnią oraz morderstwem. Podczas nabożeństwa w kościele św. Lamberta poinformował zgromadzonych, że już 28 lipca 1941 roku złożył pisemny protest u komendanta tajnej policji w Münster po uśmierceniu 800 nieuleczalnie chorych pacjentów w szpitalu w Mareinthal-Warstein. Postawił też pytanie dotyczące zaufania i wiarygodności służby medycznej. O dokonywanych zbrodniach powiadomił ponadto listownie papieża Piusa XII. Za co w odpowiedzi otrzymał list pochwalający za wierne spełnianie posługi pasterskiej. List Piusa XII skierowany do biskupa Galena odczytano ze wszystkich ambon diecezji monasterskiej dnia 20 czerwca 1943 roku⁸⁵.

Nieoficjalnie rozpoczęła się druga faza zabijania, która przyniosła jeszcze większą liczbę ofiar. Wybór ofiar nie był już dokonywany centralnie, lecz obejmował praktycznie każdy szpital. Proceder dotyczył niestety także szpitali katolickich. Transport pacjentów do dalekich miejscowości nie był już potrzebny. W tym samym czasie zlikwidowano kilka komór gazowych, a metoda uśmiercania została zmieniona. Zabijanie trwało aż do 1945 roku⁸⁶.

Ważnym kryterium selekcji było uwzględnienie kosztów opieki nad danym pacjentem. Dodatkowo oceniano jego zdolność do pracy oraz kwalifikacje i umiejętności, które przynosiłby potencjalną korzyść. Kryteria te dotyczyły w dużej mierze robotników przymusowych (Zwangsarbeiter), przetransportowanych do Niemiec z państw Europy Wschodniej. Pracownicy przymusowi czy jeńcy wojenni, którzy ze względu na stan zdrowia byli bezużyteczni stawali się natychmiastowym celem eutanazji nazistowskiej⁸⁷.

Służba medyczna, w tym pielęgniarki towarzyszyły pacjentom w drodze do komór gazowych, uspokajały ich, pomagały przy rozbieraniu oraz przytrzymywały w czasie podania śmiertelniego zastrzyku. W niektórych szpitalach uczestniczyły w segregacji pacjentów a zatem wybierały, których chorych należałoby uśmiercić. Bywało także, że podczas obchodu lekarskiego otrzymywały od ordynatora instrukcje dotyczące śmiertelnych dawek

⁸³ Por. A. Halmi, *Kontinuitäten der Zwangs-Psychiatrie. Eine kritische Betrachtung*, s. 45.

⁸⁴ Por. Bistumsarchiv Münster DA-0-89, K.A. von Galen, *Kazanie wygłoszone w kościele św. Lamberta 3 sierpnia 1941 r.*

⁸⁵ Por. J. Tapfer, *Schloss Hartheim – von der Pflege – zur Tötungsanstalt: Historischer Abriss und exemplarische Quellenarbeit mit Briefen von Angehörigen der Ermordeten*, „Historia Scribere“ 2016, nr 8, s. 256.

⁸⁶ H. Steppe, *Krankenpflege im Nationalsozialismus*, Berlin 2020, s. 152.

⁸⁷ M. Burleigh, *Tod und Erlösung. Euthanasie in Deutschland 1900-1945*, Zürich 2002, s. 146.

zastrzyku. Po czym skrupulatnie zapisywały je w kartach chorego. W wielu przypadkach podawały ten zastrzyk same. Dla dorosłych stosowały ogromne dawki morfiny połączonej z skopolaminą a dla dzieci często czopki z weronalu. Jedną z najskuteczniejszych metod zabijania w szpitalach było głodzenie pacjentów przez całkowite zaniechanie podawania racji żywnościowych⁸⁸.

Temat udziału pielęgniarek a szczególnie sióstr zakonnych posługujących w szpitalach w przeprowadzaniu eutanazji w czasach narodowego socjalizmu w III Rzeszy jest kontrowersyjny i wzbudza po dziś dzień sporo emocji. Jak już to zostało wspomniane w czasach nazistowskich Niemiec, reżim Hitlera prowadził tajny program eutanazji, znany jako Akcja T4, który miał na celu eksterminację osób uznanych za „nieproduktywne”, w tym osób niepełnosprawnych fizycznie i psychicznie oraz starszych⁸⁹. Choć głównym wykonawcą tego programu byli lekarze i personel medyczny świecki, to niektóre doniesienia sugerują, że również niektóre siostry zakonne pełniące funkcje pielęgniarskie mogły być zaangażowane w te okrutne działania⁹⁰.

Siostry zakonne trudniące się pielęgniarstwem, z racji swojego poświęcenia, zaangażowania w opiekę nad chorymi i cierpiącymi, były szanowane przez społeczeństwo i wzbudzały zaufanie. Jednakże, w okrutnych warunkach III Rzeszy, niektóre z nich mogły zostać zmanipulowane lub zmuszane do uczestnictwa w programie eutanazji⁹¹. Istnieją doniesienia o przypadkach, że także siostry zakonne brały udział w procesie selekcji osób do eksterminacji, przyczyniając się do w ten sposób do śmierci niewinnych ludzi⁹².

Należy zaznaczyć, że nie wszystkie siostry zakonne pielęgniarki brały udział w tych okropnych działaniach. Większość z nich pozostała wierna swoim wartościom etycznym i moralnym wynikającym z Ewangelii i umiłowania Chrystusa. Większość z nich kontynuowała opiekę nad chorymi i cierpiącymi, nierzadko narażając swoje życie⁹³.

Doskonałym przykładem takiej pielęgniarki jest siostra Euthymia Üffing. Realizując cnoty ewangeliczne pomagała cierpiącym w ich bólu fizycznym przez podawanie morfiny, ale i bólu duchowym poprzez modlitwę. Przykładem swojego życia przypominała o ewangelicznym spojrzeniu na cierpienie, które może prowadzić do zbawienia. Potrafiła zbudować wspólnotę z osobą cierpiącą oraz ukazywać godność człowieka. Angażowała swoje

⁸⁸ Por. E. Klee, *Euthanasie im NS-Staat*, s. 433.

⁸⁹ V. Spitz, *Doktorzy z piekła rodem. Prerażające świadectwo nazistowskich eksperymentów na ludziach*, Zakrzewo 2009, s. 93.

⁹⁰ Por. Cz. Pilchowski, *Badanie i ściganie zbrodni hitlerowskich 1944-1974*, Warszawa 1975, s. 239.

⁹¹ Por. J. Mikulski, *Medycyna hitlerowska w służbie III Rzeszy*, Warszawa 1981.

⁹² Por. Cz. Pilchowski, *Prawda o zbrodniach hitlerowskich w Polsce*, Warszawa 1968, s. 18.

⁹³ Por. S. Sterkowicz, *Lekarze mordercy spod znaku swastyki*, Toruń 1996, s. 67.

serce, dawała swoje „ja” będąc bezinteresownym darem z samego siebie. Była niczym miłosierny samarytanin, który na widok cierpiącego służył życiu.

ZAKOŃCZENIE

Temat zbrodni nazistowskiej medycyny w czasie II wojny światowej pozostaje niezmiennie aktualny i ważny. Przypomina o ciemnej stronie historii medycyny, gdzie osoby zobowiązane do ratowania życia sprzeniewierzyły się swojej misji, uczestnicząc w okrutnych eksperymentach i zbrodniach przeciwko ludzkości. Historia ta powinna być przekazywana kolejnym pokoleniom, by uniknąć jej powtórzenia.

Celem niniejszej pracy było ukazanie życia i działalności siostry Marii Euthymii Üffing, niemieckiej pielęgniarki, która mimo trudnych czasów narodowego socjalizmu, zdołała pozostać wierna wartościom chrześcijańskim i sprzeciwić się zbrodniczym praktykom reżimu. Główna teza pracy, mówiąca o jej możliwym wpływie na współczesne pielęgniarstwo, została dowiedziona poprzez analizę jej działań i postawy moralnej.

W pierwszym rozdziale przybliżono kontekst historyczny Kościoła katolickiego w Niemczech, skupiając się na diecezji monasterskiej, która odegrała kluczową rolę w procesie chrystianizacji, edukacji oraz kształtowaniu życia religijnego w Westfalii i Nadrenii Północnej. Przedstawiono wpływ reformacji, Kulturkampfu oraz prześladowań nazistowskich, które kształtowały środowisko życia i służby siostry Euthymii. W rozdziale pierwszym zawarto również życiorys błogosławionego Klemensa von Galena, który po święceniach kapłańskich pracował w diecezji wrocławskiej, a po objęciu biskupstwa monasterskiego stanowczo potępił nazistowskie zbrodnie, w tym eutanazję i prześladowanie Kościoła. Jego działania, kazania i listy pasterskie przyczyniły się do szerokiego rozgłosu walki z nazizmem i obrony ludzkiej godności, co przyniosło mu przydomek „Lwa z Münster”.

Rozdział drugi poświęcono historii Zgromadzenia Sióstr Świętego Klemensa w Münster, z którego wywodziła się bohaterka pracy. Zgromadzenie Sióstr Świętego Klemensa powstało w 1808 roku i od samego początku zajmowało się opieką nad osobami starszymi i chorymi, co przyniosło mu uznanie na terenie całych Niemiec. Mimo to proces sekularyzacji wyparł zakony katolickie ze szpitali, co drastycznie obniżyło jakość opieki medycznej. W rozdziale drugim przedstawiono trudności, z

jakimi zgromadzenie mierzyło się w trzech fazach istnienia oraz pełną poświęcenia służbę chorym i potrzebującym.

W rozdziale trzecim skupiono się na życiu i działalności siostry Euthymii, jej poświęceniu dla chorych oraz heroicznej postawie wobec politycznych represji. Okrucieństwa wojny znacznie utrudniały pielęgnację chorych. W 1943 roku siostrze Euthymii Üffing powierzono opiekę nad jeńcami wojennymi i imigrantami wywiezionymi do przymusowych prac na teren Niemiec a w szczególności nad: Polakami, Rosjanami, Ukraińcami, Francuzami i Anglikami. Pacjenci cierpieli na groźne, w tamtym czasie często nieuleczalne choroby zakaźne. Nierzadko byli brudni, zawszeni, zagłodzeni i pełni lęków. Była to o tyle specyficzna sytuacja, że osoby te powszechnie uznawane były za wrogów niszczących niemieckie miejscowości oraz mordujących niemiecką ludność. Chorzy więźniowie i przymusowi robotnicy nie spodziewali się, że zostaną przyjęci tak życzliwie, z taką ogromną troską oraz czułością. W obcym, najczęściej wrogim im otoczeniu spotykali osobę, która pozwoliła im na głębszy oddech, na odzyskanie nadziei, a co za tym idzie również chęci do życia⁶²⁸.

Dla wielu z nich Euthymia była aniołem miłości. Taki przydomek otrzymała zresztą wśród chorych. Nazywano ją aniołem baraku św. Barbary. To ona przywracała pacjentom utraconą godność ludzką. W jeńcach wojennych oraz przymusowych robotnikach nie widziała obcych czy wrogów, ale zagłodzonych i cierpiących ludzi. Dla niej nie liczyła się narodowość, rasa, kolor skóry, język czy wyznawana religia. Siostra Euthymia w każdym chorym widziała cierpiącego Chrystusa. Tajemnicą jej życia była mistyka widzenia. Na świat starała się spoglądać oczami Boga. Kiedy widziała, że głodni jeńcy wojenni szukali żywności w śmietnikach, sama chodziła po mieście i żebrała u piekarzy o chleb a następnie przygotowując kanapki, wkładała je do wcześniej wymytych i wyparzonych śmietników, aby głodujący sami mogli je tam odnaleźć.

Po zakończeniu wojny mimo, że całe życie marzyła o służbie pielęgniarstwu, realizując ślub posłuszeństwa, Maria Euthymia zamieniła opiekę nad chorymi na pracę w pralni w Dinslaken a następnie w pralni w Münster. W kazaniu podczas beatyfikacji papież Jan Paweł II powiedział o niej, że jest przekonany, iż wolałaby zamiast maszyn obsługiwać ludzi, tak bardzo czuła się z nimi związana. Nawet w tych okolicznościach

⁶²⁸ Por. R. Kubiak, *Siostra Maria Euthymia Üffing wzorem osobowym współczesnej pielęgniarki*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 17:2020, s. 67.

jednak pozostała łagodną, pełną wycucia i zrozumienia siostrą zakonną, która dla każdego miała przyjazny uśmiech i dobre słowo. Pomimo tego, że kochała swoją pracę w szpitalu, cechowało ją ogromne posłuszeństwo przełożonym. Nową misję przyjęła jako coś oczywistego oznajmiając, że wszystko czyni na chwałę Bożą.

Rozdział czwarty niniejszej dysertacji analizuje praktykę cnót w życiu siostry Euthymii. Bohaterka ta przeszła trudną drogę życia. Nie walczyła z ludźmi ale ze złem. Głosiła swoim życiem, że wyciągnięta ku bliźnim pomocna dłoń nigdy nie zubożeje (św. Włodzimierz Wielki). Zmarła w opinii świętości (*fama sanctitatis*) mając 41 lat w piątek 9 września 1955 roku. Zaraz po jej śmierci do domu zakonnego w Münster spływały różnego rodzaju świadectwa i podziękowania od wcześniejszych pacjentów rozsianych po całym świecie. Została beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II w Rzymie, dnia 7 października 2001 roku.

Rozdział piąty omawia moralne postawy siostry Euthymii Üffing wobec wyzwań ideologii narodowego socjalizmu, w tym bioetyczne kwestie takie jak przymusowa sterylizacja i eutanazja. Naziści mieli w planach takie ukształtowanie sióstr zakonnych, aby ich postawy oraz postępowanie stały w zgodzie z ideologią faszystowską. Według ich koncepcji zakonnice miały więc być przedstawicielkami kulturowej woli państwa oraz służyć propagowaniu nazistowskiego światopoglądu⁶²⁹. Siostry zakonne miały więc być swoistymi żołnierzami, jednakże ich zadaniem nie była walka z wrogiem na froncie, ale ze społeczeństwem, a konkretnie z jego niepełnowartościowymi członkami⁶³⁰. Hitlerowi zależało na tym, aby proces edukacji pielęgniarek zawierał odpowiednie elementy.

Jednym z fundamentalnych cech narodowego socjalizmu była ideologia rasowa, co zostało odzwierciedlone w treściach nauczania w szkołach pielęgniarskich. Na podstawie różnych teorii i koncepcji faszyci opracowali własną filozofię czystości rasy niemieckiej, która została również przeniesiona na podłoże edukacji pielęgniarskiej. Szkolenie ideologiczne opierało się na niepodważalnej zasadzie, według której pacjent miał być rozumiany wyłącznie jako jednostka reprezentująca daną pulę genową. Na tej podstawie oceniano, czy warto go leczyć, czy może jest on mniej wartościowy pod względem genowym, a co za tym idzie, przewidywano dla

⁶²⁹ S. Mende, *Die Rolle der NS-Schwester zur Zeit des Nationalsozialismus*, Monachium 2012, s. 4.

⁶³⁰ Por. tamże.

niego inny los⁶³¹. Siostra Euthymia Üffing uważała, że jej najpotężniejszą bronią w walce z reżimem jest cicha modlitwa oraz heroiczna służba chorym i cierpiącym. Nie bała się ona przy tym o własne życie, ale o życie innych ludzi.

Niniejsza praca dowodzi, że siostra Maria Euthymia Üffing jest przykładem heroicznego realizowania cnót i wzorem, który może inspirować współczesnych lekarzy i pielęgniarki. Historia życia błogosławionej siostry Üffing pokazuje, że nawet w najtrudniejszych warunkach można zachować człowieczeństwo, poświęcenie i miłość bliźniego. Jest postawa stanowi inspirację do refleksji nad rolą wartości moralnych w medycynie oraz przypomnienie, że każdy pracownik służby zdrowia, niezależnie od czasów, w jakich żyje, ma obowiązek kierować się zasadami etyki i szacunku wobec drugiej jednostki. Tylko w ten sposób można uniknąć powtórzenia dramatycznych błędów przeszłości.

Realizacja postawionych celów badawczych oraz uzyskane wyniki potwierdzają sensowność podjęcia tego zagadnienia, wzbogacając tym samym historię Kościoła katolickiego w Niemczech i otwierając nowe perspektywy badawcze. Najważniejszym osiągnięciem tej pracy było ukazanie, jak siostra Maria Euthymia Üffing, mimo niesprzyjających warunków, realizowała swoje powołanie do świętości. Jej działalność w służbie zdrowia stanowi przykład etyki i moralności, który może inspirować przyszłe pokolenia lekarzy i pielęgniarek.

Podjęte badania miały pewne ograniczenia związane z dostępnością źródeł i obszernością analizowanego materiału. Niniejsza praca nie pretenduje do całościowego omówienia zagadnienia poruszonego w temacie. Konieczność wyboru zmusiła do pominięcia wielu aspektów. Autor zdaje sobie sprawę z występujących w pracy generalizacji, uproszczeń oraz niedoskonałości w przedstawianiu niektórych tematów i skrótowego prezentowania kwestii, które są same w sobie rozległe i złożone.

Praca ta jest skierowana do historyków, teologów oraz pracowników służby zdrowia, którzy mogą czerpać korzyści z zawartych w niej analiz i wniosków. Wyniki badań mogą przyczynić się do lepszego zrozumienia roli religii w życiu jednostki i społeczeństwa oraz do kształtowania wrażliwości etycznej przyszłych pracowników medycznych. Dalsze badania mogłyby koncentrować się na analizie wpływu działalności siostry Euthymii na rozwój opieki zdrowotnej oraz na porównaniach z innymi postaciami o podobnym wpływie w historii Kościoła.

⁶³¹ Por. tamże, s. 10.

Należy podkreślić, iż siostra Euthymia stała się szczególną patronką nie tylko dla Polaków przebywających na terenie Niemiec, lecz także wszystkich obcokrajowców. Zwracają się do niej ludzie szukający pracy czy mieszkania a także nieuleczalnie chorzy⁶³². Dnia 4 sierpnia 2019 roku ówczesny wikariusz parafialny oraz kapelan posługujący w domu zakonnym sióstr klementynek w Münster ks. mgr lic. Rafał Kubiak wprowadził w kościele Polskiej Misji Katolickiej w Münster specjalne nabożeństwo do błogosławionej Marii Euthymii Üffing na wzór nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Zaś ówczesna sekretarka pracująca w polskiej parafii, pani mgr Małgorzata Wójcik przetłumaczyła na język niemiecki prawie wszystkie listy i podziękowania w języku polskim, które spłynęły do domu macierzystego zaraz po zakończeniu II wojny światowej od pacjentów siostry Euthymii.

Wyrazem kultu błogosławionej Marii Euthymii Üffing jest do dnia dzisiejszego duże zapotrzebowanie na obrazki z jej wizerunkiem oraz teksty modlitw w języku polskim. Również z inicjatywy ks. Rafała Kubiaka powstała w Polskiej Misji grupa modlitewna pod wezwaniem Marii Euthymii Üffing, która zrzeka na modlitwie za wstawiennictwem Błogosławionej mieszkańców polskiego pochodzenia z Münster, Rheine oraz Ibbenbüren⁶³³. Kult Błogosławionej wyraża się szczególnie w trosce o kaplicę, w której znajduje się wizerunek siostry Euthymii. Wierni dbają o estetyczny wygląd kaplicy, troszczą się o zawsze zapalone świece a także o świeże kwiaty przy obrazie⁶³⁴.

Celem życia i działalności siostry Marii Euthymii była pomoc innym ludziom, wspieranie ich w chorobie, w cierpieniu, dodawanie im otuchy, niesienie pociechy oraz po prostu bycie z chorymi i umierającymi. W ten sposób ta godna chwały ołtarzy zakonnica realizowała się na swojej drodze do świętości. Obecnie mieszkańcy Münster oraz wszyscy, którzy doznali łask za wstawiennictwem siostry Üffing modlą się w intencji jej szybkiej kanonizacji. Tekst modlitwy został ułożony przez ks. Rafała Kubiaka w intencji kanonizacji bł. Siostry Marii Euthymii Üffing:

Wszechmogący wieczny Boże, Ty w cichej i pokornej służbie twojej wiernej służebnicy siostry zakonnej Euthymii Üffing daleś nam wzór realizowania w życiu

⁶³² Por. Archiwum Parafialne Polskiej Misji Katolickiej w Münster, *Ogłoszenia duszpasterskie z dnia 12 sierpnia 2018 r.* Zob. NS nr 1/2003, s. 15.

⁶³³ Por. NS nr 9/2019, s. 32.

⁶³⁴ Por. Kronika Parafialna Polskiej Misji Katolickiej w Münster, rok 2018, s. 87.

codziennym prawdziwej miłości Boga i bliźniego w trudnych chwilach dla narodu niemieckiego, dozwól błagamy, abyśmy mogli ją naśladować w ofiarnej służbie naszym bliźnim, szczególnie chorym i cierpiącym.

Prosimy Cię, aby Twoja wierna służebnica błogosławiona Maria Euthymia Üffing została jak najszybciej zaliczona do grona Twoich świętych. Przez jej wstawiennictwo udziel nam tych łask, o które w tej modlitwie pokornie prosimy... Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

BIBLIOGRAFIA

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Święty Paweł 2008.

A. Źródła archiwalne

I. Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster

[Bez sygn.] - *Selige Schwester Maria Euthymia. Clemensschwester aus Münster,* Münster 2011.

[Bez sygn.] – Verhaftete Geistliche während der NS- Zeit.

Clemensschwesternsarchiv, RA-0021, *Mutterhaus der Barmherzigen Schwester.*

Clemensschwesternsarchiv, S-123-13, *Kristallnacht in Münster.*

Clemensschwesternsarchiv, AZ-19-13, *Selige Schwester Maria Euthymia.*

Clemensschwesternsarchiv, AZ-19-23, *Selige Schwester Maria Euthymia, s. 7.*

Clemensschwesternsarchiv, H-23-17, Essen im Krankenhaus. Medizinische Betreuung.

Clemensschwesterarchiv, P-12-32, *Glaube, Hoffnung, Liebe.*

Clemensschwesternsarchiv, AA-1-13, *Schwester Maria Euthymia Üffing.*

Clemensschwesternsarchiv, C-1-13, *Schwester Maria Euthymia Üffing.*

Clemensschwesternsarchiv, AA-1-13, *Schwester Maria Euthymia Üffing.*

Clemensschwesternsarchiv, C-1-13, *Schwester Maria Euthymia Üffing.*

Clemensschwesternsarchiv, AA-28-01, *Arme Seelen – Üffing.*

Clemensschwesternsarchiv, B-2-13, *Die Barmherzigen Schwestern in der Zeit des Nationalsozialismus.*

Clemensschwesternsarchiv,	AA-6-16, <i>Schwester Maria Euthymia Üffing.</i>
Clemensschwesternsarchiv,	AA-1-7, <i>Schwester Maria Euthymia Üffing.</i>
Clemensschwesternsarchiv	AA-1-7, <i>Schwester Maria Euthymia Üffing.</i>
Clemensschwesternsarchiv,	AA-7-22, <i>Schwester Maria Euthymia Üffing.</i>
Clemensschwesternsarchiv,	AA-10-21, <i>Schwester Maria Euthymia Üffing.</i>
Clemensschwesternsarchiv,	A-11-19, <i>Bischof Clemens August von Galen.</i>
Clemensschwesternsarchiv,	Z-23-11, <i>Selige Schwester Maria Euthymia. Clemensschwester aus Münster.</i>
Clemensschwesternsarchiv,	AA-28-11, <i>Schwester Maria Euthymia Üffing.</i>
Clemensschwesternsarchiv,	AA-28-11, <i>Schwester Maria Euthymia Üffing.</i>
Clemensschwesternsarchiv,	AZ-29-11, <i>Selige Schwester Maria Euthymia. Clemensschwester aus Münster.</i>

II. Archiwum diecezji monasterskiej – (wybrane dokumenty) 1933-1946, Georgskommende 19, 48143 Münster

[Bez sygn.] – *Ausländerseelsorge an Kriegsgefangenen und Zwangsarbeitern.*

[Bez sygn.] – *Kriegsgefangene und Internierte*

Bistumsarchiv Münster,	A-9, <i>K.A. von Galen, Sammlung von Galen.</i>
Bistumsarchiv Münster,	A-0-13, <i>Inthronisation des Bischofs K.A. von Gallen (1933).</i>
Bistumsarchiv Münster,	A-0-59, <i>Hirtenbriefe und Erlasse. Predigten und Ansprachen.</i>
Bistumsarchiv Münster,	A-521-18, <i>Vehaftete Geistliche während des NS Zeit.</i>
Bistumsarchiv Münster,	DA-0-89, <i>K.A. von Galen, Kazanie wygłoszone w kościele św. Lamberta 3 sierpnia 1941 r.</i>

III. Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin

Protokoll der Wannsee-Konferenz vom 20. Januar 1942, Signatur: R 100857, Bl. 166-188.

IV. Archiwum Parafialne Polskiej Misji Katolickiej w Münster, Moltkestraße 11, 48151 Münster

[Bez sygn.] – Tekst modlitwy w intencji kanonizacji bł. Siostry Marii Euthymii Üffing, autorstwa ks. mgr. lic. Rafała Kubiaka.

[Bez sygn.] – Wzór nabożeństwa do bł. siostry Marii Euthymii Üffing.

[Bez sygn.] – Tłumaczenia na język niemiecki listów i podziękowań od pacjentów polskich skierowanych zaraz po zakończeniu II Wojny Światowej do siostry zakonnej Marii Euthymii Üffing Üffing.

Ogłoszenia duszpasterskie z dnia 12 sierpnia 2018r.

Ogłoszenia duszpasterskie z dnia 1 września 2019r.

Kronika Parafialna Polskiej Misji Katolickiej w Münster, rok 2018, s. 87.

Kronika Parafialna Polskiej Misji Katolickiej w Münster, rok 2018, s. 88.

B. Pozycje drukowane

I. Dokumenty Kościoła

Acta Apostolicae Sedis, Citta del Vaticano 1922-1945.

Benedykt XVI, *Caritas Veritate*, Watykan 2009.

Codex Juris Canonici, Pii X Pontifici Maximi iussu digestus Benedicti papae XV auctoritate promulgatus.

Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”, w: Sobór Watykański II., *Konstytucje-Dekrety- Deklaracje*, red. J. Groblicki, E. Florkowski, Poznań 1968, s. 379-405.

- Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes divinitus*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje-Dekrety-Deklaracje*, red. M. Przybył, Poznań 2002, s. 433-471.
- Denzinger H., *Kompendium der Glaubensbekenntnisse und Kirchlichen Lehrentscheidungen*, hrsg. Von P. Hünermann, Freiburg-Basel-Wien 2005.
- Franciszek, *Adhortacja apostolska Evangelii gaudium o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie* (24 XI 2013 r.), Wrocław 2014.
- Franciszek, *Encyklika Lumen Fidei o wierze* (29 VI 2013 r.), Warszawa 2013. Freiburg-Regensburg 1922.
- Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, Watykan 1980,
- Jan Paweł II, *Przeszłość wskazuje drogę ku przyszłości*, L'Osservatore Romano” nr 8 (1991), s. 9.
- Jan Paweł II, *Święci świadczą o korzeniach chrześcijańskiej Europy*, „Niedziela” nr 48, 1.12.1991, s. 1-2.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje-Dekrety-Deklaracje*, red. M. Przybył, Poznań 2002, s. 104-166.
- Konstytucja o liturgii *Sacrosanctum Concilium*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje-Dekrety-Deklaracje*, red. M. Przybył, Poznań 2002, s. 48 - 78.
- Pius XI, *Encyklika o położeniu Kościoła w Rzeszy niemieckiej Mit brennender Sorge*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, red. K. Gotto, K. Repgen, Warszawa 1983, s. 85-98.
- Pius XI, *Non abbiamo bisogno*, z dn. 29.06.1931, w: Watykan - oficjalna strona, http://w2.vatican.va/content/pius-xi/en/encyclicals/documents/hf_p-xi_enc_29061931_non-abbiamo-bisogno.html [2019].

II. Opracowania

- Albrecht D., *Stolica Święta i Trzecia Rzesza*, w: *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, red. K. Gotto, K. Repgen, Warszawa 1983.
- Angenendt A., *Geschichte des Bistums Münster. Mission bis Millennium 313-1000*, t. 1. Münster 1998.
- Araszczyk S., *Kult świętych i błogosławionych w Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, Anamnesis.
- Arendt, H., *Korzenie totalitaryzmu*, t. I, Warszawa 1989.
- Balbach A. M., *Die Barmherzigen Schwestern zu Münster zur Zeit des Nationalsozialismus*, Münster 2007.
- Bar J. R., H. Misztal, *Postępowanie kanonizacyjne*, Warszawa 1985.
- Baumgärtner R., *Weltanschauungskampf im Dritten Reich, Die Auseinandersetzung der Kirchen mit Alfred Rosenberg*, Mainz 1977.
- Beaugrand G., *Kardinal von Galen. Der Löwe von Münster*, Münster 1996.
- Becker A. A., *Die Kongregation der Barmherzigen Schwestern vom Heiligen Vinzenz von Paul an den klinischen Einrichtungen der Universität München und ihre Begegnung mit dem Nationalsozialismus*, Braubach 2008.
- Becker P. E., *Zur Geschichte der Rassenhygiene. Wege ins Dritte Reich*, Stuttgart 1988.
- Beinert W., *Wie wird Man Heiliger und was ist man dann?*, „*Stimmen der Zeit*“ 2002, nr 127, s. 671 - 684.
- Bierbaum M., *Kardinal von Galen. Bischof von Münster*, Regensburg-Münster 1947.
- Blaser P., *Heilig Leoben, aber wie?*, „*Jugend*“ 2010, nr 4, s. 10 – 12.
- Bodarwé K., *Sophia von Essen und die Urkunde von Nottuln*. In: *Münster am Hellweg. Mitteilungsblatt d. Vereins für die Erhaltung des Essener Münsters*. Essen 2003.

- Bönte M., *In Stiller Freude am Euthymia-Altar*, w: H. J. Joest (red.), *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, Münster 2001.
- Börsting H., *Geschichte des Bistums Münster*, Bielefeld 1951.
- Bramorski J., *Cnoty teologalne w życiu chrześcijanina*, „*Studia Gdańskie*” 23:2008, s. 33.
- Bright B., *Beständiges Leben im Heiligen Geist – Wie lernt man das?*, Gießen 2009.
- Bücker H., *Die Klemensschwester Maria Euthymia. Ihr Leben und ihr Charakterbild*, Münster 1963.
- Burleigh M., *Tod und Erlösung. Euthanasie in Deutschland 1900-1945*, Zürich 2002.
- Burleigh M., *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, Warszawa 2002.
- Chadwick H., *Historia rozłamu Kościoła Wschodniego i Zachodniego, „Od czasów apostołskich do soboru florenckiego”*, Kraków 2009.
- Clerk D., *Disquisitio historio-iuridica de visitoribus in ordine Praemonstratensi*, „*Analecta Praemonstratensia*” 1957, t. 33, s. 193-216.
- Das Reichskonkordat von 1933. *Ausarbeitung, Wissenschaftliche Dienste*, 17.05.2010, <https://www.bundestag.de/resource/blob/414034/348ad5e91bf759c5cdbb122ad6b3aeab/WD-1-052-10-pdf-data.pdf>, s. 4, data poboru 5.02.2022.
- Domaszk A., *Współcześni męczennicy za wiarę – wymagania procesu kanonizacyjnego*, „*Seminare*” 25:2008, Warszawa 2008, s. 39 – 57.
- Droste zu Vischering C.A., *Clemens August Freiherr von, Neue Deutsche Biographie*, t. 4, Münster 1959.
- Droste zu Vischering C.A., *Ueber die Genossenschaften der Barmherzigen Schwestern, insbesondere über die Einrichtung einer derselben, und deren Leistungen in Münster*, Münster 1838.
- Eche E., *Ich diene und mein Lohn ist Frieden*, Münster 2002.

- Eckardt M., *Seligspredung*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, Tübingen 1969, t. 9, s. 642.
- Egger G., *Ausgrenzen – Erfassen – Vernichten. Arme und Irre in Vorarlberg*, Vorarlberger Autoren Gesellschaft, Bregenz 1990.
- Engel H., *Ruhrchristen. Geschichte und Geschichten von Ludgerus und den Liudgeriden, von Reichsäbten und Pfarrern in Werden an der Ruhr*. Edition Thomas Schmitz, Essen 1997.
- Evdokimov P., *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991.
- Falter J. W., *Hitlers Parteigenossen. Die Mitglieder der NSDAP 1919-1945*, Frankfurt a.M. 2020.
- Filipowicz A., *Bioetyka. Dialog w obronie życia*, Warszawa 2002.
- Friedlander H., *Der Weg zum NS-Genozid, Von der Euthanasie zur Endlösung*, Berlin 2001.
- Fros H, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 3: H-L, Kraków 1998.
- Fros H., F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 4: M-P, Kraków 2000.
- Fros H., Sowa F., *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków 1975.
- Fuerth M., *Caritas und Humanitas. Zur Form und Wandlung des christlichen Liebesgedankens*, Stuttgart 1933.
- Gach P., *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914*, Lublin 1984.
- Galen A., *Zarządzenie publicznych modlitw w intencji Kościoła, narodu i Ojczyzny*, „Münsterische Zeitung” z dnia 24. Sierpień 1934r.
- Gatz E., *Kirche und Krankenpflege im 19. Jahrhundert: katholische Bewegung und karitativer Aufbruch in den preussischen Provinzen Rheinland und Westfalen*, Wien 1971.
- Giertych W., *Jak żyć łaską. Płodność Boża w czynach ludzkich*, Kraków 2006.
- Goebbels J., *Dzienniki*. T. 2, Warszawa 2013.
- Goeke H., *Euthymia – Schwester der Menschen*, Münster 2008.

- Góralski W., *Przygotowanie kandydatów do kapłaństwa w diecezji płockiej w świetle potrydenckich synodów diecezjalnych*, „Studia Płockie”, 1994, t. 22, s. 67 – 69.
- Graf G., *Ich diente und mein Lohn ist Frieden. Die Clemensschwester Maria Euthymia in den Erinnerungen des kriegsgefangenen französischen Soldatenpriesters Emile Eche*, Münster 2002.
- Grodziński E., *Filozofia Adolfa Hitlera w Mein Kampf*, Warszawa 1992.
- Groehler O., *Geschichte des Luftkrieges, Militärverlag der DDR*, Berlin 1981.
- Guerii S.G., *Święty Józef Kalasancjusz*, Kraków 1994.
- Gütt A., *Der Aufbau des Gesundheitswesens*, Berlin 1935.
- Halmi A., *Kontinuitäten der Zwangs – Psychiatrie. Eine kritische Betrachtung*,
www.yumpu.com/de/document/read/6189479/kontinuitate-n-der-zwangs-psychiatrie-eine-kritische-betrachtung#google_vignette, data poboru 14.12.2023r.
- Harężga S., *Tytuły chrystologiczne w kerygmacie*, w: M. Rosik (red.), *Żyjemy dla Pana: Księga pamiątkowa dedykowana s. prof. Ewie Józefie Jezierskiej OSU w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław 2005, s. 91-102.
- Häring B., *Nauka Chrystusa. Teologia moralna*, t. 2, tłum. J. Klenowski, Poznań 1963.
- Hattrup D., *Eschatologie*, Paderborn 1992, s. 318.
- Hauck K., *Apostolische Geist im genus sacerdotale der Liudgeriden. Die Kanonisation Liudgers und Altfrieds gleichzeitig Bischofsgrablege in Essen-Werden*. Essen 1986.
- Heitkönig-Wilp M., *Etwas Seliges, das unser Herz erreichte*, w: *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, red. H.J. Joest, Münster 2001, s. 47 -52.
- Hesemann M., *Religia Hitlera*, Warszawa 2011.
- Hitler A., *Mein Kampf*, Kraków 1992.

- Hitler A., *Mein Kampf. Eine kritische Edition*, red. Ch. Hartmann, Th. Vordermayer, O. Plöckinger, R. Töppel, T. I, München-Berlin 2016.
- Hofmann R., *Die heroische Tugend. Geschichte und Inhalt eines theologischen Begriffes*, Gerstenberg 1976.
- Hołyst B., *Agresywna polityka na Polskę w świetle dokumentów*, Warszawa 1946.
- Hünemann W., *Clemens August. Aus dem Lebensbuch des Kardinals Graf von Galen*, Bonn 1947.
- Iserloch E., *Luther zwischen Reform Und Reformation. Der Thesenanschlag fand nicht statt*. Münster 1968.
- Iserloch E., *Wilhelm Emanuel von Kettler und die Freiheit der Kirche und in der Kirche*, Mainz 1987.
- Jaromin H., *Zarys historii Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Polsce (1668–1968)*, „*Nasza Przyszłość*”, t. 32, 1970, s. 12.
- Joest H. J., *Mutter Kirche ehrt „Mama Euthymia“*, w: *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, red. H. J. Joest, Münster 2001, s. 48 – 67.
- Kameroz-Kos N., *Święta i obyczaje żydowskie*, Warszawa 1997, s. 110.
- Kanonizacja błogosławionego Ojca Pio z Pietrelciny 16 czerwca 2002r., „*L'Osservatore Romano*”, nr 10-11/2002, s. 19 -26.
- Kappel J., *In einem Zug nach Rom*, w: H. J. Joest (red.), *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, Münster 2001, 98 – 106.
- Keelal J. F., *Cnoty na co dzień*, Kraków 2003.
- Kershaw I., *Hitler, 1889-1936*, Poznań 2001.
- Klee E., *Deutsche Medizin im Dritten Reich. Karrieren vor und nach 1945*, Frankfurt a.M. 2001.
- Kluz M., *Cnoty kardynalne w wychowaniu człowieka*, „*Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*” 2011, nr 31, s. 131 – 145.
- Korc A., Sołoma A., *Z badań nad hitlerowską eutanazją w Prusach Wschodnich*, w: *Studia nad faszyzmem, zbrodniami hitlerowskimi (Acta Universitatis Wratislaviensis)* 2004, XII, s. 189-199.

- Kosiński R., *Dzieje Akacjusza, patriarchy Konstantynopola w latach 427-489, U Schyłku Starożytności. „Studia Źródłoznawcze”* 9:2010, s. 63-97.
- Kösters C., *Gewalt, Opfer, Erinnerung – Gottesmänner im Nationalsozialismus*, „Neue Folge“ 2020, nr 152, s. 5 – 21.
- Kozak P., *Teologia biopolityczna Giorgio Agambena, „Diametros“*, 2009, nr 21, s. 96 - 113.
- Kranz G., *Politische heilige und katholische Reformatoren*, t. III. Augsburg 1963.
- Kulbat W., *Kościół w Niemczech i Narodowy Socjalizm*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 14:2005, s. 101 – 138.
- Kurlenda P., M. Wołos, *Papież Pius XI w polskiej myśli katolickiej w okresie międzywojennym*, w: *Z dziejów chrześcijaństwa. Studia, szkice i materiały*, t. II, Poznań 2012, s. 81-94.
- Kuropka J., *Galen Clemens August Graf. Religion in Geschichte und Gegenwart*, t. III. 2000, s. 454.
- Lampert C. *Wie wird Man Seliger und was ist man dann? Generelle Informationen zum Seligsprechungsprozess, Katholische Kirche Vorarlberg*, w: *Ökumenisches Heiligenlexikon*, Stuttgart 2018, s. 10-22.
- Ledóchowska U., *Świętość jest czymś tak prostym*, Częstochowa 2004.
- Librowski S., *Dekret Soboru Trydenckiego o seminariach i pierwsze seminaria diecezjalne w Polsce*, „Ateneum Kapłańskie” 1969 z. 2, s. 204 - 220.
- Librowski S., *Właściwie, które seminarium diecezjalne w Polsce jest najstarsze?* „Archiwa, biblioteki i Muzea Kościelne”, 17:1968, s. 185 - 189.
- Lipiński M., *Mistagogiczna działalność św. Wincentego a Paulo*, Kraków 2014.
- Loth W., *Freiheit und Würde des Volkes. Katholizismus und Demokratie in Deutschland*, Frankfurt 2018.
- Lucas R. L., *Bioetyka dla każdego*, Częstochowa 2005.
- Mann Ch., *SS-Totenkopf. Historia dywizji Waffen-SS*, Warszawa 2015.

- Maresz T., *Historia w źródłach – Starożytność i średniowiecze*, t. 1, Toruń 2004.
- Mende S., *Die Rolle der NS-Schwester zur Zeit des Nationalsozialismus*, Monachium 2012.
- Metzler J., *Der Hl. Canisius und die Neuerer seiner Zeit*. Münster 1927.
- Meyer-Wendelin P., *Schwester Maria Euthymia*, Münster 1965.
- Mezzadri L., *Świeccy u źródeł misji i miłosierdzia*, „Laboratorium Wincentyńskie”, 2010, z. 2, s. 66 – 69.
- Misztal H., *Znaczenie społeczne kanonizacji i beatyfikacji*, *Roczniki Nauk Prawnych*, 9 (1999), Z. 2, s. 73 – 95.
- Mühlenberg R., *Epochen der Kirchengeschichte*, Heidelberg 1980, s. 236-246.
- Musielak M., *Sterylicacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899-1945)*, Poznań 2008.
- Mussinghoff H., *Schwester Maria Euthymia (1914-1955)*, Kevelaer 2000.
- Mussinghoff H., *Schwester Maria Euthymia (1914-1955). Ein verborgenes Leben für Gott und die Menschen*, Münster 2000.
- Niedermeier N., *Heroische Tugend (Katholizismus)*, w: *Compendium heroicum*, Stuttgart 2019, s. 2
- Nasze Słowo (NS) *Periodyk Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech od 1990 r.*
- Nowacki J., *Praworzędność: wybrane problemy teoretyczne*, Warszawa 1977, s. 12.
- Olejniak S., *Teologia moralna życia osobistego*, Włocławek 1999, s. 101.
- Olejniak S., *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1985, s. 60.
- Osipow A., *Droga rozumu w poszukiwaniu prawdy, Teologia zasadnicza*, Białystok 2011.
- Padberg M., *M. Euthymia – Clemensschwester – Sr. M. Euthymia Üffing und die Geschichte der Barmherzigen Schwestern von Münster (Clemensschwester)*, Recklinghausen 1977.

- Pater J., *Nauczanie prawd wiary w średniowieczu. „Sobótka”* 53 (1998), s. 386 – 395.
- Patze H., *Mission Und Kirchenorganisation in karolingischer Zeit*, hrsg. v. H. Patze. Hildesheim 1977.
- Pazio-Wlazłowska D., *Beatyfikacji Jana Pawła II w recepcji prasy rosyjskiej*, *Język-Szkoła-Religia* 7/2/2012, s. 98 -107.
- Pazio-Wlazłowska D., *Pontyfikat Jana Pawła II w recepcji prasy rosyjskiej*, w: *Zeszyty Naukowe Wszechnicy Polskiej*, 2009/t. 6, s. 137 – 144.
- Petrani A., *Szkolnictwo teologiczne w Polsce*, w: *Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawnohistoryczny* 7/1-2, s. 132-137.
- Pieronek T., *Przebieg procesu beatyfikacyjnego*, w: www.ekai.pl/bp-pieronek-przebieg-procesu-beatyfikacyjnego/, data poboru 18.03.2011.
- Podolak P., *Introduzione a Tertulliano*, Brescia 2006.
- Polak W., *Powołani w Chrystusie*, Gniezno 1996, s. 120-121.
- Portmann H., *Dokumente um den Bischof von Münster*, Bd. I-II, Münster 1948, s. 22.
- Rauschning, H., *Rewolucja nihilizmu*, Warszawa 1996.
- Reiter H., *Das Reichsgesundheitsamt 1933-1939, Sechs Jahre nationalsozialistischen Führung*, Berlin 1939, s. 353-350.
- Romàn J. M., *Święty Wincenty à Paulo. Biografia*, Kraków 1990.
- Rückerl A., *Nationalsozialistische Vernichtungslager im Spiegel deutscher Strafprozesse. Belzec, Sobibor, Treblinka, Chelmno*, München 1977, s. 11-29.
- Saal A., *Ein großer Tag*, w: H. J. Joest, *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, Münster 2001, s. 27 – 29.
- Saarinen R., *Die heroische Tugend in der protestantischen Ethik: von Melanchthon zu den Anfängen der finnischen Universität Turku*, w: G. Frank, J. Loehr (red.), *Melanchthon-Schriften der Stadt Bretten*, Stuttgart 2001, s. 130-134.
- Sajdak J., *Kwintus Septimiusz Florens Tertulian. Czasy – życie – dzieła*, Poznań 1949.

- Sasse M., *Euthymia-Kerze Brannie im Festgottesdienst*, w: H. J. Joest (red.), *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, Münster 2001. s. 23-29.
- Schalhorn A., *Historienmalerei und Heiligsprechung*, München 2000.
- Scheeben F. J., *Bella Figura am Papstaltar*, w: H. J. Joest (red.), *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, Münster 2001, 189 – 192.
- Scherzberg L., *Zwischen Partei und Kirche. Nationalsozialistische Priester in Österreich und Deutschland*, Frankfurt a.M. 2020, s. 34-37.
- Schmidt P. H., *Clemens August Kardinal Graf von Galen. Glaubenstark, Fruchtlos, Unbeugsam*, Abensberg-Münster 1996.
- Schmidt P.H., *Clemens August Kardinal von Galen, Glaubenstark, Furchtlos, Unbeugsam*, Münster 1995.
- Schockenhoff E., *Die Liebe als Freundschaft des Menschen mit Gott*, *Communio* 36 (2007), s. 232-233.
- Schröer A., *Das Datum des Bischofsweihe Liudgers von Münster. Die Eingliederung der Sachsen in das Frankenreich*, hrsg. Von W. Lamers. Darmstadt 1970, s. 346-364.
- Schwöppe A., *Pflege – gestern, heute und morgen, Einblick(e)*, 2006/02, s. 12 - 18.
- Socci A., *Mroki niewinności. Męczeństwo chrześcijan XX wieku. Studium tolerancji*, tłum. J. Kornecka-Kaczmarczyk, Kraków 2003, s. 30.
- Sowade H., *Das Territorium des Bistums – Das Bistum Münster*, hrsg. von W. Thissen, t. II. G. Graf (red.), Münster 1993, s. 319-350.
- Spaeman R., *Glück und Wohlwollen. Versuch über Ethik*, Stuttgart 1993.
- Speer A., *Individuum und Individualität im Mittelalter*, Berlin 1996.
- Spengler-Reffgen U., *Das Stift Martini zu Emmerich von den Anfängen bis zur Mitte des 15 Jahrhunderts*. Siegburg 1997.
- Stabińska J., *Z nadmiaru miłości: życie wewnętrzne Anieli Salawy*, Warszawa 1987.

- Stamm-Kuhlmann T., *Katholische Priester als Opfer des Nationalsozialismus*, Vorwort, Greifswalder Universitätsreden, Neue Folge, 152/2020, s. 4 – 12.
- Sterkowicz S., *Nieludzka medycyna: lekarze w służbie nazizmu*, Warszawa 2007.
- Szeroczyńska M., *Eutanazja i wspomagane zabójstwo na świecie. Studium porównawcze*, Kraków 2004.
- Szumski J., *Polityka zdrowotna i populacyjna oraz organizacja służby zdrowia w III Rzeszy*, „Eugenika Polska” 1937, t. XI, nr 4, s. 250 – 262.
- Tapfer J., *Schloss Hartheim – von der Pflege – zur Tötungsanstalt: Historischer Abriss und exemplarische Quellenarbeit mit Briefen von Angehörigen der Ermordeten*, w: *Historia Scribere*, nr 8, 2016, s. 225 – 247.
- Taraszkiewicz J., *Pierwsze stulecie zakonu pijarów na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1642-1740)*, Gdańsk 2015.
- Tomczyk P., *Ustawa o ochronie krwi niemieckiej i niemieckiej czci: geneza i orzecznictwo*, w: *Przegląd Zachodni*, 2013, s. 28-32.
- Turek W., *Tertulian*, Kraków 1999.
- Üffing E., <https://www.clemensschwestern.de/barmherzigkeit/>, data poboru 30.11.2021.
- Urban W., *Najstarsze seminarium duchowne na ziemiach polskich*, w: *Tygodnik Powszechny*, nr 46 (773) rok XVII 1963, s. 4.
- Uzarczyk K., *Podstawy ideologiczne higieny ras i ich realizacja na przykładzie Śląska w latach 1924-1944*, Toruń 2003.
- Vitkine A., *Mein Kampf, Biografia książki*, tłum. G. Przewłocki, Warszawa 2013.
- Voegelin E., *Die politischen Religionen*, München 1996, s. 32-34.
- Wanat Z., *Zwyczajna świętość*, *Studia Nauk Teologicznych*, t. 6-7 (2011-2012), s. 87-91.

- Weglage K., *Patienten am Fernseher dabei*, w: H. J. Joest (red.), *Schwester Maria Euthymia. Ihr Leben. Ihre Seligsprechung. Ihre Ausstrahlung*, Münster 2001, 32 – 45.
- Weidemann H., *Karl der Große, Widukind Und die Sachsenbekehrung*. Münster 1949.
- Weingart P., Kroll J., Bayertz K., *Rasse, Blut und Gene. Geschichte der Eugenik und Rassenhygiene in Deutschland*, Frankfurt am Main 1992.
- Weisbrod-Frey H., *Krankenpflegeausbildung im Dritten Reich*, w: H. Steppe, (red.), *Krankenpflege im Nationalsozialismus*, Frankfurt a.M. 1993, s. 88-89.
- Węgliński W., *Monografia Parafii pw. św. Jana Chrzyciela i św. Kamila w Tarnowskich Górach*, Tarnowskie Góry 2002.
- Wilking B., *Genossenschaft der Barmherzigen Schwestern von der allerseligsten Jungfrau und schmerzhaften Mutter Maria. "Klemensschwestern"*, Münster 1927.
- Woodward K. L., *Fabryka świętych*, Kraków 2008.
- Zabielski J., *Roztropność, męstwo, umiarkowanie i sprawiedliwość jako wyznaczniki chrześcijańskiej moralności. Studium tomistyczno-aksjologiczne.*, Warszawa 2015.
- Zaleski W., *Święci na każdy dzień*. Łódź 1982, s. 282.
- Zaremba M., *Higienści: z dziejów eugeniki*, przekł. W. Chudoba, wyd. 2, Wołowiec 2014.
- Zieliński Z., *Historia Kościoła. Odbicie rzeczywistości Bożej w świecie*, Pallottinum, Poznań 2011.
- Zieliński Z., *Katolicyzm w III Rzeszy przed sądem historii*, Wydawnictwo Unia, Katowice 1992.
- Zumholz M. A., *Die Tradition meines Hauses – Clemens August Graf von Galen – Neue Forschungen zum Leben und Wirken des Bischof von Münster*, Münster 1992.
- Żywczyński M., *Papiestwo i papieże w średniowieczu*, Lwów 1938.

III. Literatura pomocnicza

- Aly G., *Aktion T4 (1939-1945)*, Berlin 1987.
- Araszczyk S., *Główne myśli wprowadzenia „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”*, *Perspectiva* 4 (2004)NR 1, s. 175 – 184.
- Aumann J., *Zarys historii duchowości*, tłum. J.Machniak, Kielce 1993.
- Biuletyn Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski, Nr 45 (2013), s. 61.
- Bołoz E., *Etyka seksualna*, Warszawa 2003.
- Bortkiewicz P., *Roztropność*, w: Nagórny, J., Jeżyna, (red.), Jan Paweł II Encyklopedia nauczania moralnego, Radom 2005, s. 469.
- Brzezinski T., *Etyka Lekarska*, PZWL, Warszawa 2002, s. 230 - 232.
- Fejkiel W. *Etyczno-prawne granice eksperymentowania w medycynie – a sprawa profesora Clauberga*, w: *Zeszyty Oświęcimskie*, 1958, nr 2, s. 33 – 39.
- Burleigh M., *Tod und Erlösung. Euthanasie in Deutschland 1900-1945*, Zürich 2002.
- Charkiewicz J., *Biblijna nauka o świętości człowieka*, *ELPIS*, XV(XXVI), Z. 27(40), 2013, s. 99 – 106.
- Derdziuk A., *Aretologia konsekrowana*, Kraków 2003.
- Derdziuk A., *Cnota jako kapitał społeczny*. „*Roczniki Teologiczne*” 62:2015, z. 3, s. 59-75.
- Derdziuk A., *Człowiek na maksa*, Rzeszów 2021.
- Derdziuk A., *W drodze do beatyfikacji*, w: *Jacek Krawczyk niezwykle student KUL*, red. A. Derdziuk, M. Pierzchała, Lublin 2023.
- Dylus A., *Cnota*, w: *Słownik teologiczny*, t. I, A. Zuberbier (red.), Katowice 1998, s. 549-556.
- Dziedzic J., *Eutanazja*, w: *Encyklopedia Bioetyki*, A. Muszala (red.), Radom 2008, s. 188.
- Gadowski W., *Podręcznik psychologii wychowawczej dla seminariów nauczycielskich i wychowawców*, Tarnów 1926, s. 79.
- Hrabar R., *Zbrodnie hitlerowskie na dzieciach i młodzieży polskiej 1939-1945*, Warszawa 1969.
- Kaczmarek L., *Zarys psychologii neotomistycznej*, Poznań 1958.

- Klee E., *Euthanasie im Dritten Reich*, Berlin 1985
- Klinkowski J., Świętość, www.janklinkowski.pl/swietosc_w_biblii.doc, data poboru 12.12.2011r.
- Klinkowski J., *Idea uświęcenia przestrzeni, czasu i człowieka w Biblii*, w: *Legnickie Wiadomości Diecezjalne*, XVI (2007), nr 2, s. 78 -100.
- Koehler L., W. Baumgartner, J. J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, t. 2, Warszawa 2008, s. 146 - 148.
- Kowalewski M., *Mały słownik teologiczny*, Poznań – Warszawa – Lublin 1959, s. 304.
- Kubiak R., *Siostra Maria Euthymia Üffing wzorem osobowym współczesnej pielęgniarki*, „Świdnickie Studia Teologiczne” 17 (2020), s. 59 - 78.
- Kuligowski R., T. Panuś, *Świętość świeckich – rzeczywistość bliska czy daleka?*, Kraków 2006.
- Leksykon podstawowych pojęć religijnych, *Judaizm Chrześcijaństwo Islam*, Warszawa 1998, s. 1046.
- Lexikon des katholischen Lebens, hrsg.von W. Rauch, bearb. von J. Hommes. Freiburg im Breisgau. 1952, s. 151.
- Lorda L., *Być Chrześcijaninem*, Poznań 1997.
- Mandziuk J., *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze do 1302 roku*, t. I. Warszawa 2003, s. 73.
- Maresz T., Juszczak K., *Historia w źródłach – Starożytność i średniowiecze*, tom I, Toruń 2004, s. 77.
- McKale D. M., *Nazis After Hitler: How Perpetrators of the Holocaust Cheated Justice and Truth*, s. 91- 94.
- Mikulski J., *Medycyna hitlerowska w służbie III Rzeszy*, Warszawa 1981.
- Misztal, H. *Komentarz do konstytucji apostołskiej*, Lublin 1985, s. 85-86.
- Nadolski B., *Teologiczne zasady odnowy pobożności ludowej*, w: W. Nowak (red.), *Liturgia i pobożność ludowa*, Olsztyn 2003, s. 39 - 40.

- O'Malley J. W.,
Pilchowski Cz.,
Pilchowski Cz.,
Pinkaers S.,
Rahner K.,
Schatz K.,
Schindler H. M.,
Schröer A.,
Siostra
Spitz V.,
Sroka J.,
Steppe H.,
Sterkowicz S.,
Ślipko T.,
Werbiński I,
Wilson P. H.,
Woroniecki J.,
Zalewski D.,
Zieliński Z.,
- Trydent. Co się zdarzyło podczas soboru*, Kraków 2014.
Badanie i ściganie zbrodni hitlerowskich 1944-1974,
Warszawa 1975.
Prawda o zbrodniach hitlerowskich w Polsce, Warszawa
1968.
*Źródła moralności chrześcijańskiej. Jej metoda, treść,
historia*, tłum. A. Kuryś, Poznań 1994.
*Grundkurs des Glaubens. Einführung in den Begriff des
Christentums*, Freiburg 1976, s. 419.
Sobory powszechne – punkty zwrotne w historii Kościoła,
Kraków 2001.
Ilustrowany leksykon świętych, tł. P. Tkaczyk, R.
Zajączkowski, Kielce 2002, s. 342.
Galen Christoph Bernhard ; in Lexikon für Theologie und
Kirche, hrsg. Von W. Kasper, t. IV. Freiburg-Basel-Rom-
Wien 2000, s. 267.
Euthymia Üffing,
http://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20011007_beat-uffing_pl.html,
data poboru 18.10.2019.
*Doktorzy z piekła rodem. Przerazające świadectwo
nazistowskich eksperymentów na ludziach*, Zakrzewo 2009.
Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii, Poznań 2003,
s. 4-5.
Krankenpflege im Nationalsozialismus, Berlin 2020.
Lekarze mordercy spod znaku swastyki, Toruń 1996.
Zarys etyki ogólnej, Kraków 2002.
Problemy i zadania współczesnej hagiologii, Toruń 2004.
Wojna trzydziestoletnia 1618-1648. Tragedia Europy,
Oświęcim 2017.
Katolicka etyka wychowawcza, T. II, cz. I, Lublin 1986.
Wychować człowieka szlachetnego, Lublin 2006.
Niemcy. Zarys dziejów, Katowice 1998.

Spis ilustracji

Ilustracja III.1	<i>Siostra Euthymia Üffing</i>	<i>Maria</i> 73
Ilustracja 1	<i>Golgota przy katedrze św. Pawła w Münster. Od lewej bł. Siostra Euthymia Üffing, Anna Katharina Emmerich, ukrzyżowany Jezus Chrystus oraz kardynał Klemens August von Galen. Rzeźba autorstwa Berta Gerresheima.</i>	219
Ilustracja 2	<i>Nagrobek bł. Siostry Euthymia Üffing – Cmentarz Centralny (Zentralfriedhof) Münster.</i>	220
Ilustracja 3	<i>Tablica informacyjna przed Domem Macierzystym Sióstr Świętego Klemensa w Münster.</i>	220
Ilustracja 4	<i>Plakat „Zaproszenie na 100 rocznicę urodzin bł. Siostry Marii Euthymi”</i>	221
Ilustracja 5	<i>Wmurowanie relikwii bł. Siostry Euthymii Üffing w kaplicy szpitalnej w Werne.</i>	221
Ilustracja 6	<i>Barak św. Barbary w czasach Drugiej Wojny Światowej.</i>	222
Ilustracja 7	<i>Sierociniec prowadzony przez Siostry św. Klemensa, Rwanda – Kaduha.</i>	222
Ilustracja 8	<i>Tablica informacyjna przy kaplicy na Cmentarzu Centralnym w Münster.</i>	223
Ilustracja 9	<i>Wcześniejsza tablica próśb w Centrum Euthymia.</i>	223
Ilustracja 10	<i>Przekazanie wizerunku siostry Marii Euthymii Üffing w Rwandzie</i>	224
Ilustracja 11	<i>Rwanda. Uroczyste przywitanie relikwii bł. Marii Euthymii Üffing.</i>	224
Ilustracja 12	<i>Kościół św. Piotra i Pawła w Halverde, widok z lotu ptaka. Świątynia parafialna bł. Siostry Marii Euthymii Üffing.</i>	225
Ilustracja 13	<i>Cmentarz Centralny w Münster. Grób bł. Siostry Marii Euthymii Üffing.</i>	225

Ilustracja 14	<i>Centrum Euthymia. Tablica modlitewna w kształcie kuli ziemskiej.....</i>	226
Ilustracja 15	<i>Centrum Euthymia. Miejsce modlitewne pamięci z księgą prośb do bł. Siostry Marii Euthymii.....</i>	226
Ilustracja 16	<i>Instalacja relikwii bł. Siostry Marii Euthymii w kaplicy szpitalnej w Sassenberg. Msze św. Sprawował biskup pomocniczy diecezji monasterskiej dr Stefan Zekorn.</i>	227
Ilustracja 17	<i>Zainstalowanie relikwii bł. Siostry Marii Euthymii Üffing w kaplicy szpitalnej w Sassenberg. Ołtarz.</i>	227
Ilustracja 18	<i>Relikwie bł. siostry Marii Euthymii Üffing w kaplicy szpitalnej, w menie ołtarza w Sassenberg.</i>	228
Ilustracja 19	<i>Kaplica w domu macierzystym Sióstr św. Klemensa.</i>	228
Ilustracja 20	<i>Wizerunek siostry Marii Euthymii Üffing w kościele Polskiej Misji Katolickiej w Münster.</i>	229
Ilustracja 21	<i>Srebrny medalik siostry Marii Euthymii Üffing.</i>	229
Ilustracja 22	<i>Symboliczny barak św. Barbary przed szpitalem św. Winceta w Dinslaken. To tutaj siostra Euthymia Üffing opiekowała się zakaźnie chorymi jeńcami wojennymi oraz przymusowymi robotnikami wzgardzonymi w czasach nazistowskich.....</i>	230
Ilustracja 23	<i>Powieszony płaszcz oficerski w baraku św. Barbary w Dinslaken. Według pomysłu artysty Alfreda Grimma.</i>	230
Ilustracja 24	<i>Symboliczna wojskowa menażka, chleb oraz buty wojskowe w baraku świętej Barbary w Dinslaken.</i>	231
Ilustracja 25	<i>Wojskowa menażka, chleb oraz tablica informacyjna o „Baraku św. Barbary” w formie listu.....</i>	231
Ilustracja 26	<i>Szafka przyłóżkowa szpitalna wraz z narzędziami chirurgicznymi oraz zabiegowymi w baraku św. Barbary w Dinslaken.</i>	232
Ilustracja 27	<i>Symboliczne krzyże nagrobkowe rodzonych braci Euthymii Üffing. Obaj poległi podczas II Wojny Światowej. Miejsce pamięci znajduje się w kościele parafialnym świętego Piotra i Pawła w Halverde... </i>	232
Ilustracja 28	<i>Obraz w bocznej kaplicy kościoła parafialnego siostry Marii Euthymii Üffing. Malunek przedstawia różne etapy życia błogosławionej. Główne motywy to: front kościoła parafialnego, praca w szpitalu, praca w pralni.</i>	233

Ilustracja 29	<i>Siostra Marii Euthymii Üffing wśród podopiecznych, w tle widoczne tabernakulum usłane kwiatami. (Fragment malowidła w bocznej kaplicy kościoła parafialnego).</i>	233
Ilustracja 30	<i>Chrzcielnica w kościele św. Piotra i Pawła w Halverde przy której Euthymia Üffing otrzymała sakrament chrztu świętego.</i>	234
Ilustracja 31	<i>Szlak Pamięci Siostry Marii Euthymii Üffing w rodzinnej miejscowości Halverde. Składa się z 6 stacji, trasa około 1,5 km długości, na stacjach jest kilka miejsc siedzących. Szlak pamiątkowy przystosowany jest dla osób na wózkach inwalidzkich.</i>	234
Ilustracja 32	<i>Kaplica cmentarna poświęcona pamięci bł. siostry Marii Euthymii Üffing. Cmentarz centralny w Münster.</i>	235
Ilustracja 33	<i>Wprowadzenie relikwii bł. siostry Euthymii Üffing w Domu Dziecka, Rwanda - Kaduha - 15 IV 2016 r.</i>	235
Ilustracja 34	<i>Pieczątka pielgrzyma z Domu Macierzystego Sióstr św. Klemensa w Münster.</i>	236

Dokumentacja fotograficzna

Ilustracja 1 *Golgota przy katedrze św. Pawła w Münster. Od lewej bł. Siostra Euthymia Üffing, Anna Katharina Emmerich, ukrzyżowany Jezus Chrystus oraz kardynał Klemens August von Galen. Rzeźba autorstwa Berta Gerresheima.*



Źródło: Zbiór prywatny autora, ks. Rafał Kubiak

Ilustracja 2 Nagrobek bł. Siostry Euthymia Üffing – Cmentarz Centralny (Zentralfriedhof) Münster.



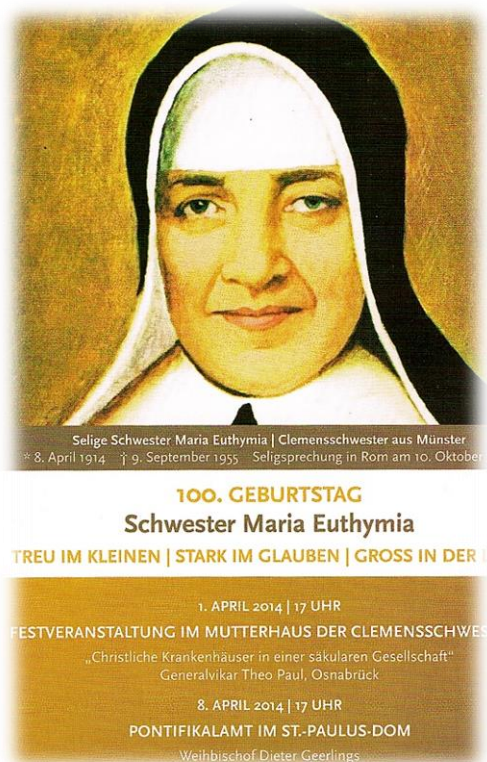
Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 3 Tablica informacyjna przed Domem Macierzystym Sióstr Świętego Klemensa w Münster.



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 4 *Plakat „Zaproszenie na 100 rocznicę urodzin bł. Siostry Marii Euthymi”*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 5 *Wmurowanie relikwii bł. Siostry Euthymii Üffing w kaplicy szpitalnej w Werne.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 6 *Barak św. Barbary w czasach Drugiej Wojny Światowej.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 7 *Sierociniec prowadzony przez Siostry św. Klemensa, Rwanda – Kaduha.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 8 *Tablica informacyjna przy kaplicy na Cmentarzu Centralnym w Münster.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 9 *Wcześniejsza tablica próśb w Centrum Eythymia.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 10 *Przekazanie wizerunku siostry Marii Euthymii Üffing w Rwandzie*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 11 *Rwanda. Uroczyste przywitanie relikwii bł. Marii Euthymii Üffing.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 12 *Kościół św. Piotra i Pawła w Halverde, widok z lotu ptaka. Świątynia parafialna bł. Siostry Marii Euthymii Üffing.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 13 *Cmentarz Centralny w Münster. Grób bł. Siostry Marii Euthymii Üffing.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 14 *Centrum Euthymia. Tablica modlitewna w kształcie kuli ziemskiej.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 15 *Centrum Euthymia. Miejsce modlitewne pamięci z księgą próśb do bł. Siostry Marii Euthymii.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 16 *Instalacja relikwii bł. Siostry Marii Euthymii w kaplicy szpitalnej w Sassenberg. Msze św. Sprawował biskup pomocniczy diecezji monasterskiej dr Stefan Zekorn.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 17 *Zainstalowanie relikwii bł. Siostry Marii Euthymii Üffing w kaplicy szpitalnej w Sassenberg. Ołtarz.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 18 *Relikwie bł. siostry Marii Euthymii Üffing w kaplicy szpitalnej, w menie ołtarza w Sassenberg.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 19 *Kaplica w domu macierzystym Sióstr św. Klemensa.*



Źródło: Zbiór prywatny autora, ks. Rafał Kubiak

Ilustracja 20 *Wizerunek siostry Marii Euthymii Üffing w kościele Polskiej Misji Katolickiej w Münster.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 21 *Srebrny medalik siostry Marii Euthymii Üffing.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 22 *Symboliczny barak św. Barbary przed szpitalem św. Winceta w Dinslaken. To tutaj siostra Euthymia Üffing opiekowała się zakaźnie chorymi jeńcami wojennymi oraz przymusowymi robotnikami wzgardzonymi w czasach nazistowskich.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 23 *Powieszony płaszcz oficerski w baraku św. Barbary w Dinslaken. Według pomysłu artysty Alfreda Grimma.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 24 *Symboliczna wojskowa menażka, chleb oraz buty wojskowe w baraku świętej Barbary w Dinslaken.*



Źródło: Zbiór prywatny autora, ks. Rafał Kubiak

Ilustracja 25 *Wojskowa menażka, chleb oraz tablica informacyjna o „Baraku św. Barbary” w formie listu.*



Źródło: Zbiór prywatny autora, ks. Rafał Kubiak

Ilustracja 26 Szafka przyłóżkowa szpitalna wraz z narzędziami chirurgicznymi oraz zabiegowymi w baraku św. Barbary w Dinslaken.



Źródło: Zbiór prywatny autora, ks. Rafał Kubiak

Ilustracja 27 Symboliczne krzyże nagrobkowe rodzonych braci Eythymii Üffing. Obaj polegli podczas II Wojny Światowej. Miejsce pamięci znajduje się w kościele parafialnym świętego Piotra i Pawła w Halverde.



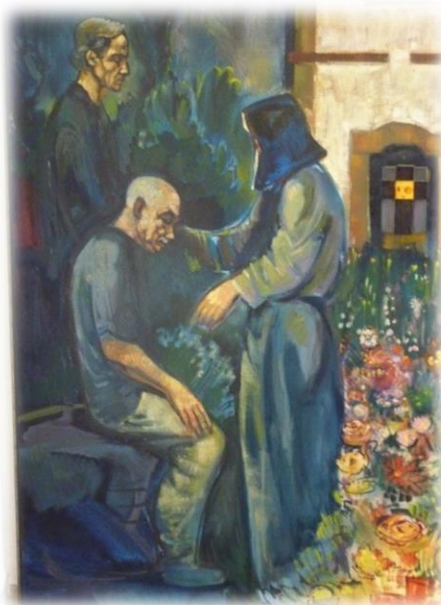
Źródło: Zbiór prywatny autora, ks. Rafał Kubiak

Ilustracja 28 *Obraz w bocznej kaplicy kościoła parafialnego siostry Marii Euthymii Üffing. Malunek przedstawia różne etapy życia błogosławionej. Główne motywy to: front kościoła parafialnego, praca w szpitalu, praca w pralni.*



Źródło: Zbiór prywatny autora, ks. Rafał Kubiak

Ilustracja 29 *Siostra Marii Euthymii Üffing wśród podopiecznych, w tle widoczne tabernakulum usłane kwiatami. (Fragment malowidła w bocznej kaplicy kościoła parafialnego).*



Źródło: Zbiór prywatny autora, ks. Rafał Kubiak

Ilustracja 30 *Chrzcielnica w kościele św. Piotra i Pawła w Halverde przy której Euthymia Üffing otrzymała sakrament chrztu świętego.*



Źródło: Zbiór prywatny autora, ks. Rafał Kubiak

Ilustracja 31 *Szlak Pamięci Siostry Marii Euthymii Üffing w rodzinnej miejscowości Halverde. Składa się z 6 stacji, trasa około 1,5 km długości, na stacjach jest kilka miejsc siedzących. Szlak pamiątkowy przystosowany jest dla osób na wózkach inwalidzkich.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 32 *Kaplica cmentarna poświęcona pamięci bł. siostry Marii Euthymii Üffing. Cmentarz centralny w Münster.*



Źródło: Zbiór prywatny autora, ks. Rafał Kubiak

Ilustracja 33 *Wprowadzenie relikwii bł. siostry Euthymii Üffing w Domu Dziecka, Rwanda - Kaduha - 15 IV 2016 r.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

Ilustracja 34 *Pieczątka pielgrzymia z Domu Macierzystego Sióstr św. Klemensa w Münster.*



Źródło: Archiwum Sióstr św. Klemensa, Dom Macierzysty, Klosterstraße 85, 48143 Münster.

STRESZCZENIE

Niniejsza dysertacja skupiona jest na postaci siostry Marii Euthymii Üffing a szczególnie na jej wyjątkowych cnotach które sprawiły, że stała się ona inspiracją dla wielu współczesnych lekarzy i pielęgniarek. Jednak, zanim zgłębimy jej życie i działalność, warto przyjrzeć się kontekstowi historycznemu, w którym działał Kościół katolicki w Niemczech. Dziś często ocenia się niemiecki Kościół w sposób negatywny, lecz aby zrozumieć jego położenie, należy spojrzeć na jego trudną historię.

Diecezja monasterska, w której żyła i działała siostra Maria Euthymia Üffing, stanowi istotny kontekst historyczny dla naszej analizy. Diecezja ta była świadkiem wielu wyzwań, z jakimi musiał zmierzyć się Kościół katolicki w Niemczech, poczynając od wpływu reformacji Marcina Lutra, poprzez okres rządów kanclerza Ottona Bismarcka, konflikty związane z kulturkampfem, aż po ideologię faszystowską. Kościół katolicki w Niemczech spotykał się z wieloma trudnościami, które miały istotny wpływ na jego historię i charakter. Jedną z największych wspomnianych trudności był rozłam wywołany przez reformację Marcina Lutra, która doprowadziła do podziału społeczeństwa niemieckiego na wyznawców różnych wyznań. Konflikty religijne pomiędzy katolikami a protestantami miały głęboki wpływ na życie społeczne i polityczne kraju, a także na pozycję Kościoła katolickiego w społeczeństwie. Kolejnym ciosem dla Owczarni Chrystusowej było wprowadzenie przez Ottona Bismarcka polityki Kulturkampf, czyli walki z Kościołem katolickim i jego wpływami na życie społeczne i polityczne Niemiec. Konflikty te prowadziły do represji wobec duchowieństwa, zamknięcia seminariów oraz ograniczenia działalności kościelnej.

Po okresie sekularyzacji w XIX wieku i konflikcie związanym z Kulturkampfem, większość klasztorów i zgromadzeń zakonnych została zlikwidowana, a ich majątki przejęte przez władze pruskie. Dopiero po nawiązaniu dialogu między Stolicą Apostolską a rządem pruskim podjęto próby przywrócenia działalności zakonów i zgromadzeń katolickich w diecezji monasterskiej, co przyczyniło się do ożywienia życia religijnego w regionie.

Okres narodowego socjalizmu w Niemczech był czasem ciężkich prześladowań Kościoła katolickiego ze strony reżimu nazistowskiego. Pomimo prób zbliżenia się do Kościoła w celu zyskania jego poparcia, nazistowska ideologia była w sprzeczności z wartościami i nauką Kościoła. Pertraktacje w sprawie konkordatu między Kościołem a Rzeszą Niemiecką doprowadziły do zawarcia porozumienia w 1933 roku, ale nie zmniejszyły prześladowań duchownych ani nie zapewniły Kościołowi pełnej autonomii w wielu obszarach działalności.

Klemens August von Galen, biskup ordynariusz diecezji monasterskiej, wyraźnie przeciwstawiał się nazizmowi. W swoich kazaniach publicznie potępił eutanazję, aborcję oraz inne działania nazistowskiej ideologii, ryzykując tym samym utratą życia. Jego determinacja w obronie Kościoła i wartości chrześcijańskich została dostrzeżona przez Papieża Piusa XI.

Historia Zgromadzenia Sióstr Świętego Klemensa w Münster sięga roku 1808. To właśnie z tej wspólnoty pochodzi bohaterka niniejszej rozprawy doktorskiej siostra Euthymia Üffing. Należy zaznaczyć, że hitlerowska władza preferowała pracę sióstr zakonnych w szpitalach ze względu na ich niższe koszty utrzymania w porównaniu z innymi służbami. Mimo, że warunki polityczne nie sprzyjały ich służbie, siostry klementynki pozostały oddane swojej posłudze chorym i potrzebującym, pomimo trudności i ograniczeń narzuconych przez reżim nazistowski. Ich zaangażowanie pozostało niezłomne nawet w obliczu politycznych przeciwności.

Realizacja powołania do świętości w życiu błogosławionej Marii Euthymii Üffing jest niewątpliwie inspirująca i pełna poświęcenia dla innych ludzi, zwłaszcza chorych i potrzebujących. Jej przykład służby bliźnim, bezgranicznej miłości i troski o innych, nawet w najtrudniejszych warunkach, jest godny naśladowania. Jej postawa wobec osób chorych, jeńców wojennych i przymusowych robotników pokazuje, jak mocną siłą może być miłość i życzliwość w sytuacjach, które wymagają największej ludzkiej empatii i współczucia. Jest to także historia refleksji nad etyką i moralnością w służbie zdrowia oraz nad rolą religii w życiu jednostki i społeczeństwa. Przekazywanie takich historii z pokolenia na pokolenie może pomóc w kształtowaniu wrażliwości etycznej i moralnej przyszłych pokoleń lekarzy, pielęgniarek i opiekunów chorych. Warto doceniać i pielęgnować pamięć o osobach takich jak błogosławiona Maria Euthymia Üffing, które swoim życiem i działaniem świadczyły o potędze miłości i dobra w świecie pełnym cierpienia i niesprawiedliwości.

ABSTRACT

This dissertation focuses on the figure of Sister Maria Euthymia Üffing, particularly on her exceptional virtues that made her an inspiration for many contemporary doctors and nurses. However, before delving into her life and work, it is worth examining the historical context in which the Catholic Church operated in Germany. Nowadays, the German Church is often judged negatively, but to understand its position, one must look at its difficult history. The monastic diocese in which Sister Maria Euthymia Üffing lived and worked provides significant historical context for our analysis. This diocese witnessed many challenges faced by the Catholic Church in Germany, starting from the influences of Martin Luther's Reformation, through the era of Chancellor Otto von Bismarck, conflicts related to the Kulturkampf, and up to the fascist ideology. The Catholic Church in Germany encountered many difficulties that had a significant impact on its history and character. One of the greatest challenges mentioned was the division caused by Martin Luther's Reformation, which led to a split in German society into followers of different denominations. Religious conflicts between Catholics and Protestants had profound effects on the country's social and political life, as well as on the position of the Catholic Church in society. Another blow to the Church of Christ was the introduction of the Kulturkampf policy by Otto von Bismarck, which meant the fight against the Catholic Church and its influences on social and political life in Germany. These conflicts led to repression against the clergy, the closure of seminaries, and the restriction of church activities.

After the period of secularization in the 19th century and the conflict associated with the Kulturkampf, most monasteries and religious orders were abolished, and their properties were seized by the Prussian authorities. It was only after the dialogue between the Apostolic See and the Prussian government that attempts were made to restore the activities of Catholic orders and congregations in the monastic diocese, contributing to the revival of religious life in the region. The period of National Socialism in Germany was a time of severe persecution of the Catholic Church by the

Nazi regime. Despite attempts to approach the Church to gain its support, Nazi ideology contradicted the values and teachings of the Church. Negotiations regarding the concordat between the Church and the German Reich led to an agreement in 1933, but did not reduce the persecution of clergy or provide the Church with full autonomy in many areas of activity. Clemens August von Galen, the ordinary bishop of the monastic diocese, clearly opposed Nazism. In his public sermons, he openly condemned euthanasia, abortion, and other actions of Nazi ideology, risking his life in doing so. His determination in defending the Church and Christian values was recognized by Pope Pius XI. The history of the Congregation of the Sisters of Saint Clemens in Münster dates back to 1808. It is from this community that the heroine of this dissertation, Sister Euthymia Üffing, originates. It should be noted that the Nazi regime favored the work of religious sisters in hospitals due to their lower maintenance costs compared to other services. Despite the unfavorable political conditions for their service, the Clementine Sisters remained dedicated to their ministry to the sick and needy, despite the difficulties and limitations imposed by the Nazi regime. Their commitment remained steadfast even in the face of political adversity.

The realization of the calling to sanctity in the life of Blessed Maria Euthymia Üffing is undoubtedly inspiring and full of dedication to others, especially the sick and needy. Her example of serving others, limitless love, and care, even in the most difficult conditions, is worthy of emulation. Her attitude towards the sick, prisoners of war, and forced laborers shows the powerful force that love and kindness can be in situations that require the greatest human empathy and compassion. It is also a story of reflection on ethics and morality in healthcare, as well as the role of religion in individual and societal life. Passing on such stories from generation to generation can help shape the ethical and moral sensitivity of future generations of doctors, nurses, and caregivers. It is worth appreciating and nurturing the memory of individuals like Blessed Maria Euthymia Üffing, who through their lives and actions testified to the power of love and goodness in a world full of suffering and injustice.

ZUSAMMENFASSUNG

Diese Dissertation konzentriert sich auf die Figur von Schwester Maria Euthymia Üffing und ihre außergewöhnlichen Tugenden, die sie zu einer Inspiration für viele moderne Ärzte und Krankenschwestern gemacht haben. Bevor wir jedoch ihr Leben und ihre Arbeit vertiefen, ist es wichtig, den historischen Kontext zu betrachten, in dem die katholische Kirche in Deutschland tätig war. Heutzutage wird die deutsche Kirche oft negativ beurteilt, aber um ihre Position zu verstehen, muss man ihre schwierige Geschichte betrachten.

Das Bistum Münster, in dem Schwester Maria Euthymia Üffing lebte und wirkte, stellt einen wichtigen historischen Kontext für unsere Analyse dar. Diese Diözese war Zeugin vieler Herausforderungen, mit denen die katholische Kirche in Deutschland konfrontiert war, angefangen von der Ära des Kanzlers Otto von Bismarck über die Konflikte im Zusammenhang mit dem Kulturkampf bis hin zum Einfluss der Reformation durch Martin Luther. Die katholische Kirche in Deutschland sah sich mit vielen Schwierigkeiten konfrontiert, die einen bedeutenden Einfluss auf ihre Geschichte und ihren Charakter hatten. Eine der größten Herausforderungen war die Einführung der Kulturkampf-Politik durch Otto von Bismarck, die sich gegen die katholische Kirche und ihren Einfluss auf das gesellschaftliche und politische Leben Deutschlands richtete. Diese Konflikte führten zu Repressionen gegen das Klerus, zur Schließung von Seminaren und zur Einschränkung kirchlicher Aktivitäten. Eine weitere Herausforderung war die Spaltung, die durch die Reformation von Martin Luther verursacht wurde und zu einer Aufteilung der deutschen Gesellschaft in Anhänger verschiedener Glaubensrichtungen führte. Religiöse Konflikte zwischen Katholiken und Protestanten hatten einen tiefgreifenden Einfluss auf das gesellschaftliche und politische Leben des Landes sowie auf die Stellung der katholischen Kirche in der Gesellschaft. Darüber hinaus musste sich die katholische Kirche in Deutschland mit den Herausforderungen der Modernisierung der

Gesellschaft und den Veränderungen in der sozialen und wirtschaftlichen Struktur auseinandersetzen.

Die Verwirklichung der Berufung zur Heiligkeit im Leben der seligen Maria Euthymia Üffing ist zweifellos inspirierend und voller Hingabe für andere Menschen, insbesondere für Kranke und Bedürftige. Ihr Beispiel des Dienstes am Nächsten, der bedingungslosen Liebe und Fürsorge für andere, auch unter den schwierigsten Bedingungen, ist es wert, nachgeahmt zu werden. Ihr Umgang mit Kranken, Kriegsgefangenen und Zwangsarbeitern zeigt, wie mächtig Liebe und Freundlichkeit in Situationen sein können, die die größte menschliche Empathie und Mitgefühl erfordern. Es ist auch eine Geschichte über die Reflexion über Ethik und Moral im Gesundheitswesen sowie über die Rolle der Religion im Leben des Einzelnen und der Gesellschaft. Die Weitergabe solcher Geschichten von Generation zu Generation kann dazu beitragen, das ethische und moralische Bewusstsein künftiger Generationen von Ärzten, Krankenschwestern und Pflegern zu formen. Es ist wichtig, die Erinnerung an Personen wie die selige Maria Euthymia Üffing zu schätzen und zu bewahren, die durch ihr Leben und ihre Taten die Macht von Liebe und Güte in einer Welt voller Leid und Ungerechtigkeit zeigten.

OŚWIADCZENIE
AUTORA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

pod tytułem: **REALIZACJA POWOŁANIA DO ŚWIĘTOŚCI**
 W ŻYCIU BŁOGOSŁAWIONEJ
 MARII EUTHYMII ÜFFING (1914-1955)

napisanej przez: **ks. mgr. lic. Rafała Kubiaka**

pod kierunkiem: **o. prof. dr. hab. Andrzeja Derdziuka**

Świadom odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa została napisana przeze mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca dyplomowa nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy dyplomowej jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

Wyrażam zgodę na poddanie pracy dyplomowej kontroli, w tym za pomocą programu wychwytyjącego znamiona pracy niesamodzielnej, zwanego dalej programem, oraz na umieszczenie tekstu pracy dyplomowej w bazie porównawczej programu, w celu chronienia go przed nieuprawnionym wykorzystaniem, a także przekazanie pracy do Ogólnopolskiego Repozytorium Prac Dyplomowych.

Wyrażam także zgodę na przetwarzanie przez Katolicki Uniwersytet Lubelski moich danych osobowych umieszczonych w pracy dyplomowej w zakresie niezbędnym do jej kontroli za pomocą programu oraz w zakresie niezbędnym do jej archiwizacji i nieodpłatnego udostępniania na zasadach określonych w zarządzeniu.

Lublin, dnia 2 VI 2024 roku

.....

podpis autora